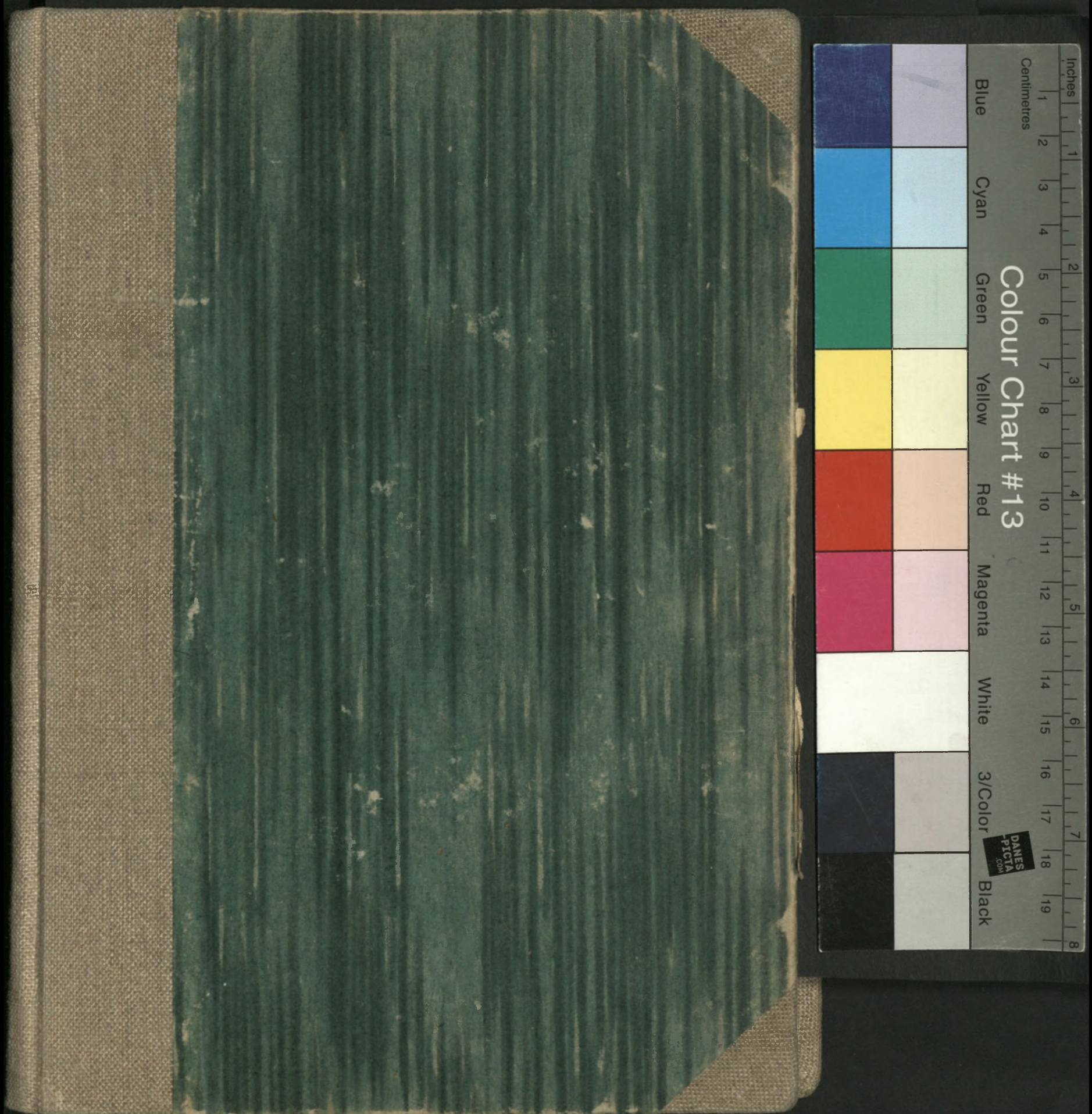

R
G
B
WH
GR
BL
Grey Scale #13
C
M
Y
K
DANES PICTA .COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19


Colour Chart #13
Inches
Centimetres
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
DANES PICTA .COM

6370
W. 4206
5. X. 60

KOMITET WYDAWNICZY PODRĘCZNIKÓW AKADEMICKICH
PRZY MINISTERSTWIE WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

WACŁAW MAKOWSKI
PROF. U. J. P.

NAUKA O PAŃSTWIE

CZĘŚĆ PIERWSZA

TEORIA PAŃSTWA



1939
NAKŁADEM KOMITETU WYDAWNICZEGO PODRĘCZNIKÓW AKADEMICKICH
SKŁAD GŁÓWNY W KASIE IM. MIANOWSKIEGO
WARSZAWA — PAŁAC STASZICA

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.
37527/2
im. F. Dzierżyńskiego

WYKONANO W DRUKARNI KASY IM. MIANOWSKIEGO, WARSZAWA - PAŁAC STASZICA

D. 430/60
27.9

PRZEDMOWA

Wyłożone w książce niniejszej poglądy mogłyby być nazwane teorią państwa społecznego.

Nazwy tej «państwo społeczne» użyłem po raz pierwszy przed kilkunastu laty, aby podkreślić odrębność rzeczywistego zjawiska społecznego, jakim jest państwo, od tych mniej lub więcej spaczonych jego obrazów, jakie tworzyli normatywiści w abstrakcji porządku prawnego, zwolennicy teorii organicznej w fikcji organizmu państwowego, wreszcie historycy, dogmatycy, eklektycy i wyznawcy metod porównawczych w różnych koncepcjach tzw. «ogólnej» nauki o państwie.

Jeżeli nie wymieniłem obecnie tego określenia w tytule, to dlatego, że społeczny charakter państwa jest jego istotą i że teoria państwowa, jeżeli ma być teorią odpowiednią, czyli adekwatną, musi być teorią państwa społecznego.

Książka niniejsza zawiera teorię państwa, tj. omówienie elementów zasadniczych składających się na pojęcie państwa.

Naturalnym jej dalszym ciągiem będzie analiza prawa konstytucyjnego i związanych z nim zagadnień ustroju państwa i jego funkcji.

SPIS RZECZY

Wstęp

Metoda nauki o państwie 1-9

1. Metoda właściwa a teoria odpowiednia (adekwatna). 2. Nauka o społeczeństwie a nauka o państwie. 3. Metody socjologiczne Duguit i Petrażyckiego. 4. Dynamiczność, jako cecha państwa, jej znaczenie dla wyboru metody. 5. Zagadnienie przyczynowości i celowości. 6. Formalizm nauki o państwie. 7. Kanta «byt« a «powinność»; «rzeczywistość» a «wartość». 8. Metoda eklektyczna Jellinka i inne. 9. Metoda normatywna Kelsena. 10. Porządek prawny jako system pobudek działania. 11. Inne pobudki społeczne postępowania. 12. Państwo jako postępowanie społeczne. 13. Metoda socjologiczna w zastosowaniu do nauki o państwie.

Rozdział I

Życie społeczne 10-22

1. Pojęcie społeczeństwa i życia społecznego. (Znaczenie terminu «procesy zespalające»). 2. Czynniki procesów zespalających życia społecznego. 3. Zależność wzajemna faktyczna i zewnętrzna ludzi w społeczeństwie: a) zależność rodzinna, b) zależność sąsiedzka, c) zależność gospodarcza, d) zależność techniczna. 4. Znaczenie społeczne zależności faktycznej. 5. Wzajemny wpływ ludzi w społeczeństwie: a) mowa, b) język, c) kultura duchowa, d) zbiorowe przedsięwzięcia, e) wspólność pracy albo jej podobieństwo, f) wspólne przeżycia wzruszeniowe. 6. Znaczenie społeczne wpływu wzajemnego. 7. Emocje społeczne: a) miłość rodzinna jako przykład emocji społecznej, b) sympatia, solidarność, obowiązek, ambicja, itp. przykłady emocji społecznych. 8. Znaczenie społeczne emocji. 9. Rodzajowe pojęcie społeczeństwa, jako konstrukcja syntetyczna, wobec poszczególnych form życia społecznego i poszczególnych formacji społecznych.

Rozdział II

Zbiorowiska i zrzeszenia 23-44

1. Zbiorowiska (zbiorowości niezorganizowane). 2. Zbiorowiska przestrzenne: chwilowe i trwałe, przyczynowe i celowe. 3. Inne czynniki łączące zbiorowiska. 4. Klasy społeczne, grupy zawodowe i inne. 5. Zewnętrzna charakterystyka zbiorowisk. 6. Znaczenie podobieństwa jako cechy łączącej zbiorowiska (solidarność mechaniczna). 7. Naród jako zbiorowość niezorganizowana. 8. Zrzeszenia (zbiorowości zorganizowane). 9. Tworzenie się zrzeszeń: inicjatywa, aprobata, podział pracy. 10. Różniczkowanie i koordynacja jako warunki powstania zrzeszenia (solidarność

organiczna). 11. Stosunek pomiędzy zbiorowiskiem a zrzeszeniem. 12. Koordynacja pracy i kierownictwo: pośrednie, właściwe, rozkazujące. 13. Zrzeszenia naturalne, konieczne i ogólne. 14. Zrzeszenia dowolne, częściowe i szczegółowe. 15. Państwo jako zrzeszenie.

Rozdział III

Porządek prawny a państwo 45-64

1. Sądy o powinności, ich powstawanie. 2. Sądy o powinności w przyrodzie. 3. Sądy o powinności w życiu społecznym. 4. Sądy o powinności, jako podstawa norm czy reguł postępowania. 5. Podstawowe normy etyczne. 6. Normy obyczajowe. 7. Znaczenie społeczne sądów o powinności. 8. Normy prawne — ich odróżnienie od innych norm. 9. Obiektywność normy prawnej. 10. Prawo zwyczajowe i stanowione. 11. Etapy powstawania porządku prawnego: a) walka, b) porozumienie, c) tradycja zwyczaju, d) ocena słuszności, e) pośrednictwo, f) sędziowskie wyrokowanie, g) prawo stanowione. 12. Ius gentium a ius civile. 13. Prawo stanowione a zrzeszenie państwowe. 14. Kolejność ustawowego regulowania: prawo karne, prywatne, publiczne, międzynarodowe. 15. Zrzeszenie państwowe jako zakres działania porządku prawnego. 16. Moc obowiązująca jako cecha porządku prawnego. 17. Zrzeszenie państwowe jako teren ewolucji porządku prawnego. 18. Państwo jako zrzeszenie, które urzeczywistnia, rozwija i udoskonala porządek prawny i społeczny. 19. Państwo jako zrzeszenie powołane do służby społecznej. 20. Cel państwa a cel prawa. 21. Wyróżniające cechy zrzeszenia państwowego. 22. Ewolucja państwa. 23. Czynne zespolenie obywatelskie w państwie. 24. Dodatkowe zadania państwa. 25. Państwo społeczne.

Rozdział IV

Powstawanie państwa 65-77

1. Powstawanie zrzeszenia państwowego. 2. Legendy o tworzeniu się państw. 3. Czynniki naturalne łączenia się rodów. 4. Rola inicjatywy przywódców. 5. Działanie społecznych procesów zespalających jako podstawa tworzenia się państwa. 6. Ustalanie się zasad porządku prawnego i powstawanie organów zrzeszenia państwowego. 7. Teoria przymusu. 8. Teoria przemocy ekonomicznej. 9. Teoria podboju. 10. Teoria umowy społecznej. 11. Teoria woli zbiorowej i woli społecznej. 12. Teoria instytucji.

Rozdział V

Teorie państwa 78-103

1. Państwo w nauce. 2. Platon. 3. Arystoteles. 4. Seneka i Marek Aureliusz. 5. Św. Augustyn i Św. Tomasz z Akwinu. 6. Bodinus. 7. Grotius. 8. Hobbes. 9. Locke. 10. Puffendorf i Wolff. 11. Monteskiusz. 12. Rousseau. 13. Kant. 14. Hegel. 15. Fichte. 16. Szkoła historyczna. 17. Empiryzm społeczny. 18. Państwo jako organizm. 19. Teoria socjologii pozytywnej. 20. Teoria socjologii emocjonalnej. 21. Teoria porządku prawnego. 22. Teoria instytucji. 23. Inne teorie: a) relatywizm, b) integracja, c) pluralizm.

Rozdział VI

Państwo w polityce praktycznej 104-116

1. Teoria państwa w XVIII wieku a polityka praktyczna. 2. Deklaracja praw człowieka i obywatela 1789 r. 3. Wywyższenie prawa. 4. Państwo prawne. 5. Kierunki polityczne a państwo. 6. Liberalizm — społeczeństwo

ekonomiczne 7. Syndykalizm — korporacjonizm. 8. Socjalizm — komunizm. 9. Nacjonalizm — narodowy socjalizm. 10. Państwo społeczne w polskiej Deklaracji Konstytucyjnej.

Rozdział VII

Zakres działania państwa 117-132

A. Co do przestrzeni: 1. Terytorium państwowe u klasyków. 2. Terytorium w znaczeniu geofizycznym. 3. Przestrzeń osiadłości jako terytorium państwa. 4. Terytorium jako zakres działania porządku prawnego. 5. Przenikliwość i nieprzenikliwość. 6. Granice państwa. 7. Zmiany terytorialne. 8. Trwałość terytorium a zmiany ustrojowe. 9. Znaczenie terytorium państwa. B. Co do czasu: 10. Wiecznotrwałość państwa. 11. Ciągłość państwa a zmiany ustrojowe. C. Co do przedmiotu: 12. Zakres przedmiotowy działania a cel państwa. 13. Cele absolutne: dobro powszechne, wolność, prawo. 14. Cele względne: bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne, interesy społeczne. 15. Społeczny charakter zadań państwa. 16. «Solidarne interesy» a «solidarne współdziałanie» 17. Organizacja solidarnego współdziałania.

Rozdział VIII

Ludność państwa. (Zbiorowość obywatelska) 133-149

1. Związek ludzi wolnych. 2. Jaźń zbiorowa. 3. Połączony lud. 4. Organ społeczny związku. 5. Lud w znaczeniu prawnym. 6. Cztery postacie stosunku obywatela do państwa. 7. Trzy postacie stosunku obywatela do państwa. 8. Prawna jedność ludu. 9. Zrzeszenie solidarne. 10. Czynne zespolenie. 11. Integracja. 12. Czynny udział we współdziałaniu obywatelskim. 13. Wojna jako przykład czynnego zespolenia. 14. Wpływ innych potrzeb na formy współdziałania obywatelskiego. 15. Formy czynnego udziału w zrzeszeniu państwowym. 16. Stosunek «negatywny» a «prawa wolnościowe». 17. Ludność państwowa a »lud» i «naród». 18. Tak zwane mniejszości narodowe. 19. Kryterium formalne przynależności obywatelskiej. 20. Niwelacja obywateli w rozumowaniu prawniczym. 21. Grupowanie społeczne ludności w państwie. 22. Integracja państwowa zrzeszeń częściowych. 23. Pojęcie ludności państwa.

Rozdział IX

Władza państwowa 150-168

1. Kierownictwo zrzeszonego współdziałania. 2. Władza jako «wola» kierująca (panująca i nie panująca). 3. Teorie teokratyczne. 4. Teorie opatrznościowego pochodzenia władzy. 5. Teorie demokratyczne. 6. Władza jako «energia». 7. Władza jako «siła». 8. Psychologiczne źródła pojęcia władzy. 9. Emocje obowiązku jako podstawa władzy. 10. Władza jako «projekcja emocjonalna» podwładnych. 11. Dwustronność stosunku społecznego władzy. 12. Władza a przymus. 13. Niezależność i zależność władzy. 14. Suwerenność: a) pochodzenie i rozwój pojęcia; b) formuła francuska; c) formuła niemiecka. 15. Wyłączność władzy wewnątrz państwa i niezależność w stosunkach zewnętrznych. 16. Teoria podziału władzy.

Rozdział X

Zasady nowoczesnego porządku prawnego i społecznego . . 169-185

1. Fikcje przyrodzonych i podmiotowych praw przedspołecznych. 2. Wadliwość rozumowania nawykowego. 3. Przejście od zwyczaju do prawa

stanowionego. 4. Uogólnienie i wyrównanie w prawie stanowionym. 5. Równość przed prawem. 6. Równość mechaniczna a wyrównanie organizacyjne. 7. Wolność prawna: a) w deklaracji 1789, b) u Monteskiusza. 8. Wolność powinności. 9. Wolność jako wynik organizacji społecznej. 10. Bezpieczeństwo prawne i — faktyczne. 11. Własność: a) usus et abusus, b) służba społeczna, c) własność kontrolowana. 12. Własność a praca. 13. Praca jako czynnik społeczny. 14. Praca w konstytucjach i ustawach. 15. Zestawienie.

Rozdział XI

Formy organizacji państwa 186-206

1. Państwo jednolite. 2. Autonomia. 3. Państwo związkowe. 4. Imperium. 5. Monarchia. 6. Republika. 7. Rzeczpospolita. 8. Autokracja. 9. Arystokracja. 10. Elitaryzm. 11. Biurokracja. 12. Demokracja. 13. Demokracja bezpośrednia: a) plebiscyt, b) referendum, c) inicjatywa ludowa, d) aprobata «konkludentna». 14. Demokracja pośrednia: a) wybory organów państwa, b) cechy wyborów (bezpośredniość a pośredniość, powszechność a ograniczoność, równość a nierówność, proporcjonalność a zasada większości). 15. Samodzielność wyborcy. 16. Kluby i partie polityczne. 17. System dwóch partii. 18. System wielu partii. 19. Programy partyjne. 20. Parlamentaryzm. 21. System monopartyjny. 22. Organizacje społeczne i ich wpływ na państwo. 23. Reprezentacja interesów a korporacjonizm. 24. Integracja zrzeszeń społecznych.

Rozdział XII

Organy państwa i ich działanie 207-217

1. Teoria delegowania władzy. 2. Organy władzy: a) suwerennej, b) ustawodawczej, c) wykonawczej, d) sądowej. 3. Narastanie kompetencji organów państwa i wzajemne ich przenikanie. 4. Organy a agenci. 5. Teoria organów państwa. Organy: a) bezpośrednie i pośrednie, b) tworzące i tworzone, c) pierwotne i wtórne. 6. Społeczne źródło organów państwa. 7. Integracja państwowa organów społecznych. 8. Zakresy działania organów państwowych: a) reprezentacja, b) obrona, c) ustawodawstwo, d) rządzenie, e) sądzenie, f) kontrola, g) inicjatywa społeczna, h) dysponowanie gospodarcze, i) aprobata społeczna, j) technika wykonawcza, k) administracja porządkowa. 9. Podział organów państwa według: a) zakresu kompetencji, b) samodzielności decyzji, c) sposobu powstawania.

Zakończenie 218-220

1. Określenie państwa. 2. Istota państwa społecznego.

Przypisy 221-232

WSTĘP

METODA NAUKI O PAŃSTWIE

1. Metoda właściwa a teoria odpowiednia (adekwatna). 2. Nauka o społeczeństwie a nauka o państwie. 3. Metody socjologiczne Duguit i Petrażyckiego. 4. Dynamiczność, jako cecha państwa, jej znaczenie dla wyboru metody. 5. Zagadnienie przyczynowości i celowości. 6. Formalizm nauki o państwie. 7. Kanta «byt» a «powinność»; «rzeczywistość» a «wartość». 8. Metoda eklektyczna Jellinka i inne. 9. Metoda normatywna Kelsena. 10. Porządek prawny, jako system pobudek działania. 11. Inne pobudki społeczne postępowania. 12. Państwo, jako postępowanie społeczne. 13. Metoda socjologiczna w zastosowaniu do nauki o państwie.

1. Warunkiem powodzenia rozważań naukowych jest stosowanie właściwej metody. Pamiętać jednak należy, że metoda jest narzędziem, ale nie celem badania naukowego, że zatem, jeżeli zastosowanie danej metody do danego przedmiotu nie daje odpowiednich wyników, należy raczej zmienić metodę, aniżeli przykrawać przedmiot badania lub wnioski.

Właściwą jest metoda, która prowadzi do osiągnięcia adekwatnej teorii, tj. teorii odpowiadającej danemu przedmiotowi, *teorii odpowiedniej* można byłoby powiedzieć, gdyby chcieć zastąpić wyrazem polskim określenie «adekwatności» teorii.

Adekwatną, czyli odpowiednią, nazywamy taką teorię, która odpowiada danemu przedmiotowi całkowicie i wyłącznie, tj. obejmuje całkowitą charakterystykę przedmiotu, ale też wyłącza wszystko, co nie jest tym przedmiotem, czyli nie odpowiada żadnemu innemu przedmiotowi. Oczywista rzecz, że każdy przedmiot naszych badań musi mieć wiele cech stycznych z innymi przedmiotami tego samego gatunku, rodzaju, kategorii itd., każdy przedmiot jest jednym z klasy podobnych przedmiotów; wobec tego obok tych cech, które wyróżniają przedmiot indywidualnie, stanowią o jego odrębności, a więc

o jego istnieniu, teoria adekwatna obejmować musi także te cechy klasy, gatunku itp., które są niezbędne dla rozpoznania przedmiotu.

Jeżeli za przedmiot naszych rozważań weźmiemy państwo i będziemy się starali zbudować adekwatną teorię państwa, będziemy musieli postępować także tą drogą, szukając rodzajowych, gatunkowych a wreszcie wyłącznych cech naszego przedmiotu.

2. Stwierdzimy przede wszystkim, że państwo należy do kategorii zjawisk społecznych, jest jedną z formacyj życia społecznego. Ten rodzaj formacyj społecznych, do którego należy państwo, będzie objęty pojęciem zrzeszenia; gatunek zrzeszeń, obejmujący zrzeszenie państwowe, będzie miał za przedmiot porządek prawny i społeczny; wreszcie cechami wyróżniającymi państwa będą: realizacja i doskonalenie porządku prawnego i społecznego, konieczność, powszechność, naturalność, celowość, ogólność zrzeszenia.

Ażeby te definiujące właściwości państwa wykryć i ustalić, musimy się obracać w sferze zjawisk społecznych w ogóle, zrzeszeń społecznych w szczególności, a nadto musimy operować takimi pojęciami, jak: porządek prawny, porządek społeczny itd.

Spośród wszystkich wchodzących w grę elementów, którymi operować musi nauka o państwie, co do żadnego nie ma wątpliwości, że są one pochodzenia społecznego i że nie istnieją poza społeczeństwem i życiem społecznym. Toteż nauka o państwie jest częścią nauki o społeczeństwie.

3. Wynikałoby stąd, że metoda, właściwa dla nauki o społeczeństwie w ogólności, jest także metodą odpowiednią dla nauki o państwie. Jednakże wniosek taki wymagałby pewnego uzupełnienia. Zagadnienia będące przedmiotem nauki o państwie dotyczą wprawdzie wielu, ale nie wszystkich przedmiotów nauki o społeczeństwie, odwrotnie nauka o społeczeństwie w ogólności nie może traktować o cechach specyficznych państwa, jako szczególnej formacji społecznej.

Zastrzeżenie to jest potrzebne, ponieważ zakres zagadnień objętych nauką o społeczeństwie, czyli socjologią, jest tak rozległy i rozmaity, zadania, które stawiają socjologowie nauce o społeczeństwie, są tak różne, że i stosowane przez poszczególnych uczonych metody badań i wnioskowań socjologicznych mogą być i są różne. Toteż, kiedy mówimy, że nauka o państwie ma się posiłkować metodą nauki o społeczeństwie, wskazujemy tylko ogólne cechy

metody, nie precyzując jej szczegółów. Pamiętać jednak musimy, że w ramach ogólnego pojęcia metody socjologicznej, mieścić się mogą szczególne jej warianty. Te warianty, wynikające z odmiennych sposobów ujmowania zagadnień społecznych w ogóle, dadzą także i w zastosowaniu do nauki o państwie różne postacie metody, w założeniu swym socjologicznej.

Dość wspomnieć o różnicy pomiędzy metodą socjologii pozytywnej Durkheima, zastosowaną do nauki o państwie przez Duguit[1]), a metodą psychologii emocjonalnej Petrażyckiego[2]). Obydwie one wywodzą się z socjologii, obydwie są metodami socjologicznymi, jednak zachodzą pomiędzy nimi poważne różnice; podczas gdy socjologia pozytywna opiera się na obserwacji faktów zewnętrznych życia społecznego, socjologia psychologiczna zaczyna od badania przeżyć psychicznych człowieka, jako właściwego podłoża zjawisk społecznych.

4. Pomimo tych i możliwych innych różnic pomiędzy wariantami metod naukowych socjologii, charakter badanego przedmiotu narzuca im pewne cechy wspólne. Ten charakter polega na dynamiczności (albo kinetyczności) życia społecznego, oraz na własnościach psychicznych człowieka, kierujących jego postępowaniem.

Metoda właściwa w tym wypadku musi więc być przydatna do rozważania przedmiotu w stanie ciągłego stawania się i przeobrażania, będącego wyrazem psychicznych przeżyć ludzkich[3]).

Na pytanie: w jakiej sferze zjawisk znajduje się państwo, będziemy musieli odpowiedzieć — w sferze postępowania społecznego ludzi. Badanie państwa, jego istoty, jego cech, jego funkcyj — jest badaniem społecznego postępowania ludzi. Badanie to może się odbywać w dwóch kierunkach: można się zatrzymać przede wszystkim na zewnętrznej stronie postępowania, na obserwacji, systematyzacji i syntetycznym wnioskowaniu z tych czynów, jakie podejmują ludzie realizujący swym postępowaniem zjawisko społeczne zwane państwem, — można również wziąć za punkt wyjścia przede wszystkim przeżycia psychiczne związane z tym postępowaniem.

5. W obydwóch wypadkach zainteresowanie naukowe będzie się skupiało na pytaniach: dlaczego, po co i jak? tj. na pytaniach dotyczących przyczyny, celu i formy postępowania społecznego, wyrażającego się w państwie.

Dynamiczność badanego zjawiska każe je traktować w związku z tym, co je wywołuje i co z niego wynika; bowiem nigdy zjawisko badane nie jest czymś w sobie skończonym; wyrwane ze swego szeregu rozwojowego traci sens. Ponieważ mamy do czynienia z postępowaniem ludzkim, któremu odpowiadają przeżycia psychiczne, ponieważ właśnie celowość postępowania jest jedną z jego pobudek psychicznych, związki rozwojowe, w jakich występuje działanie ludzkie, nie są tylko związkami przyczynowymi, ale także celowymi. Tak samo, jak oceniając każdy postępek ludzki pytamy nie tylko: dlaczego, ale także i po co tak postąpiono? tak samo rozważając postępowanie społeczne w postaci państwa, musimy obok przyczyny szukać celu tego postępowania.

Nie każdy skutek postępowania społecznego jest skutkiem chcianym, celowo osiągniętym; czasami przeciwnie — skutek zamierzony nie zostaje osiągnięty, następują natomiast skutki nie zamierzone, nie przewidziane, nie pożądane itd. Czasami te skutki nie zamierzone mogą być społecznie szkodliwe, czasami odwrotnie — są o wiele pożyteczniejsze i donioślejsze dla rozwoju życia społecznego niż zamierzone i kierujące postępowaniem świadome jego cele.

Metoda badania naukowego musi te wszystkie odchylenia i konsekwencje mieć na względzie i musi je włączyć do materiału, na którym oprze swe wnioski.

Ten dział dociekań naukowych odpowiada również nauce o społeczeństwie w ogóle, o rozmaitych przejawach, tworach i postaciach życia społecznego w szczególności. Nosi on nazwę polityki. Nauka polityki w dziedzinie nauki o społeczeństwie, o państwie, o prawie itp. wymaga oczywiście właściwej dla siebie metody socjologicznej.

6. Wreszcie cechą istotną tego badania naukowego jest zagadnienie formy badanego zjawiska, jak w każdym wypadku, kiedy przedmiotem badania jest postępowanie. Ono samo, postępowanie społeczne, jest przedmiotem, który poddaje się naszemu badaniu przede wszystkim z punktu widzenia swej formy. Wyjaśnienie treści postępowania znajdujemy częściowo w odpowiedziach na pytania o przyczynie, która wynika z właściwości społecznych człowieka i celu, którym jest dążenie zbiorowe do osiągnięcia dobra powszechnego, poza tym jednak musimy się liczyć ze zmiennością rozmaitych szczególnych treści, które w postaci szczególnych pobudek i zadań mogą wypełniać interesującą nas formę postępowania społecznego. Zbadanie tej formy, jej wyróżnienie od innych, jest właśnie zada-

niem nauki o państwie[4]). Byłoby jednak oczywistym błędem ograniczanie tej nauki do spekulatywnego formalizmu, jak to można spotkać u dogmatyków albo u tzw. normatywistów.

7. Metafizyczny wywód Kanta w Krytyce rozumu praktycznego[4]), który ujmuje przedmioty pod kątem widzenia pojęć wartości i opartych na niej wniosków, w przeciwieństwie do rozumu czystego, który ma za zadanie dociekanie rzeczywistości, wyodrębnił także kategorię nauk, mających za przedmiot zagadnienie wartości; do tej kategorii należy także prawo. Wyodrębnienie to oparło się na przeciwstawieniu pojęć rzeczywistości, czyli «bytu» i wartości wraz z wynikającą z niej «powinnością». To przeciwstawienie, którego głębszy sens pozostaje w związku z całokształtem filozofii Kanta i jej idealizmu, stało się w nauce o prawie i o państwie, szczególnie u późniejszych zwolenników Kanta, punktem wyjścia dla stworzenia autonomicznej metody nauk «normatywnych». Istotą tej metody miałoby być całkowite odseparowanie rozważań normatywnych, opartych na wartościowaniu, na celowości powinności i idej, od rozważań o rzeczywistości, opartych na przyczynowości zjawisk i faktów.

8. Eklektyczny okres nauki o państwie w XIX wieku w zakresie metody nie szukał jej doskonałej czystości. Jellinek[5]), ulegając z jednej strony wpływom socjologii i metod socjologicznych z drugiej zaś zachowując podział Kanta, nadaje swemu pojęciu państwa dwojakie znaczenie. Państwo jest tu rzeczywistością społeczną, rozumianą zresztą w sposób bardzo empiryczny, jako rzeczywistość świata zewnętrznego, rzeczywistość nawet fizyczna, gdy chodzi np. o terytorium państwa — ale z drugiej strony państwo jest organizacją prawną, w której rządzą normy porządku prawnego. Odpowiednio do tego podwójnego charakteru przedmiotu miałyby mieć zastosowanie dwie metody: socjologiczna, pojmowana zresztą w sposób dość eklektyczny, i normatywna, o ile chodzi o porządek prawny państwa.

Nie można uważać za samodzielną metodę naukową badania porównawczego zjawisk społecznych czy to w czasie — tzw. metoda historyczna — czy też w przestrzeni—właściwa metoda porównawcza. Obydwa te sposoby obserwacji mogą być uważane za pomocnicze środki techniczne przy stosowaniu metody socjologicznej; gdyby je stosowano samodzielnie, byłyby to raczej przykłady rozszerzonego badania dogmatycznego, nie stanowiącego właściwej metody naukowej.

Rozważania dogmatyczne zajmują też przeważnie prawników XIX wieku, którzy naukę o państwie ograniczają do wykładu i komentowania prawa konstytucyjnego, dochodząc co najwyżej do tzw. «ogólnej» nauki o państwie, będącej rodzajem porównawczego uogólnienia w zakresie różnych spostrzeżeń o państwie.

9. Walka o metodę w nauce o państwie nabiera żywości pod koniec XIX wieku. Jak to już wskazaliśmy wyżej, Duguit stosuje metodę socjologiczną w postaci tzw. socjologii pozytywnej, Petrażycki buduje swoją metodę psychologiczną, natomiast neokantyści, a w szczególności Kelsen[6]), ograniczają zagadnienie państwa do zagadnienia normatywnego porządku prawnego i stosownie do tego posługują się wyłącznie metodą nauk normatywnych.

Zastosowanie tej metody do nauki o państwie polega z jednej strony na ograniczeniu przedmiotu i zacieśnieniu wszelkich problematów współżycia państwowego do zagadnień normatywnych, z drugiej zaś na rozważaniu różnych przejawów działalności państwa — jeżeli już nie można było ich wyeliminować — pod kątem widzenia aktów normatywnych porządku prawnego. Będzie się więc np. mówiło o wojnie, jako realizacji porządku prawnego itp. Próba konsekwentnego stosowania tej metody nie może jednak być uznana za udatną. Przy omawianiu elementów porządku prawnego, nawet tam, gdzie nie wchodzą w grę czynności społeczne państwa, nie można pominąć czynników społecznych, wpływających na tworzenie się tego porządku. Kelsen, twórca teorii normatywistycznej państwa, nie tylko w polemice z obcymi poglądami odwoływać się musi do wpływów społecznych, ale i sam, rozważając czy to formy ustroju, czy to stosunek obywatela do państwa, czy tzw. prawa wolnościowe itp., nie może uniknąć w rozumowaniu swym przesłanek wyraźnie społecznych, wymagających metody socjologicznej.

10. Ścisły związek, jaki zachodzi pomiędzy prawem a życiem społecznym, związek, który prowadzi do uznania prawa za funkcję życia społecznego, nie pozwala na wyodrębnienie porządku prawnego w samodzielną sferę, niczym z życiem społecznym nie związaną.

Przedmiotem badania w nauce o państwie i o prawie nie jest człowiek, jako całość biologiczna, ale jest nim postępowanie człowieka — a nawet nie postępowanie w ogóle, tylko pewien zakres postępków. Według Kelsena jest to zakres objęty normami porządku prawnego. — Wprawdzie, zdaniem naszym, Kelsen ujmuje sprawę

zbyt ciasno, ale nawet godząc się na to zbyt ciasne ujęcie, musimy stwierdzić, że konstrukcje normatywne porządku prawnego, oparte na pojęciu powinności abstrakcyjnej i swoistego idealizmu, nie obejmują jeszcze postępowania człowieka w żadnym zakresie; stanie się to dopiero pod warunkiem, że w tych normach powinności będziemy widzieli pobudki postępowania człowieka. Ponieważ zaś rozważanie *pobudki postępowania* wchodzi niewątpliwie w zakres nauki psychologii, ponieważ dalej nie chodzi tu o postępowanie w ogóle, ale o pewien zakres postępowania społecznego, kierowanego według pobudek (wynikających z tzw. normy) pochodzenia społecznego, ponieważ dalej normy te (będące źródłem pobudek) są wynikiem twórczości społecznej, jesteśmy zmuszeni siłą koniecznej naukowej konsekwencji do wkroczenia w dziedzinę psychologii i socjologii, jeśli nie chcemy pozostać w sferze jałowej dogmatyki i opisowego werbalizmu.

Tak więc, nawet wychodząc z założeń normatywnych, musimy dojść do traktowania «porządku prawnego» jako systemu pobudek prawnych postępowania społecznego. Istotę prawa, jego skuteczność i znaczenie odnajdziemy wówczas w procesach psychicznych człowieka, a mianowicie w jego emocjach, w tzw. «poczuciu prawnym» itp.

11. W życiu państwa rola tych emocyj prawnych, poczucia prawnego i porządku prawnego, jako systemu pobudek postępowania, jest bardzo wielka. Ale obok istnieją i działają także inne emocje i inne pobudki, które dopiero w połączeniu tworzą całość zjawiska zwanego państwem. Tak np. ofiarność żołnierska w walce o całość państwa, o jego potęgę itp. nie opiera się na pobudce prawnej, a przynajmniej pobudka porządku prawnego jest tu znikoma wobec innych emocyj społecznych jak: miłość ojczyzny, ambicja patriotyczna i osobista, solidarność społeczna i wojskowa itp.; podobnież zapał reformatora społecznego, entuzjazm jego wyznawców, oddanie sprawom publicznym działaczy społecznych, różnorakie czynności rządzenia państwem, praca przedstawicieli ludu w instytucjach parlamentarnych, samorządowych itp. nie są kierowane wyłącznie pobudką porządku prawnego, ale całym kompleksem emocyj społecznych, solidarności i współzawodnictwa, związanych z podnietami leżącymi w sferze przyczyn i celów.

Norma czy reguła w ogóle, a więc także i norma prawna, ma w sobie element stałości, konserwatyzm; stwarza ona jakąś formułę i pragnie nadać tej formule moc wiążącą na przyszłość. Pomimo

pozorów idealizmu i doskonalenia zawartych w podstawowym pojęciu powinności, teoria normatywna jest w istocie swej konserwatywna, statyczna, podczas gdy cechą życia społecznego w ogóle — państwa w szczególności — jest dynamizm; toteż teoria adekwatna państwa, a co za tym idzie — metoda właściwa, powinna do tych cech przedmiotu być dostosowana.

Państwo, które by było tylko porządkiem prawnym, nie miałoby innych uznanych pobudek postępowania, byłoby skrajnie konserwatywne, bowiem wszelka inicjatywa zmiany jest zaprzeczeniem wiążącej normy, wynika z dążności do przeciwstawienia się normie, a więc z pobudek pozaprawnych; państwo takie musiałoby ulegać faktycznie i teoretycznie pozaprawnym rewolucyjnym przeobrażeniom przy każdej zmianie nie tylko ustrojowej, ale w ogóle przy każdej nowelizacji obowiązującej ustawy karnej, cywilnej czy administracyjnej; jego charakter, jako «porządku prawnego», prowadziłby więc do paradoksu.

W rzeczywistości połączony wpływ pobudek społecznych prawnych i pozaprawnych na postępowanie ludzi nadaje mu formy zrzeszenia państwowego.

12. Podczas gdy porządek prawny, jako usystematyzowana grupa pobudek postępowania społecznego, należy do dziedziny zjawisk psychicznych, stanowi społeczną rzeczywistość psychologiczną — państwo nie może być zamknięte w tej sferze zjawisk, nie tylko dlatego, że działają w nim inne jeszcze pobudki postępowania — te bowiem także należą do społecznej rzeczywistości psychologicznej — ale przede wszystkim dlatego, że państwo jest czymś więcej aniżeli systematem pobudek postępowania, — jest ono samym postępowaniem.

Tak samo, jak szukając właściwego umiejscowienia normy prawnej znajdujemy je w psychice człowieka, w jego procesach emocjonalnych, tak samo właściwe umiejscowienie państwa znajdziemy w postępowaniu społecznym ludzi.

Jeżeli pojęcia: własności, zobowiązania, przestępstwa albo kary nie istnieją w przyrodzie, ale są pojęciami kategorii normatywnej, istnieją więc, jak wynika z powyższych wywodów, w naszych sądach o powinności, w naszych procesach emocjonalnych, słowem w naszej psychice, to tak samo pojęcia: granicy państwa, terytorium państwowego, funkcji rządu, czy parlamentu itp. nie istnieją w przyrodzie, istnieją natomiast nie tylko w psychice, nie tylko

w emocjach, ale i w postępowaniu ludzi. W tym wypadku bowiem, gdy chodzi np. o granice państwa, nie wystarczy norma prawna, chociażby stanowiła ona pobudkę postępowania, potrzebny jest jeszcze zewnętrzny czynny objaw tego postępowania. Mogą to być kopce i słupy graniczne, druty kolczaste, linie umowne czynnie przestrzegane itp., muszą być jednak wyraźne akty postępowania. Ta sama cecha aktywności dotyczy nie tylko granic terytorialnych, ale także wszelkich przejawów działalności państwa, słowem samego bytu państwa.

13. Skoro zaś bytem państwa, czyli państwem jest postępowanie ludzi, postępowanie grupy ludzkiej, to metoda, która pozwoli nam zbudować odpowiednią (adekwatną) teorię, będzie metoda socjologiczna, tj. metoda nauki o społecznym życiu człowieka. Pozwoli nam ona na tle wiedzy o społeczeństwie w ogólności i o postępowaniu społecznym ludzi znaleźć rodzajowe, gatunkowe i wreszcie specyficzne cechy państwa jako zrzeszenia, tj. zespolonego współdziałania; pozwoli ustalić jego zadania i cele, jego cechy formalne, zrozumieć zasady funkcjonowania jego organizacji, zakres jego możliwości i poznać jego znaczenie i rolę w życiu społecznym ludzkości.

Zastosuje ona w tym celu obserwację zewnętrzną postępowania ludzi, introspekcję i obserwację psychologiczną, wyjaśniającą pobudki postępowania, zestawienia porównawcze w czasie i przestrzeni, słowem wszystkie środki poznawcze, jakimi rozporządzać może nauka o społeczeństwie i życiu społecznym.

Rozdział I

ŻYCIE SPOŁECZNE

1. Pojęcie społeczeństwa i życia społecznego. (Znaczenie terminu «procesy zespalające»). 2. Czynniki procesów zespalających życia społecznego. 3. Zależność wzajemna faktyczna i zewnętrzna ludzi w społeczeństwie: a) zależność rodzinna, b) zależność sąsiedzka, c) zależność gospodarcza, d) zależność techniczna. 4. Znaczenie społeczne zależności faktycznej. 5. Wzajemny wpływ ludzi w społeczeństwie: a) mowa, b) język, c) kultura duchowa, d) zbiorowe przedsięwzięcia, e) wspólność pracy albo jej podobieństwo, f) wspólne przeżycia wzruszeniowe. 6. Znaczenie społeczne wpływu wzajemnego. 7. Emocje społeczne: a) miłość rodzinna jako przykład emocji społecznej, b) sympatia, solidarność, obowiązek, ambicja, itp. przykłady emocyj społecznych. 8. Znaczenie społeczne emocyj. 9. Rodzajowe pojęcie społeczeństwa, jako konstrukcja syntetyczna, wobec poszczególnych form życia społecznego i poszczególnych formacyj społecznych.

1. Społeczeństwem nazywamy zbiorowość ludzi, których postępowanie ulega trwałym procesom zespalającym.

Ogół zaś tych procesów zespalających nazywamy życiem społecznym.

Dla określenia charakterystycznego procesu życia społecznego używam wyrazów: «zespolenie», «proces zespalający», wybierając te właśnie terminy spomiędzy szeregu określeń pokrewnych, takich jak: jednoczenie, łączenie, koordynacja, konsolidacja, integracja itp. Niewątpliwie w każdym z tych wyrazów tkwią pewne elementy pokrewne, jednakże żaden z nich nie charakteryzuje dostatecznie istoty omawianego procesu społecznego. Koordynacja — przypuszcza istnienie niezależnych od siebie wzajem i zachowujących swą niezależność elementów, których działanie ma być w pewnym zakresie uzgodnione, natomiast proces społeczny właśnie polega na wzajemnej zależności i wzajemnym wpływie zespolonych w jedną skomplikowaną konstrukcję elementów. Wyrazy takie jak: jednoczenie,

łączenie, konsolidacja oznaczają jednostronnie procesy skupiania raczej mechanicznego różnych elementów mających ulec połączeniu. Integracja natomiast przewiduje całkowanie tych elementów aż do zatraty ich cech indywidualnych włącznie. W pewnym zakresie widzimy w procesie społecznym objawy wszystkich tych czynności: i mechaniczne łączenie, i koordynację, i wytwarzające nowe, samodzielne zjawiska społeczne — całkowanie, ale żaden z tych procesów nie jest wyłączny, żadne przeto z tych określeń nie oddawałoby złożoności procesu społecznego, w którym czynniki całkowania i różniczkowania, łączenia i przeciwstawiania, jednolitości i rozmaitości działają z jednakową mocą, dążąc do wytworzenia *zespołu,* zespolonej całości: społeczeństwa.

Do tego zagadnienia wrócimy przy omawianiu współczesnych poglądów na państwo.

Pojęcia: «społeczeństwo» i «życie społeczne» są to określenia tego samego zjawiska z tą różnicą, że mówiąc «społeczeństwo», mamy na myśli zbiorowość ludzką, w której się dokonywa zespalający proces — mówiąc zaś «życie społeczne» — kładziemy nacisk na zespalający proces, który się dokonywa w zbiorowości ludzkiej; to znaczy, że podchodzimy do tematu jakby z dwóch punktów widzenia, ale w obydwóch wypadkach mamy do czynienia z tym samym zjawiskiem łączenia czynności ludzkich w całość społeczną.

Jakakolwiek liczba ludzi, których postępowanie nie ulegałoby zespalającym procesom życia społecznego — nie stanowiłaby społeczeństwa; zahamowanie życia społecznego byłoby równoznaczne z unicestwieniem społeczeństwa. Stan taki nie jest nam empirycznie znany.

Łączność pomiędzy pojęciami społeczeństwa i życia społecznego sprawia, że społeczeństwo nie istnieje jako rzecz oderwana od aktywności, przeciwnie istnieje ono tylko o tyle, o ile jest czynne, o ile odbywa się w nim proces życia społecznego. Ta sama zasada kinetyczności (czy dynamiczności) odnosi się do wszystkich innych instytucyj i zjawisk społecznych. W szczególności dotyczy to państwa i prawa, które także są składnikami życia społecznego i formami społecznych procesów zespalających.

Kinetyczność (albo dynamiczność) pojęć: społeczeństwo, życie społeczne, państwo, prawo itp. pociąga za sobą ewolutywność ich treści. Treść tych pojęć ulega zmianom, odpowiadającym ewolucji rzeczywistości społecznej. Inna jest rzeczywistość społeczna, polityczna i prawna w stosunkach pierwotnego społeczeństwa rodowego,

inna w klasycznych ustrojach państwowych greckich i rzymskich, a inna jeszcze w epoce feudalizmu albo w naszej współczesności. Odpowiednio też inny będzie zakres działania i treść czynności wykonywanych przez instytucje społeczne w każdej z tych rzeczywistości. Natomiast istota procesów zespalających jest ta sama. Ona też stanowi przedmiot naszych badań.

2. Życie społeczne ludzi zasadza się na ich:
a) zależności wzajemnej i wzajemnym wpływie, oraz na
b) emocjach społecznych.

Zależność wzajemna ludzi w społeczeństwie polega na tym, że postępowanie człowieka jest zawsze uzależnione od postępowania innych ludzi i ze swej strony wywiera wpływ na ich postępowanie.

To uzależnienie i ten wpływ dotyczą zarówno strony fizycznej jak i psychicznej życia ludzkiego i występują zarówno w postaci związków zewnętrznych, na które człowiek świadomego wpływu mieć nie może, jako też w postaci świadomego i umyślnego wpływu człowieka na człowieka.

3. Zarówno obserwacja naszego własnego życia, jak zestawienie materiałów historycznych czy socjologicznych pozwala stwierdzić rozmaite postacie zależności wzajemnej ludzi w społeczeństwie:

a) Postępowanie nasze nigdy nie może być oderwane od związku, w jakim jesteśmy z innymi ludźmi. Na pierwszy plan wysuwa się związek pochodzenia, pokrewieństwa i powinowactwa, który stwarza rozmaite postacie wzajemnej zależności pomiędzy rodzicami i dziećmi i innymi członkami rodziny.

b) Dalej możemy mówić o związku sąsiedzkim, scharakteryzowanym w bajce o Pawle i Gawle, którzy w jednym stali domu, albo w owym rycerzu z legendy, którego mniej bolały wyprute jelita aniżeli zły sąsiad. Ale, oczywiście, związek sąsiedzki nie jest tylko materiałem do nienawiści i satyry; drogą prostej obserwacji nie trudno jest ustalić ogrom znaczenia społecznego związków sąsiedzkich, które, obok łącznika rodowego, stanowią najpoważniejszy czynnik społeczny. Stosunek sąsiedzki pozwala na korzystanie z pomocy w podjęciu zadań przekraczających siły indywidualne, ale on również podnieca współzawodnictwo osobiste; stosunek sąsiedzki nakazuje stosowanie się do cudzych wymagań, stosunek sąsiedzki daje najłatwiejsze warunki obcowania towarzyskiego, wymiany myśli, oddziaływania psychicznego, związków rodzinnych itp. Słowem rola

sąsiedztwa, jako formy ujawnienia wzajemnej zależności społecznej, jest olbrzymia.

c) Osobne miejsce poświęcić potrzeba sprawie wzajemnej zależności gospodarczej. Zależność ta jest przedmiotem całej szeroko rozbudowanej odrębnej dyscypliny, starającej się zbadać prawa, rządzące stosunkami gospodarczymi; może dokładniej i szczegółowiej niż w jakiejkolwiek innej dziedzinie zostały tu zbadane zagadnienia wzajemnej zależności producenta i konsumenta, przedsiębiorcy i robotnika, rolnika i przemysłowca, mieszkańca wsi i miasta itp., itp., a to ze względu na szczególną własną doniosłość praktyczną tych zagadnień.

d) Wreszcie istnieje jeszcze związana z gospodarczą, ale mająca znaczenie samoistne, zależność techniczna, polegająca na tworzeniu wspólnym wysiłkiem organizacyjnym zbiorowości ludzkiej urządzeń technicznych, mających służyć zaspokojeniu albo rozwojowi potrzeb kulturalnych człowieka. Urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne, elektryfikacyjne, komunikacji i porozumiewania się, nauki i rozrywki są takimi czynnikami współżycia, które wyraźnie zespalają człowieka w jego postępowaniu z innymi ludźmi i uzależniają go od tych ludzi. Kiedy zapalam światło naciskając kontakt przewodów elektrycznych, to szczególnie jaskrawo występuje związek pomiędzy tą moją czynnością a pracą ludzi, którzy przy dynamomaszynach elektrowni zabiegają o dostarczenie mi prądu. Nie mówię już o pracy fabryki żarówek, kabli, o pracy monterów, którzy zakładali przewody itd. W tej chwili mogę zapalić światło, ponieważ u drugiego końca tych przewodów pracują ludzie, od tej ich pracy jestem zależny, ale oni także są zależni ode mnie i od tych wszystkich wymienionych wyżej uczestników zbiorowego, technicznego przedsięwzięcia, bo gdyby nie było konsumentów, gdyby sieć przewodów nie była założona, nie byłoby potrzeba ani dynamomaszyn, ani pracy przy nich i odwrotnie.

4. Zależność tego typu nazwiemy faktyczną albo zewnętrzną. Powstaje ona z faktu wykonywania przez człowieka pewnych czynności, powstaje jako prosta tego faktu konsekwencja, nie leży w sferze psychicznych przeżyć człowieka, ale w sferze zewnętrznych stosunków pomiędzy obiektywnymi zjawiskami, do których w tym wypadku zaliczyć musimy także postępowanie człowieka.

Zależność ta stanowi naturalny szereg przyczyn i skutków i nie jest wynikiem świadomych dążności człowieka. Świadoma dążność

człowieka może dopiero, poznawszy niektóre objawy tej zależności, oprzeć na niej swoje planowe poczynania, może je zużytkować dla swoich celów, jako rzecz zewnętrznie daną.

5. Obok tej zależności zewnętrznie danej mamy do czynienia w procesach zespalających życia społecznego z czynnikiem wzajemnego wpływu, jaki wywierają na siebie ludzie w sferze przeżyć psychicznych.

a) Tutaj na pierwszy plan wysuwa się mowa. Nie chodzi o znaczenie poszczególnego języka, o czym będziemy mówili niżej, ale o samą mowę, tj. szczególny sposób porozumiewania się za pomocą dźwięków artykułowanych. Mowa pozwala na komunikowanie sobie wzajemne przez ludzi wszelkich przeżyć psychicznych, na udzielanie sobie nawzajem wrażeń, wyobrażeń, uczuć, emocyj, sądów itp., a zatem doprowadza do powstawania wspólności w każdej z tych dziedzin życia psychicznego. Za pomocą mowy można innemu człowiekowi zakomunikować pewne fakty, powiadomić go o pewnych wydarzeniach, nakłonić go do takiego lub innego postępowania itd. Mowa zresztą jest niejako dźwiękową, a w postaci pisma i wzrokową, symboliką ludzkich doznań, wywoływanych przez zjawiska świata zewnętrznego, magazynuje ona i klasyfikuje te doznania i stwarza w ten sposób jedyny dostępny dla ludzi zasób wiadomości o życiu w formie możliwej do zakomunikowania innym osobom. Ucząc się mówić uczymy się nazywać rzeczy, a nazwanie rzeczy wydaje się nam w wielu wypadkach równoznaczne z jej poznaniem. Przyzwyczaiwszy się do używania pewnych określeń wyrazowych i do wiązania z tymi określeniami pewnych pojęć, jesteśmy przekonani, że poznaliśmy istotę rzeczywistości, którym te pojęcia powinny odpowiadać. Świat pojęć zamkniętych w symbolach wyrazowych mowy zastępuje nam często świat doznań bezpośrednich, a to przez ich automatyczne podciąganie pod symbole wyrazowe, mające im odpowiadać.

b) Ta wspólna całemu rodzajowi ludzkiemu umiejętność posługiwania się mową artykułowaną, wyraża się w praktyce w postaci historycznie wytworzonych odrębnych języków. Poszczególne języki realizują w praktyce zespalający wpływ mowy, wytwarzając pomiędzy ludźmi jednego języka bliskość szczególną i utrudniając porozumiewanie się z ludźmi innego języka, a więc wprowadzając obcość pomiędzy ludzi różnych języków. Niewątpliwie wspólny język powstawał w zbiorowości ludzkiej już w pewnej mierze zespolonej

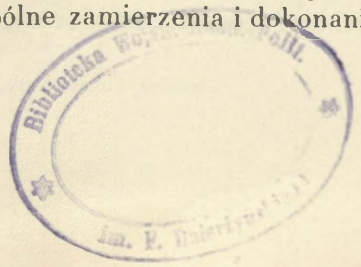
wskutek innych czynników społecznych (wspólność pochodzenia, sąsiedztwo, wspólność gospodarcza i techniczna, wspólność przeżyć historycznych i dorobku kulturalnego itp.), ale z chwilą swego powstania wspólny język stawał się dla tej zbiorowości czynnikiem już nie tylko zespalającym, ale wprost jednoczącym o wysokim natężeniu.

c) Mowa artykułowana i język, jako jej praktyczny wyraz, są obrazem życia psychicznego, jednak życie psychiczne człowieka wyraża się także w innych postaciach, dla których mowa i język mogą być tylko narzędziem pomocniczym. Nauka, literatura, sztuka, wszystkie przejawy tego, co nazywamy kulturą duchową, są terenem oddziaływania psychicznego, w szerszym lub węższym zakresie stanowiącego czynnik zespalający, czynnik wpływu wzajemnego pomiędzy ludźmi, a to przez wywołanie w pewnej grupie ludzkiej analogicznych przeżyć psychicznych.

Ludzie, którzy kształtują swoje pojęcie o zjawiskach kosmicznych na systemie Kopernika, ludzie, którzy opłakują żałosny los «Trędowatej», ludzie, którzy z zapartym tchem słuchają symfonii Bethovena, ludzie, którzy interesują się nade wszystko wynikiem meczu bokserskiego itd., to niewątpliwie tyleż różnych grup, dla których wymienione wyżej pobudki są czynnikami łączącymi.

Z przytoczonych przykładów możemy wnioskować, że w poszczególnych wypadkach charakter pobudek i zakres ich wpływu może być bardzo rozmaity i że tworzące się w ten sposób grupy ludzkie mogą być grupami o bardzo niewielkiej liczebności i znikomym znaczeniu społecznym. Nie należy jednak żadnego z czynników społecznych niedoceniać. Od zainteresowania boksem możemy przeprowadzić bezpośrednią linię łączącą do olbrzymiej instytucji międzynarodowej olimpiad, a tej przyznaje się ogólnie wielkie znaczenie społeczne.

d) Osobne miejsce w grupie czynników wzajemnego oddziaływania psychicznego należy się wszelkim przedsięwzięciom zbiorowo podejmowanym i wykonywanym. Każda czynność wykonywana zbiorowo odbija się łącząco na psychice uczestników, istnieje tzw. rytm pracy zbiorowej (najprostsze przykłady: młocka cepami, inne prace rolnicze wykonywane zbiorowo, praca przy taśmie ruchomej, rytm maszyn, marsz itp.). Cóż dopiero, jeżeli to zbiorowe wykonywanie czynności mechanicznej jest realizacją zbiorowego świadomego zamierzenia, albo wyrazem wspólnej emocji przenikającej uczestników. Wspólne zamierzenia i dokonania wytwarzają szczególnie silną więź



pomiędzy uczestnikami, znaną pod nazwą koleżeństwa. Nawet walka wytwarza pomiędzy walczącymi swoisty rodzaj koleżeństwa, nie tylko gdy chodzi o pozorną walkę sportową, ale o zabójczą walkę wojenną. Związki dawnych kombatantów, którzy brali udział w wojnie światowej po obu stronach walczących, uważają się dziś nawzajem za związki koleżeńskie.

e) Nie tylko zbiorowość wykonywania czynności może być podstawą koleżeństwa, wystarczy podobieństwo czynności wykonywanych osobno: koleżeństwo zawodowe lekarzy, prawników, robotników pracujących w przemyśle włókienniczym itp. Wszyscy ci ludzie przez wspólność wykonywanego zawodu osiągają szczególną bliskość psychiczną pomiędzy sobą.

f) Udział w wydarzeniach historycznych, wspólne przeżywanie silnych wrażeń wytwarza wspólne dyspozycje psychiczne, których znaczenie łączące nie ulega wątpliwości.

Nie wspomniałem o znaczeniu wspólnych przeżyć religijnych, wspólnych modlitw, pielgrzymek itp., ponieważ stanowią one od dawna znaną i praktykowaną formę wiązania społeczności religijnej kościoła.

6. Dalsze pomnażanie wykazu obrazującego społeczne czynniki wzajemnego oddziaływania psychicznego ludzi wydaje się zbyteczne. To, co powiedzieliśmy dotąd, wystarczy, aby stwierdzić, że w życiu społecznym człowiek ulega ciągle pod rozmaitymi postaciami oddziaływaniu psychicznemu innych ludzi i że, odwrotnie, ze swej strony wywiera wpływ na ich przeżycia psychiczne.

Jeżeli w pierwszej grupie czynników zespalających działanie ich było niezależne od człowieka i dokonywało się pośrednio, niejako automatycznie i obiektywnie, samo przez się, to w drugiej grupie mamy do czynienia z oddziaływaniem bezpośrednim, z bezpośrednim wpływem wzajemnym, wywieranym na siebie przez ludzi.

Mowy, języka, pojęć i wyobrażeń człowiek uczy się od innych ludzi wprost. Nauczyciel — czy będzie nim matka, ucząca wymawiać pierwsze wyrazy, czy kto inny — wywiera wpływ na psychikę ucznia, ale także sam ulega wpływowi jego właściwości psychicznych, musi się do nich dostosowywać, musi korygować swoje doświadczenia psychiczne i treść swoich pojęć na podstawie obcowania z uczniem.

Nawet nauka i sztuka, które tak często pysznią się swoją wyższością w stosunku do «profanum vulgus» i «humilis tellus», mają za cel człowieka. Rozumowanie naukowe jest formą dowodzenia,

przekonywania skierowanego do innych ludzi, a zatem musi się stosować do ich chłonności psychicznej. Zadaniem sztuki jest wywołanie wzruszeń estetycznych, a więc znowu konieczność przystosowania do psychiki, która ma tym wzruszeniom ulegać.

To wywieranie wzajemnego wpływu psychicznego przez ludzi niekoniecznie musi być świadome i celowe. Nawet wtedy, kiedy jest celem działania, może ono być niejako celem ukrytym nawet przed świadomością działającego; artysta w dobrej wierze twierdzi, że nie obchodzi go uznanie tłumu, że idzie on za własnym popędem estetycznym itp. Związek pomiędzy twórczością artysty a wzruszeniami estetycznymi innych ludzi, związek w postaci oddziaływania wzajemnego odbywa się w podświadomych procesach psychicznych.

Jeszcze bardziej wyraźnie występuje znaczenie podświadomości wtedy, kiedy mamy do czynienia ze zbiorowymi przeżyciami psychicznymi, ujawniającymi się w wypadkach zbiorowego działania czy zbiorowego udziału w jakichś wydarzeniach. Powstają wówczas procesy psychiczne, które były wielekrotnie przedmiotem analizy tzw. psychologii tłumu. Jakiekolwiek byśmy mieli zająć stanowisko w stosunku do rozbieżnych wyników tych dociekań, stwierdzić musimy, że odbywa się w zbiorowości ludzkiej skupionej i poddanej działaniu wspólnych podniet psychicznych proces szczególny obcowania psychicznego podświadomego, gdzie wpływ wzajemny psychiki uczestników jest niezaprzeczony.

Oczywiście, że wpływ psychiczny, którego formy i środki omawiamy, jest przede wszystkim środkiem działania umyślnego. Zdając sobie sprawę z jego znaczenia albo częściej wyczuwając je intuicyjnie, ludzie dążą do tego, ażeby w dostępnym dla siebie zakresie używać wpływu na innych dla określonych żądań i celów indywidualnych i zbiorowych.

7. Rozważania na temat czynników zespalających życia społecznego byłyby niezupełne, gdybyśmy pominęli znaczenie emocji.

Emocje są to procesy psychiczne, w których przeżycia wzruszeniowe łączą się z impulsami czynnymi. Będą tu należały: miłość, nienawiść, gniew, strach, uwielbienie, itp. Wspólne przeżywanie takich procesów emocjonalnych (np. wspólnie przeżywane wzruszenia religijne, akty nienawiści do najeźdźcy, uwielbienia dla wodza itp.) będzie należało do grupy współzależności psychicznej, omówionej poprzednio. Niezależnie od tego emocje występują jako samodzielny czynnik łączący.

a) Jeśli weźmiemy najprostszy i najpierwotniejszy przykład komórki społecznej: rodzinę, to będziemy musieli stwierdzić, że jest ona polem działania rozmaitych procesów zespalających. Pochodzenie, zależność biologiczna, wspólność gospodarcza, zależność majątkowa nie wyczerpują wszystkiego; rodzinę łączy ponadto emocja w postaci miłości rodzinnej, przywiązania rodziców do dzieci i odwrotnie. Emocja ta może występować oczywiście w rozmaitym stopniu natężenia, może wskutek oddziaływania innych czynników słabnąć, ale nie można przejść nad nią do porządku dziennego.

b) Biorąc inne formy życia społecznego spotykamy się ze zjawiskiem podobnym. Arystoteles określał człowieka jako «zwierzę społeczne» (zoon politikon) i od tego czasu zagadnienie społecznych dyspozycji, usposobienia człowieka do życia gromadnego, bywały rozważane w rozmaitych połączeniach i z rozmaitym wynikiem, zależnie od założeń jakie sobie stawiali badacze.

c) Wśród szeregu emocyj społecznych na szczególną uwagę zasługuje emocja obowiązku.

Charakterystyczną cechą procesu psychicznego emocji jest połączenie doznań i popędów czynnych. Tzw. poczucie obowiązku jest jednym z najsilniejszych bodźców wpływających na postępowanie człowieka. Jeżeli skojarzenia automatyczne, poznawczo- albo uczuciowo-ruchowe, zwane emocjami są wynikiem zautomatyzowania psychicznego przekazywanych przez tysiące lat drogą doboru pożytecznych dla gatunku ludzkiego sposobów postępowania, to zapewne emocja obowiązku powstać musiała jako wynik procesu ewolucyjnego, w którym utrzymywali się i przekazywali swoje cechy pokoleniom następnym ludzie o rozwiniętych emocjach społecznych, niezbędnych dla zorganizowanego współżycia.

Emocja obowiązku jest ściśle związana z życiem społecznym i ze zbiorowym charakterem podejmowanego przedsięwzięcia. Wprawdzie mówi się o obowiązku względem siebie samego itp., ale w gruncie obowiązek wymaga zawsze stosunku do innych ludzi i jest do pomyślenia tylko wobec kogoś innego.

Schemat obowiązku wygląda mniej więcej tak: w formule zbiorowego działania, jako jeden z czynników, przewidziane jest wykonanie przeze mnie takiej czy innej czynności (ewentualnie powstrzymanie się od niej) — obowiązkiem moim jest zachowanie się zgodne z tym przewidywaniem. Niewykonanie obowiązku pociąga za sobą unicestwienie przewidzianej formuły i reakcję zawiedzionych w swym oczekiwaniu uczestników zbiorowego przedsięwzięcia; reakcja może

być dotkliwa, potęgująca jeszcze dotkliwość niepowodzenia. Ten, kto nie wykonał obowiązku, ściąga na siebie gniew uczestników zbiorowego działania, odpowiednikiem ich gniewu jest z jego strony strach lub wstyd — w każdym razie uczucie przykre, ujemne. Człowiek niezdolny do wykonania obowiązku nie jest brany w rachubę w dalszych przedsięwzięciach zbiorowych, zostaje poza społecznością sprawnie współdziałającą i musi ulec w przystosowawczym procesie ewolucyjnym gatunku.

Wyobraźmy sobie pierwotną grupę społeczną żywiącą się myśliwstwem; łowy są takim wspólnym przedsięwzięciem, gdzie czynność każdego z uczestników jest w pewien sposób przewidziana i oznaczona. — Ten, kto nie wykonywa wyznaczonej sobie czynności, nie tylko nie osiąga przewidywanych korzyści łowieckich sam, ale utrudnia ich osiągnięcie towarzyszom; jeśli nie zostanie od razu zabity przez zagniewanych towarzyszy, to w każdym razie straci szanse udziału w dalszych przedsięwzięciach, a co za tym idzie, warunki utrzymania się przy życiu.

W mniej jaskrawej postaci dobór ludzi doznających emocji obowiązku odbywa się ciągle i w naszej społeczności. Wszelka akcja zbiorowa opierać się musi na domniemaniu, że każdy z jej uczestników spełni przypadające mu czynności, tzn. na domniemaniu spełnienia obowiązku.

Działanie emocji obowiązku, jak każdej emocji, polega na zautomatyzowaniu związku pomiędzy doznaniem a impulsem czynnym. Strażak, kiedy słyszy sygnał alarmowy, zrywa się automatycznie ze stanu bezczynności i podejmuje działanie przewidywane w takim wypadku jako jego obowiązek szczególny.

Siła emocji obowiązku jest tak wielka, że przezwycięża repulsje, jakie by z tzw. instynktu samozachowawczego, z przywiązania do życia wynikać mogły. Żołnierz na wojnie, marynarz na tonącym okręcie zajęty ratowaniem pasażerów aż do chwili, gdy sam utonie wraz ze statkiem, są tego znanymi przykładami. Toteż nie może być mowy o sprowadzaniu impulsów czynnych emocji w ogóle, a emocji obowiązku w szczególności, do koncepcji hedonistycznych przyjemności i przykrości, zadowolenia ze spełnionego obowiązku itp. Przeciwnie, możliwa jest i częsta kolizja pomiędzy przyjemnością a obowiązkiem, znajdująca swój popularny wyraz w pedagogicznej sentencji: najpierw obowiązek, a potem przyjemność, oddającej w wypadku takiej kolizji pierwszeństwo, chociażby przykremu, obowiązkowi. Wchodzi tu raczej w grę, jak już mówiliśmy, proces przystosowawczy gatunku[1]).

Życie społeczne potrzebuje rozmaitych gatunków człowieka społecznego, tj. postępującego w sposób wykazujący we właściwym zakresie dostosowanie do tych zadań społecznych, jakie temu właśnie gatunkowi życie wyznacza. Treść obowiązku społecznego będzie w każdym wypadku inna, ale zasada ta sama, tj. emocja obowiązku stanowić będzie czynnik kierujący postępowaniem uznawanym w społeczeństwie za dodatnie.

Społeczne wyzyskanie emocji obowiązku prowadzi do wartościowania czynów ludzkich i do formułowania nakazów społecznego postępowania (moralnych, prawnych), o czym będzie mowa później.

Zanalizowanie drogą introspekcji procesu emocjonalnego obowiązku jest dość trudne ze względu na skomplikowanie tego procesu o wiele większe aniżeli to zachodzi przy takich, stosunkowo prostych, emocjach jak gniew, strach, głód itp. W każdym razie przy tej analizie musimy zwrócić uwagę na wyobrażenie czynności, która ma być dokonana, powstające wprost lub wskutek kojarzenia z jakimiś czynnikami wywołującymi. Wyobrażenie to nie jest obojętne, łączy się ono z niepokojem nerwowym, odrywającym uwagę od innych przedmiotów i skupiającym ją na tym właśnie wyobrażeniu; naprężenie nerwowe wzrasta aż do stopnia, w którym przekształca się w ruchy wykonawcze.

O znaczeniu społecznym emocji obowiązku będziemy jeszcze mówili w związku z pojęciem ładu społecznego i ładu prawnego, oraz władzy.

Emocje sympatii i solidarności w stosunku do własnego środowiska społecznego (towarzyskiego, zawodowego, klasowego, rodowego itp.) i emocje antypatii i antagonizmu w stosunku do takiegoż środowiska obcego, emocje obowiązku społecznego, ambicji grupowej, odpowiedzialności za podjęte zbiorowo przedsięwzięcie są różnymi postaciami złożonych procesów psychicznych, które składają się na pojęcie emocji społecznych w ogólności.

8. Szczególne znaczenie emocji społecznych polega na tym, że są one pobudkami działania, a ponieważ życie społeczne i społeczeństwo są to formy postępowania ludzkiego, stanowią sumę zespolonych działań, a zatem motywacja tych działań stanowić musi zagadnienie największej wagi.

Emocje społeczne mogą powstawać w poszczególnych ludziach i w zbiorowości w sposób niejako samorzutny, pod wpływem czynników zewnętrznych czy wewnętrznych, od człowieka niezależnych,

ale wywoływanie ich, kierowanie nimi może także być podejmowane przez ludzi odpowiednio uzdolnionych, którzy tę akcję kierowania emocjami społecznymi podejmują świadomie albo też wskutek podświadomej intuicji.

Charakterystyczną cechą akcji kierowania emocjami społecznymi jest jej celowość. Powstaje w tym wypadku oczywiście współzależność pomiędzy kierownikami a kierowanymi; jak o tym mówiliśmy wyżej omawiając zagadnienie wpływów psychicznych w ogóle, kierowanie emocjami jest jedną z form takiego stosunku.

9. Powyższe sumaryczne wyliczenia przykładów zależności i oddziaływania wzajemnego ludzi oraz charakterystyka emocji kierujących ich postępowaniem odnosi się do pojęć rodzajowych społeczeństwa i życia społecznego.

Wytworzenie tych pojęć następuje drogą syntetyczną na podstawie obserwacji i analizy poszczególnych, dostępnych badaniu form życia społecznego i formacyj społecznych.

W istocie pojęcie rodzajowe «społeczeństwo» zastosowane być może do różnych konkretnych grup. Możemy uważać, że cała ludzkość stanowi jedną całość społeczną, jedno społeczeństwo ludzkie. Wzajemna zależność faktyczna, wzajemne oddziaływanie psychiczne, wreszcie działanie emocji zespalających w stosunku do całej ludzkości mogą być w rozmaitych postaciach stwierdzone.

Dalej można mówić o społeczeństwie ludzi białych w przeciwieństwie do kolorowych, o społeczeństwie europejskim w przeciwieństwie np. do amerykańskiego, o społeczeństwie XIX wieku w przeciwieństwie do społeczeństwa wieku XVIII albo XX, o społeczeństwie kulturalnym w przeciwieństwie do dzikiego itp. Wszystkie te grupy społeczne są to poszczególne gatunki pojęcia rodzajowego, stanowiącego syntezę naukową. Innymi słowy wszystkie te grupy, aby móc odpowiedzieć pojęciu społeczeństwa muszą, obok wyróżniających je cech gatunkowych, mieć także cechy rodzajowe, tj. być zbiorowością ludzi, których postępowanie ulega trwałym procesom zespalającym.

Rodzajowe pojęcie społeczeństwa występuje w nauce stosunkowo niedawno, stosunkowo niedawno staje się ono przedmiotem samodzielnego i wszechstronnego naukowego badania, a zarazem koncepcją polityki praktycznej, tak albo inaczej wyzyskiwaną—jako rzeczywistość zestawiana z konstrukcją państwa albo mu przeciwstawiana. O tym stosunku społeczeństwa i państwa będziemy mówili niżej.

Życie zbiorowości ludzkiej w postaciach odpowiadających naszemu pojęciu życia społecznego odbywało się w formacjach częściowych, powstających na rozmaitych podstawach. Rody, plemiona, grody, państwa, związki rodów, miast i państw itp. instytucje, wyczerpywały in concreto postacie ludzkiego współżycia; dopiero XIX wiek zdobywa się na stworzenie syntetycznego pojęcia społeczeństwa i osobnej o nim nauki — «socjologii». Ale i dziś jeszcze nauka ta ma wielkie trudności do pokonania, ażeby zwalczyć uprzedzenia co do samego jej przedmiotu, tj. rodzajowego pojęcia społeczeństwa, które chciano by wyeliminować, trzymając się tradycyjnych dyscyplin, ograniczających swe badania do poszczególnych przejawów życia społecznego (jak historia, ekonomia, prawo itp.) w oderwaniu od całości, która dopiero daje możność ich rzeczywistego zrozumienia.

Rozdział II

ZBIOROWISKA I ZRZESZENIA

1. Zbiorowiska (zbiorowości niezorganizowane). 2. Zbiorowiska przestrzenne: chwilowe i trwałe, przyczynowe i celowe. 3. Inne czynniki łączące zbiorowiska. 4. Klasy społeczne, grupy zawodowe i inne. 5. Zewnętrzna charakterystyka zbiorowisk. 6. Znaczenie podobieństwa jako cechy łączącej zbiorowiska (solidarność mechaniczna). 7. Naród jako zbiorowość niezorganizowana. 8. Zrzeszenia (zbiorowości zorganizowane). 9. Tworzenie się zrzeszeń: inicjatywa, aprobata, podział pracy. 10. Różniczkowanie i koordynacja jako warunki powstania zrzeszenia (solidarność organiczna). 11. Stosunek pomiędzy zbiorowiskiem a zrzeszeniem. 12. Koordynacja pracy i kierownictwo: pośrednie, właściwe, rozkazujące. 13. Zrzeszenia naturalne, konieczne i ogólne. 14. Zrzeszenia dowolne, częściowe i szczegółowe. 15. Państwo jako zrzeszenie.

1. W ramach pojęcia rodzajowego społeczeństwa rzeczywistość społeczna ma do czynienia z rozmaitego rodzaju zbiorowiskami ludzi.

Zbiorowiska ludzkie mogą być: chwilowe albo trwałe, związane przestrzenią albo innymi cechami łączącymi, powstające wskutek działania pewnych przyczyn lub dla osiągnięcia pewnych celów, wreszcie niezorganizowane i zorganizowane. Te rozmaite cechy mogą się z sobą krzyżować w różnych kombinacjach, pomnażając w ten sposób liczbę rozmaitych typów zbiorowisk.

2. Tak więc możemy mieć do czynienia ze zbiorowiskiem ludzi, którzy chwilowo i przypadkowo znaleźli się razem na pewnej przestrzeni, np. wskutek zatoru komunikacji ulicznej, albo w wagonie pociągu kolejowego, na statku w podróży transatlantyckiej, w sali teatru na przedstawieniu itp. Czynnikami łączącymi są w tym wypadku: z jednej strony bliskość przestrzenna (zatarasowana ulica, statek, sala teatru) oraz przyczyna (niemożność zmiany miejsca wskutek zatarasowania ulicy) albo cel (podróż, widowisko teatralne). Zbiorowiska te trwają dopóty, dopóki trwa przyczyna (zator uliczny)

lub dopóki cel nie zostanie osiągnięty (podróż zakończona, widowisko obejrzane).

Można sobie wyobrazić chwilowe zbiorowiska przestrzenne o dwoistym charakterze: przyczynowym z jednej, celowym z drugiej strony. Oto trupa ulicznych kuglarzy skupia dokoła siebie przypadkowych przechodniów, którzy zatrzymują się zaciekawieni widowiskiem; zbiorowisko wywołane zostało działaniem przyczyny zaciekawiającej, ale jednocześnie zostało wywołane przez kuglarzy celowo, ażeby osiągnąć datki osób zwabionych ciekawością.

Trwałe zbiorowisko przestrzenne będą stanowili np. mieszkańcy jednego miasta lub nawet jednej kamienicy. Tutaj przyczyną zbiorowiska jest miejsce zamieszkania jego uczestników, ustalające między nimi łączność sąsiedzką. Natomiast trwałe skupienie przestrzenne, powstające dla jakiegoś celu, będzie dążyło do form organizacyjnych zrzeszenia.

3. Oprócz przestrzennych możemy obserwować zbiorowiska oparte na innych cechach łączących, np. na wspólności wykonywanych czynności, zawodu, zamiłowań itp. Zbiorowości takie stanowią amatorzy boksu, filateliści, czytelnicy powieści kryminalnych, konsumenci wyrobów monopolu tytoniowego, producenci liści tytoniowych, marynarze, pracownicy przemysłu metalowego itp.; można wyliczać bez końca przykłady takich zbiorowisk ludzkich, których łącznikiem jest jakaś cecha szczególna ich sposobu życia, zarobkowania, zainteresowań kulturalnych, słowem jakakolwiek wspólna im wszystkim właściwość bez względu na miejsce ich znajdowania się. Ludzie należący do takich zbiorowisk są do nich zaliczeni ze względu na swe właściwości; nie przedsiębiorą oni żadnego wspólnego działania ani nie mają wspólnego celu, tworzą zatem zbiorowiska przyczynowe. Mają one bardziej wyraźną tendencję trwałości, jeżeli cechę trwałości ma właściwość łącząca, którąśmy jako podstawę klasyfikacji wybrali. Ludzie należący do takich zbiorowisk — zależnie od doniosłości wybranej właściwości klasyfikacyjnej — mogą stanowić zdecydowanie wyodrębnione grupy stałe, mające swoje wyraźne oblicze. Palacza tytoniu można poznać po zapachu, którym jest przesiąknięty, po pewnych nawykach ruchowych, po niepokoju psychicznym wywołanym dłuższym niepaleniem itp. Marynarze całego świata mają swoje typowe cechy wyróżniające, pracownicy tego czy innego zawodu mają sobie tylko właściwe odrębności fizyczne i psychiczne.

4. Szczególną formę zbiorowisk związanych takimi właściwościami społecznymi stanowią klasy społeczne. Klasa ludzi, którzy utrzymują się z pracy rąk, z tygodniowych lub dziennych zarobków, którzy nie mają trwałego oparcia własnego i swojej rodziny na żadnej innej podstawie ekonomicznej oprócz zarobku w ten sposób osiąganego, stanowi tzw. proletariat. Wewnątrz tego klasowego zbiorowiska, proletariatu, można wyróżnić jeszcze odrębne zbiorowiska szczegółowe; można dzielić je na grupy zawodowe, przemysłowe, rolnicze, niewykwalifikowane itp., można widzieć krzyżowanie innych cech klasyfikujących, jak np. przynależność do zbiorowisk językowych, narodowych, wyznaniowych, politycznych itp.

Jeżeli cechę pracy fizycznej, jako środka zarobkowania, weźmiemy za podstawę klasyfikacji, to możemy przeciwstawić klasie proletariatu klasę ludzi, którzy do proletariatu nie należą, tj. którzy czerpią środki utrzymania z innych źródeł aniżeli praca rąk. Tu będziemy mogli rozróżnić klasę kapitalistów: przedsiębiorców przemysłowych czy handlowych, kupców, bankierów itp. albo znów ludzi zarobkujących pracą umysłową. Znowu te podstawy klasyfikacyjne będą mogły się krzyżować z innymi i wytwarzać zbiorowości szczegółowe, jak np.: bankierzy holenderscy, finansujący pola diamentowe Transwaalu; nafciarze amerykańscy; profesorowie prawa uniwersytetów francuskich itp. Mówi się np. w skrócie dziennikarskim «Wall Street»: jest to nazwa ulicy w New-Yorku, przy której mieści się giełda, i w tym określeniu obejmuje się zbiorowisko bankierów amerykańskich, kierujących rynkiem finansowym Stanów Zjednoczonych.

Wymienione wyżej zbiorowiska zawodowe, klasowe itp. są zbiorowiskami trwałymi, jakkolwiek skład ich ulega zmianom, przyczynowymi — ponieważ uczestników ich łączą czynniki zewnętrzne, nie zaś wspólność jednolitego przedsięwzięcia. Nawet bowiem biorąc udział w operacjach giełdowych każdy z nich przedsiębierze zamierzenie własne, udział zaś w zbiorowości uwarunkowany jest istnieniem urządzeń niezbędnych do realizacji tego zamierzenia. — Oczywiście mogą tam powstawać szczegółowe zrzeszone grupy celowe, ale charakter ogólny zbiorowiska jest mimo to przyczynowy. Zbiorowiska te nie są zbiorowiskami sąsiedzkimi i nie wynikają ze skupienia ludzi na pewnym miejscu — przeciwnie, uczestnicy tych zbiorowisk mogą być rozproszeni po całej przestrzeni kuli ziemskiej, nawzajem o sobie mogą nic nie wiedzieć, nie wchodzić

z sobą bezpośrednio w żadne stosunki, a mimo to wykazywać niewątpliwe cechy przynależności do danych zbiorowisk.

5. Trzeba tu dodać, że jakkolwiek za podstawę klasyfikacji bierzemy sposób zarobkowania, to łatwo spostrzeżemy, że ta właściwość odbija się w sposób charakterystyczny na sposobie życia, na charakterze psychicznym, na przyzwyczajeniach i poglądach, na stroju itd., tak że przynależność do tej lub innej klasy, zawodu, grupy, uwidocznia się od razu w zachowaniu i wyglądzie człowieka. Istnieje międzynarodowy typ przemysłowca, bankiera, robotnika, marynarza, profesora, a powszechnie znane karykatury tych typów polegają tylko na przesadnym uwydatnieniu charakterystycznych cech w rzeczywistości istniejących.

6. Łatwo jest spostrzec, że czynnikiem łączącym te zbiorowiska jest cecha podobieństwa ich uczestników pomiędzy sobą. Nic w tym dziwnego, skoro właśnie za podstawę klasyfikacji obraliśmy taką czy inną wspólną właściwość, tj. właśnie podobieństwo. Jednakże zbiorowości omawiane przez nas obecnie nie są tylko koncepcjami systematyki teoretycznej, są one rzeczywistością społeczną, istnieją w życiu jako zbiorowości właśnie oparte na podobieństwie swoich członków i z tego ich podobieństwa wynikają faktyczne konsekwencje społeczne.

Jak to już zaznaczyliśmy, podobieństwo w zakresie jednej istotnej cechy społecznej, jak np. sposób zarobkowania, zawód, poziom kulturalny itp., pociąga za sobą podobieństwo innych właściwości psychicznych i fizycznych, aż do stworzenia pewnych typów społecznych. Ludzie o pewnym typie społecznym, podobni do siebie, wzajemnie doznają podobnych reakcji psychicznych na podniety zewnętrzne, ich emocje społeczne są podobne w swej treści, powstają w podobnych warunkach i w ten sposób tendencje łączności potęgują się jeszcze bardziej. Odpowiednikiem podstawowym tego podobieństwa społecznego jest emocja sympatii, jako objaw indywidualny, i emocja solidarności, jako objaw społeczny, wewnątrz danego zbiorowiska opartego na podobieństwie. Tak więc ludzie należący do zbiorowiska opartego na rozbudowanym podobieństwie nie tylko każdy z osobna zachowują się w sposób podobny, w podobny sposób reagują na podniety społeczne, mają podobne upodobania, zbliżają się do siebie wyglądem, ale nadto rozpoznają się wzajem wśród odmiennego od siebie otoczenia i wykazują wzajemne

ku sobie ciążenie, dążność do łączenia się, do ściślejszego ze sobą współżycia.

Takim zbiorowiskiem opartym na podobieństwie są np. ludzie wspólnego języka, wytworzonego, jak wiemy, drogą wielowiekowego współżycia społecznego i wzajemnego oddziaływania duchowego ich przodków; podobieństwo języka jest zatem wyrazem zewnętrznym całego szeregu podobieństw psychicznych i fizycznych, wytwarzających dany typ językowy; nie mówię — narodowy, bowiem język nie zawsze jest cechą wyłączną narodowości, ale tym bardziej będzie się to odnosiło do podobieństwa opartego na przynależności narodowej. Wyobraźmy sobie teraz, że dwaj ludzie, mówiący tym samym językiem, spotkają się w obcym otoczeniu, które używa języka dla nich niezrozumiałego. Nastąpi niewątpliwie zbliżenie, poszukiwanie siebie dla celów praktycznych wzajemnej pomocy i ściślejsze obcowanie, poparte emocjami wzajemnej sympatii i solidarności. Skupienia narodowe za granicą, wśród obcego otoczenia językowego i narodowego, są takim przykładem praktycznym; skupienia takie powstają nawet w środowisku pod innymi względami do siebie podobnym, a więc np. wśród emigracji robotniczej w Ameryce grupy narodowe polskie, włoskie, niemieckie tworzą się w masie zawodowo i ekonomicznie podobnej, stanowiącej z innego punktu widzenia, łączne zbiorowisko społeczne, oparte także na ogólnych cechach podobieństwa sposobu zarobkowania, zawodu itp.

Zbiorowiska oparte na podobieństwie mogą być trwałe lub nietrwałe, zależnie od tego czy wchodzi w grę podobieństwo cechy trwałej typu społecznego, czy też podobieństwo chwilowego ustosunkowania się do jakiejś przemijającej podniety. Mogą one być przyczynowe, gdy powstają jako skutek podobnych przyczyn kształtujących charakter ludzi, którzy dane zbiorowisko stanowią — jeżeli natomiast ściślejszą grupę ludzi w zbiorowisku, opartym na podobieństwie, łączy dążenie do osiągnięcia wspólnego celu, powstawać będzie grupa zorganizowana, czyli zrzeszenie. Zbiorowiska oparte na podobieństwie mogą się zacieśniać przez zbliżenie przestrzenne (skupienie w jednym miejscu, sąsiedztwo), mogą też być od przestrzeni niezależne.

Tak np. pracownicy zakładów przemysłu metalowego, którzy się zebrali na wiec w sprawie godzin pracy, albo miłośnicy muzyki, którzy przybyli na koncert znakomitego wirtuoza — stanowią zbiorowisko oparte na zasadzie podobieństwa typu, przy czym cecha przyczynowa zbiorowiska opartego na podobieństwie łączy się z ce-

lowością zbiorowiska przestrzennego. W tym całokształcie są one chwilowe: po zakończeniu koncertu, po wysłuchaniu mówców cel zbiorowiska przestrzennego zostaje wyczerpany, łączność przestrzenna rozchodzących się uczestników ustaje, pozostaje tylko łączność oparta na podobieństwie typu, łączność ta nadto została spotęgowana wspólnymi przeżyciami, obcowaniem i wzajemnym oddziaływaniem psychicznym podczas wiecu lub koncertu.

We wszystkich przytoczonych wyżej przykładach, nawet wówczas, gdy czynnikiem chwilowo łączącym przestrzennie uczestników zbiorowiska jest wspólny cel, mamy do czynienia z mechanicznym działaniem tej łączności podobieństwa, nie wytwarzającym wewnętrznego podziału organizacji. Są to zbiorowiska niezorganizowane.

7. Do kategorii zbiorowisk niezorganizowanych, opartych na czynniku podobieństwa i na wynikających z tego podobieństwa emocjach sympatii wzajemnej oraz na impulsach zgodnego z tą sympatią postępowania, tj. solidarności mechanicznej, należy n a r ó d.

Jak to jest z wieloma danymi rzeczywistości społecznej, pojęcie narodu nie doczekało się dotąd ścisłej i wiernej definicji. Wynika to poniekąd stąd, że zarówno naród jak inne zjawiska społeczne, ściśle dotąd niezdefiniowane (np. państwo, prawo itp.) są zjawiskami kinetycznymi, będącymi w ciągłym procesie stawania się i przetwarzania, natomiast poszukując definicji staramy się osiągnąć stałą formułę, nie ulegającą zmianom. Staramy się jak gdyby zatrzymać w biegu procesy życia społecznego, o których mówiliśmy już wyżej, że ich zatrzymanie równa się ich unicestwieniu; tak więc poszukując statycznej definicji narodu, państwa, prawa itp. skazujemy się z góry na niepowodzenie (por. odsyłacz 3 do wstępu).

Naród więc jest zjawiskiem kinetycznym, jest on zbiorowością historyczną w stanie ciągłego stawania się i przeobrażania się. Naród składa się zarówno z tych ludzi, którzy w tej chwili żyją, jak i z tych, którzy żyli kiedyś i którzy żyć będą w przyszłości. Pod tym względem posiada on cechy podobne do rodu trwającego wskutek procesów biologicznych; procesy biologiczne prokreacji nowych pokoleń są procesami utrzymującymi byt zbiorowości narodu i jej wewnętrzną łączność. Jednakże prócz prokreacji naród utrzymuje się i rozrasta drogą asymilacji, tj. włączania w zbiorowość narodową ludzi biologicznie z nią nie związanych, ponieważ naród obejmuje wielką ilość grup genealogicznych z sobą nie spokrewnionych.

Inne cechy uważane za charakterystyczne dla zbiorowiska narodu także nie mają znaczenia wyłącznie decydującego. Język jest niewątpliwie jednym z najważniejszych łączników narodowych, ale i on nie stanowi niezawodnego probierza. Istnieją przykłady narodów wielojęzycznych (Szwajcarzy) i języków wielonarodowych (angielski, francuski). Teren zwartej osiadłości jest niewątpliwie ważną cechą łączności narodowej, ale wiele jest terenów, gdzie mieszkają członkowie różnych narodów pomieszani ze sobą i wiele jest grup narodowych rozrzuconych po świecie z dala od ośrodka narowego; są wreszcie narody koczujące.

Kultura narodowa może ujawniać się w postaci pewnych cech łączących członków narodu, ale zarazem różnica poziomu kulturalnego wewnątrz narodu i pokrewieństwo kultury ogólnoludzkiej sprawia, że wraz z wzrostem poziomu kulturalnego, czy to w dziedzinie nauki, sztuki, techniki, czy ogólnej tzw. kultury osobistej, łączniki ponadnarodowe przeważają w porównaniu z narodowymi. Tak sfera zainteresowań naukowych, artystycznych, sfera potrzeb kultury osobistej może sprawiać, że obcowanie i porozumienie pomiędzy ludźmi należącymi do tych samych poziomów kulturalnych różnych narodów jest łatwiejsze niżeli takież obcowanie pomiędzy członkami jednego narodu, różniącymi się między sobą poziomem kultury.

Wspólność przeżyć historycznych ma niewątpliwie znaczenie najbardziej istotne dla łączności narodowej. Wojna, jaką toczyły Stany Zjednoczone o wyzwolenie, a co więcej, nawet wojna wewnętrzna pomiędzy północnymi i południowymi stanami przyczyniły się do wytworzenia poczucia jedności narodowej, do wytworzenia nowego narodu amerykańskiego, powstającego nie drogą biologiczną, ale przede wszystkim drogą asymilacji, posługującego się cudzym językiem angielskim i rozproszonego po terenach, które dopiero podlegały kolonizacji przez przybyszów różnego narodowego pochodzenia.

Znaczenie wspólnych przeżyć historycznych potęguje się jeszcze bardziej, jeżeli przeżycia te odbywają się w ramach i formach zorganizowanego współżycia państwowego. Łączący wpływ zrzeszenia państwowego jest bodaj najsilniejszym łącznikiem w dziele tworzenia się zbiorowości narodowej. Toteż w zasadzie można powiedzieć, że istnieje tutaj potęgujące oddziaływanie wzajemne, które polega na tym, że podobieństwo zbiorowiska daje podstawę do organizacji zrzeszenia, a zrzeszenie ze swej strony pogłębia cechy

podobieństwa, łączące zbiorowisko. Zrzeszenie państwowe przyczynia się do ugruntowania i pogłębienia cech łączności i podobieństwa narodowego, zbiorowość narodowa ze swej strony dąży do zorganizowanego zrzeszenia się w państwie.

Ale i te objawy nie mają znaczenia praw absolutnych. Wspólny udział w wielkich wydarzeniach historycznych nie zawsze powoduje zbliżenie, wczorajsi przyjaciele mogą się jutro stawać wrogami wobec innych wydarzeń historii i odwrotnie. Uznajemy dziś w ramach państw możność istnienia grup narodowo odrębnych i mających zagwarantowaną sobie odrębność narodową.

Słowem żaden z omówionych czynników sam przez się nie stanowi dostatecznej podstawy dla oparcia na niej definicji narodu, ale każdy z nich musi być traktowany jako czynnik, który w pewnym połączeniu z innymi wpływa na powstawanie zbiorowiska narodowego, a więc może stanowić jedną z jego cech.

Znaczenie każdego z tych czynników — w połączeniu zapewne jeszcze z innymi, których tu nie omówiliśmy — polega na tym, że wytwarzają one w psychice ludzi pewne dyspozycje emoncjonalne sympatii i solidarności w stosunku do zbiorowiska narodu. Poczucie związku krwi, możność porozumienia się wspólnym językiem, wspólne reakcje psychiczne na podniety przeżyć historycznych i politycznych, wspólność tradycji i celów ogólnych, łącząc się ze sobą i uzupełniając wzajemnie przez zastępowanie jednych innymi wytwarzają te właśnie dyspozycje emocjonalne, wyrażające się w jednakowych reakcjach na jednakowe podniety.

Ponieważ proces wytwarzania tych łączących dyspozycji emocjonalnych trwa ciągle, byłoby rzeczą niecelową, jeśli nie niemożliwą, stworzenie formuły opartej na takim czy innym ustabilizowaniu fikcyjnym tego procesu. Jest on w innym stadium w tworzącym się narodzie amerykańskim, w innym — u Francuzów, u Szwajcarów, u Niemców itp. Dlatego formuła, która byłaby dobra dla zdefiniowania narodu francuskiego w dzisiejszej epoce jego konsolidacji, byłaby nieprzydatna dla tegoż narodu z okresu Wielkiej Rewolucji, a formuła zbudowana na właściwościach np. narodu angielskiego nie odpowiadałaby w całej rozciągłości charakterystyce narodu polskiego i odwrotnie.

Cechami wspólnymi pojęcia narodu w ogóle, jest jego charakter emocjonalny z jednej strony, z drugiej zaś kompleks czynników biologicznych, terytorialnych wraz z całością znaczenia jakie ma wpływ przyrody, wreszcie społecznych jak: język, kultura, przeży-

cia historyczne i wpływ organizacji politycznej — czynników wzajemnie się uzupełniających lub zastępujących.

8. Od zbiorowisk niezorganizowanych odróżnić należy zrzeszenia zorganizowane.

Przypuśćmy np., że uczestnicy wiecu, o którym mówiliśmy wyżej, przedsiębiorą stworzenie związku zadowodowego, albo miłośnicy muzyki po wysłuchaniu koncertu podejmują założenie towarzystwa muzycznego.

Podstawą zasadniczą umożliwiającą powstanie związku jest istnienie zbiorowiska opartego na podobieństwie, aby jednak z takiego niezorganizowanego zbiorowiska mogło powstać zrzeszenie zorganizowane, nie wystarczają same czynniki łączące podobieństwa.

Istotą organizacji jest podział czynności; podział ten jest możliwy, jako wynik różniczkowania pomiędzy uczestnikami zbiorowości, jako wynik indywidualnych czy grupowych odrębności na podłożu ogólnego podobieństwa.

9. Dla stworzenia związku zawodowego potrzeba nie tylko istnienia ludzi, mających właściwości podobne swego typu zawodowego, nie tylko wspólności potrzeb, interesów, wspólnego wyobrażenia celów i dążeń, lecz również wspólnej gotowości do działania i emocji solidarności, łączących uczestników niezorganizowanej grupy. Potrzebne jest podjęcie inicjatywy, uzykanie dla niej aprobaty, rozplanowanie czynności przez ludzi zdolnych do ich wykonania. Ktoś musi zająć się zgromadzeniem złączonych mechanicznym podobieństwem typu zawodowego uczestników; ktoś musi pokierować zgromadzeniem, poddać mu pewne zagadnienia pod rozwagę, a wyeliminować inne, mniej powszechne lub mniej aktualne; ktoś musi zaproponować sposób rozwiązania kwestii i zaspokojenia dążeń, ujawnionych w zbiorowości, wreszcie ktoś musi zostać sekretarzem, a ktoś inny skarbnikiem związku. Im większy będzie związek, im bardziej rozmaity zakres jego zainteresowań, obszerniejsze pole działania, tym większe zróżniczkowanie czynności, bardziej wyraźny podział pracy, tym ściślejsza specjalizacja uzdolnień szczególnych. Przypuśćmy, że związek chce mieć swoje pismo — potrzebna jest redakcja, współpracownicy, autorzy artykułów; przypuśćmy, że związek zakłada klub, czytelnię, sekcję sportową itp.; w każdym z tych działów potrzebni są ludzie odpowiednio uzdolnieni do podejmo-

wanych czynności. Jeżeli powstanie inicjatywa, uzyska potrzebną aprobatę, znajdzie odpowiednio uzdolnionych wykonawców — dokona się wewnątrz opartej na podobieństwie zbiorowości podział pracy, niezorganizowane zbiorowisko przekształci się w zorganizowane zrzeszenie.

Analogiczny schemat podziału czynności organizacyjnych może być zastosowany w wypadku utworzenia towarzystwa miłośników muzyki, albo zbieraczy znaczków pocztowych itp.

Tak więc dla powstania zorganizowanego zrzeszenia, oprócz cech upodabniających, niezbędne są cechy wyróżniające jego uczestników, umożliwiające dokonanie pomiędzy nimi podziału pracy.

10. Istotą zrzeszenia (tj. zbiorowości zorganizowanej) jest podjęcie jakiegoś wspólnego przedsięwzięcia, chociażby nim była sama organizacja. Przedsięwzięcie to ma być wykonane wspólnymi siłami i ma się opierać na podziale pracy. Stąd wynika konsekwentnie dalsze wymaganie, aby ta podzielona praca była odpowiednio skoordynowana.

Przypuśćmy, że zadaniem kilku ludzi jest przeniesienie ciężkiego przedmiotu, który może być poruszony tylko zbiorowym wysiłkiem. Jeżeli jest to np. kloc drzewa, to zapewne uczestnicy tego przedsięwzięcia (przeniesienia kloca drzewa) ustawią się wzdłuż kloca po dwóch, na dane hasło jednocześnie uniosą kloc i znowu na dane hasło będą szli rytmicznie w oznaczonym kierunku, niosąc swój ciężar. Jest to wypadek najprostszy; bardziej skomplikowany polegałby na obmyśleniu i zbudowaniu przyrządu pomnażającego ludzką zdolność nośną itp., ale i w tym najprostszym wypadku mamy niezbędne elementy organizacyjne. Musi być dokonany podział czynności: słabsi staną u cieńszego końca, silniejsi u grubszego, ludzie równego wzrostu i możliwie równej siły staną przy sobie, mogą się oczywiście przy tej sposobności wywiązać spory, w końcu, czy to wskutek samorzutnej zgody, czy to wskutek zaaprobowania jednostkowej inicjatywy, musi nastąpić rozplanowanie działania i równoczesne harmonijne wykonanie przez każdego przypadającej na niego czynności. Dopiero taka koordynacja umożliwia wykonanie wspólnego przedsięwzięcia. Postępowanie każdego z uczestników, zgodne z ułożonym planem, jest w stosunku do zamierzonego przedmiotowego wyniku koniecznym warunkiem, w rozumieniu zaś podmiotowych przeżyć psychicznych uczestnika — jego obowiązkiem.

Tak więc, oprócz podziału pracy, jej koordynacja stanowi uzupełniający czynnik organizacji, zindywidualizowany jako obowiązek.

Różniczkowanie i podział pracy w zorganizowanym zrzeszeniu nie tylko nie wpływają na jego rozprzężenie i rozkład, ale przeciwnie potęgują jego zwartość wewnętrzną. Jeżeli członkowie zbiorowiska opartego na podobieństwie mechanicznym poczuwają się do pewnej łączności, wykazują wzajemną sympatię i solidarność — to członkowie zorganizowanego zrzeszenia, oprócz cech podobieństwa połączeni ze sobą strukturą organizacyjną, podziałem zadań, wspólnością przedsięwzięcia, koordynacją pracy i poczuciem obowiązku wynikającego z rozkładu czynności organizacyjnych, wykazują odmienny i ściślejszy rodzaj solidarności społecznej.

Ten wyższy rodzaj solidarności nazywa Durkheim solidarnością organiczną w przeciwieństwie do mechanicznej solidarności podobieństwa.

11. Pomiędzy zbiorowiskiem (niezorganizowanym) a zrzeszeniem (zorganizowanym) istnieje, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, stosunek wzajemnego oddziaływania, jak gdyby stopniowego wznoszenia się na wyższe szczeble łączności wewnętrznej. Wszyscy studenci prawa Uniwersytetu J. P. stanowią zbiorowisko złączone cechami podobieństwa; na gruncie tej łączności mechanicznej powstaje zrzeszenie zorganizowane p. n. Koło prawników Stud. Uniw. J. P.; w ramach tego zrzeszenia potęguje się zbliżenie uczestników wytwarzając wyższy stopień łączności organicznej. Jako skutek tego zbliżenia powstaje cecha upodabniająca, swoisty typ studenta U. J. P. członka Koła Prawników. Wychodząc z Uniwersytetu dawni jego wychowankowie będą członkami dwóch zbiorowisk: jednego szerszego, jako magistrzy U. J. P., i drugiego ściślejszego, stworzonego przez wpływ zrzeszenia, jako magistrzy U. J. P. i byli członkowie Koła Prawników; następnie poczucie łączności z dawnymi kolegami uniwersyteckimi będzie się potęgowało w ich życiu wspomnieniem koleżeństwa w zrzeszeniu i dawni członkowie Koła, chociażby utracili z nim łączność organizacyjną, zachowają łącznik solidarności mechanicznej podobieństwa. Podobieństwo to stać się może ze swej strony punktem wyjścia do utworzenia zrzeszenia np. b. członków Koła Prawników i łączność mechaniczna ulegnie znowu dalszemu spotęgowaniu organizacyjnemu.

Ten proces wznoszenia łączności na wyższe szczeble odmiennych typów, polegający na tym, że zbiorowisko oparte na podobień-

stwie przez różniczkowanie wewnętrzne wznosi się na wyższy szczebel — zrzeszenia, z kolei zaś zrzeszenie oparte na różniczkowaniu przez proces całkowania wewnętrznego wytwarza wyższy szczebel zbiorowiska opartego na podobieństwie — jest szczególnie doniosły, gdy chodzi o stosunek narodu i państwa, o czym była już mowa na właściwym miejscu (p. str. 29-30).

Zbiorowość niezorganizowana jest z istoty swej bierna, statyczna, trwa ona w stanie bezwładu i może się uzewnętrznić tylko w działaniu spowodowanym obcą podnietą. Solidarność mechaniczna, która, w myśl cytowanych wyżej wywodów Durkheima, jest formą czynnego uzewnętrzniania się zbiorowości niezorganizowanej, może występować tylko wówczas, gdy jakiś czynnik zewnętrzny ją pobudza. Nawet wówczas, kiedy taka zbiorowość ujawnia się w postępowaniu celowym, to cel ten musi być dany z zewnątrz.

Natomiast zrzeszenie zorganizowane jest z istoty swej przejawem aktywności, dynamiczności społecznej. Powstaje ono jako przedsięwzięcie zbiorowe dokoła inicjatywy, stanowiącej wewnętrzną pobudkę działania. Nawet wówczas, kiedy jest uwarunkowane istnieniem zewnętrznej przyczyny, zrzeszenie powstaje w celu realizacji takiego czy innego ustosunkowania się do tej przyczyny albo w celu realizacji przedsięwzięcia wynikającego z danej przyczyny, mającego wszakże byt samodzielny.

Wracając do naszych najprostszych przykładów, potrzeba przeniesienia ciężkiego kloca, np. powalonego przez burzę, leżącego w poprzek drogi, jest zewnętrzną przyczyną, która staje się punktem wyjścia organizacji kilku ludzi w celu zadośćuczynienia tej potrzebie.

Gdyby ci sami ludzie poprzestali na biernym przyglądaniu się leżącemu klocowi, stanowiliby niezorganizowaną zbiorowość, której cechami łączącymi byłoby znajdowanie się w jednym miejscu (łączność przestrzenna), zdziwienie, że burza powaliła tak potężne drzewo (wspólne przeżycie psychiczne), bezradność wobec przeszkody na drodze itp. Dopiero inicjatywa («a może byśmy to drzewo przenieśli na stronę»), aprobata i przystąpienie do zróżniczkowanej, ale skoordynowanej pracy, stworzyłyby przede wszystkim na podstawie zewnętrznej przyczyny wewnętrzny cel, łączący organizacyjnie uczestników i dopiero w ten sposób powstałoby zrzeszenie.

Zbiorowość niezorganizowana stanowi bezwładny materiał społeczny, który dopiero siłą twórczą organizacji może być pobudzony do działania; jednakże cechy zbiorowości, jak wszelkie cechy ma-

teriału, stanowią czynnik warunkujący rodzaj działania jakie może być podjęte. Dlatego też charakter zrzeszenia i podejmowanych przez nie przedsięwzięć zależny jest nie tylko od zamierzeń organizacyjnych, ale i od właściwości zbiorowiska, w którym te zamierzenia powstają, od zdolności czynnych, jakie ono wykazuje. Stąd wynika, obok konieczności inicjatywy, konieczność aprobaty, jako dwóch współrzędnych elementów organizacji.

12. Ten zasadniczy podział na inicjatywę i aprobatę dotyczy nie tylko samego faktu powstania organizacji, ale stanowi konieczny składnik jej funkcjonowania. Skoro bowiem, jak wiemy, organizacja wymaga koordynacji podzielonej pracy, niezbędna jest czynność koordynująca, która także polega na podejmowaniu inicjatywy co do poszczególnych działań i na aprobowaniu tej inicjatywy przez postępowanie zgodne z jej wskazaniami.

Dopóki zadania są proste i podział pracy nieskomplikowany, koordynacja odbywa się poniekąd samorzutnie przez prostą propozycję, dla wszystkich uczestników łatwo zrozumiałą i łatwo aprobowaną i wykonywaną; — kiedy koordynacja jest bardziej skomplikowana, podział pracy bardziej zróżniczkowany, nie wszyscy jej uczestnicy mogą łatwo zdać sobie sprawę z całości złożonych zadań, ze stosunku i znaczenia poszczególnych czynności; zachodzi wówczas potrzeba wyodrębnienia czynności koordynujących w osobną czynność *kierownictwa*.

Kierownictwo jest również jedną z części podzielonej zbiorowej pracy, jest aktem podziału pracy. Odbywa się ono podobnie jak i cały proces podziału pracy na zasadzie organizacyjnego różniczkowania uczestników zrzeszenia według ich właściwości i uzdolnień. Tą drogą proces organizacyjny przeprowadza różniczkowanie początkowo jednolitej zbiorowości na różne grupy uczestników zrzeszenia, powołanych do wykonywania poszczególnych czynności, wynikających z podziału pracy, w szczególności zaś na grupy: kierujących i kierowanych (rządzących i rządzonych).

Kierownictwo polega na podjęciu inicjatywy w zakresie zadań i sposobu zorganizowanego postępowania oraz na uzyskaniu od innych uczestników przedsięwzięcia aprobaty dla tej inicjatywy, przez zastosowanie się do niej i wykonanie wskazanych czynności. To poddanie czy narzucenie inicjatywy i uzyskanie dla niej wykonawczej aprobaty odbywać się może rozmaitymi sposobami. Może polegać na kierownictwie p o ś r e d n i m, tj. oddziałaniu na psychikę ludzi po-

średnio, przez wzbudzenie w nich wyobrażeń związanych z wykonaniem pewnej czynności i emocji pobudzających działanie w jakiejkolwiek postaci: (strachu, gniewu, ambicji, pożądania itp.) Działający, często nie zdając sobie z tego sprawy, że jest kierowany, przyjmuje cudzą inicjatywę za własną i w ten sposób aprobuje ją, przechodząc pod wpływem wiążących się z nią emocji do odpowiedniego działania. Jago podsuwaniem podejrzeń i budzeniem zazdrości doprowadza Otella do zabójstwa.

Ten typ pośredniego kierownictwa polega na tym, że wzbudzając odpowiednio zestawione wyobrażenia i drażniąc właściwe emocje doprowadza się kierowanych w ten sposób ludzi do powzięcia pozornie samodzielnej decyzji, będącej w gruncie wykonawczą aprobatą cudzej inicjatywy kierowniczej.

Przy kierownictwie pośrednim właściwa czynność kierownicza — inicjatywa — zostaje ukryta, a co za tym idzie, ginie podstawa odpowiedzialności ukrywając swoją rolę pod jakimikolwiek pozorami.

Drugą formą aprobowanej inicjatywy jest kierownictwo właściwe; polega ono nao ddziałaniu środkami wpływu psychicznego na przekonanie i emocje osoby kierowanej. Kierujący inicjator w tym wypadku nie ukrywa swojej inicjatywy. Przeciwnie, przedstawia ją w sposób bezpośredni temu, czyją aprobatę chce uzyskać, przedstawia jej przyczyny i skutki, jej cele i drogi jej realizacji i doprowadza do aprobaty świadomej celu i znaczenia podejmowanego działania, godzącej się z nim, uznającej i odczuwającej jego słuszność i potrzebę, a więc poczuwającej się do obowiązku zgodnego z nią działania itd. W tym wypadku, poza pewną cechą niezależności, która charakteryzuje zawsze psychikę człowieka zdolnego do podjęcia inicjatywy kierowniczej, następuje ukształtowanie racjonalne i emocjonalne, zgodne u kierownika i u kierowanego. Role wykonawcze w stosunku do uznanej i przyjętej inicjatywy są tu świadomie podzielone i podzielona jest również odpowiedzialność. Mamy tu do czynienia ze skoordynowanym współdziałaniem, w którym inicjatywa kierownicza wyraża się w postaci wezwania lub wskazania, aprobata zaś w postaci poczucia obowiązku i jego wykonania.

Trzecią wreszcie formę stanowi kierownictwo rozkazujące. Wyobrażenie skomplikowanej koordynacji i oznaczenie poszczególnych podzielonych czynności odbywa się tu całkowicie w psychice kierownika. Inicjatywa ujawnia się w stosunku do innych osób już tylko w swojej postaci końcowej, w postaci kon-

kretnej czynności, której się od tych osób wymaga; nie prowadzi się ich do aprobowania oznaczonej czynności ani drogą pośrednią naprowadzania, ani drogą przekonywania, ale wskazuje się od razu gotowy wydzielony fragment bez ustalania jego związku z całością. Taka inicjatywa przybiera formę rozkazu, a jej aprobata — formę posłuszeństwa.

Jeżeli kierowane pośrednio postępowanie działającego wykonawcy jest wynikiem jego własnej odpowiedzialnej decyzji, wywołanej przez układ zamaskowany różnych pobudek, jeżeli w kierownictwie właściwym o podzielonej odpowiedzialności postępowanie kierownika i kierowanego łączy się w świadomym współdziałaniu, związanym uznaniem słuszności i poczuciem obowiązku — to w kierownictwie rozkazującym kierowany działa pod wpływem wywołanej rozkazem emocji posłuszeństwa, czując się związanym formalnie i nie wchodząc w ocenę nakazanego postępowania, a więc nie ponosząc za nie odpowiedzialności. Wszystkie te trzy formy kierownictwa istnieją w życiu i praktykowane są równocześnie, niejednokrotnie w postaciach mieszanych. Jednakże można byłoby ustalić pomiędzy nimi pewną kolejność i stopniowanie. W wypadkach indywidualnych może się zdarzyć, że człowiek obdarzony zdolnością kierowniczą wzbudza przede wszystkim zaufanie do siebie stosowaniem inicjatywy pośredniej, następnie wpływaniem środkami przekonywania, aż wreszcie, pozyskawszy dla swoich poczynań potrzebny stopień zaufania, przechodzi do kierownictwa w postaci wydawania rozkazów. Jego wykonawcy początkowo szukają jego rady, potem, przekonani o celowości i pozytywnym wyniku takiego postępowania, starają się z nim współdziałać uważając za swój obowiązek wykonanie jego zaleceń, aż wreszcie w trzecim stopniu, najwyższym, podporządkowują się posłusznie i biernie jego rozkazom.

Historia czasów ostatnich daje nam szereg klasycznych przykładów takiego przekształcenia się form kierownictwa w postaci dyktatorskiej władzy jednostek, zdobywanej drogą stopniowego przechodzenia od formy kierownictwa pośredniego do właściwego kierownictwa podzielonego i wreszcie do niepodzielnego rozkazywania.

Jeżelibyśmy zagadnienie to chcieli traktować z perspektywy ewolucji socjologicznej, to moglibyśmy słusznie przypuszczać, że w tworzeniu się i rozwoju zrzeszonego życia społecznego stosunek kierownictwa i obowiązku, jako podstawowych elementów zrzeszenia, kształtuje się według wskazanego wyżej schematu: od naprowa-

dzania przez kierownictwo właściwe do rozkazodawstwa i odpowiednio do tego: od poczucia potrzeby przez emocję obowiązku do posłuszeństwa.

Przejście od pierwotnego zrzeszenia rodzinnego, gdzie podział pracy i ról w zrzeszeniu dokonywał się niejako naturalnie na podstawie przyrodzonej różnicy pomiędzy rodzicami a dziećmi, mężczyznami a kobietami, do zrzeszenia obejmującego grupę rodzin albo ich członków już nie na podstawie biologicznej, ale na podstawie celowo zamierzonej łączności, odbywało się z zachowaniem kolejności rozwijających się form kierownictwa.

Frazer[2]), znakomity etnolog i socjolog badający życie prymitywnych organizacji społecznych, stawia twierdzenie, że pierwszymi kierownikami zrzeszeń społecznych byli czarownicy. Ich działalność właśnie była typem kierownictwa pośredniego, ukrytego. Powołując się na czarodziejskie znaki, na wróżby, poddawali oni swoim współplemieńcom sposoby uniknięcia gniewu duchów, wyzyskania lub pozyskania ich przychylności, oznaczali dni szczęśliwe dla wypraw łowieckich czy wojennych, rozstrzygali spory — słowem wywierali wpływ kierowniczy na postępowanie zrzeszonej społeczności drogą pośredniej, zamaskowanej inicjatywy.

Ten typ kierownictwa pośredniego nie występuje samorzutnie, inicjatywa kierownicza ukryta i zamaskowana jest tu objawem wtórnym, dostosowanym do jakiegoś danego zewnętrznie faktu. Jakieś wydarzenie zewnętrzne stwarza potrzebę działania zbiorowego, a co za tym idzie, potrzebę obrania kierunku i formy tego działania. W stosunku do tych potrzeb znajduje zastosowanie zdolność kierownicza jeszcze nie dość śmiała, aby wystąpić jawnie, ale już dość przenikliwa, ażeby przez naprowadzenie wskazać grupie potrzebującej kierunku odpowiednie cele i sposoby działania.

Grupy ludzkie dające się powodować takiej inicjatywie, jeżeli ta jest szczęśliwa, okazują się zwycięskimi w walce o byt — prowadzi to do utrwalenia i rozwoju ujawnionych cech organizacyjnych w ich właściwych kierunkach; inicjatywa kierownicza opierając się na uzyskanym powodzeniu staje się śmielsza i jawna, nie poprzestaje na dostosowaniu się do potrzeb zewnętrznych, ale podejmuje własne planowe zamierzenia; — aprobata, która dotąd polegała na zaufaniu do rady, przybiera formę obowiązku. Współdziałanie organizacyjne kierownictwa i obowiązku stwarza formę podstawową życia zrzeszonego, opartego na podziale pracy i jej koordynacji. Grupy ludzkie uzyskujące formę zrzeszeń, gdzie rozumne kierownictwo,

planowe i przewidujące, opiera się na niezawodnych emocjach obowiązku u kierowanych, mają niewątpliwą przewagę nad grupami pozbawionymi tych wartości organizacyjnych. Podstawowe wartości społeczne życia zrzeszonego utrwalają się i rozwijają. Inicjatywa kierownicza staje się coraz bardziej samodzielna, pewna siebie i stanowcza, obowiązek coraz bardziej bierny, automatyczny i bezwolny, pierwsza przybiera formę rozkazu, drugi — posłuszeństwa.

Zwartość organizacyjna zrzeszenia opartego na rozkazie i posłuszeństwie jest większa aniżeli jakichkolwiek innych zrzeszeń, większa jest także sprężystość działania, ale z drugiej strony zanikać wówczas może samodzielny wkład uczestników zrzeszenia, możliwy tylko przy współdziałaniu opartym na podzielonej odpowiedzialności i emocji obowiązku. Posłuszeństwo bierne — sicut cadaver — przekreśla największą wartość człowieka, jego żywe zdolności czynne, natomiast emocja obowiązku jest pobudką działania świadomego i odpowiedzialnego, podniecającą aż do stopnia bohaterstwa zdolności czynne człowieka[3]).

Nie biorąc pod uwagę zaczątkowej formy kierownictwa pośredniego, stwierdzić musimy, że obie wykształcone formy kierownictwa mogą łatwo wyrodnieć.

Zwyrodnienie kierownictwa właściwego polega na tzw. demagogii. Ponieważ w tej formie kierownictwa łączy się powzięcie celowego planu osiągnięcia powszechnego dobra zrzeszenia z pozyskaniem dla tego planu racjonalnej i emocjonalnej wykonawczej aprobaty, zachodzą wypadki, że kierownicy ubiegają się o aprobatę dla planów fikcyjnych, niewykonalnych, szkodliwych, ale z jakiegokolwiek powodu przemawiających łatwo do wyobraźni lub uczucia kierowanych, których w ten sposób, świadomie lub bezwiednie, usiłują prowadzić na bezdroża.

Zwyrodnienie rozkazodawstwa wyraża się w podobnym procesie. Kierownictwo rozkazodawcze ma swoje usprawiedliwienie w wyższości przewidywania i trafności inicjatywy kierowniczej, w jej skierowaniu ku wielkim i służącym dobru powszechnemu celom. Są to jednak cechy nie zawsze łatwe do osiągnięcia. Skoro rozporządzający posłuszeństwem rozkazodawca nie posiada tych cech, ta forma kierownictwa wyrodnieje w tzw. tyranię.

Tak więc w obydwóch formach istotą kierownictwa jest umiejętność skutecznej inicjatywy w służbie dobru powszechnemu.

Z pewną dozą prawdopodobieństwa moglibyśmy w tym procesie dostrzec objawy cykliczności. Z chwilą dojścia do kierownictwa roz-

kazującego i wysokiego natężenia emocji posłuszeństwa, następuje, łącznie z automatyzacją tego stosunku, jego zwyrodnienie. Kierownictwo przestaje być społecznie pożyteczną inicjatywą, wyrażaną w postaci rozkazu, ale wyzyskując bierność posłuszeństwa staje się rozkazem bez społecznie pożytecznej treści. Wtedy proces adaptacji się odwraca, odmienna od rozkazu inicjatywa społeczna staje się czynnikiem dodatnim, poszukuje ona aprobaty wykonawczej znanymi już drogami — kierownictwa pośredniego, czyli drażnienia emocji, właściwego kierownictwa podzielonego, czyli wpływu psychicznego na emocje obowiązku aż, obalając dotychczasowe czynniki rozkazodawcze, stopniowo dojdzie do wytworzenia nowego okresu kierownictwa rozkazującego.

Przykładem tego są wszystkie rewolucje. Kiedy zwyrodniałe i na samym tylko kierownictwie rozkazodawczym oparte cesarstwa niemieckie czy rosyjskie przegrywają w społecznie szkodliwej inicjatywie wojennej, obala je rozbudzona emocja niezadowolenia dotąd biernie posłusznej masy. Kierownictwo przechodzi do rąk tych, którzy niezadowolenie rozniecają, aby przejść z kolei do kierownictwa podzielonego, opartego na szerokich poczynaniach propagandy programowej, przekonywania i następnie przeobrazić się w dyktaturę, kierującą za pomocą rozkazu.

Schemat powyższy ulega oczywiście rozciągnięciu, poszczególne etapy mogą być różne co do czasu trwania, mogą się ujawniać w postaci tylko pewnych tendencyj, które nie doprowadzają do przewrotu, ale przy odpowiednim uzdolnieniu kierowników utrzymują ich na drodze społecznie pożytecznej inicjatywy. Umiejętne ujawnianie takiej społecznie pożytecznej inicjatywy, a nie taka czy inna forma, stanowi o trwałości kierownictwa.

Odpowiednikiem tego procesu wzajemnej zależności kierowników i kierowanych, rządzących i rządzonych jest organizacyjne ujmowanie inicjatywy i aprobaty, rozkazu i obowiązku w pewne normy, mające zabezpieczać przeciwko społecznym szkodom, jakie mogłyby wynikać z niewykonywania obowiązków przez kierowanych lub z nadużycia kierownictwa. Istnienie takich norm, regulujących stosunek kierownictwa, jest jeszcze jednym czynnikiem zorganizowanego zrzeszenia, jakkolwiek samo przez się nie wystarcza do zapewnienia trwałości ani celowości kierownictwa.

13. Powstawanie i organizacja zrzeszeń mogą być powodowane czynnikami naturalnymi, jak np. czynniki zależności biologicznej,

wpływające na tworzenie się rodziny i rodu, czynniki zależności przestrzennej, wytwarzające szczególny stosunek zależności sąsiedzkiej.

Zrzeszenia tej kategorii powstają wprawdzie wskutek organizacyjnej działalności człowieka (inicjatywa, aprobata), ale łączą w sobie ludzi niezależnie od ich woli, wskutek działania czynników naturalnych. Tak więc nie zależy od woli człowieka, że się urodził w danym związku rodowym; wybierać sobie rodziców i krewnych nie może, może wpływać na zawieranie dalszych związków rodzinnych, ale tylko w stopniu ograniczonym, przez koligację, co zresztą podstawowego związku rodowego nie zmienia. Podobnież sąsiedztwo ludzi osiadłych przechodzi z pokolenia na pokolenie jako związek odziedziczony, niezależny od wyboru, ulegający zerwaniu tylko z opuszczeniem siedziby.

Zatem łączność biologiczna i przestrzenna wznoszą się tu ponad łączność osobową, toteż zrzeszenie rodowe lub sąsiedzkie trwa pomimo zmiany osób, nowe pokolenia przychodzą na miejsce dawnych, a ród, gmina, opole, czy inny związek sąsiedzki trwa, jako związany z krwią albo ziemią.

Ten naturalny i poniekąd konieczny charakter tego typu związków trwałych nie odbiera im właściwości zrzeszenia zorganizowanego. Istotne elementy organizacji: ogólne cechy podobieństwa uczestników (pochodzenie, sąsiedztwo), różniczkowanie przez podział pracy lub organizacyjną koordynację pracy, mniej lub więcej formalnie zastrzeżone kierownictwo (patriarcha, wójt), ogólne zadania troski o powszechne dobro zrzeszenia i szereg zadań szczególnych, wysuwanych przez inicjatywę kierowniczą, znajdziemy w tych zrzeszeniach w całej rozciągłości.

Zrzeszenia tej kategorii nazwać możemy naturalnymi, ponieważ podstawą ich jest działanie czynników naturalnych, koniecznymi, ponieważ przynależność do nich dla pewnych ludzi jest konieczna, i ogólnymi, ponieważ obejmują one wszystkich ludzi odpowiadających cechom zrzeszenia i zakładają sobie ogólny cel, a mianowicie dobro zrzeszenia.

14. Odmienną kategorię stanowią zrzeszenia dowolne, częściowe i szczegółowe. Powstają one w sposób dowolny przez porozumienie się ludzi, mających być ich uczestnikami i stawiają sobie za cel jakieś zadania konkretnie określone, szczegółowe, wymagające w pewnym zakresie zbiorowego zorganizowanego działania. Tutaj również znajdujemy wszystkie elementy organizacyjne: podobieństwo stosunku

do pewnego przedmiotu (wykonywanie jednego zawodu, wspólne upodobanie kulturalne), różniczkowanie przez podział pracy, koordynację pracy, statutowo lub faktycznie wykonywane kierownictwo i konkretny szczególny cel zbiorowego działania (np. walka o warunki pracy i płacy, urządzanie gier sportowych itp.).

Uczestnictwo w takim zrzeszeniu zależy jednak całkowicie od samego uczestnika, ewentualny przymus moralny opinii danego środowiska, wymagający należenia np. do związku zawodowego, nie może być porównany z automatyczną koniecznością biologiczną lub przestrzenną. Uczestnictwo to jest ograniczone czasem i osobowością, nie jest związane ani z pochodzeniem (jak w rodzie), ani z miejscem (jak w gminie), nie wynika także samo przez się z wykonywania zawodu. Nawet w wypadku wprowadzenia przymusowej organizacji zawodowej (cechy, syndykaty, korporacje) nie mamy tu do czynienia z koniecznością naturalną, bowiem sam fakt wyboru zawodu jest w zasadzie zależny od człowieka, podczas gdy wybór rodu zależnym być nie może. Tymczasem oczywiście dowolność zrzeszeń jest niewątpliwa, gdy chodzi o związki sportowe, towarzystwa naukowe, spółki handlowe itp. formy zorganizowanej działalności zbiorowej.

Częściowy charakter zrzeszeń polega na tym, że skupiają one tylko część ludzi, którzy mogliby do zrzeszenia przystąpić. Ponieważ dobór odbywa się przez rekrutację, przez zgłoszenie i przyjęcie do zrzeszenia, jest rzeczą zawsze prawdopodobną, że znaczna część ludzi mających potrzebne kwalifikacje pozostanie poza zrzeszeniem; podczas gdy w rodzie, ktokolwiek jest związany pokrewieństwem, jest przez to samo członkiem zrzeszenia, a w gminie, ktokolwiek mieszka na jej terytorium, jest przez to samo jej członkiem, przez co zrzeszenia tych typów mają charakter powszechności. Przeciwnie do zrzeszenia szachistów nie będą należeć automatycznie wszyscy grający w szachy, ale ci z nich, którzy się zgłoszą i zostaną przyjęci. Wreszcie zrzeszenia tego rodzaju mają zadania szczegółowe i określone w zakresie założonych sobie celów. Te cele mogą być najrozmaitsze: walka o warunki płacy i pracy, urządzanie zabaw sportowych, przysposobienie do ochrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, gra w szachy, operacje giełdowe, zakładanie biur pośrednictwa handlowego itp.

15. Państwo jest zrzeszeniem ludzi. Dlatego też omówione powyżej cechy zorganizowanych postaci życia społecznego będą miały

do niego zastosowanie. Przede wszystkim zasadnicze zespalające elementy życia społecznego, jak: zależność wzajemna, wzajemne oddziaływanie, związek emocjonalny sympatii i solidarności łączyć będą uczestników zrzeszenia państwowego na ogólnych zasadach działania tych czynników w życiu społecznym. Następnie stwierdzimy pewne zasadnicze cechy podobieństwa, jako ogólną podstawę umożliwiającą tworzenie zrzeszenia, oraz skomplikowany podział pracy, odpowiadający równie skomplikowanemu zakresowi zbiorowego przedsięwzięcia państwowego, wreszcie koordynację tej pracy przez kierownictwo.

Państwo należy do kategorii zrzeszeń naturalnych i koniecznych, tzn. że powstaje ono i trwa jako wynik czynników naturalnych: biologicznych, sąsiedzkich, gospodarczych itp. i że przynależność obywatela do państwa nie zależy od jego każdorazowej swobodnej decyzji; podstawą rozstrzygającą o przynależności państwowej jest przede wszystkim pochodzenie, a więc czynnik biologiczny, podobnie jak w organizacji rodu lub w zbiorowości narodu, oraz miejsce osiadłości, a więc czynnik przestrzenny, podobnie jak w organizacjach sąsiedzkich; tylko pomocniczo i sporadycznie zachodzić mogą wypadki asymilacji indywidualnej przez nabycie obywatelstwa lub zbiorowej przy plebiscytach, gdzie również akty decyzji są uwarunkowane szeregiem czynników zewnętrznych, łączą się z działaniem czynników biologicznych, przestrzennych, zależności wzajemnej itd., ponieważ np. przy głosowaniu plebiscytowym decydują większością głosów mieszkańcy pewnego obszaru. Tak więc można uznać, że te wyjątki potwierdzają regułę, a regułą jest, że przynależność państwowa nie zależy od woli człowieka.

Ten naturalny i konieczny charakter zrzeszenia państwowego nie odbiera mu cech celowości związanej z zamierzeniami zbiorowymi, którym ma służyć zrzeszenie. Pod tym względem państwo należy do kategorii zrzeszeń ogólnych, ponieważ cele jego obejmują całość potrzeb zbiorowości połączonej w zrzeszeniu, nie zaś jakiekolwiek jedno czy kilka zadań z wyłączeniem innych.

Dlatego też nie jest rzeczą możliwą dokładne ani wiążące określenie celów państwa i spotykane w tym kierunku usiłowania, zarówno w rozważaniach teoretycznych, jak w próbach praktycznego sformułowania ustawowego (o czym będzie mowa niżej, należy uznać za chybione.

W pewnych okresach przeobrażeń życia społecznego państwo może rozszerzać lub zwężać zakres swej bezpośredniej działalności,

może zmieniać metody i technikę wykonywania swych zadań; w zasadzie jednak celem, dla którego istnieje zrzeszenie państwowe, może być wszystko to, co w danym stanie życia społecznego będzie wymagało zastosowania środków organizacji państwowej. Dlatego zaliczyć możemy państwo do kategorii zrzeszeń ogólnych — uznając, że zadaniem jego jest dobro powszechne.

Jako zrzeszenie, państwo opiera się w swym działaniu na podziale pracy, na jej koordynacji, na obowiązku i na kierownictwie. Wszystkie spostrzeżenia, jakie w tym zakresie ustaliliśmy wyżej w stosunku do zrzeszenia w ogólności, odnoszą się także do państwa, jako do poszczególnej formy zrzeszenia.

Stwierdzenie, że państwo jest formą życia społecznego, że jest ono zrzeszeniem naturalnym, koniecznym i ogólnym — nie wystarcza jeszcze do całkowitej definicji państwa, ustala bowiem dopiero wspólne cechy rodzajowe, nie wskazuje jeszcze odrębnych cech wyróżniających i indywidualizujących przedmiot. Ażeby osiągnąć tę definicję musimy przedtem zbadać pewne elementy szczególne życia społecznego, wymagające właśnie form współdziałania, których wyrazem jest zrzeszenie państwowe.

Rozdział III

PORZĄDEK PRAWNY A PAŃSTWO

1. Sądy o powinności, ich powstawanie. 2. Sądy o powinności w przyrodzie. 3. Sądy o powinności w życiu społecznym. 4. Sądy o powinności, jako podstawa norm czy reguł postępowania. 5. Podstawowe normy etyczne. 6. Normy obyczajowe. 7. Znaczenie społeczne sądów o powinności. 8. Normy prawne — ich odróżnienie od innych norm. 9. Obiektywność normy prawnej. 10. Prawo zwyczajowe i stanowione. 11. Etapy powstawania porządku prawnego: a) walka, b) porozumienie, c) tradycja zwyczaju, d) ocena słuszności, e) pośrednictwo, f) sędziowskie wyrokowanie, g) prawo stanowione. 12. Ius gentium a ius civile. 13. Prawo stanowione a zrzeszenie państwowe. 14. Kolejność ustawowego regulowania: prawo karne, prywatne, publiczne, międzynarodowe. 15. Zrzeszenie państwowe jako zakres działania porządku prawnego. 16. Moc obowiązująca jako cecha porządku prawnego. 17. Zrzeszenie państwowe jako teren ewolucji porządku prawnego. 18. Państwo jako zrzeszenie, które urzeczywistnia, rozwija i udoskonala porządek prawny i społeczny. 19. Państwo jako zrzeszenie powołane do służby społecznej. 20. Cel państwa a cel prawa. 21. Wyróżniające cechy zrzeszenia państwowego. 22. Ewolucja państwa. 23. Czynne zespolenie obywatelskie w państwie. 24. Dodatkowe zadania państwa. 25. Państwo społeczne.

1. Powtarzana obserwacja jakiegoś zjawiska utrwala w naszej psychice przekonanie o stałości związku pomiędzy jego elementami; przekonanie to wypowiadamy w postaci sądu: «jeśli *a*, to *b*». W sądzie tym *a* i *b* są z sobą związane stosunkiem zależności, sprawiającym, że skoro widzimy wypełnione elementy odpowiadające *a*, to jesteśmy przekonani, że istnieją albo nastąpią elementy odpowiadające *b*; innymi słowy, mamy przekonanie o obligatoryjnym charakterze związku: *b* powinno być lub nastąpić, jeżeli jest *a*.

Sąd ten może dotyczyć zarówno cech przedmiotu, jak jego działania, zarówno właściwości, jak skutków, słowem wszelkich postaci związku pomiędzy przedmiotami.

Powtórzone spostrzeżenia nasze własne, zbudowane zresztą na gruncie sądu ustalonego przez wiekowe doświadczenie naszych

przodków, łączą np. wyobrażenie śniegu z cechą białości, dając temu wyraz w sądzie: śnieg jest biały. Stosunek pomiędzy wyobrażeniem śniegu (*a*) a kolorem białym (*b*) jest w przekonaniu naszym stosunkiem obligatoryjnym, co można wyrazić w sądzie: śnieg powinien być biały. Jeżeli zatem ktoś komunikuje nam np. «w górach leży śnieg», to spoglądając w stronę tych gór spodziewamy się zobaczyć ich biały kolor, ponieważ «śnieg powinien być biały». W rzeczywistości barwa śniegu może ulegać zmianom zależnie od oświetlenia, (wschód albo zachód słońca, cienie przedmiotów na śniegu itd), a wówczas będziemy zawsze doznawali wrażenia niezwykłości, polegającego na tym, że śnieg, który powinien być biały, wydaje nam się czerwony, fioletowy itp.

2. Podobnie będzie ze zjawiskami kinetycznymi, które następują łącznie lub kolejno, wskutek czego utrwaliło się w naszym przekonaniu wyobrażenie związku przyczynowego lub innego, pozwalającego oczekiwać, że formuła: «jeżeli *a*, to *b*» będzie wypełniona. Tak np. widząc gromadzące się chmury spodziewamy się na zasadzie powtórzonej wiekowej obserwacji, że będzie padał deszcz; powstaje znowu wyobrażenie stosunku obligatoryjnego, dającego się wypowiedzieć w sądzie: «z tej chmury powinien być deszcz».

Sądy tego rodzaju, jakkolwiek dotyczą w omawianym przykładzie zjawisk fizycznych przyrody, nie mają znaczenia tylko bezinteresownych stwierdzeń obiektywnych, przeciwnie łączy się z nimi taka lub inna, dodatnia lub ujemna emocja subiektywna. Przypuśćmy, że sąd o tym, że «z tej chmury powinien być deszcz», wypowiada rolnik, który oczekuje od szeregu tygodni deszczu na spalone długotrwałą suszą pola albo odwrotnie — oczekuje pogody, bo długotrwałe ulewy grożą klęską jego urodzajom. W każdym z tych wypadków ustosunkowanie się uczuciowe będzie odmienne, odmienne będą także impulsy działania. Oczywiście na ten temat można przytaczać bardzo wiele przykładów, jak np. decyzja pójścia na spacer, zabrania parasola itp. Tak czy inaczej, z sądem o powinności wiąże się tu ustosunkowanie emocjonalne.

3. Takie same sądy i odpowiadające im ustosunkowania emocjonalne dotyczyć będą nie tylko zjawisk fizycznych, ale i postępowania człowieka. Z tą jednak istotną różnicą, że przy zjawiskach fizycznych ustosunkowanie emocjonalne mogło dotyczyć skutków

sądu o powinności dla postępowania osoby formułującej sąd, ponieważ świat zjawisk fizycznych nie poddaje się wpływowi psychicznemu człowieka; natomiast, gdy chodzi o sądy powinności co do postępowania ludzkiego, ustosunkowanie się emocjonalne jest zarazem impulsem do wywarcia wpływu na to postępowanie, ponieważ postępowanie ludzkie ulega wpływowi psychicznemu człowieka.

Jeżeli wypowiadamy sąd: «z tej chmury powinien być deszcz», to związane z tym sądem emocje mogą się tylko ograniczyć do wpływu na nasze własne postępowanie, możemy wziąć parasol, zaniechać projektowanego spaceru, przedsięwziąć roboty gospodarskie odpowiednie dla deszczowej pogody itp. Natomiast jeżeli wypowiadamy sąd: «Piotr powinien postąpić tak a tak», to emocje nasze dążą do wywarcia wpływu na postępowanie Piotra w kierunku przez nas pożądanym.

Ponieważ zaś, jak to zaznaczyliśmy wyżej, pobudką postępowania człowieka w życiu społecznym jest obowiązek, możemy wyrazić sąd o powinności postępowania także w ten sposób: «Piotr ma obowiązek postąpić tak a tak», czyli — w stosunku do przewidywanego zjawiska fizycznego — opieramy się na ustalonym drogą powtórzonej obserwacji wyobrażeniu o związku obiektywnym, natomiast w stosunku do przewidywanego postępowania człowieka w układzie społecznym opieramy swój sąd o powinności na przypisywanych człowiekowi emocjach obowiązku.

4. W obydwu wypadkach, tj. zarówno, gdy chodzi o stosunki fizyczne, jak o stosunki społeczne, sąd o powinności zawiera w sobie pojęcie normy, czyli reguły, w pierwszym wypadku naturalnej, w drugim społecznej. Jednakże zarówno w pierwszym jak w drugim wypadku normy czy reguły są naszymi sądami, stanowią treść naszych procesów psychicznych, obiektywizowanych przez nas w postaci przyczynowych związków świata przyrody i celowych obowiązków życia społecznego.

Normy czy reguły ustanowione przez nas dla zjawisk świata przyrody nazywamy niesłusznie «prawami». Języki obce używają w tym wypadku określenia gatunkowego (lex, Gesetz, loi, law itp.), oznaczającego w stosunkach społecznych normę stanowioną (to co my nazywamy ustawą); zachowując nazwę prawa (ius, Recht, droit, right itp.) dla oznaczenia charakteru norm czy reguł pewnej kategorii, obowiązujących w życiu społecznym człowieka. Obok reguł

prawa postępowanie człowieka poddane jest wpływowi innych nakazów, nie mających charakteru prawa, opierających się jednak zawsze na omówionym wyżej sądzie o powinności.

Życie społeczne polega na postępowaniu ludzi. Czynniki zależności wzajemnej i wzajemnego oddziaływania, emocje społeczne, sympatie podobieństwa, solidarność mechaniczna i organiczna, podział pracy, kierownictwo i obowiązek, wszystko to ma znaczenie pobudek postępowania ludzkiego. Do ujawnienia tych pobudek dochodzimy właśnie drogą analizy postępowania ludzkiego.

Ogół tych pobudek, ich stałe oddziaływanie, powtarzanie się sytuacji życiowych wymagających odpowiedniego zachowania się człowieka, i wpływ na to zachowanie się tych samych powtarzających się pobudek działania sprawia, że w życiu społecznym wytwarza się pewien porządek, pewien ład społeczny, którego wyrazem są dające się przewidzieć normy czy reguły postępowania człowieka, czyli sądy o powinności, o tym, jak dany człowiek w danych warunkach powinien postąpić.

Na tworzenie sądów o powinności wpływa z jednej strony powtórzone wielokrotnie postrzeganie sytuacji i odpowiadającego jej zachowania się człowieka, z drugiej zaś ocena uczuciowa i ustosunkowanie emocjonalne do tego zachowania się, jak to już zaznaczaliśmy wyżej.

Ocena uczuciowa i ustosunkowanie emocjonalne opierać się będą nie tylko na probierzach egoistycznych podmiotu oceniającego, ale na wszystkich czynnikach życia społecznego, w szczególności także na emocjach społecznych współczucia opartego na podobieństwie, obowiązku opartego na organizacyjnym podziale pracy, wreszcie na wartościowaniu skutków postępowania dla całości życia społecznego, a to stosownie do wytwarzających się w procesie doboru naturalnego cech pożytecznych dla gatunku.

5. Na tych podstawach wytworzone kryteria dobra i zła wpływają znów ze swej strony na ocenę postępowania. Tą drogą dochodzimy do sądów o powinności, wyrażających najogólniej normy czy reguły postępowania: negatywną — «Nie czyń (nie powinieneś czynić) drugiemu, co tobie nie miło» i odpowiadającą jej pozytywną, sformułowaną przez Kanta[1]) — «Postępuj tak (powinieneś postępować), żeby maksyma twej woli zawsze mogła być uważana za zasadę powszechnego prawodawstwa», co można wyrazić prościej: «jak chciałbyś, żeby z tobą postępowano».

Przytoczone wyżej dwa sądy o powinności zawierają podstawowe normy etyczne. Należą one do kategorii norm, składających się na całość ładu społecznego wraz z szeregiem innych nakazów postępowania ludzi w społeczeństwie.

6. Ład społeczny obejmuje szereg takich kategorii; np. normy obyczajowe polegają na oddziaływaniu podobieństwa zbiorowisk i naśladownictwie wzajemnym ludzi, należących do danego zbiorowiska. Podobieństwo stroju, sposobu mówienia, sądów i opinii, zachowania się itp. stanowi normę obyczajową wiążącą niejednokrotnie bardzo silnie i przestrzeganą bardzo starannie. Odnalezienie społecznej przyczyny albo celu takiego czy innego zachowania się, obyczajowo przestrzeganego, często byłoby niemożliwe, ale ten niezrozumiały obyczaj trwa i przekazywany jest przez pokolenia; uchybienie normom obyczajowym wywołuje solidarną reakcję środowiska, które tych norm przestrzega.

Do tej kategorii należą np. formy towarzyskiego okazywania szacunku wzajemnego, pozdrowienia, ukłony, wizyty i rewizyty, składanie życzeń itp. Bywają wypadki, kiedy te nakazy postępowania towarzyskiego nabierają szczególnej wagi i korzystają z ochrony prawa i urządzeń wymiaru sprawiedliwości państwowej; tak np. odmowa zwyczajowych oznak szacunku może być uznana za przestępną obrazę i będzie podlegała karze, wymierzanej przez sąd państwowy.

7. Tak w różnych dziedzinach życia społecznego mają zastosowanie sądy o powinności i są one jedną z podstawowych form społecznego myślenia, społecznych ocen i emocji, wreszcie społecznego postępowania.

Na tych sądach opiera się przewidywanie co do postępowania ludzi, a więc planowanie własnego postępowania; są one zatem składnikiem podstawowym ładu społecznego; na tych sądach opiera się ocena emocjonalna, podział postępowania na to co «wypada albo nie wypada», jeśli chodzi o powinności obyczajowe, na to co jest cnotą lub występkiem, jeśli chodzi o powinności etyczne itp.

W szeregu tych sądów o powinności i odpowiadających im norm czy reguł postępowania znajdą się także sądy prawne, czyli sądy o powinności prawnej, oceniające czyn z punktu widzenia jego zgodności lub niezgodności z normą czy regułą prawną, uznające jedne czyny za prawne, inne znów za bezprawne.

8. Cechą wyróżniającą sądy o powinności prawnej i zawarte w nich normy czy reguły prawne jest ich dwustronność, polegająca na tym, że pojęciu powinności prawnej odpowiada pojęcie roszczenia prawnego[2]). I ta cecha roszczenia jest tak dalece charakterystyczna dla normy prawnej, że nazywana bywa po prostu prawem, tzw. prawem w znaczeniu subiektywnym albo krótko — prawem subiektywnym.

Normy postępowania (sądy o powinności), należące do kategorii obyczaju albo moralności, powstawać mogą w zbiorowiskach niezorganizowanych; ich podstawą jest podobieństwo, upodobnienie się do powszechnie stosowanego (obyczaj) lub uznanego za dobry (moralność) wzoru postępowania. Uchybienie tym wzorom i wymogom może pociągnąć za sobą ujemne ustosunkowanie się innych członków zbiorowości niezorganizowanej w postaci emocji ujemnych względem człowieka, który postępowaniem swoim obraża przyzwoitość albo moralność. Będziemy tu mieli do czynienia z tzw. opinią publiczną, której potępienie może być bardzo silne, ale nie ma charakteru formalnego roszczenia, w sposób organiczny związanego z obrażoną normą postępowania. Możemy mieć tu także do czynienia z reakcją jednostki dotkniętej nieobyczajnym czy niemoralnym postępkiem, ale i ta reakcja będzie samodzielnym aktem społecznym, wyładowaniem indywidualnych procesów emocjonalnych pokrzywdzonego, ale nie roszczeniem, opartym na obowiązującej normie postępowania.

Zarówno na gruncie tych norm obyczajowych czy moralnych, jak też na gruncie wszelkich innych stosunków pomiędzy ludźmi powstawać mogą konflikty, których rozstrzygnięcie będzie wymagało akcji społecznej, zbiorowego współdziałania. Podobnie jak podjęcie wspólnego przedsięwzięcia staje się podstawą opartego na podziale pracy zorganizowanego zrzeszenia, tak samo zorganizowane zrzeszenie daje możność współdziałania w wypadkach rozstrzygania sporów.

W zorganizowanym życiu zrzeszenia spotkamy zatem oprócz norm (reguł) opartych na emocjach podobieństwa także normy (reguły) oparte na czynnikach organizacyjnych, podziale czynności i ich koordynacji.

Znaczenie tych norm jest odmienne; o ile tamte normy powstawały jako wyraz powtórzonych ustosunkowań emocjonalnych, o tyle te, zachowując charakter emocjonalny, obiektywizują się w postaci formalnych nakazów organizacyjnych; o ile na straży tamtych stało

tylko prawdopodobieństwo wywołania ujemnej reakcji emocjonalnej, o tyle te są strzeżone formalnymi środkami, jakimi rozporządza organizacja; wreszcie o ile tamte stanowiły tylko wyraz oceny dodatniej lub ujemnej postępowania człowieka — o tyle te są formalną podstawą roszczeń innego człowieka albo całego zrzeszenia. To są właśnie normy prawne, a ich całokształt w życiu zorganizowanego zrzeszenia stanowi porządek, czyli ład prawny.

9. Jak to powiedzieliśmy wyżej, istotną cechę wyróżniającą normę prawnę stanowi jej charakter dwustronny i wynikająca stąd obiektywność. Norma prawna obowiązuje w stosunku pomiędzy wieloma podmiotami, dotyczy zaś zarówno stosunku pomiędzy dwiema jednostkami ludzkimi, np. w prawie prywatnym, jak stosunku pomiędzy jednostką a zrzeszeniem, albo liczbą nieokreśloną innych jednostek, wreszcie pomiędzy zrzeszeniami. Norma prawna nakłada z jednej strony obowiązek działania, z drugiej upoważnia do roszczenia. Zarówno obowiązek jak roszczenie są formami procesów emocjonalnych — stanowią one psychiczną treść stosunku społecznego. Skoro mamy do czynienia z takim układem stosunku pomiędzy ludźmi, gdzie z jednej strony występuje roszczenie, a z drugiej obowiązek i dwie te emocje nawzajem sobie odpowiadają, to musimy uznać, że podnieta, która je wywołuje, jest podnietą obiektywną. Jeżeli sformułujemy ją w postaci nakazu postępowania, to nakaz taki będzie nakazem obiektywnym, ponieważ z niego wynikać będą dwa przeciwstawne wnioski: obowiązek z jednej i roszczenie z drugiej strony. Petrażycki słusznie nazywa normę prawną normą imperatywno-atrybutywną, oznaczając w ten sposób jej dwoistą wartość psychologiczną, wzbudzającą z jednej strony obowiązek działania, z drugiej zaś możność żądania, aby działanie było wypełnione. Ażeby mieć tę dwoistą skuteczność, nakaz prawny musi mieć cechy sądu o powinności, miarodajnego dla obydwu stron, a więc obiektywnego. Obiektywny charakter normy prawnej wymaga oparcia jej na stałym czynniku oceny społecznej, którym może być tylko zorganizowane zrzeszenie.

10. Powstawanie norm prawnych może się odbywać dwojaką drogą: pierwsza z nich stanowi niejako łącznik pomiędzy normami prawnymi a resztą norm społecznych; jest to zwyczaj i prawo zwyczajowe, powstające w zrzeszeniu drogą podobną do tej, jaką powstają w zbiorowisku inne normy społeczne. Mamy tu do czynienia

z powtarzaniem podobnych rozstrzygnięć w podobnych konfliktach, co doprowadza do wytworzenia sądu o powinności i do ustalenia normy czy reguły, według której należy postąpić w sytuacji podobnej do tych, jakie już poprzednio były podstawą wytworzenia odpowiedniego sądu. Do tej kategorii zaliczyć należy normy powstające drogą precedensów sądowych, twierdzeń naukowych itp.

Drugim źródłem normy prawnej jest jej ustanowienie trybem organizacyjnego nakazu, występującego w rozmaitych postaciach formalnych, ale zawsze polegającego na wskazaniu normy czy reguły postępowania na przyszłość. W ten sposób tworzy się tzw. prawo stanowione.

11. Powstawanie dwustronnej normy prawnej jest wynikiem rozwoju form życia społecznego. Możemy ją sobie wyobrazić w następującej schematycznej kolejności.

a) Najpierwotniejszym sposobem rozstrzygania sporów pomiędzy ludźmi jest walka. Powstaje ona oczywiście jako wynik rzeczywistego konkretnego konfliktu i uzależnia rozstrzygnięcie tego konfliktu od czynników przypadkowych, które dadzą zwycięstwo jednej lub drugiej z walczących stron. Ta walka, będąca początkowo tylko naturalnym wyładowaniem emocji, staje się w toku organizowania się życia społecznego walką zwyczajową, ujętą w pewne zwyczajowe formy i warunki; wymaga ona np. uprzedniej tzw. «odpowiedzi», zostaje ograniczona co do czasu, miejsca i osób, aż w dalszym rozwoju staje się walką symboliczną, czy to jako instytucja tzw. sądów bożych, pojedynku sądowego, spotykanego jeszcze w późnym średniowieczu europejskim, czy to jako walka pozorna, udana, mająca obrzędowo zakończyć zawarte już uprzednio pomiędzy stronami, porozumienie.

b) Drugim etapem tej drogi rozwojowej jest właśnie porozumienie. Porozumienie, tak samo jak walka, może nastąpić tylko jako skutek rzeczywistego, konkretnego konfliktu. Porozumienie wymaga już jednak pewnej stałości stosunku pomiędzy stronami, a nadto łączy się z innymi czynnikami społecznymi. Zależy ono nie tylko od siły i zdolności bojowej stron, ale od znaczenia społecznego sporu, od oceny każdej ze stron, co jest dla niej lepsze: czy narażać się na niepewny wynik walki, czy pójść drogą tzw. kompozycji (od componere), polegającej na wzajemnych ustępstwach. Tutaj także wchodzi w grę wpływ innych ludzi, w szczególności zaś wpływ czynników organizacyjnych. Porozumienie wymaga naj-

częściej interwencji obcej, pośrednictwa «jednaczy», którzy zwaśnione strony doprowadzają do pojednania. W tym właśnie procesie pojednawczym widzimy ustalanie się pewnych zasad ogólnych, pewnych pojęć o powinności, norm zwyczajowych.

c) Powołanie się na ustalony zwyczaj jest nie tylko skutecznym argumentem w wypadkach rozbieżności zdań, jest ono także znakomitym uproszczeniem i ułatwieniem wyjścia z zadrażnień sporu. Jest ono zresztą wyrazem przekonania o słuszności, bowiem, jak zaznaczyliśmy wyżej, drogą powtarzania pewnych obserwacji myśl ludzka dochodzi do formułowania norm, które uznaje potem za reguły, czyli nakazy. Toteż drogą powtarzania zwyczajowych rozwiązań wytwarza się pojęcie słuszności.

Zadaniem pośredniczących jednaczy jest więc nie tylko doprowadzenie do porozumienia zwaśnionych stron, ale także dokonanie tego w oparciu na istniejących zwyczajach, a, co jest koniecznym kultywowania zwyczaju uzupełnieniem, tworzenie i rozwijanie zwyczajów na podstawie ustalających się w opinii społecznej sądów o powinności, pojęć słuszności itp. ocen społecznych.

d) W tworzeniu się pojęcia słuszności jako społecznej formy ustosunkowania się do powstałego sporu, będziemy mogli obserwować ewolucję, odpowiadającą wyżej przytoczonym etapom rozwojowym. Pierwszemu z nich odpowie emocja słuszności, oparta na bezpośrednim współczuciu w stosunku do jednej lub drugiej poważnionej strony. Zarówno uczucia sympatii jak antypatii, oparte przede wszystkim na podobieństwie (w pierwotnym społeczeństwie rodowym na pokrewieństwie, tj. pochodzeniu od wspólnego przodka), nie szukają dla siebie innych uzasadnień. We wróżdzie rodowej członkowie rodów nie pytali czy ich współrodowiec ma słuszność, było to dla nich oczywiste, pojęcie obiektywnej słuszności nie istniało, istniała tylko sympatia i solidarność rodowa przesądzająca o stosunku w sporze. Można powiedzieć, że w wypadkach uciekania się do prymitywnych sposobów rozstrzygania sporów w walce i dzisiaj będą działały te same czynniki emocjonalne. Solidarność polityczna obywatela z państwem, albo solidarność wewnętrzna ugrupowań społecznych walczących z innymi nie pozwoli poszczególnym jednostkom na rozważanie czy podjęta z innym państwem wojna, czy wszczęta rewolucja jest słuszna, czy nie; emocje solidarności usuną tu wszelką możność tworzenia obiektywnych sądów i ocen. Tak samo było w pierwotnej walce rodowej. Dopiero pośrednicząca rola jednaczy, bezstronny głos tradycji zwyczajowej,

ocena czynników zewnętrznych, w szczególności zaś wyższych celów organizacyjnych, wprowadza nową obiektywną podstawę sądu o słuszności.

e) Pośrednictwo pojednawcze musi się oprzeć na tym sądzie, ponieważ w założeniu pośrednictwa leży wyszukanie obiektywnych kryteriów pojednania, ale zarazem drogą precedensów to pośrednictwo przyczynia się do wytwarzania nowych zwyczajów i nowych pojęć słuszności.

Czynnikiem uprawniającym do skutecznego pośrednictwa może być znajomość zwyczajów, powaga wieku, wreszcie wtajemniczenie szczególne w sprawy wiedzy hermetycznej, magiczne opanowanie sił nadprzyrodzonych itp. Nie bez znaczenia może tu być nadto osobisty rozum, siła moralna lub fizyczna, wzbudzająca szczególne zaufanie i szacunek.

Tak więc starcy, wtajemniczeni, czarownicy, ludzie wyróżniający się wpływem osobistym wskutek zalet umysłowych, moralnych albo fizycznych, w toku rozstrzygania rzeczywistych, konkretnych konfliktów pomiędzy członkami zrzeszenia przyczyniają się do wytworzenia i utrwalenia zwyczajowych nakazów postępowania oraz sądów o słuszności.

f) Następnym etapem rozwojowym będzie uniezależnienie roli jednaczy i nadanie im samodzielnego znaczenia sędziowskiego. Czynność ich jest w dalszym ciągu ta sama, przestrzegają zwyczajów, opierają się na precedensach, ale dodają do nich swoje rozstrzygnięcia, jako podstawę dla przyszłych podobnych wypadków. Znajomość zwyczajów i precedensów i osobista powaga i rozum pozwalają znaleźć drogę do społecznego wyczucia słuszności, stają się atrybutem wymaganym od sędziego, który w tym okresie jest synonimem słuszności i prawa. Każdy wyrok sędziego jest już nie tylko aktem pośrednictwa: jest samodzielnym aktem prawnym, wiążącym obydwie strony zwaśnione, opartym na tradycji zwyczaju, na poczuciu słuszności i stanowiącym precedens na przyszłość.

g) Jednakże organizacja społeczna zacieśnia się i różniczkuje, stosunki pomiędzy ludźmi ogarniają coraz większe zbiorowiska, coraz większe liczby ludzi i coraz są rozmaitsze. Żyjące dawniej w odosobnieniu i samowystarczalności rody muszą stykać się coraz częściej z innymi rodami, a punkty styczności dotyczą spraw coraz rozmaitszej natury. W tej komplikującej się organizacji współżycia nie wystarcza już opieranie się na sądach o powinności nie zabezpieczonych żadną sankcją, jak sądy o tym co wypada, a co nie, co

jest dobre, a co nie. Sądy te są dość rozbieżne, a choć często i długo będziemy spotykali wyższość tradycji zwyczajowej rodów ponad normy prawne, zachodzi potrzeba organizacyjna ujęcia w jakiś stały kształt nakazów postępowania społecznego, które stałyby się wszystkim znane, wszystkich obowiązujące, a przeto pozwoliłyby budować przewidywania co do postępowania ludzkiego i utrwalały porządek wyższy od dotychczasowego.

Na razie nie potrzeba oczekiwać żadnych zmian merytorycznych co do treści norm, zmienia się tylko ich charakter formalny, to co było zwyczajem staje się prawem stanowionym.

Prawo stanowione może się objawić w rozmaity sposób. Może ono być aktem objawienia boskiego, np. tablice przykazań dane Mojżeszowi na górze Synai, może ono być wyrazem nadprzyrodzonego natchnienia, np. prawa XII tablic ustanowione przez Numę Pompiliusza pod wpływem nimfy Egerii, może być wynikiem paktu zawartego pomiędzy patriarchami poszczególnych rodów, np. Pactus legis Salicae[3]) i inne.

12. Rzymianie od początku odróżniali dwa rodzaje prawa co do jego źródeł i znaczenia. Pierwsze było to ius gentium, czyli w dosłownym przekładzie — prawo rodów, prawo rodowe (gens — ród). Rody stanowiły pierwotną formę zrzeszeń społecznych, poprzedzającą państwo; w życiu rodów wytwarzały się właśnie rozmaite postacie norm zwyczajowych stanowiące pierwsze, jeszcze nieusystematyzowane, ale tkwiące głęboko w psychice społecznej elementy porządku prawnego. Łącząc się w państwo, rody przynosiły już ze sobą swoje sądy o powinności w całym szeregu dziedzin życia, w szczególności także w tych zwyczajach prawnych, które były w stosunku do państwa dawniejsze, szersze i jakby dane z zewnątrz. Stąd dwojakie pomieszanie: po pierwsze nadawanie prawu zwyczajów rodowych cech prawa natury, prawa o pochodzeniu przed i pozaspołecznym, a po drugie—nadawanie temu prawu cechy norm pozapaństwowych, mających być wyrazem prawa międzynarodowego. Dotąd w języku prawniczym francuskim używa się na oznaczanie prawa międzynarodowego terminu «droit des gens» — odpowiadającemu łacińskiemu «ius gentium».

W istocie jednak chodziło tu właśnie o przeciwstawienie pierwotnych, starszych, głębiej zakorzenionych w psychice, silniej zabarwionych emocjonalnie sądów o słuszności i powinności, wytworzonych jeszcze w społeczeństwie rodowym (gentes), nowemu prawu

stanowionemu przez państwo (civitas) dla swoich obywateli (cives), obowiązującemu nie mocą tradycji i zakorzenionych emocji, ale mocą świeżego organizacyjnego nakazu [4]).

13. Z chwilą gdy rozwój pojęć i praktyk prawnych doszedł do wytworzenia form prawa stanowionego, powstać musiały nowe urządzenia. Proces ten odbywał się równocześnie i samo pojęcie prawa stanowionego nie było do pomyślenia bez tych nowych urządzeń. Normy prawa stanowionego składają się na całokształt pewnego porządku prawnego, mającego obowiązywać na przyszły czas nieograniczony, mającego obowiązywać wszystkich prawu podległych w granicach i formach z góry zapowiedzianych.

Nie można więc już mówić o zmiennych w treści prawnej układach porozumiewawczych, a orzeczenia sędziów występować będą już przede wszystkim jako akty zastosowania prawa stanowionego; i tylko tam, gdzie prawo stanowione, z istoty rzeczy nie mogące od razu ogarnąć wszelkich możliwych stosunków ludzkich, pozostawia lukę, orzeczenie sędziowskie będzie w dalszym ciągu szukało oparcia w zwyczaju albo w poczuciu słuszności. Tak przeciwstawia się na razie pojęcie dawne słuszności (aequitas) nowemu pojęciu, opartemu na prawie stanowionym (ius) i dlatego noszącym nazwę sprawiedliwości (iustitia).

Sprawiedliwość nie wiąże się z poczuciem społecznym tak bezpośrednio jak słuszność, opiera się ona na pewnych trwałych zasadach ustalonych formalnie w aktach prawnych zwanych ustawami, regulujących stosunki prawne w sposób ogólny i oderwany, podczas gdy orzeczenia sędziowskie i zwyczaje, szukające oparcia w poczuciu słuszności, miały na względzie stosunki konkretne i szczególne.

Ustawa i sprawiedliwość są odpowiednikami pewnych urządzeń społecznych stałych i dążących do stałości. Wymagają one odpowiedniej organizacji. Toteż przyjść mogą dopiero wtedy, kiedy organizacja życia społecznego osiągnie odpowiedni stopień rozwoju, odpowiednią ścisłość i stałość. Tym organizacyjnym odpowiednikiem stanowionego porządku prawnego i jego realizacji w formie sprawiedliwości jest zrzeszenie społeczne nazywane państwem.

14. Jest rzeczą charakterystyczną, że pierwsze akty ustawodawcze lub do ustawodawczych zbliżone dotyczą prawa karnego, stanowią one pierwszą próbę utrwalenia bezpieczeństwa i ładu drogą ukrócenia krwawej pomsty, uregulowania zwyczajów główszczyzny,

krwawego itp., tj. stosunków pomiędzy rodami; — kiedy już dziedzina prawa karnego była ujęta w formuły prawa stanowionego, prawo prywatne, regulujące stosunki pomiędzy jednostkami, trwało w dalszym ciągu w postaci zwyczajów, a legalizowanie w formułach ustawowych tych zwyczajów odbywało się dopiero w wieku XIX i odbywa się jeszcze dotąd. Wreszcie, również późno, zaczyna się legalizacja prawa państwowego w postaci najpierw poszczególnych tzw. zasadniczych aktów ustawodawczych, mających jakby charakter porozumienia pomiędzy monarchą a jego poddanymi, a następnie w postaci aktów ogólnych, zwanych ustawami konstytucyjnymi.

Wreszcie ostatnie przychodzi tzw. prawo międzynarodowe, które dotąd jest w stadium przejściowym kształtowania się prawnego charakteru swoich norm. Mają tu zastosowanie częściowo ogólne pojęcia słuszności, wytworzone jeszcze w życiu przedpaństwowym — stąd zaznaczone przez nas wyżej pomieszanie z ius gentium — częściowo zaś normy umowne, co do których mocy wiążącej i charakteru prawnego nauka i praktyka prawna mają jeszcze bardzo wiele zastrzeżeń i kwestji wątpliwych.

15. Porządek prawny istnieje przez to, że jest urzeczywistniany, że się wyraża w postępowaniu ludzi. Nie znaczy to, że każdy postępuje według nakazów prawnych w nim zawartych, ale że według tych nakazów oceniana jest prawność postępowania ludzi w zrzeszeniu podlegającym temu samemu porządkowi prawnemu.

Granicą porządku prawnego jest więc zrzeszenie, które go urzeczywistnia, tj. uznaje go za obowiązujący i stosuje w swym życiu organizacyjnym.

Nie można natomiast uważać za porządek prawny samego systematycznego zestawienia tekstów ustawowych, ponieważ dopiero jako pobudka wpływająca na rzeczywiste postępowanie ludzi norma prawna i porządek prawny stają się rzeczywistością. Dlatego też istnienie zrzeszenia, którego treścią jest urzeczywistnienie porządku prawnego, stanowi warunek uznania porządku prawnego za istniejący.

16. Za normę czy regułę prawną, stanowiącą element porządku prawnego, uważać musimy nie każdy sąd o powinności i słuszności i nie każdy nakaz organizacyjny postępowania, ale tylko ten, który w danym miejscu i czasie może służyć za podstawę oceny postępowania, podstawę roszczenia i obowiązku. Prawo XII tablic,

Ordonanse Ludwika XVI, Konstytucja 3 maja są dokumentami historii, konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki 1787 r., faszystowska «Karta Pracy» albo konstytucja sowiecka 1937 r. są dla nas materiałem porównawczych rozważań prawniczych. Jeżeli więc rozważamy zagadnienia porządku prawnego w ich rozwoju historycznym albo porównywamy rozmaite postacie, jakie porządek prawny przybierać może, dokumenty te mają dla nas znaczenie — nie stanowią one jednak dla nas części składowych rzeczywistego porządku prawnego, którego istotną cechą jest stan czynny mocy obowiązującej.

Dokumenty historyczne i porównawcze mogą służyć do ustalenia i zrozumienia zasad prawa w ogólności, mogą one również wywierać wpływ w poszczególnych wypadkach na kształtowanie się wiążących sądów o powinności. Tak np. uznanie czynu za przestępstwo może być uzależnione od ustawy obowiązującej w czasie i miejscu jego popełnienia, chociażby w czasie i miejscu orzekania obowiązywała odmienna ustawa; to samo dotyczy czasu i miejsca zawarcia umowy itp. Istotną rzeczą nie jest tu jednak ta ustawa, nie należąca w zasadzie do danego porządku prawnego, ale zasada wynikająca z danego porządku prawnego i biorąca za podstawę rozstrzygnięć zasadniczo obcą sobie ustawę.

17. Zestawiając obserwacje co do przebiegu ewolucji społecznej możemy stwierdzić, że porządek społeczny w ogóle, porządek prawny w szczególności, są w stanie ciągłego stawania się. Ani formy życia społecznego, ani zasady prawne stosunku pomiędzy ludźmi nie doszły do takiego stanu, w którym można by mówić o ich ostatecznym utrwaleniu i zapewne nigdy do takiego stanu nie dojdą. Rozmaite urządzenia techniczne, rozwój życia gospodarczego, zacieśnienie stosunków pomiędzy coraz bardziej zgęszczającym się zaludnieniem kuli ziemskiej wytwarzają nowe potrzeby, nowe środki ich zaspokajania i nowe formy zależności wzajemnej pomiędzy ludźmi; rozwój życia kulturalnego, ściślejsze obcowanie pomiędzy ludźmi i znowuż nowe środki techniczne dają coraz większą możność wywierania wzajemnego wpływu psychicznego; nowe potrzeby i nowe doświadczenia społeczne wzbogacają nasze życie emocjonalne, nowe zadania, wymagające zbiorowego ich wykonywania, wytwarzają i zacieśniają organizację społeczną w postaci nowych zrzeszeń i rozbudowy życia zrzeszonego w nieznanym dotąd zakresie; powtarzane obserwacje, nowe konflikty i konieczność ich

powtarzanego rozstrzygania przyczyniają się do powstawania nowych sądów o powinności i o słuszności, nowych norm obyczajowych, etycznych, nowych zwyczajów prawnych; wreszcie organizacyjna działalność prawna zalewa życie wielką liczbą ustaw, mających już nie tylko regulować istniejący, ale stwarzać nowy porządek prawny.

18. Tak stawanie się, przetwarzanie i doskonalenie porządku prawnego i społecznego odbywa się w ramach zorganizowanego zrzeszenia, stanowi treść zorganizowanego zrzeszenia. To zrzeszenie jest naturalne, ponieważ powstaje jako wynik naturalnych czynników zespalających, o których mówiliśmy wyżej; jest ono konieczne, ponieważ obejmuje ludzi niezależnie od ich woli; jest ogólne — ponieważ cele jego nie są ograniczone, ale przeciwnie obejmują wszelkie możliwe zadania życia społecznego, które by potrzebowały dla swej realizacji zbiorowej i skoordynowanej działalności zrzeszenia; jest to nawet jedyne zrzeszenie ogólne, ponieważ wszystkie inne zrzeszenia, nie mające ściśle określonych celów, muszą przed nim ustąpić i ograniczyć się według jego wskazań; wszelkie zrzeszenia o celach nieokreślonych działają także w ramach tego zrzeszenia ogólnego.

Zrzeszenie to urzeczywistnia i udoskonala porządek prawny, ponieważ zaś porządek prawny jest funkcją życia społecznego, przyczynia się ono także do urzeczywistnienia, rozwoju i udoskonalenia ładu społecznego.

Zrzeszenie to nazywamy *państwem*.

19. W wieku XIX panowała teoria tzw. państwa prawnego; powstała ona jako wyraz dążności do oparcia życia zrzeszonego w państwie na zasadach trwałego porządku prawnego, był to zasadniczy etap w rozwoju zrzeszenia państwowego, które dotąd nie było samo podległe porządkowi prawnemu, przeznaczonemu tylko dla jego poddanych.

Jednakże teoria ta, słuszna o ile chodzi o związek pomiędzy państwem a porządkiem prawnym, doprowadzała do niesłusznego ograniczenia pojęcia państwa, którego treścią miały być tylko akty porządku prawnego lub które miało samo być tylko porządkiem prawnym. Społeczne znaczenie zrzeszenia państwowego zostało odrzucone i cała uwaga ześrodkowana na stosunku państwa i prawa. Do niedawna jeszcze ulubionym tematem rozważań filozofii prawa

było m. i. zagadnienie związku pomiędzy państwem a prawem i wzajemnej ich zależności, jak np. pytanie: czy prawo było przed państwem, czy państwo przed prawem, czy państwo jest tworem prawa, czy prawo jest tworem państwa itp. Pytania te, podobnie jak pytania co do pierwszeństwa człowieka albo społeczności, tj. czy człowiek istniał przed społecznością, czy też społeczność jest równoczesna człowiekowi itp., należą do kategorii problematów nierozwiązalnych z powodu wadliwości założenia i nie różnią się w swej istocie od problematu równie nierozwiązalnego o tym, co było pierwej: kura czy jajko?

Nie będziemy się też zajmowali rozważaniem tego zagadnienia. Na podstawie tego cośmy ustalili dotąd, będziemy uważali, że państwo jest zrzeszeniem, tzn. formą zorganizowanego działania zbiorowego ludzi, opartą, jak każde zrzeszenie, na czynnikach podobieństwa, czyli tzw. solidarności mechanicznej, oraz na różniczkowaniu i podziale pracy społecznej, czyli tzw. solidarności organicznej. Różniczkowanie i podział pracy wymagają koordynacji, czyli kierownictwa, które w organizacji państwowej nazywamy rządzeniem. Państwo jest zrzeszeniem naturalnym, koniecznym i ogólnym; istotną cechą zrzeszonej działalności w państwie jest urzeczywistnianie porządku prawnego. Jednakże porządek prawny nie jest celem sam w sobie, jest on tylko funkcją życia społecznego, stąd też działanie zbiorowe, polegające na urzeczywistnianiu porządku prawnego, jest zarazem wypełnianiem funkcji życia społecznego, czyli służbą społeczną.

Istotą pracy człowieka i społeczeństwa jest dążenie do wytwarzania i osiągania coraz wyższych wartości osobistych i społecznych. Jeżeli zaś chodzi o urządzenia organizacyjne — dążenie do ich najlepszego przystosowania do celów jakim mają służyć, tj. dążenie do ich doskonalenia. Państwo powstaje właśnie jako wyraz tej dążności życia społecznego, jest ono samo udoskonaleniem form organizacyjnych współżycia i służyć ma osiąganiu dalszych udoskonaleń. Zadaniem państwa jest więc nie tylko urzeczywistnianie, ale i doskonalenie porządku prawnego w dążeniu do osiągnięcia dobra społecznego, nazywanego także dobrem powszechnym.

20. Jeżeli mówimy o «celu prawa», popełniamy pewną nieścisłość; prawo bowiem jest, jak to widzieliśmy, sądem obiektywnym o powinności (normą, regułą), wywołującym dwustronne emocje obowiązku i roszczenia, jest więc ono zjawiskiem danym, należącym do

kategorii psychologicznych zjawisk społecznych, do dziedziny psychologii społecznej. Celową natomiast jest państwowa i prawna twórcza działalność zrzeszenia ludzkiego. Dopiero zorganizowane działanie zrzeszenia może nadać czynnikom psychologicznym życia społecznego charakter środka, używając ich dla osiągnięcia swoich celów. Dopiero zatem zrzeszenie, czyli w naszym wypadku zorganizowana działalność, którą nazywamy państwem, może, realizując porządek prawny, zakładać sobie pewne cele. Celem państwa jest dążenie do społecznego dobra. Rozmaite mogą być metody stosowane przez państwo w tej zbiorowej działalności, tak samo jak zmienne mogą być poglądy na istotę dobra społecznego. Odpowiednio do tych zmian zmieniać się będzie rola porządku prawnego w państwie i zadania tzw. «polityki prawa».

21. Czynność tworzenia, urzeczywistniania i doskonalenia porządku prawnego jest cechą właściwą (differentia specifica) pojęcia państwa, czynność ta zostaje niejako zmonopolizowana przez państwo.

Biorąc rzecz merytorycznie, sąd o powinności powstawać może w każdym zrzeszonym działaniu, a więc nie tylko państwowym; mogą mu towarzyszyć emocje obowiązku i roszczenia, a więc mogą powstawać zjawiska kategorii psychologiczno-społecznej, odpowiadające pojęciu prawa. Tak właśnie powstawało prawo zwyczajowe, kiedy jeszcze nie było państwa, tak i obecnie powstają sądy o powinności, domagające się ujęcia w formułę prawną lub po prostu wchodzące drogą zwyczaju w całość porządku prawnego. Ale koordynacja tej samorzutnej twórczości prawnej życia społecznego odbywa się za pomocą zrzeszonego działania państwowego; ono daje formy, w których się społeczna twórczość prawna może ujawnić, ono łączy poszczególne akty twórczości prawnej w całość ładu prawnego, ono wreszcie ten ład prawny czyni rzeczywistością umożliwiając jego stosowanie. Dlatego też działalność prawna państwa jest niejako fundamentem i ramą życia prawnego społeczeństwa. Społeczna twórczość prawna o tyle tylko może się uzewnętrznić, o ile mieści się w granicach państwowego porządku prawnego lub o ile do niego zostanie we właściwy sposób włączona. Dotyczy to zarówno narastania zwyczajowego elementów rozwijającego się porządku prawnego, jak i wszelkiego typu zrzeszeń autonomicznych, uznanych przez porządek prawny państwa.

Z tego punktu widzenia państwo jest zrzeszoną działalnością prawną w służbie społecznej.

22. Właśnie dlatego, że proces życia społecznego, dążącego do doskonalenia, musiał rozwiązać zagadnienie organizacji porządku prawnego i jego urzeczywistnienia, powstało zrzeszenie państwowe, aby zadaniu temu zadość uczynić.

Państwo jest zatem wytworem ewolucji społeczeństwa w jego drodze do doskonalszych form współżycia. Będąc samo produktem ewolucji może ono w dalszym ciągu ulegać rozwojowi i przekształceniom, jakich wymagać będzie tok życia społecznego i dążenie do jego ostatecznych celów. Nie jest rzeczą niemożliwą, że w toku tego procesu państwo ulegnie tak zasadniczym przeobrażeniom, że stanie się niepodobne w swoich formach i przejawach do tego, co widzimy dzisiaj, zresztą historia daje nam pod tym względem pewne wskazania. Organizacja państwa współczesnego różni się od podobnych form znanych nam z przeszłości, zawsze jednak polega na realizacji porządku prawnego w służbie społecznej.

23. Procesy zespalające, które, jak wiemy, stanowią treść życia społecznego, były właśnie tymi czynnikami, które powołały do istnienia państwo. W zrzeszonej działalności państwowej, w organizacji państwa, opartej na podziale pracy i jej koordynacji, na rządzeniu i rządności, na obiektywnym porządku prawnym i odpowiadających mu emocjach, procesy zespalające życia społecznego nie tylko nie słabną, ale znajdują nowe, potęgujące je czynniki. W praktyce życia państwowego powstaje *czynne zespolenie obywatelskie,* jako szczególna forma współżycia społecznego. Wyrazem tego zespolenia są zarówno procesy emocjonalne, związane z wyobrażeniami własnego państwa i roli obywatela, jak odpowiadające tym emocjom postępowanie. Przy definiowaniu cech państwa nie dość jest zatem mówić o urzeczywistnianiu porządku prawnego, ani nawet o celu służby dobru społecznemu, należy mieć także na względzie społeczne znaczenie emocjonalnego obywatelskiego zespolenia w państwie i jego zbiorowym działaniu.

Doskonały wyraz obywatelskiego zespolenia stanowić powinna: «praktyka czynnej miłości obywatelskiej» według określenia Petrażyckiego.[5]) Można powiedzieć, że praktyka czynnej miłości pomiędzy ludźmi, ustalona jako niezłomna zasada postępowania, jest jednocześnie realizacją doskonałą dobra społecznego czy dobra powszechnego i sprawiedliwości społecznej. Istotą bowiem dobra społecznego nie jest zagadnienie nagromadzenia dóbr materialnych i sprawiedliwego ich podziału, ale osiągnięcie takich form współ-

życia, które by dały wszystkim ludziom możność udziału w korzystaniu z osiągniętych zbiorowym wysiłkiem wartości materialnych i moralnych. Odpowiednikiem psychicznym, emocjonalnym takiego stanu społecznego byłaby właśnie «praktyka czynnej miłości».

Ku temu celowi zmierza działalność polegająca na urzeczywistnianiu porządku prawnego i na jego doskonaleniu w służbie społecznej.

24. Wytwarzające się tą drogą zespolenie obywatelskie polegać będzie także na podejmowaniu zadań, które nie są bezpośrednim wyrazem realizacji porządku prawnego, ale które są obok niego czynikiem służby społecznej, skierowanej ku osiągnięciu wspólnego celu dobra społecznego.

Tu wymienić przede wszystkim należy zabezpieczenie bytu i ochronę zewnętrzną i wewnętrzną państwa; aby zespolona praca obywatelska mogła dawać owoce, jest oczywistym warunkiem, żeby w ogóle mogła być wykonywana;

następnie — zadośćuczynienie potrzebom gospodarczym państwa przez dostarczanie podstaw gospodarczych zespolonej działalności i środków jej wykonywania;

wreszcie inicjatywę działalności nie tylko prawnej, ale i społecznej w ogóle, dla zadośćuczynienia wymienionym wyżej zadaniom i dla doskonalenia porządku społecznego, ponieważ cel służby społecznej jest zawsze naczelną ideą przewodnią zespolenia obywatelskiego w państwie.

25. Stosownie do dokonywających się przeobrażeń życia społecznego także i formy stosunku państwa do potrzeb tego życia ulegały zmianom. Zawsze ośrodkiem jego działalności był porządek prawny, występował jednak w rozmaitych konfiguracjach. Tak był okres, kiedy rola państwa polegała na zakładaniu podstaw porządku prawnego. Był to okres państwa absolutnego. Władca będący źródłem prawa, a więc sam stojący ponad prawem, środkami przymusu wdrażał w obywateli poczucie prawne. Z chwilą kiedy to poczucie prawne stało się dość silne, emocje obowiązku i roszczenia przeniesione zostały także na dotychczasowego, stojącego ponad prawem władcę; został on poddany mocy prawa i państwo absolutnej władzy zostało przekształcone w państwo prawa. Zadaniem prawa w tej formacji państwowej nie mogło być już tylko wdrażanie poczucia prawnego,

ale stać się musiało celowe jego zastosowanie w dążeniu do społecznego dobra.

Wystarczy porównać ustawodawstwo np. XIX i XX wieku, ażeby się o istocie tej różnicy przekonać. Zagadnienie służby społecznej zostało w ten sposób wysunięte na plan pierwszy, nadając państwu nowy charakter — *państwa społecznego*[6]).

Rozdział IV

POWSTAWANIE PAŃSTWA

1. Powstawanie zrzeszenia państwowego. 2. Legendy o tworzeniu się państw. 3. Czynniki naturalne łączenia się rodów. 4. Rola inicjatywy przywódców. 5. Działanie społecznych procesów zespalających jako podstawa tworzenia się państwa. 6. Ustalanie się zasad porządku prawnego i powstawanie organów zrzeszenia państwowego. 7. Teoria przymusu. 8. Teoria przemocy ekonomicznej. 9. Teoria podboju. 10. Teoria umowy społecznej. 11. Teoria woli zbiorowej i woli społecznej. 12. Teoria instytucji.

1. Syntetyczne pojęcie społeczeństwa, jako samoistnego faktu i odrębnej rzeczywistości, jest zdobyczą w nauce stosunkowo niedawną. Początkowo operowano konkretnymi postaciami zorganizowanego współżycia, takimi jak: ród, plemię, gród itp.; w terminologii łacińskiej mamy określenia: gens, tribus, curia, fratria, urbs, civitas, respublica, które oznaczają rozmaite stopnie zorganizowanego współżycia, natomiast wyraz «societas» ma swój odpowiednik w polskim wyrazie «towarzystwo» i dopiero daleko później w nauce nowoczesnej nabiera nowego znaczenia, zawartego w polskim wyrazie «społeczeństwo».

Społeczeństwo rozumiane w sposób syntetyczny, jako zbiorowość ludzi podległa trwałym procesom zespalającym (p. wyżej rozdz. 1), jest rodzajowo obszerniejsze i historycznie wcześniejsze aniżeli państwo.

W procesie ewolucyjnym życia społecznego dochodzimy w pewnym okresie rozwojowym do utworzenia formy zorganizowanego zrzeszenia, którą nazywamy państwem. Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, że spotkamy w nauce dociekania, dotyczące powstania państwa. Nie chodzi tu oczywiście o powstanie pewnego konkretnego państwa współczesnego, ale o powstanie formy współżycia, którą zostaje nazwana państwem.

Proces tworzenia się tej formy zrzeszonego współżycia jest procesem ewolucyjnym zarówno długotrwałym, jak skomplikowanym; okresy twórczości i zastoju, skoków naprzód i cofania się, konsolidacji organizacyjnej i rozkładu, walki rozbieżnych tendencji komplikowały przebieg tego procesu ewolucyjnego. Znajdziemy wskazania historyczne na początkowe powstawanie i rozpadanie się efemerycznych formacji państwowych, trwających dopóty, dopóki żył ich założyciel albo dopóki jego ród potrafił zachować przewagę nad innymi współzawodniczącymi rodami. Z chwilą jednak, kiedy procesy zespalające życia społecznego doszły w swym rozwoju ewolucyjnym do stanu, w którym organizacja państwowa miała już odpowiednie dla siebie warunki istnienia, była społecznie pożyteczna i potrzebna, próby tworzenia państw będą powtarzane tak długo, aż wreszcie zostaną utrwalone.

2. Trudno byłoby znaleźć dobrze znany i odpowiednio zbadany fakt historyczny, który można by uznać za typowy dla powstania państwa. Państwa istniejące, albo znane nam państwa przeszłości mają zawsze początek swój w jakiejś legendzie, jakimś mniej więcej fantastycznym wydarzeniu. Wychowany przez wilczycę Romulus oboruje teren, na którym ma być zbudowane miasto Rzym i zakłada państwo rzymskie. Lech odnajduje gniazdo białych orłów i pod ich symbolicznymi skrzydłami zakłada Państwo polskie. Treścią tych legend jest zawsze czyn niepospolitego człowieka, któremu często w postaci zwierzęcego symbolu dopomagają siły nadprzyrodzone.

Badania socjologiczno-etnologiczne, które nie mają wprawdzie znaczenia wiążącego faktów historycznych, ale które często pozwalają tworzyć prawdopodobne przypuszczenia, opisują urządzenia pierwotne, będące jakby formami przejściowymi od społeczeństwa rodowego i plemiennego do nowych postaci zrzeszenia państwowego.

3. Rody i plemiona, czy to osiadłe w sąsiedztwie, czy to koczujące w pobliżu, czy też jedne i drugie, przez częste z sobą spotykanie się nie zawsze tylko we wzajemnej walce, ale także w wymianie produktów i ludzi, zbliżają się do siebie wzajem, ulegając procesom zespalającym życia społecznego. W tej zbiorowości, z początku przypadkowej, następnie coraz bardziej stałej, odbywa się — drogami wzajemnej zależności, wzajemnego wpływu i działania emocji społecznych — wymiana zwyczajów, co prowadzi do wspólności reguł postępowania przynajmniej w pewnym zakresie; obok

odrębnych zwyczajów rodowych powstają wspólne zwyczaje całej zbiorowości. Utrwalanie się tych zwyczajów, ich powtarzane stosowanie prowadzi do powstawania wiążących sądów o powinności, do ukształtowania się porządku prawnego w stosunkach pomiędzy zbliżonymi rodami.

4. Nie małą rolę gra tu twórczość jednostek obdarzonych zdolnością kierowniczą. Zaczynając od sposobów kierownictwa pośredniego albo podzielonego dochodzą one do kierownictwa rozkazującego opanowując emocje społeczne zbiorowości, dojrzałej już do ujęcia w formy zrzeszenia państwowego, obejmują one nad tą zbiorowością władanie i nadają jej formę zrzeszoną państwa.[1])

Jeżeli wskutek swego długiego życia albo z pomocą odpowiednio dobranej grupy współpracowników człowiek obdarzony szczególnymi zdolnościami i wpływem organizacyjnym potrafi utrwalić w stosunku do siebie i do utworzonych przez siebie urządzeń, do ustanowionych przez siebie nakazów stopień poszanowania społecznego, odpowiadający sądowi o powinności, to stanie się założycielem państwa. Oczywiście stać się to może tylko pod warunkiem, że w grupie społecznej, w której zrzeszenie państwowe ma powstać, dojrzały już emocje psychiczne do przyjęcia tego rodzaju urządzeń i praw.

5. Jak widzimy z tego schematycznego przedstawienia, powstawanie organizacji państwowej nie jest w szczególności ani rozbudowaniem rodu, ani wynikiem podboju, ani skutkiem czynników ekonomicznych i powstającej na ich tle walki klas itp., ale jest wytworem czynników zespalających: zależności, wpływu i emocji społecznych, wśród których równie dobrze naturalna łączność biologiczna rodu czy plemienia, jak łączność sąsiedzka, jak zależność i walka ekonomiczna, jak podbój, jak wpływ przewagi fizycznej albo psychicznej, jak wreszcie charakterystyczne dla człowieka emocje społeczne grają swoją rolę obok szeregu innych czynników i że błędem byłoby sprowadzanie kwestii powstania państwa do wyłącznego działania jednego tylko z tych czynników.

6. Zagadnienie powstania państwa wiąże się ściśle z zagadnieniem rozwoju porządku prawnego. Życie w społeczeństwie przedpaństwowym, regulowane przypadkowością czynników naturalnych, wytwarza stopniowo, jak o tym już mówiliśmy, pewne stałe zwyczajowe formy postępowania; stałość ta jest nieocenioną zdobyczą

społeczną, ułatwia życie i wydaje się ludziom dobrem, wymagającym pewnej ochrony i dalszego doskonalenia.

Normy obiektywne, będące podstawą roszczenia i obowiązku, regulujące tę stałość wzajemnego w stosunku do siebie postępowania ludzi, składają się na porządek prawny; — odpowiednikiem kształtowania się form tego porządku jest powstanie zrzeszenia ludzkiego, które stawia sobie za zadanie utrzymanie i doskonalenie porządku prawnego i które nazywamy państwem.

Powstanie państwa przypada zatem na ten okres, w którym życie społeczne doszło już do utrwalenia szeregu reguł postępowania i uznania ich za obiektywnie wiążące, a w psychice społecznej ugruntowała się potrzeba wzmożonej ochrony i doskonalenia tych reguł.

Zewnętrznym wyrazem tego zjawiska, dokonywającego się w psychice społecznej, jest istnienie odpowiednich urządzeń: organizacyjnego podziału pracy społecznej i jej koordynacji przez kierownictwo.

Formy tych urządzeń będą się różniły zarówno w chwili powstawania, jak bardziej jeszcze w swoim późniejszym rozwoju, jednakże odpowiadać będą zasadniczym cechom wyżej wskazanym.

Utworzenie zrzeszenia, ukształtowanie urządzeń państwowych i objęcie kierownictwa odbywa się zwykłą drogą inicjatywy kierowniczej i jej aprobaty przez ludzi, poddających się kierownictwu. Czy ten stosunek nastąpi wskutek biologicznego rozrostu, walki i podboju, zależności wzajemnej albo współzawodnictwa ekonomicznego, umowy, czy innymi czynnikami spowodowanego połączenia rodów, to już sprawa obojętna.

7. Nie można jednak, jak to czynią niektórzy teoretycy, opierać charakterystyki czynników tworzących państwo na wprowadzeniu cechy przymusu. Tak Kelsen[2]) widzi istotę porządku prawnego, a więc państwa, ponieważ te dwa pojęcia są u niego synonimami, w możliwości przymusu: kary lub egzekucji, stosowanej w myśl «sądu prawnego» (Rechtsatz) czy «zdania prawnego», jak chcą niektórzy tłumacze, które brzmi: Jeżeli «a», to powinno być «b», albo konkretnie: jeżeli ktoś kradnie, to powinien być ukarany; jeżeli ktoś pożyczył, to powinien oddać; w tym stwierdzeniu powinności tkwi istota sądu prawnego, a więc istota prawa i państwa zmuszającego człowieka za pomocą kary lub egzekucji do wykonania powinności. Mówi się wówczas, że porządek, którego początki powstały już w społeczeństwie w sposób instynktowy (Trieb), zostaje przekształcony w państwie i oparty na przymusie. Przymus —

w tej koncepcji — ma być właściwą cechą wyróżniającą państwa, a jego formami działania: kara i egzekucja.

Nie ulega wątpliwości, że te terminy (kara i egzekucja) tak samo jak szereg innych terminów stworzonych przez normy porządku prawnego, w szczególności zaś prawa stanowionego, odpowiadają czynnościom prawnym, wykonywanym przez organy zrzeszenia państwowego. Ale jeżeli nawet połączone jest z nimi użycie przymusu, to przymus ten nie został wymyślony i zastosowany przez organizację państwową. Przeciwnie organizacja państwowa przez wprowadzenie ładu prawnego, przez oparcie postępowania ludzkiego w zrzeszeniu na emocji obowiązku organizacyjnego umożliwiła ograniczenie aktów przemocy i przymusu, które nie nosiły nazw prawniczych, ale istniały w daleko szerszym zakresie i były bardziej dotkliwe w życiu społecznym, nie ujętym w formy zrzeszenia państwowego. Jednym z czynników, który wpłynął na powstanie tego zrzeszenia, było właśnie dążenie do wyzwolenia życia od tych aktów, w których siła i przymus miały znaczenie decydujące.

Sprowadzanie roli państwa do stosowania kar i egzekucji jest to nazbyt wielkie i przez to zatrącające o karykaturę ograniczenie zadań zrzeszenia państwowego. Zrzeszenie to łączy ludzi we współpracy obywatelskiej dla powszechnego dobra; opiera się na zorganizowanej służbie społecznej, występującej w rozmaitych postaciach stosownie do rozmaitych potrzeb, którym ma zadość uczynić i rozmaitych celów, jakie ma osiągać. Pojawienie się w psychice społecznej dyspozycji umożliwiającej zastąpienie użycia siły, niezbędnego w stosunkach pierwotnych, pobudkami działania opartymi na emocjach powinności, wynikających z obywatelskiego zespolenia, umożliwia dopiero powstanie państwa. Siła i przymus, jako środki pobudzające do działania, są w organizacji państwowej wypadkiem wyjątkowym, w życiu społecznym przed powstaniem państwa były one zjawiskiem podstawowym. Państwo natomiast urzeczywistnia porządek prawny, czyli system norm opartych na sądach o powinności, a pobudką działania obywateli są emocje społeczne obowiązku, oparte na poczuciu rosnącego zespolenia i solidarności obywatelskiej.

8. Nie może uniknąć zarzutu błędności koncepcja opierająca konstrukcję państwa na organizacji przymusu, jeżeli znaczenie przymusu powiązane jest z czynnikami ekonomicznymi. Według teorii materializmu ekonomicznego Marxa i Engelsa[3]) powstanie państwa zależne jest od przeobrażeń gospodarczych, w szczególności zaś

zbiega się z tą epoką gospodarczą, kiedy ludzie przechodzą od łowiectwa do hodowli zwierząt domowych, dalej do bardziej skomplikowanych form rolnictwa i produkcji technicznej; wówczas następuje podział pierwotnej grupy społecznej i panowanie tych, którzy zagarnąwszy w swe posiadanie dobra majątkowe i środki produkcji, tworzą system zorganizowanej przemocy, aby zmusić resztę ludzi do pracy na swoją korzyść.

Zapewne wśród czynników życia społecznego, wpływających na tworzenie się zorganizowanego zrzeszenia państwowego, odgrywały niepoślednią rolę zarówno ogólne czynniki ekonomiczne, jako też szczególne współzawodnictwo gospodarcze, związane z zagadnieniami własności i jej przywilejów. Sprowadzanie jednak do zagadnienia walki o przywileje własności faktu tworzenia się porządku prawnego w ogóle i państwa w szczególności należy do kategorii konstrukcji jednostronnych, zbytnio upraszczających wielostronną rzeczywistość życia społecznego. Urządzenia państwowe stanowią, jak to już mówiliśmy, narzędzia służby społecznej, mogą one być użyte także w walce o własność zarówno w kierunku jej ugruntowania, utrzymania, przeobrażenia, jak wreszcie upowszechnienia. Podmiotowe prawo własności umieszczone zostało wśród podstawowych, rzekomo przyrodzonych praw człowieka przez miarodajną dla państwa XIX wieku teorię i praktykę prawniczą i to może skłoniło piszących w połowie XIX wieku przeciwników prywatnej własności do uczynienia organizacji państwowej odpowiedzialną za jej nadużycia; ale państwo powstało dawniej, do zagadnień ekonomicznych ustosunkowywało się bardzo rozmaicie, a i obecnie trwa dalej, jako forma czynnego zespolenia obywatelskiego, dokonywając lub zezwalając na dokonywanie głębokich przeobrażeń w sferze stosunków gospodarczych w ogóle, a wśród nich, przywilejów własności prywatnej — szczególnie.

I dziś bardziej niż kiedykolwiek, wobec prób praktycznej realizacji teorji politycznych Marxa i Engelsa, ujawnia się niezależność zrzeszonego współżycia państwowego, opartego na zespalających czynnikach solidarności organicznej, od zmiennych układów gospodarczych, przybierających różne formy począwszy od walki klas do wyłączności klasowego panowania, albo rzekomej bezklasowości.

We wszystkich tych wypadkach państwo pozostaje sobą, podstawowe jego elementy, mające za zadanie służbę społeczną dobru powszechnemu i organizację dla tego celu solidarnej współpracy

obywatelskiej, ulegają zmianom co do programu, ale nie co do istoty ani co do form i środków działania organizacyjnego.

9. Ku końcowi XIX wieku pewną popularność zdobyła teoria podboju jako czynnika tworzącego państwo. Twórcą i propagatorem tej teorii był Ludwik Gumplowicz, socjolog polski i profesor jednego w Uniwersytetów w Austrji[4]): Gumplowicz należał do pionierów socjologii i socjologicznych metod w nauce o państwie. Materiałem badania naukowego socjologii według Gumplowicza nie jest człowiek, jego życie i związki społeczne, ale grupy społeczne, w których człowiek żyje, toteż jednostka nie ma znaczenia dla badań socjologicznych.

Pośród różnych rodzajów grup społecznych, Gumplowicz zatrzymuje swą uwagę na «rasach» i walką ras chce wyjaśnić wiele ze zjawisk życia społecznego, w szczególności istotę i powstanie państwa.

Przez «rasy» jednak rozumie Gumplowicz grupy społeczne, które raczej odpowiadałyby pojęciu narodów, grupy mieszane biologicznie i nie odpowiadające etnologicznemu pojęciu rasy.

Otóż te grupy rasowe są ze sobą w walce. Skutkiem podboju jednej rasy przez inną powstaje organizacja państwa, jako utrwalenie przez zwycięzców osiągniętego panowania. Wypadki historyczne tworzenia się państw inną drogą wyjaśniał Gumplowicz jako formy zamaskowanego albo pokojowego podboju.

Na tych założeniach oparte zostało u Gumplowicza określenie państwa, które ma być «organizacją» panowania, powstałą przez podbój słabszych grup; ta organizacja panowania «jest samorzutna i naturalna i ma na celu zachowanie porządku prawnego»; czasami jako cel zorganizowanego panowania wymienia Gumplowicz także dobro powszechne. Te cele: prawo i dobro powszechne nie pozbawiają państwa w pojęciu Gumplowicza cech panowania i przymusu, toteż teoria Gumplowicza grzeszy tą samą jednostronnością, co i wszystkie inne teorie przymusu.

10. Wspomnieć jeszcze należy o koncepcjach, opierających powstanie państwa na rzekomych aktach «woli» jego przyszłych obywateli, w szczególności na tzw. «umowie społecznej».

Umowę społeczną jako podstawę powstania państwa spotykamy już u dawnych pisarzy greckich (Pitagoras, Plato), jako umowa zawarta z Jehową występuje ona w Biblii. Powracają do niej w rozmaitych formach teoretycy nowożytni; tak np. Hobbes widzi w niej

prawnie wiążącą podstawę państwa; mówią o niej Locke i Puffendorf i inni, ale największe znaczenie w nauce i największy wpływ na praktyczne rozwiązania polityczne uzyskuje teoria umowy społecznej J. J. Rousseau.

Do poglądów Rousseau będziemy musieli powracać jeszcze kilkakrotnie, tutaj chodzi nam o znaczenie jego teorii umowy społecznej jako metody wyjaśniającej powstanie państwa. Przede wszystkim należy wprowadzić rozróżnienie pomiędzy dwoma zjawiskami, które jeszcze u Rousseau są pomieszane — społeczeństwem i państwem. Umowa społeczna (contrat social) rozumiana jest raczej jako umowa państwowa, tworząca państwo, tj. zorganizowane w pewien specyficzny sposób zrzeszenie, urzeczywistniające porządek prawny — nie zaś jako zawiązanie współżycia społecznego w ogóle. Brak tego rozróżnienia u Rousseau i pisarzy jego epoki powoduje nieporozumienia. Życie człowieka przed zawarciem «umowy społecznej», tj. przed organizacją państwa, wydaje się Rousseau i jego współczesnym, złotym wiekiem wolności, prostoty, sielanki. Umieściwszy w tej idyllicznej epoce wszystko dobre, Rousseau szuka przejścia do epoki zorganizowanego współżycia, w której panuje zło. Rozprawę swoją o umowie społecznej zaczyna Rousseau od stwierdzenia: «Człowiek urodził się wolny, a wszędzie widzimy go w okowach. I ten kto się uważa za władcę nad innymi, nie jest mniej niż oni niewolnikiem. W jaki sposób ta zmiana mogła nastąpić?» «Tego nie wiem, odpowiada na postawione przez siebie pytanie Rousseau — ale będę mógł wyjaśnić, co mogłoby ją uprawnić».[5])

Wyjaśnieniem antynomii ma być koncepcja «Umowy Społecznej». Nie chodzi tu o fakt rzekomo historyczny, ale tylko o teoretyczną próbę wyjaśnienia przeciwieństwa, które inaczej byłoby niemożliwe do zrozumienia. Toteż umowa społeczna dotyczy nietyle zagadnienia, jak państwo w rzeczywistości powstało, ile przede wszystkim: jakie są podstawy wzajemnego stosunku ludzi w organizacji państwowej.[6])

Nawet jeżeli wyeliminujemy trudności wynikające z pomieszania pojęć państwa i społeczeństwa i ograniczymy się tylko ściśle do problematu organizacji państwa, to i wówczas z łatwością spostrzeżemy podstawowe błędy tej teorii. Wychodzi ona z założenia podmiotowych przyrodzonych praw człowieka; charakter i zakres tych praw przedspołecznych czy tylko przedpaństwowych określa dowolnie na podstawie rzutowania w idealną nieznaną przeszłość współczesnych wyobrażeń prawnych i etycznych. Powstaje fikcja

człowieka pierwotnego, przedpaństwowego i przedspołecznego, wyposażonego we wszystkie wyobrażalne prawa podmiotowe w nieograniczonym zakresie; człowiek ten drogą umowy społecznej zrzeka się dobrowolnie części swych praw na rzecz zbiorowości, a jeszcze bardziej na rzecz osoby lub osób rządzących zbiorowością, czyni zaś to zrzeczenie, tak mocno go ograniczające, w celu tym pewniejszej i skuteczniejszej ochrony swych praw podmiotowych w tej ich części, której się nie zrzekł.

Nie mówiąc już o traktowaniu takiej umowy, jako faktu historycznego, co nie miałoby żadnych uzasadnień, nawet jako fikcja teoretyczna teoria taka jest nieprzydatna. Możność zawarcia umowy prawnej, dotyczącej zakresu praw przekazanych, poświęconych i gwarantowanych, od samej umowy ważniejszych, wymaga stwierdzenia, że rozbudowany wszechstronnie porządek prawny już istnieje, podczas gdy zadaniem teorii jest właśnie wyjaśnienie powstania porządku prawnego. Umowy zawierane już w ramach jakiegoś porządku prawnego, który powstał uprzednio inną drogą, są rzeczą codzienną, są one jedną z form realizacji tego porządku; umowy takie, co do zasad prawnych mających obowiązywać pomiędzy grupami ludzkimi, np. rodowymi lub międzynarodowymi, są także zjawiskiem prawnym normalnym. Dzisiaj mamy np. do czynienia z rozmaitego rodzaju i treści umowami, zawieranymi przez państwa i obowiązującymi zarówno organy państwowe jak wszystkich obywateli, dziś i na przyszłość; w innym zakresie mamy do czynienia z tzw. umowami zbiorowymi, obowiązującymi pewne grupy ludności przy zawieraniu przez ich poszczególnych przedstawicieli umów o pracę. W przeszłości historycznej bardziej odległej mieliśmy do czynienia z umowami, które zawierały pomiędzy sobą poszczególne rody, ustalając mające odtąd obowiązywać w ich stosunkach wzajemnych zasady prawne. Tak np. Salegast z Salham, Bodegast z Bodham i Widegast z Widham zawarli około połowy V wieku umowę dotyczącą przyszłych zasad prawnych, mających obowiązywać po wsze czasy Franków Salickich, czyli tzw. Pactus legis Salicae.[7])

Przykładów takich umów będziemy mieli do woli, ale żadna z nich nie będzie odpowiadała cechom, jakie mają charakteryzować podstawową «umowę społeczną», stwarzającą porządek prawny w samej jego istocie.

11. Jeżeli z teorii umowy społecznej w jakiejkolwiek jej postaci odrzucimy rzeczy przypadkowe i nieistotne, to zostanie jako zasad-

nicza jej myśl przewodnia oparcie genezy i bytu państwa na woli obywateli. Wprowadzanie czynnika woli staje się powodem szeregu trudności nie do przezwyciężenia. Przede wszystkim nieśmiertelna kwestia wolności woli, nie dającej się krępować na stałe, a tym bardziej na przyszłe pokolenia; możliwość zmiany i obalenia nowym aktem woli porządku, poprzednim aktem ustanowionego, co jest oczywistym tego porządku zaprzeczeniem; tak więc albo wola zostaje poddana porządkowi, a wtedy — jako niewolna — przestaje być miarodajna, albo porządek—uzależniony od nieskrępowanej woli, a więc nie jest porządkiem, bo cechą porządku musi być trwałość.

Drugą trudnością nie do przezwyciężenia jest przy każdej koncepcji opartej na woli przeciwstawienie pomiędzy «wolą wszystkich» a «wolą społeczną». Wola wszystkich, tj. powszechna zbieżność określenia woli u pewnej zbiorowości ludzkiej, może występować jako wyraz zgodności pragnień, ale oparcie na takiej zgodności jakiegokolwiek układu organizacyjnego jest niemożliwe. Wyżej wskazywaliśmy, że podstawą wszelkiej organizacji jest podział pracy społecznej, jest różniczkowanie obok podobieństwa. Jeżelibyśmy mieli samo tylko podobieństwo, nie doszlibyśmy nigdy do organizacji, a tymczasem porządek prawny i państwo są to niewątpliwie przejawy organizacji, powstające właśnie jako wynik ujawnionej, oprócz podobieństwa, także rozbieżności pomiędzy ludźmi.

Niektórzy przezorniejsi zwolennicy teorii woli mówią, że chodzi tylko o ogólną chęć należenia do organizacji państwowej bez wchodzenia w jej szczegóły.[8])

Oczywiście, że emocje społeczne skłaniające człowieka do życia w zbiorowości, do życia w gromadzie społecznej, ujawniające się w aktach solidarności społecznej, patriotyzmu itp. objawów pozytywnego ustosunkowania się do współżycia w zorganizowanym zrzeszeniu państwowym, są podstawowym czynnikiem państwa i porządku prawnego. Ale trudno uważać je za akty woli, nawet ogólnej. Dziecko przychodzi na świat w społeczeństwie, życie społeczne jest dla człowieka faktem zewnętrznie danym i wewnętrznie decydującym. Człowiek, który by chciał wyzwolić się ze współżycia społecznego, z ram porządku prawnego, natrafiłby na nieprzezwyciężone przeszkody natury zewnętrznej, nie znajdując poza społeczeństwem warunków normalnego ludzkiego życia, i natury wewnętrznej we własnej psychice. Jeżeli zatem nazywać wolą ogólną dyspozycję psychiki ludzkiej zgodną z przyrodzonymi właściwościami gatunku, to można na niej opierać także wszelkie objawy

życia społecznego, a więc i organizację państwa. Jednakże wola jest w psychologii traktowana jako władza (swobodnego) wyboru między możliwościami; tego właśnie wyboru co do zasady współżycia człowiek nie ma, nie można zatem doszukiwać się w fakcie społecznego współżycia wyrazu indywidualnej ani zbiorowej woli.

Woli zbiorowej przeciwstawia się wolę społeczną. Obok teorii umowy społecznej musiał Rousseau rozwijać uzupełniająco także teorię woli społecznej, ponieważ bez tego uzupełnienia cała koncepcja zawisłaby w powietrzu. Wolę społeczną wyobraża sobie Rousseau po prostu jako wolę większości. Tworzenie się woli społecznej miałoby się odbywać według prostych zasad matematycznych. Jeżeli w zbiorowości składającej się np. ze 100 ludzi, wola tych ludzi zostanie podzielona w ten sposób, że na jakieś wezwanie 51 odpowie twierdząco «tak», a 49 przecząco «nie», to należy dokonać porównania liczb: 49 przeczących (—) równoważy 49 twierdzących (+), te dwie liczby pochłoną się nawzajem i dadzą w wyniku nicość (0), pozostaną dwa głosy nie pochłonięte i te właśnie dwa głosy będą wyrazem woli społecznej, miarodajnej dla wszystkich stu uczestników zbiorowości. Na pytanie: czym można wytłumaczyć, że 49 osób było przeciwnego zdania, chciało czego innego, Rousseau odpowiada, że tych 49 było w błędzie.[9])

Zasada większości została przyjęta jako środek techniczny postępowania organizacyjnego. W tych wypadkach, kiedy zachodzi konieczność ustalenia jednolitej linii, obowiązującej wszystkich, przyjmujemy zasadę supremacji większości i podporządkowania się jej decyzji. Jak zobaczymy niżej, zasada ta jest fikcją organizacyjną. Nadawanie jej cech zjawiska wyższej kategorii społecznej, stanowiącego samoistny akt woli społecznej, wyższej ponad wolę poszczególnych ludzi, nie znajduje usprawiedliwienia rzeczowego. Jest to spekulacja teoretyczna, mająca za zadanie usprawiedliwić koncepcję woli, jako podstawy społeczeństwa i państwa.

Pozytywne wyrażanie woli w powszechnym głosowaniu, jakkolwiek wielkie znaczenie ma ono we współczesnym ustroju demokratycznym, nie jest jednak i nie było nigdy jedyną formą sprawdzenia stosunku obywateli do organizacji państwowej. Już co najmniej należałoby tu dodać wypadki milczącej aprobaty aktów państwowych przez ludzi nie powołanych do pozytywnego wypowiadania się lub nie biorących w nim udziału.

Ale i pozytywne wypowiedzenie musi być związane z jakimś zapytaniem, musi być odpowiedzią na propozycję. Propozycja skie-

rowuje odpowiedź na taką czy inną drogę, na ten lub inny przedmiot, na taki lub inny sposób rozwiązania, poddaje niejako kierunek, a stąd faktycznie kieruje wypowiedzeniem i określeniem woli głosujących.

W ten sposób dojdziemy do wniosku, że wola społeczna nie jest wypadkową dodawania i odejmowania pozytywnie wypowiedzianych sądów, ale jest aprobatą formalną lub faktyczną, jawną lub milczącą przez większość zrzeszenia poddanej mu inicjatywy kierowniczej. Czy jednak w takim wypadku trzeba koniecznie uciekać się do budzącej wątpliwości, co najmniej terminologicznie, formuły «woli społecznej» lub w ogóle woli? Czy nie słuszniej jest poprzestać na stwierdzeniu faktu, że zarówno samo powstanie zrzeszenia, jak jego działalność opierają się na aktach kierowniczej inicjatywy, aprobowanej przez zrzeszenie; co zaś do sposobu ujawniania inicjatywy i udzielania aprobaty — zagadnienie to należy już do zmiennych form organizacji zrzeszenia.

12. W najnowszej nauce o państwie powstała i uzyskała pewną liczbę zwolenników, szczególnie wśród pisarzy francuskich, teoria państwa — instytucji. Twórca tej teorii Hauriou wywodzi, że elementami każdej instytucji, a więc także i państwa, są trzy podstawowe czynniki: 1) przede wszystkim idea dzieła, idea przedsięwzięcia, które ma być przez grupę społeczną zrealizowane, 2) dalej władza zorganizowana i oddana służbie tej idei po to, ażeby ją urzeczywistnić i 3) wreszcie objawy zespolenia, które występują w grupie społecznej w związku z tą ideą i urzeczywistniającymi ją działaniami.[10])

Teoria ta nie została przez autora rozwinięta wszechstronnie, myśl rzucona przez niego w ogólnym zarysie, jak wyżej, została opracowana przez innych.[11])

Zasadniczym brakiem koncepcji jest jej ogólnikowość. Sam Hauriou zaznacza, że cechy przez niego wskazane są właściwe każdej instytucji, a więc nie tylko państwu; nazwanie zaś państwa instytucją i zaliczenie go do kategorii zjawisk życia społecznego zwanych instytucjami, nie rozwiązuje jeszcze całkowicie pytań co do istoty państwa i jego odrębności.

Drugim brakiem jest szafowanie wolą jako czynnikiem łączącym uczestników «zespolenia w czynie», wola bowiem w tej postaci tak samo mało się nadaje do ugruntowania pojęcia państwa, jak w postaciach poprzednio przez nas omówionych. Z teorii instytucji wy-

nikałoby jednak, że państwo powstaje jako wynik idei, zaszczepionej wyznawcom tak silnie, że gotowi są pod kierunkiem wodza dać zbiorowym czynem jej świadectwo. Ten schemat ma być zastosowany do państwa zarówno jako przebieg jego tworzenia się, jak i dalszego istnienia. Jednakże wymaga on co najmniej wielu uzupełnień zarówno co do «idei», o którą mogłoby tu chodzić, jak co do roli kierownictwa, jak i charakteru czynnego zespolenia obywatelskiego. W tym schemacie są pewne podobieństwa do podkreślonego przez nas wielokrotnie zrzeszenia zorganizowanego i kierowanego przez inicjatywę aprobowaną w wykonaniu; podobnież znaczenie zespolenia czynnego obywateli odpowiada w ogólnym zarysie temu, co mówiliśmy wyżej o życiu społecznym. Jednakże u Hauriou występuje jakby pomieszanie idealizmu racjonalistycznego (idea dzieła, idea przedsięwzięcia) z konwencjonalnymi pojęciami dogmatyki klasycznej XIX wieku (władza, wola) oraz nowoczesnych tendencji psychologicznych (zespolenie w czynie), nie dość jasno wyodrębnionych. Ponieważ teoria ta dotyczy nie tylko powstania, ale i określenia państwa w ogóle, powrócimy do niej na właściwym miejscu, tak samo zresztą, jak do teorii umowy społecznej.

Rozdział V

TEORIE PAŃSTWA

1. Państwo w nauce. 2. Platon. 3. Arystoteles. 4. Seneka i Marek Aureliusz. 5. Św. Augustyn i Św. Tomasz z Akwinu. 6. Bodinus. 7. Grotius. 8. Hobbes. 9. Locke. 10. Puffendorf i Wolff. 11. Monteskiusz. 12. Rousseau. 13. Kant. 14. Hegel. 15. Fichte. 16. Szkoła historyczna. 17. Empiryzm społeczny. 18. Państwo jako organizm. 19. Teoria socjologii pozytywnej. 20. Teoria socjologii emocjonalnej. 21. Teoria porządku prawnego. 22 Teoria instytucji. 23. Inne teorie: a) relatywizm, b) integracja, c) pluralizm.

1. Nauka o państwie jest oczywiście bardzo stara. Obserwacja urządzeń państwowych, wśród których człowiek żył, w których brał udział, które postępowaniem swoim stwarzał, nasuwała bardziej przenikliwym umysłom wnioski i syntezy naukowe, nie zawsze dość głębokie, ale zawsze starające się zrozumieć i wytłumaczyć obserwowane zjawiska. Oprócz bezinteresownej ciekawości naukowej działała także często chęć albo potrzeba wyjaśnienia i usprawiedliwienia postępków i wymagań rządzących w stosunku do rządzonych lub odwrotnie, słowem względy i cele aktualnej polityki stawały się pobudką rozważań o państwie i poszczególnych jego urządzeniach.

Nie będziemy tutaj sięgali zbyt daleko wstecz, ani też starali się o wyczerpujące przedstawienie różnych poglądów na państwo, jakie występowały w nauce i polityce wszystkich czasów i krajów, poprzestaniemy tylko na przytoczeniu niektórych myśli i teorii, posiadających trwałe znaczenie i wywierających stały wpływ na rozwój myśli politycznej i naukowej w dziedzinie zagadnień państwowych.

2. Do kategorii uczonych, którzy taki trwały wpływ wywarli, należy przede wszystkim Platon (koniec V i początek IV wieku przed Chrystusem). Rozwija on teorię państwa idealnego w związku

z całokształtem swojej idealistycznej filozofii. Cechą tego idealizmu jest przekonanie, że ideał jest z istoty swej nieosiągalny, można tylko do niego się zbliżać. Obraz państwa platońskiego jest także takim nieosiągalnym ideałem, do którego rzeczywistość stara się zbliżyć. Platon jest uczniem Sokratesa, od Sokratesa też przejmuje zasadę, że wszelka cnota, a więc i cnota polityczna, ma swe źródło w rozumie ludzkim; stąd przychodzi koncepcja państwa idealnego, jako rządzonego przez najmędrszych i najcnotliwszych zarazem, są to bowiem synonimy.

Obywatele państwa platońskiego dzielić się mają na stany: mędrców — rządzących, żołnierzy — wykonywających ich polecenia i pozostałych obywateli — pracowników. Ustrój państwa powinien zabezpieczyć dwa stany kierownicze przeciwko możliwości wykolejenia i upadku; aby to osiągnąć Platon chciałby, żeby członkowie tych stanów nie tylko otrzymali szczególne wychowanie i wykształcenie, ale nadto, żeby nie posiadali indywidualnej własności, ani osobistej rodziny — toteż mienie, żony i dzieci mają być wspólne dla wszystkich członków w stanach filozofów i żołnierzy. Komunizm ten nie dotyczy pozostałej ludności w państwie. Wiedza, czyli tzw. wówczas filozofia, etyka obejmująca także religię, oraz sztuka są to te działy, w których doskonalić się ma stan filozofów; dotyczy to zarówno mężczyzn jak kobiet, kobiety bowiem mogą być także filozofkami i brać udział w rządzeniu.

Oderwani od wszelkich trosk i przywiązań materialnych, osłonięci przeciwko zgubnemu wpływowi namiętności ziemskich, odpowiednio wychowani i wykształceni mieli filozofowie dawać gwarancję doskonałych rządów i rozumnego kierowania pospólstwem, któremu nie stawia Platon żadnych szczególnych wymagań co do rozumu i cnoty, ale żąda tylko, żeby utrzymywali rządzących filozofów i zaspokajali ich ziemskie potrzeby. W ten sposób miała powstać najbardziej harmonijna i celowa organizacja państwa. Wpływ idei platońskich w zmodyfikowanych formach spotykać będziemy nie tylko u jego bezpośrednich uczniów, ale w bardzo nawet od niego odległych epokach.

3. Uczniem Platona był Arystoteles (IV wiek przed Chr.). Jednakże nie przejął on idealizmu platońskiego, ale przeciwnie, raczej skłonny był do traktowania życia i nauki bardziej realistycznie i praktycznie. Nie stawiając swojej koncepcji państwa w sferze niedościgłych ideałów Arystoteles szukał raczej praktycz-

nego połączenia rzeczywistości z ideałami. Cechą filozofii Arystotelesa w ogóle, a w zakresie nauki o państwie w szczególności, jest poszukiwanie złotego środka. Mądrość polityczna polega w jego rozumieniu na umiejętności kompromisu i znalezienia w trudnościach życia takich rozwiązań, które nie wpadając w żadne jednostronności i radykalne koncepcje zatrzymywałyby się na «złotym środku».

Arystoteles jest dobrym obserwatorem rzeczywistości. On to wypowiada tak często potem cytowane twierdzenie, że człowiek jest z samego przyrodzenia istotą społeczną, «zoon politikon».

Łączenie rzeczywistości z ideałem przekształca się w tendencję do idealizowania obserwowanej rzeczywistości. W tej właśnie współczesnej sobie rzeczywistości politycznej Arystoteles widzi jakby realizację wyidealizowanego złotego środka. Nawet instytucja niewolnictwa wydaje mu się godna uznania.

Po Arystotelesie już filozofia grecka nie wydaje dzieł, które by miały tak wielkie znaczenie, natomiast filozofia społeczna Arystotelesa wywiera wpływ na późniejszą filozofię chrześcijańską nie tylko w średniowieczu, ale i po Odrodzeniu.

4. Rzymianie, którzy stworzyli wielkie państwo i przeszli do historii właśnie jako wzór umiejętności organizacyjno-państwowych, mało filozofowali na ten temat.

Wymienić można Senekę (I wiek po Chr.) i Marka Aureliusza (II wiek po Chr.), obaj oni są jednak raczej moralistami niźli pisarzami politycznymi i zagadnienie państwa występuje tam raczej jako zagadnienie moralne. Seneka był, jak wiadomo, nauczycielem i powiernikiem Nerona i stąd nie cieszył się dobrą sławą wśród współczesnych; — jako filozof należy on do szkoły stoików, która uznawała za podstawę życia dobre pierwiastki w naturze człowieka i na tym uznaniu budowała swoje wywody filozoficzne. Na Marku Aureliuszu znać już wpływ pojęć chrześcijańskich o braterstwie ludzi i miłości bliźniego, koncepcje państwowe rozpływają się tu w koncepcjach moralnych i ogólnoludzkich.

5. Pierwszy filozof chrześcijański, który się zajmuje państwem jest to św. Augustyn (IV-V wiek po Chr.). W jego filozofii panuje jeszcze właściwa pierwotnemu chrześcijaństwu pogarda dla rzeczy ziemskich. Daleko godniejszymi uwagi wydają mu się zagadnienia Królestwa Bożego aniżeli królestw ziemskich, w których rządzi potępiony wpływ szatana.

Dopiero św. Tomasz z Akwinu (XIII wiek po Chr.) wprowadza do nauki chrześcijańskiej poważne zainteresowanie się zagadnieniami prawa i państwa — poświęca on tym zagadnieniom osobną pracę: «De regimine principum», ale zajmuje się nimi także w swoim zasadniczym dziele «Summa theologiae». Poglądy na państwo wypowiadane przez św. Tomasza przypominają często Arystotelesa, którego teorie stara się św. Tomasz uzgodnić z nauką Kościoła i z wiarą chrześcijańską. Przyjmując twierdzenie o społecznym charakterze człowieka, św. Tomasz stara się poprzeć twierdzenie to dowodami i przykładami, charakteryzującymi istotę ludzką i opiera na nich wnioski co do potrzeby, celu i organizacji państwa.

Wychodząc z założenia celowości świata, stwierdza św. Tomasz, że i człowiek ma określony cel, ku któremu powinno być skierowane jego życie i wszelkie jego czyny, ponieważ człowiek jest istotą rozumną, a więc w naturze jego leży postępowanie celowe. Aby mógł ten swój cel osiągnąć, został on wyposażony z natury w inne środki niż np. zwierzęta. Zwierzęta mają przyrodzone środki do zaspokajania swoich potrzeb, mają kły, rogi, pazury, mają instynkt, który pozwala im rozpoznać co jest pożyteczne, a co szkodliwe. Człowiekowi dany jest zamiast tego rozum, a wszystko co mu jest potrzebne musi zdobyć pracą rąk swoich. Tego właśnie nie może człowiek osiągnąć sam, człowiek sam nie mógłby zaspokoić swoich potrzeb życiowych. «A więc natura narzuciła mu konieczność życia w społeczeństwie». Na cóż by służył człowiekowi piękny dar mowy, gdyby nie był on z natury do życia społecznego przeznaczony...

Kiedy wielu żyje razem, a każdy dba tylko o swoje własne potrzeby, to zbiorowość musi się rozpaść, jeżeli ktoś jeden nie będzie troszczył się o dobro wszystkich. Toteż każda zbiorowość ludzka musi mieć swój rząd. Celem zaś każdego rządu musi być troska o dobro rządzonych.

Z tych założeń ogólnych wyprowadza św. Tomasz wnioski co do organizacji państwa i najlepszych jego form, widząc je początkowo w monarchii, a następnie skłaniając się za Arystotelesem do formy mieszanej: złożonej z pierwiastków monarchicznych, bowiem na czele stać powinien jeden człowiek — w rządach mają brać udział ludzie wyróżniający się cnotą i zdolnością, wyobrażający pierwiastek arystokratyczny — a wreszcie lud powinien uczestniczyć w rządach za pośrednictwem wybranych przez siebie przedstawicieli, stanowiących czynnik demokratyczny ustroju.

Nieco szerzej przytoczyłem zasadnicze myśli św. Tomasza z tego powodu, że we współczesnej literaturze prawniczej poglądy te znajdują często swoje odbicie. Myśli o społecznej naturze człowieka, o kierownictwie zbiorowością ludzką, o charakterze służebnym władzy, o celu dobra powszechnego, o elementach organizacyjnych państwa będą się powtarzały w sposób zasługujący na uwagę.

Pomijam natomiast szereg pisarzy na przełomie XV i XVI wieków, jak m. i. Morus, który w swojej Utopii dawał obraz państwa idealnego, pod wpływem częściowym idealizmu platońskiego — albo jak Machiavelli, którego rozważania o Księciu i rządzeniu miały charakter przede wszystkim praktyczny i utylitarny.

6. Nowoczesna nauka o państwie zaczyna się właściwie od wieku XVI. Na pierwszym miejscu należy tu wymienić francuskiego pisarza Jana Bodin (Bodinus), w r. 1577 wychodzi jego wielkie dzieło o Rzeczypospolitej (De la République). Bodinus wyróżnia dwa elementy porządku społecznego: rodzinę i państwo, które nazywa rzecząpospolitą. Istotą obu tych instytucji jest rządzenie (le gouvernement). Rzeczpospolita rządzi tym, co jest wspólne—rodzina natomiast (należałoby powiedzieć raczej ród) — tym, co jest własne, prywatne.

Bodinus tworzy rozpowszechnione później pojęcie władzy suwerennej, określając ją jako taką, «qui superiorem non habet»; władza ta stanowi cechę charakterystyczną państwa; monarcha uzyskał ją od ludu na mocy umowy społecznej. Monarcha suwerenny podlega prawu boskiemu i prawu natury, nie podlega prawom ludzkim, czyli tzw. prawu cywilnemu.

Ideałem państwa jest dla Bodinusa «monarchia królewska, czyli prawna (legitime), w której poddani są posłuszni prawom królewskim, król zaś prawom natury, pozostawiając poddanym ich przyrodzoną wolność i własność ich dóbr».

W tym samym wieku XVI zagadnieniu państwa poświęca swe prace szereg pisarzy polskich z Andrzejem Fryczem Modrzewskim na czele.

7. W początku XVII wieku pisze prawnik holenderski Hugo van Groot (Grotius). Od wczesnej młodości bierze on żywy udział w dyplomacji, która daje mu bezpośrednią obserwację stosunków prawnych, wynikających ze starć międzynarodowych, wojennych i pokojowych. Grotius posiada nadto olbrzymią erudycję prawniczą i naukową w ogóle i daje im wyraz w dziele swym: «De iure belli ac pacis» wydanym w r. 1625.

Jakkolwiek głównym przedmiotem zainteresowania Grotiusa są stosunki międzynarodowe, to jednak rozumowania jego mają znaczenie także dla nauki o państwie. Wywody swoje opiera Grotius na pojęciach prawa natury, źródło władzy widzi w narodzie i w umowie społecznej. Na uwagę zasługuje szczególnie definicja państwa jaką daje Grotius: państwo jest to zrzeszenie doskonałe wolnych ludzi w celu korzystania z prawa oraz dla dobra powszechnego (coetus perfectus liberorum hominum iuris fruendi et communis utilitatis causa sociatus) (L. I. XIV). Określenie to nie jest całkowicie oryginalne, przypomina ono podobną definicję Cycerona; zaletą tego określenia jest równorzędne uwzględnienie czynników prawnych i społecznych w organizacji państwa.

Również wychodząc z założeń prawa natury rozwija się na przełomie XVI i XVII wieku szkoła tzw. monarchomachów, ponieważ głosząc przyrodzone prawa ludu i uznając, że lud jest nosicielem suwerenności dążyli oni do ograniczenia władzy państwa, w szczególności zaś roli monarchów. Najwybitniejszym z nich był Johann Althusius.

8. W XVII wieku mamy także dwóch znakomitych pisarzy angielskich, głoszących rozbieżne poglądy na państwo i jego organizację.

Pierwszy z nich Tomasz Hobbes poświęca zagadnieniom państwa dwie głównie prace: «De Cive» (1642 rok) i «Leviatan, czyli materia, forma i potęga rzeczypospolitej kościelnej i świeckiej» (1651 rok).

Hobbes przeczy twierdzeniom Arystotelesa i innych, jakoby istniał w człowieku jakiś popęd społeczny, przeciwnie, ludzie względem siebie wzajem żywią uczucia wrogie; stanem naturalnym życia ludzi przed założeniem państwa jest wojna wszystkich przeciwko wszystkim, ludzie szukają życia zbiorowego i łączą się z innymi tylko powodowani strachem i w poszukiwaniu osobistych korzyści. Utrzymać to społeczeństwo, wytworzone wskutek walki egoizmów i będące stałą jej widownią, może tylko nieograniczona i odpowiednio silna władza. Zarówno państwo, jak niezbędna w nim władza, powstają wskutek umowy społecznej, niekoniecznie wyraźnej (pactum expressum), ale raczej domniemanej (pactum subauditum). Posłuszeństwo władzy w ten sposób utworzonej leży w interesie jednostki, a władza powinna być bezwzględna i tak silna, aby człowiek wobec niej czuł się znikomo mały. Władza ta nie może być ograniczona i dotyczy nie tylko spraw administracji publicznej, ale także sumienia podwładnych i wszelkich dziedzin ich życia.

Hobbes pisze w okresie niespokojnym w Anglii, kiedy rewolucja 1640 roku doprowadza do ścięcia króla Karola I i dopiero dyktatura Cromwella zaprowadza ład wewnętrzny i podnosi powagę państwa. Po Cromwellu przychodzi znów okres zamętu, zmiany władców i przewaga torysów; okres ten kończy się nową rewolucją 1688 roku i wstąpieniem na tron Wilhelma Orańskiego.

9. W r. 1679 wydany zostaje «Habeas Corpus Act», a w roku 1689 «Declaration of rights», określająca prawa korony, w tym samym roku 1689 ukazuje się praca Jana Locke «On civil government» (o rządzie obywatelskim).

Stosunek Locka do współczesnych mu wydarzeń politycznych jest wręcz odmienny aniżeli Hobbesa; jeżeli Hobbes doszedł do wniosku, że tylko silna i despotyczna władza może utrzymać w karbach złe skłonności ludzi, to Locke, przeciwnie, jest po stronie obywateli i ich prawa przyrodzone stawia na pierwszym miejscu. Stan naturalny przedpaństwowy nie jest według Locka powszechną wojną, ale stanem wolności; aby tę wolność pierwotną jeszcze lepiej umocnić i zabezpieczyć, ludzie wiążą się w społeczeństwo i ustanawiają pomiędzy sobą porządek, którego zasadą jest uznanie woli większości. Z woli tej większości powstaje także władza, której rola polega na ustawodawstwie, na wykonywaniu ustaw i na zapewnieniu bezpieczeństwa. Już więc u Locka mamy do czynienia z zasadą podziału władz na ustawodawczą, wykonawczą i sądową, spośród nich naczelne miejsce i przewagę nad pozostałymi ma władza ustawodawcza. W razie sporu pomiędzy tymi władzami decyzja należy do ludu, ściślej do jego większości, jako piastuna suwerenności.

Poglądy Locka wywarły niewątpliwy i głęboki wpływ na francuskich pisarzy politycznych XVIII wieku, w szczególności na Monteskiusza i na Rousseau co do zasady podziału władz i suwerenności ludu. Natomiast wpływ Hobbesa można spostrzec na teoriach uczonych niemieckich, głoszących zasady tzw. oświeconego absolutyzmu.

10. Tu przede wszystkim wymienić należy Samuela Puffendorfa (koniec XVII). Jest on zwolennikiem szkoły prawa natury, uznaje podobnie jak Hobbes egoizm za główną cechę człowieka i w osobie panującego pragnie skupić nieograniczoną władzę wierząc, że władza ta, oparta na prawie natury, potrafi najlepiej kierować współ-

życiem ludzi w państwie. Tę samą szkołę reprezentuje w pierwszej połowie XVIII wieku Wolff, który jest autorem znanej formuły oświeconego absolutyzmu, głoszącej, że wszystko można zrobić dla ludu, ale nic przez lud.

11. Również w pierwszej połowie XVIII wieku pisze we Francji Karol de Montesquieu, którego utarło się nazywać w Polsce Monteskiuszem.

Przenikliwą ocenę współczesnego mu ustroju politycznego Francji daje Monteskiusz w pracy drukowanej już w r. 1721 pn. «Listy Perskie», gdzie przez usta podróżującego Persa wypowiada swoje spostrzeżenia; najwybitniejszą i najważniejszą jego pracą jest jednak «Duch Praw», wydrukowany w r. 1748 i zyskujący od razu olbrzymi rozgłos i wpływ. Pierwszy przekład polski tego dzieła ukazał się już w 1777 roku, ostatni w 1927.

Duch Praw jest nie tylko dziełem wielkiej erudycji naukowej, obejmującej zarówno materiały dotyczące świata starożytnego, jak współczesne dzieła filozoficzne i prawnicze, i nie tylko wszechstronnej obserwacji współczesnego autorowi życia politycznego Francji i innych państw, ale także próbą systematycznych wniosków, na tej erudycji i obserwacji opartych. Tak więc Monteskiusz ustala jeden wniosek ogólny, że ustrój państwa i odpowiadające temu ustrojowi prawa nie są nigdy rzeczą przypadku, że przeciwnie są one wynikiem pewnych warunków, wśród których obok czynników fizycznych, jak klimat, gleba, i obszar obok warunków gospodarczych, gra także rolę doniosłą psychika ludności tworzącej państwo.

Monteskiusz odróżnia trzy formy ustroju państwa: republikę, monarchię i despotyzm; każdej z tych form odpowiada inna postawa psychiczna narodu. Zasadą republiki, czyli rządów ludu, jest — c n o t a, zasadą monarchii — h o n o r, wreszcie despotyzm opiera się na l ę k u.

«Lęk przed rządem despotycznym rodzi się sam z siebie wśród gróźb i kar; honor monarchii wyrasta z namiętności i hoduje je wzajem; ale cnota obywatelska jest wyrzeczeniem się samego siebie, które jest zawsze rzeczą bardzo trudną» (ks. IV r. V).

Jednakże samo stwierdzenie tych wniosków, a nawet zalecane przez Monteskiusza kultywowanie cnót obywatelskich, nie wystarcza. Wiek XVIII, tak zwany wiek oświecenia, uświadamia już sobie, że prawa natury, na których opierano rozumowania społeczne i polityczne, wymagają dodatkowych gwarancji w urządzeniach ży-

cia zbiorowego. Pewne formy tego współżycia, jego formy prawne utrwalały się coraz bardziej w świadomości i praktyce i wpływały na powstawanie przekonań o wadze i znaczeniu organizacyjnych form prawnych dla zaspokojenia potrzeb współżycia.

Ta właśnie organizacja prawna, zyskując coraz większe znaczenie w życiu i w świadomości powszechnej, przygotowywała mający się dokonać w końcu tegoż wieku przewrót polityczny. Nic też dziwnego, że ludzie mający umysł tak przenikliwy, jak Locke, Monteskiusz i im podobni, kładli nacisk na zagadnienia organizacji prawnej. Wyrazem tego właśnie zaufania do form organizacyjnych, opartego na obserwacji utrwalających się lub dopiero powstających urządzeń, stała się przejęta od Locka, ale rozwinięta samodzielnie przez Monteskiusza, teoria podziału władzy.

Teoria ta oparta jest na obserwacji ustroju Anglii, z tej obserwacji wynika twierdzenie, że w państwie istnieją trzy rodzaje władzy: ustawodawcza, wykonawcza i sędziowska. Rozdzielenie tych władz i powierzenie każdej z nich innemu podmiotowi uważa Monteskiusz za gwarancję przeciwko nadużyciom którejkolwiek z nich, bowiem jedna władza kontroluje i powstrzymuje inną. Pomimo jednak tego rozdziału, «ponieważ wszystko w życiu musi wykonywać właściwe sobie czynności i życie iść musi swoją drogą, a zatem odrębne władze, jakkolwiek sobie przeciwstawione, będą zmuszone iść zgodnie» (ks. XI r. VI).

Teoria ta stała się bardzo popularna, została ona wprowadzona jako aksjomat do konstytucji i wywierała silny wpływ na naukę o państwie; będziemy o niej mówili osobno.

12. Drugim pisarzem francuskim, który miał równie głęboki i doniosły wpływ na myśl polityczną, jest Jan Jakób Rousseau. Spośród bogatego dorobku pisarskiego, dotyczącego różnych zagadnień społecznych, zagadnieniami państwa zajmują się dwie prace: «O podstawach nierówności pomiędzy ludźmi» (1753 r.) i «O umowie społecznej» (1762 r.).

Monteskiusz opierał swoje wywody na głębokiej wiedzy i dokładnej obserwacji, starał się o poprawność rozumową swoich twierdzeń, natomiast twierdzenia Rousseau mają swe źródło raczej w genialnej intuicji, poparte są rozumowaniem dedukcyjnym i mają suggestywną siłę głębokiego przekonania. Podobnie jak szereg wcześniejszych pisarzy politycznych, Rousseau jest wyznawcą prawa natury i przeciwstawia pierwotny stan naturalny życia ludzkiego

późniejszemu stanowi społecznemu. Przejście od stanu naturalnej wolności do społecznego skrępowania odbyć się miało drogą zawarcia umowy społecznej, która niekoniecznie musi być faktem empirycznym, jest jednak przesłanką logiczną, mogącą usprawiedliwić przemianę dokonaną w warunkach życia ludzi. Sama idea umowy społecznej była, jak wiemy, rozpowszechniona już u poprzedników Rousseau, ale u niego nabiera ona szczególnego znaczenia, będąc bowiem podstawą logiczną urządzeń społecznych, staje się także przesłanką do oceny tych urządzeń, a, co za tym idzie, punktem wyjścia dla ich dalszej rozbudowy.

Ponieważ stan naturalny obejmuje wszystkie podstawowe prawa człowieka, umowa społeczna nie może tych praw unicestwić, może tylko stworzyć instytucje, których zadaniem będzie ich ochrona. Przede wszystkim zaś podstawowe prawo decydowania o życiu społecznym i jego urządzeniach należy zawsze do ogółu obywateli (le corps des citoyens). W ten sposób w rękach ogółu spoczywa władza najwyższa; nie może ona być przekazana ani ustąpiona, wynika bowiem z samej natury rzeczy.

Do poszczególnych poglądów Rousseau będziemy wracali w dalszych rozważaniach, ponieważ wywarły one wpływ zarówno na innych uczonych, jak na urządzenia polityczne państwa XIX wieku.

13. Pod wybitnym wpływem Rousseau pozostaje także największy filozof niemiecki XVIII wieku, Immanuel Kant. Zagadnienia prawa i państwa nie stanowią centralnego punktu zainteresowań Kanta, który poświęca się rozważaniom ogólnofilozoficznym; elementy tego systemu filozoficznego, jaki stwarza Kant, mają jednak znaczenie także dla pojęć prawnych i politycznych. Tak spotykać się będziemy później dość często z odwołaniem do podkreślonej przez Kanta w pracy poświęconej «Krytyce rozumu praktycznego» antytezy pomiędzy rzeczywistością a wartością, czyli bytem a powinnością. Szczególnie zagadnieniem państwa zajmuje się Kant w pracy swej «Metaphysik der Sitten» (1797 r.) traktując prawo i państwo łącznie z zagadnieniami etyki, ponieważ w systemie Kanta prawo i państwo należą do zagadnień moralnych. Tam też znajdujemy definicję państwa: «państwo jest to połączenie zbiorowości ludzkiej poddane ustawom» (Ein Staat (civitas) ist die Vereinigung einer Menge von Menschen unter Rechtsgesetzen). Od Kanta też pochodzi oznaczenie państwa jako porządku prawnego (Rechtsordnung), podjęte później przez Kelsena, o czym będzie mowa niżej.

Oznaczenie państwa jako zbiorowości podległej prawu wiąże się z uznaniem pierwotności prawa i jego samoistności. Kant pisze, że «prawo jest samowładne (selbstherrschend) i nie pochodzi od żadnej określonej osoby», jest ono wynikiem «prawno-ustawodawczego rozumu» (rechtlich-gesetzgebende Vernunft), właściwego człowiekowi jako idei (homo-noumenon).

Kant przyjmuje wiele koncepcji od Rousseau, między innymi także teorię umowy społecznej, podkreślając jednak jeszcze kategoryczniej, że chodzi w tym wypadku wyłącznie o koncepcję, o «ideę rozumu»; znaczenie tej idei polega na tym, że wskazuje ona ustawodawcy obowiązek stanowienia takich praw, które mogłyby być wyrazem woli zbiorowej. Umowa więc w tym wypadku jest formułą przeznaczoną do uzgodnienia poglądów indywidualistycznych, dążących do oparcia zjawisk społecznych i prawnych na woli jednostek z ich ponadindywidualnymi społecznymi właściwościami.

Podobnież przejmuje Kant teorię Monteskiusza o podziale władz (trias politica).

14. Drugim wybitnym filozofem niemieckim, którego wpływ znajdziemy w późniejszej nauce o państwie, jest Georg W. Fr. Hegel; prace jego dotyczące prawa i państwa ukazują się już w XIX wieku («Philosophie des Rechts» 1821); pod wyraźnym jego wpływem pozostaje niemiecka nauka polityczna zarówno, gdy chodzi o tzw. klasycyzm Jellinka czy Labanda, jak i o wywody ekonomiczne Marxa, a nawet najnowsze prądy narodowo-socjalistyczne.

Podczas gdy Kant głosił idealizm zbliżony do platońskiego, gdzie rzeczywistość może być tylko dążeniem do doskonałości z istoty swej niedoścignionej, a więc przeciwstawiającej się światu rzeczywistości, Hegel przeciwnie uważa rzeczywistość za realizację idei, łącząc w ten sposób w jedno świat idealny i świat realny. Ta realizacja odbywa się drogą niejako trzech faz: tezy, antytezy i syntezy. Państwo także jest realizacją idei. Życie społeczne odbywać się musi w ramach państwa. Stosując swoje trzy fazy do form życia państwowego widzi je Hegel w następujących przykładach: pierwszą formę stanowi dawny despotyzm Wschodu, w szczególności dawnej Persji, antytezą były republiki klasyczne Grecji i Rzymu, wreszcie syntezą, a więc formą najdoskonalszą, jest państwo współczesne Heglowi (ściślej jeszcze: Królestwo Pruskie).

Ale nie tylko formy organizacji państwowej mogą być ujęte w triadę dialektyczną; to samo można zastosować do określenia

istoty państwa. Tezą jest tutaj rodzina jako pierwotna naturalna jedność, antytezą — społeczeństwo (bürgerliche Geselschaft); jest ono produktem rozkładu naturalnej jedności rodziny w wielości samodzielnych osób, to społeczeństwo jest terenem «walki wszystkich przeciwko wszystkim» podobnie jak u Hobbesa. Dopiero jako synteza przychodzi państwo, które stanowi: «obiektywną całość moralną» (sittliche Totalität), «bezwzględną siłę» (absolute Macht), «wcieloną w wolę, która urzeczywistnia rozum»; jest ono «krokiem Boga w świecie» (der Gang Gottes in der Welt), należy więc czcić państwo, jako «ziemski przejaw boskości» (als irdisch-Göttliches).

Dodać trzeba, że wszystkie te cechy państwa nie były dla Hegla związane tylko z abstrakcyjnym pojęciem, ale miały być uosobione w realnej postaci monarchy, który nie tylko wyobraża państwo, ale stanowi jego rzeczywistą osobowość.

Hegel nie uznaje ani podziału władz, ani podporządkowania państwa prawu. Przeciwnie prawo według niego nie ma żadnej samodzielnej treści samo w sobie (an sich), jest ono tylko formalnym narzędziem, służącym pożytkowi państwa; moc prawa zależy wyłącznie od woli państwa; ustawa państwowa jest wyłącznym źródłem prawa; prawo państwa jest prawem najwyższym; jednostka musi się we wszystkim podporządkować państwu — staje się jednak przez to uczestnikiem «całości moralnej», realizującej wolność i rozum, najwyższą doskonałość ziemską.

15. Przeciwstawienie państwa i społeczeństwa, które to pojęcia nie były jeszcze wyraźnie oddzielone u Rousseau i innych filozofów XVIII wieku, staje się tematem żywo interesującym pisarzy wieku XIX. Zagadnieniem tym zajmuje się także filozof niemiecki równoczesny Heglowi Jan Gotlieb Fichte. Zagadnieniom państwa, prawa i społeczeństwa poświęca on wiele prac, wśród których w szczególności: «Rechtslehre» z r. 1812 i «Staatslehre» z r. 1813.

Fichte podobnie jak Arystoteles, Grotius i inni wychodzi z założenia, że człowiek jest przeznaczony do życia w społeczności, że dopiero to życie w społeczności nadaje mu cechy człowieczeństwa. Społeczeństwo też jest trwałą rzeczywistością, ma ono swój cel własny (Selbstzweck), którym jest doskonalenie gatunku ludzkiego. Społeczeństwo trwa od początku ludzkiego i trwać będzie wiecznie, przechodząc rozmaite etapy swego rozwoju i stosując różne formy organizacji.

Jedną z takich form jest państwo; powstało ono dla osiągnięcia pewnych konkretnych zadań i z chwilą, gdy zadania te będą osiągnięte, państwo przestanie istnieć. Na drodze rozwoju ludzkości (Laufbahn des Menschengeschlechts) jest miejsce, w którym wszelkie więzy państwowe staną się niepotrzebne. Państwo oparte na przymusie (Zwangstaat) uśnie powoli (wird allmählich entschlafen), ponieważ nie będzie miało co robić; uśnie spokojnie z powodu własnej nicości (Nichtigkeit) i nie będzie trzeba stosować przeciw niemu gwałtu. Ostatni spadkobierca suwerennej władzy, jeżeli jeszcze zostanie, będzie musiał «zstąpić w powszechną równość» (eintreten in die allgemeine Gleichheit), poddać się szkole ludu Volksschule) i temu co on z nim uczyni.

Jednakże przyszłe ponadpaństwowe bezprzymusowe społeczeństwo, społeczeństwo doskonałe, realizujące najwyższą moralność, będzie zarazem realizacją prawa i rola państwa polega właśnie na wdrożeniu ludzi do życia według zasad prawa. Dopiero kiedy prawo będzie stosowane niejako automatycznie, bez potrzeby przymusu, państwo skończy swoje zadanie i stanie się niepotrzebne. Bezwzględne panowanie prawa jest koniecznym warunkiem moralności (Sittlichkeit). Czas to oczywiście bardzo odległy; dopóki to nie nastąpi, rola państwa nie może być lekceważona.

Do późniejszej epoki pisarskiej Fichtego należą jego głośne «Mowy do narodu niemieckiego» (Reden an die deutsche Nation), stanowiące punkt wyjścia poglądów nacjonalistycznych w nauce o prawie i państwie. W tych mowach mianowicie miejsce przeciwstawionego państwu społeczeństwa zajmuje naród. Naród jest tutaj całością wcieloną w społeczeństwo (Geselschaft). Naród ma cele wyższe niż państwo. Nie spokojna wierność obywatelska dla konstytucji i dla ustaw, ale żrący płomień miłości ojczyzny stanowi podstawę narodu — głosi Fichte.

Podobnie jak na poglądy Hegla wpływała okoliczność, że był on nadwornym filozofem króla pruskiego, tak na poglądy Fichtego wpłynęły klęski wojenne i niepowodzenia polityczne państw niemieckich cechujące początek XIX wieku.

Wojny napoleońskie, nieustanny niepokój w stosunkach między państwami, reakcja przychodząca po okresie Rewolucji francuskiej skłoniły Fichtego do wniosku, że społeczeństwo jako całość moralna, tworzące wszelkie wartości kulturalne i duchowe, nie może odpowiadać za to zło, które spowodowały państwa i ich władcy w swym współzawodnictwie. Toteż jako przeciwstawienie tych

doświadczeń wypowiada Fichte twierdzenie, że o wiele ważniejszą rzeczą jest, po doznanych klęskach, dążyć do rozwoju swej kultury, co może dać społeczeństwo, aniżeli polegać na możliwości zewnętrznych zwycięstw państwa (Reden 274, 390-3 i in.). Nie mogąc jednak zaprzeczyć roli państwa gdy chodzi o zagadnienia porządku prawnego, zatrzymał się na uznaniu przejściowej roli państwa, jako etapu w drodze do wyższych form życia społecznego, jak to przedstawiliśmy wyżej.

16. W pierwszej połowie XIX wieku, występuje tzw. szkoła historyczna prawa, głównymi jej przedstawicielami są Puchta («Gewonheitsrecht» r. 1828) i Savigny («System des heutigen römischen Rechts» r. 1840). Dla szkoły historycznej zagadnienie stosunku społeczeństwa i państwa jest podobne jak i dla Fichtego. Społeczeństwo ma tu swój samodzielny byt historyczny, stanowi ono wspólnotę duchową (geistige Gemeinschaft), ma nad państwem przewagę pierwotności i bezpośredniości.

Szkoła historyczna nie uznaje prawa natury, które grało tak wybitną rolę w pojęciach filozoficznych wieku XVIII i wcześniejszych.

Lud (Volk) i jego poczucie prawne (Rechtsüberzeugung) są to właściwe źródła prawa pozytywnego, które istnieje przed państwem i tworzy się poza państwem. Prawo zwyczajowe ma tutaj taką samą wartość i znaczenie jak prawo stanowione; w końcu bowiem jedno i drugie jest prawem ze względu na odpowiadające mu poczucie prawne ludu, jest więc prawem ludowym (Volksrecht).

Państwo jest formacją prawną społeczeństwa.

17. Po wielkim wysiłku naukowym i konstrukcyjnym przychodzi w XIX wieku jakby okres stagnacji; w literaturze naukowej przeważa dogmatyka, analiza wytworzonego stanu i osiągniętych form, badania porównawcze i historyczne. Wiek XIX nie przynosi, poza politycznymi koncepcjami omówionymi wyżej, wielkich koncepcji naukowych w zakresie teorii państwa.

Za panujące należy uznać w tym okresie poglądy klasyczne, oparte na zasadach Deklaracji praw jako na niewzruszonej podstawie dogmatycznej i uzupełniające je obserwacjami z dziedziny rzeczywistości, często istotnie odmiennej od tych zasad.

Najwybitniejszymi przedstawicielami tej nauki, opierającej się przede wszystkim na danych prawa pozytywnego i na empirycznym poznaniu najbliższej rzeczywistości państwowej i prawnej, byli we

Francji: Esmein[1]), a ostatnio Carré de Malberg[2]), w Niemczech zaś: Laband[3]) i Jellinek[4]).

Esmein uznawał zasady Deklaracji 1789 r. za system doskonały, będący wyrazem praw przyrodzonych człowieka i gwarancji wolności obywatelskiej. Jego praca naukowa polegała na dogmatycznej analizie pod tym kątem widzenia praw obowiązujących. Carré de Malberg znacznie, od Esmeina młodszy, nie posunął się jednak wiele poza dogmatykę. Jako Alzatczyk z pochodzenia miał on związek z nauką niemiecką i był wyrazicielem poglądów pokrewnych Jellinka i Labanda.

W nauce niemieckiej w drugiej połowie XIX stulecia, pierwsze miejsce zajmuje i wywiera wielki wpływ Jellinek, jako wyobraziciel teorii klasycznej. Jellinek wywodzi swoje poglądy początkowo ze szkoły historycznej, panującej w pierwszej połowie w. XIX. Przypadający na okres pracy naukowej Jellinka rozwój socjologii i jej nauk pomocniczych odbija się także na poglądach Jellinka, wreszcie wielka filozofia niemiecka, w szczególności Kant, nie pozostaje bez wpływu na jego teorie naukowe. Państwo dla Jellinka jest także państwem prawa (Rechtsstaat), jednakże antyteza bytu i powinności (rzeczywistości i wartości) nie wydaje mu się tak bezwzględna, jak to będzie później u Kelsena. Przeciwnie, państwo u Jellinka jest rzeczywistością społeczną, która musi być rozważana z dwóch punktów widzenia, dwiema metodami: socjologiczną i prawniczą. W pojmowaniu prawa stoi on na gruncie prawa podmiotowego, odrzuca jednak pod wpływem szkoły historycznej koncepcję prawa natury na rzecz prawa pozytywnego. Państwo według Jellinka jest osobą prawną, tak samo, jak jest nią człowiek. Państwo i człowiek są podmiotami prawa. Osoba prawna, podmiot prawa, są rzeczywistością odrębną od samego prawa (co zasadnie zwalczał później Kelsen). Otóż prawa publiczne, prawa dotyczące państwa są także prawami podmiotowymi obywateli, a nie tylko normami regulującymi porządek w państwie, bowiem państwo jest w prawie tylko jednym z podmiotów, a nie może być prawa jednopodmiotowego. Jellinek nie wyprowadza stąd wniosku, który zdawałoby się wynika sam przez się, i który wyprowadzić miała tak stanowczo nauka XX wieku, że skoro prawo jest normą regulującą stosunek pomiędzy dwiema osobami, jest ono normą obiektywną. Wreszcie Jellinek jest autorem definicji państwa, która przyjęła się i rozpowszechniła bardzo szeroko nawet poza nauką niemiecką. Definicja ta głosi, że «państwo jest to zrzeszenie ludzi osiadłych, wyposa-

żone w samorodną władzę suwerenną». Elementy tej definicji stanowią: ludność, terytorium, władza; w dalszym ciągu będziemy się zajmowali, każdym z tych elementów z osobna. Co do całości definicji, to Jellinek niesłusznie pomija w niej czynnik prawa i rolę prawa w organizacji państwa, sprowadzając właściwie całą wyróżniającą odrębność państwa do cechy «samorodnej władzy suwerennej»; bowiem ludność osiadła może być zrzeszona także w innych formach niż organizacja państwowa. Niedostateczność kryterium suwerennej władzy wykazała się praktycznie w dość zresztą jałowych sporach o to, czy są możliwe państwa niesuwerenne, a i samo pojęcie suwerenności nie było nigdy dość niewątpliwe, podobnież zresztą, jak pojęcie samorodnej władzy w ogóle.

18. Osobowość państwa, którą Jellinek umieszcza w świecie rzeczywistości, a nie tylko w świecie norm prawnych, przybiera formy bardziej jeszcze jaskrawe u zwolenników traktowania państwa jako organizmu.

Już Plato nazywał państwo «dużym człowiekiem», ale to porównanie państwa do człowieka, spotykane w literaturze różnych epok i zestawiające przykładowo różne funkcje państwa z funkcjami organizmu ludzkiego, stanowi raczej sposób wyrażania się niżeli skończoną koncepcję analogii pomiędzy organizacją państwa a organizmem ludzkim. W nauce XIX wieku «teoria organizmu» pojawia się w systemie nauk Spencera [5]) jako wyraz przekonania o samorzutnym naturalnym powstawaniu państwa. Po Spencerze koncepcja państwa jako organizmu znajduje szereg zwolenników, którzy starają się przeprowadzić tę analogię aż do szczegółów częstokroć wkraczających w przesadę. Najwybitniejszymi przedstawicielami teorii organizmu są: Bluntschli [6]), Gierke [7]), a ostatnio socjolog szwedzki Kiellen [8]).

Teorie organizmu państwowego dają się unosić fantazji, porównując budowę świata organicznego do świata społecznego i stosując do życia społecznego metody, kryteria i zdobycze biologii. Stąd porównywanie człowieka w państwie do komórki w organizmie, a zależności społecznej i form funkcjonowania organizacyjnego do związków organicznych, wykształconych i zróżniczkowanych jak organizm człowieka, oraz do funkcji fizjologicznych i biologicznych tego organizmu. Porównywanie takie, zarówno wówczas kiedy autor jest bardziej biologiem niż socjologiem, jak i w wypadku odwrotnym, nie może w gruncie wyjść poza zakres analogii lub po prostu

alegorii fantazjującej, a często zabarwionej utylitaryzmem politycznym. Państwo jako organizm ma posiadać fizyczne, fizjologiczne i psychiczne właściwości, takie same jak człowiek: wola, charakter, rozum, uczucia, myśli cechują tę osobowość państwową tak samo, jak cechują człowieka[9]).

Nie zagłębiając się w dość trudne do empirycznego ustalenia wywody, musimy zaznaczyć, że istotą tych teorii jest kategoryczne wywyższenie państwa ponad człowieka przez nadanie państwu cech istoty odrębnej, podobnej w swych właściwościach i strukturze do człowieka, ale nieskończenie od niego potężniejszej. Punktem najważniejszym w tej koncepcji jest przede wszystkim wyposażenie państwa w samodzielną wolę, której wola ludzi musi się poddawać, wraz ze wszelkimi mogącymi stąd wynikać konsekwencjami prawnonaukowymi i politycznymi.

Gierke, zastanawiając się nad stosunkiem państwa i prawa, zgodnie ze swoim systemem powoływania się na właściwości ludzkie uważa, że państwo jest przede wszystkim wolą, prawo zaś — świadomością i rozumem. Dlatego też państwo nie jest tylko terenem realizacji prawa. Zgodnie z ogólną formułą Gierkego, według której związki ludzkie mogą mieć cechy dwojakie: stowarzyszeń, czyli związków opartych na wspólności — (Genossenschaftsverband) i związków opartych na panowaniu (Herrschaftsverband), w państwie widzieć należy obydwie te cechy. Państwo prawne łączy się w sobie w taki sposób, że powstaje stąd «najwyższy związek na ziemi» (höchster irdischer Verband).

Socjologia Spencera i jego szkoły, pragnąca stosować kryteria przyrodnicze do nauki o społeczeństwie, nie była jedynym kierunkiem w nauce socjologicznej.

Jeżeli chodzi o zagadnienia państwa, to już Gumplowicz[10]), o którego teorii podboju mówiliśmy wyżej, domagał się osobnej, samodzielnej metody, nie przyrodniczej i nie prawniczej, ale socjologicznej właśnie, dla rozważania życia grup społecznych w ogóle i państwa w szczególności.

19. Na socjologicznych przesłankach opiera się teoria państwa Duguit[11]). Duguit zastrzega się przeciwko wszelkim spekulacjom apriorycznym i chce zbudować swoją teorię na danych socjologii pozytywnej. Będzie on też posługiwał się materiałami i ustaleniami zaczerpniętymi od Durkheima[12]). Zasada solidarności społecznej, rozwinięta przez Durkheima przede wszystkim w jego książce o «Po-

dziale pracy społecznej», przeprowadzająca klasyfikację tej solidarności na mechaniczną wynikającą z podobieństwa i organiczną wynikającą z podziału pracy społecznej, staje się dla Duguit punktem wyjścia, z którego wywodzi on kryterium do oceny wszelkich wartości społecznych. Ta solidarność wyraża się w postępowaniu i staje się źródłem «reguły prawnej» (regułą w nauce francuskiej nazywa się to, co w nauce niemieckiej nosi nazwę normy). — Państwo jest organizacją powołaną do urzeczywistnienia tych reguł, (czy norm), których wartość mierzona będzie kryteriami solidarności społecznej.

Państwo — według Duguit — składa się z dwóch zasadniczych czynników społecznych. Jednym z nich jest zbiorowość stanowiąca naród, zbiorowość połączona wzajemną zależnością (interdependance sociale) i opartą na niej solidarnością, rozumianą jak wyżej. Drugim czynnikiem jest podział tej solidarnej zbiorowości na grupy: rządzących, którzy mają siłę fizyczną czy moralną przymusu nad innymi i rządzonych, którzy tej sile ulegają. Jednakże wola rządzących i właściwa im siła przymusu ulegają ograniczeniom: a) co do przedmiotu, którym jest organizacja służby publicznej stosownie do reguły prawa i b) co do przestrzeni, ponieważ społeczeństwo państwowe zajmuje pewne określone terytorium.

Widzimy więc, jak do elementów prawa, władzy, przestrzeni przyłącza się tutaj nowy społeczny element: służby publicznej, mający stanowić przedmiot i zadanie organizacji państwowej.

20. Cecha służby publicznej występuje także jako zasadniczy składnik państwa w teorii Petrażyckiego[13]). W koncepcji państwa, według Petrażyckiego, zasadniczą rolę gra władza, władza ta jest służebna w tym rozumieniu, że zadaniem jej i uzasadnieniem jest służba publiczna. «Władza państwowa jest to przypisane przez psychikę podwładnych pewnym osobom prawo nakazu oraz innego oddziaływania na podwładnych celem wykonania obowiązku troski o dobro powszechne».

Państwo w tej koncepcji jest «samodzielną grupą społeczną», łączy ją wewnętrzna solidarność i wspólność zwierzchniej władzy, troszczącej się o jej powszechne dobro. Zagadnienie terytorium państwowego nie jest dla Petrażyckiego rzeczą istotną; uważa on, że dla adekwatności teorii państwa wystarczają wymienione przez niego cechy, a sprawa terytorium jest okolicznością przypadkową i zmienną.

Związek państwa z prawem opiera się u Petrażyckiego na wspólności podstawy psychicznej obu tych pojęć. Prawo bowiem jest zjawiskiem psychologicznym, polegającym na dwustronnym przypisaniu obowiązków i roszczeń i to samo stosuje się do władzy, która w stosunku do podwładnego wyraża się także we wzajemnym przypisaniu obowiązków i roszczeń. Władza jest tedy «projekcją emocjonalną», słowem zjawiskiem psychologicznym, tak samo jak prawo. Do zagadnienia tego powrócimy mówiąc o pojęciu władzy w szczególności.

21. Myśl Kanta zapłodniła odradzającą się pod koniec XIX stulecia filozofię prawa, w szczególności stała się punktem wyjścia dla rozumowań głośnego twórcy nowoczesnego normatywizmu — Kelsena [14]).

Na przeciwstawieniu pomiędzy «bytem» a «powinnością» (sein a sollen) opiera Kelsen metodę nauki prawa uznając, że jako nauka normatywna nie może ona stosować metod właściwych naukom o rzeczywistości, tj. socjologicznym, historycznym albo przyrodniczym. Pomiędzy bytem a powinnością nie można bowiem ustalić łącznika, są to kategorie niewspółmierne. Drugą zasadniczą tezą Kelsena jest określenie państwa jako «porządku prawnego» (Rechtsordnung), tj. zjawiska należącego do kategorii powinności. Stąd wniosek, że do nauki o państwie stosować należy wyłącznie kryteria «powinności» widząc w niej naukę normatywną, prawniczą i zerwać z metodami historycznymi lub socjologicznymi, które traktują państwo jako rzeczywistość. Kelsen dąży więc do «czystej» nauki prawa, obejmującej także państwo jako porządek prawny, nauki operującej specyficzną metodą normatywną, nauki oderwanej od rzeczywistości. Jednakże obstając przy takim abstrakcyjnym traktowaniu państwa i prawa, Kelsen z drugiej strony uznaje za przedmiot badania naukowego tylko prawo pozytywne, prawo stanowione, a więc w jakiś sposób z bytem i rzeczywistością związane, uznaje dalej znaczenie prawa dla postępowania człowieka i odwrotnie.

Stosowanie ścisle prawniczej metody naukowej doprowadza Kelsena do szeregu słusznych spostrzeżeń w zakresie pojęć ściśle prawnych, jak np. co do obiektywnego charakteru normy prawnej, co do pojęcia osoby prawnej jako pojęcia normatywnego, a więc jako normy prawnej itp. Toteż kiedy Kelsen mówi o konieczności stosowania metody prawniczej do badania zagadnień prawnych,

kiedy dowodzi, że obiektywizm jest podstawową cechą prawa, że (Rechtsvertigung bedeutet Objektivierung) «uczynić coś prawem znaczy nadać mu cechy obiektywne», dopóki zwalczą dawną koncepcję nauki niemieckiej o osobowości państwa jako rzeczywistości odrębnej od prawa i od niego niezależnej i krytykuje całą związaną z tym teorię o samodzielnym podmiocie prawa odrębnym od samego prawa — to można powiedzieć, że rozumowanie jego jest metodologicznie konsekwentne i, mimo pewnych trudności, może być przyjęte. Jeżeli jednak Kelsen chce przeprowadzić bezwzględny rozdział pomiędzy sferą normy a sferą rzeczywistości, powinności a bytu, a dalej, utożsamiając pojęcia państwa i prawa, uznać państwo za normatywną formułę, to nie możemy iść tą drogą do końca, prowadzi ona bowiem do czysto dialektycznych abstrakcji.

Kelsen słusznie mówi, że osobą prawną, a więc podmiotem prawa nie jest bynajmniej człowiek, jako osoba fizyczna, z samego aktu swego fizycznego bytu. Cechy fizyczne człowieka, jego organizm, obieg krwi, serce, mózg i inne organy nie nadają człowiekowi ani każdy z osobna, ani wszystkie razem cech osoby prawnej. Pojęcie osoby prawnej tkwi i tkwić może w sferze prawnej, a więc w sferze normatywnej, jak mówi Kelsen, w sferze stosunku prawnego albo lepiej w sferze sądów i emocji prawnych, jak raczej wolelibyśmy powiedzieć. «W przyrodzie poza sferą prawną nie ma ani «kradzieży», ani «interesów prawnych», ani «kary», ani «egzekucji»[16]); oczywiście także ani osoby prawnej, ani podmiotu prawa itd.; można by ciągnąć to wyliczenie wymieniając wszelkie pojęcia prawne. Stwierdzenie to jest metodologicznie słuszne w jego wywodach negatywnych, daje ono słuszną krytykę naiwnych wyobrażeń o człowieku i jego przyrodzonych prawach, ale poprzestając na tej krytyce nie przeciwstawia jej nic oprócz abstrakcyjnych metodologicznych rozumowań; rozumowania te w dodatku stają się tak samo naiwne, kiedy pragną się zadowolnić również metodologicznie słusznym stwierdzeniem, że «powinność» nigdy nie może się stać «bytem», bo skoro coś już jest, to nie można mówić o tym, że dopiero być powinno. Tą drogą, przez pozorny idealizm, właściwie w końcu dochodzi się do czczego werbalizmu. Kelsen próbuje budować całą teorię normatywną prawa i państwa opartą właśnie na ograniczeniu swych rozumowań wyłącznie do tej klasy pojęć, które nazywa powinnością i normami. Obiektywizacja normy prawnej posuwa się u niego do paradoksu tak dalece, że norma

uzyskuje niejako samodzielny byt. Świat powinności osobny od świata rzeczywistości jest przedmiotem jego badań.

Jednakże ta «czystość teorii» i konsekwencja metodologiczna nie zawsze da się utrzymać. Przede wszystkim już dlatego, że prawo, które obchodzi Kelsena, jest prawem stanowionym przez ludzi, a więc w jakiś sposób wiąże się z rzeczywistością, po drugie zaś i, co ważniejsze, jest ono przeznaczone do wpływania na postępowanie ludzkie, bowiem «powinność» nie jest abstrakcją, jest ona sądem ludzkim o postępowaniu ludzkim i tylko w takim znaczeniu w ogóle ma jakiś sens. Wprawdzie «osoba», «kradzież» i «kara» są pojęciami prawnymi, ale jeżeli sąd prawny (Rechtsatz): «kto kradnie, ponosi karę» zostanie wypełniony, to fizyczny człowiek, który ukradł fizyczną rzecz, będzie fizycznie cierpiał niewygody więzienia. I tylko pod warunkiem tego związku sąd prawny staje się sądem o powinności; gdyby tego związku nie było, nie byłby on w ogóle niczym, nie miałby żadnej treści, byłby nagromadzeniem wyrazów bez znaczenia.

Norma u Kelsena ma swego «adresata», tj. osobę, do której jest skierowana, na którą nakłada obowiązek lub też uprawnia do roszczenia; osoba ta jest osobą prawną. Ale gdyby ta osoba nie była jednocześnie człowiekiem, lub nie była w jakiś sposób z człowiekiem i jego postępowaniem związana, gdyby słowem, treścią normy nie był sąd o powinnym postępowaniu człowieka, to poszukiwanie «adresata» normy byłoby bezowocne i norma nie zostałaby doręczona z braku adresata, jeżeli już trzymać się tej analogii korespondencyjnej.

Tak więc istotą sądu o powinności i wyrażającej go normy, (czyli istotą powinności (sollen) jak chce Kelsen) jest postępowanie człowieka, a to postępowanie, jak i sam człowiek, należy także do świata rzeczywistości.

Bardzo słusznie wywodzi Kelsen, że tzw. «bezprawie», czyli działanie sprzeczne z prawem, nie jest zaprzeczeniem ani unicestwieniem prawa, przeciwnie, jest ono warunkiem zastosowania prawa, ożywia ono niejako i ze stanu spoczynku wprowadza prawo w stan działania. Tak, jeżeli ktoś kradnie, to wywołuje działanie sądu prawnego (Rechtsatz): «kto kradnie, ulega karze», powstaje wtedy powinność ukarania złodzieja itd.

Ale stąd nie wynika bynajmniej, aby tylko działanie sprzeczne z prawem było wypełnieniem sądu prawnego (Rechtsatz). Jeżeli ktoś postępuje zgodnie z prawem, z treścią sądu prawnego, z normą

prawną, to prawo z tego powodu nie przestaje istnieć; sąd o powinności, któremu odpowiada postępowanie człowieka, nie przestaje być przez to sądem o powinności; reguła nie przestaje być regułą tylko dlatego, że człowiek ją stosuje w życiu. Tak np. jeżeli spadkobiercy dzielą pomiędzy sobą majątek spadkowy według norm zwyczaju, uznanego przez porządek prawny, to ich postępowanie co najmniej w tym samym stopniu jest wypełnieniem normy czy sądu prawnego, czy sądu o powinności, co postępowanie, wywołujące egzekucję lub karę. Więcej nawet: właściwa treść normy karzącej nie tkwi w groźbie i uprawnieniu kary, jest to jak gdyby jej część alternatywna, właściwa treść tkwi w zakazie pewnego postępowania; ze względu na technikę ustawodawczą opuszcza się tę treść podstawową, bowiem tkwi ona implicite w drugiej części alternatywy. Pełny tekst brzmieć powinien: «nie wolno zabijać, a kto zabija ulegnie karze»; skoro mówimy «kto zabija, ulegnie karze», przez to samo stwierdzamy, że zabijać nie wolno, dopiero pod tym warunkiem druga alternatywa, karząca część tego sądu prawnego (Rechtsatz) — że się zastosujemy do terminologii Kelsena — ma znaczenie. Zapowiedź kary dla zabijającego jest uwarunkowana właśnie «bezprawnością» działania, tj. jego sprzecznością z zakazem. Sąd prawny «kto zabija, ulega karze» jest ważny tylko pod warunkiem, że sprawca nie działał z upoważnienia prawnego, że naruszał zakaz karny. Tak więc ten, kto nie zabija, postępowaniem swoim urzeczywistnia zakaz karny zabijania, urzeczywistnia prawo obiektywne. Przymiotnik ten jest tu nawet niepotrzebny, bo, jak stwierdza Kelsen, wystarczy powiedzieć: prawo, cecha obiektywności jest jego cechą nieodłączną, innego prawa nie ma.

Istota prawa wymaga jednak właśnie zgodnego z normą działania; zawarty w normie sąd o powinności albo będzie przyjęty wprost jako pobudka postępowania — np. zakaz karny powstrzyma człowieka od przestępstwa — albo przez działanie sprzeczne z zakazem karnym wywoła powinność wtórną ukarania przestępcy. Dotyczy to oczywiście także każdego innego sądu prawnego. Interesuje on nas nie dlatego, że został sformułowany w sądzie o powinności, ale że z niego wynika powinność postępowania ludzkiego. Norma czy lepiej reguła prawna jest pobudką postępowania ludzi w społeczeństwie zorganizowanym według zasad porządku prawnego. Jej siła i znaczenie polega na zdolności wywierania wpływu na psychikę człowieka i nadawania kierunku jego postępowaniu. O powinności można mówić tylko wtedy, kiedy ktoś może być przez

tę powinność skłoniony do zgodnego z nią działania. Jeżeli powinność (sollen) nie ma tej zdolności, nie jest ona powinnością, przestaje być «sollen», nie jest w ogóle niczym. Zagadnienie tedy sprowadza się do znaczenia prawa, jako psychologicznej motywacji działania ludzkiego, jako podstawy emocjonalnej obowiązku dla jednych i roszczenia dla innych; powinność prawna wykonana staje się postępowaniem prawnym. Dlatego też rozważania abstrakcyjne stosunków pomiędzy normami, analizowanie ich, ustalanie hierarchii norm aż do pierwotnej normy podstawowej, o której nie ma się już nic do powiedzenia, wreszcie łączenie tych norm w całość porządku prawnego i nazywanie tej konstrukcji — państwem, stanowić już będą zapewne interesujące z punktu widzenia metodologicznego ćwiczenia logiczne i dialektyczne, ale nie będą wystarczały do zbudowania adekwatnej teorii prawa i państwa.

W nauce o państwie i prawie nie możemy bowiem pominąć człowieka, w którego psychice i postępowaniu prawo i państwo istnieją jako rzeczywistość: państwo—jako organizacja wszechstronnego współdziałania urzeczywistniająca prawo, służąca społecznej potrzebie i doskonaląca porządek prawny i społeczny, prawo—jako wyraz obiektywny sądu o powinności, wpływający na konkretne postępowanie człowieka.

Wielokrotnie podkreślane przez Kelsena twierdzenie, że celem wyodrębnienia normy idealnej od rzeczywistości życia jest m. i. dążenie do wyzwolenia metody naukowej prawniczej od wpływów politycznych, nie zostało przez niego w jego argumentacji i koncepcjach zachowane, przeciwnie tendencja polityczna ujawnia się wszędzie tam, gdzie tylko ujawnić się może, w szczególności zaś w części krytycznej wywodów, gdzie autor niedwuznacznie udziela swej sympatii jednym, nie udziela zaś innym poglądom politycznym.

Teoria porządku prawnego Kelsena, rozwinięta w początku w. XX była swojego rodzaju rewolucją naukową w stosunku do panującej przed nim metody empirycznej albo eklektycznej i tzw. klasycznej nauki o państwie, i oprócz jej wewnętrznej wartości to jeszcze przyczyniło się do jej popularności.

22. O teorii «instytucji» M. Hauriou mówiliśmy już poprzednio w związku z poglądami na powstawanie państwa[17]). Hauriou nazywa swoją teorię także «witalizmem społecznym», a to dlatego, że zdaniem jego, życiem społecznym kieruje zasada żywotności (prin-

cipe vital), której wyrazem są idee kierownicze udzielane sobie wzajemnie przez ludzi.

Poza tym według Hauriou — środowisko społeczne ma tylko siłę bezwładu, która wyraża się w spotęgowaniu inicjatywy indywidualnej i oporze przeciwko inicjatywie odrzuconej, ale sama przez się nie ma ani inicjatywy, ani mocy tworzenia. Dlatego też dopiero połączenie indywidualnej inicjatywy, udzielającej się grupie jako idea dzieła z objawami czynnego zespolenia grupy społecznej dokoła tego dzieła, tworzy instytucje społeczne, a wśród nich i państwo. Tak stworzona instytucja, jej idea kierownicza, jej władza zorganizowana stanowi rzeczywistość obiektywną, wyższą aniżeli reguła prawa; instytucje bowiem tworzą regułę prawa, a nie odwrotnie, twierdzi Hauriou polemizując z poglądami Duguit na obiektywną samoistną moc reguły prawa.

Teoria instytucji zdobyła w nauce francuskiej pewną liczbę zwolenników, którzy rozwijają jej zasady w zastosowaniu do różnych szczegółowych dziedzin życia społecznego i państwowego. Jeden z najwybitniejszych wyznawców tej teorii G. Renard tak stara się uplastycznić jej myśl zasadniczą: «Zakon i zakonnicy, sąd i sędziowie, pułk i żołnierze, państwo i obywatele — są to zawsze dwie rzeczy różne. Zakonnicy, sędziowie, żołnierze, obywatele — stanowią ciało klasztoru, sądu, pułku, państwa, ale w każdej z tych zbiorowości jest jeszcze coś więcej». Nie można tego objaśnić ani umową społeczną, ani porównaniem do osoby ludzkiej, to coś powstaje wskutek zespolenia ludzi i trwa samodzielnie. «Wody przepływają, a rzeka jest ciągle ta sama». Jednakże ta forma «instytucji» jest naturalną formą współżycia ludzi. «Człowiek musi być objęty wzajemną zależnością społeczną albo nie jest człowiekiem; człowiek nie jest najpierw istotą wolną, a potem istotą społeczną; jest on wolny i społeczny równocześnie i niepodzielnie, taki jest jego «stan natury».[18])

W przeciwstawieniu do ścisłej antytezy jaką przeprowadzali omówieni wyżej pisarze pomiędzy państwem a społeczeństwem, tutaj mamy raczej różnicę zatartą. W ogóle najpoważniejszy zarzut z jakim się spotyka teoria instytucji, polega na stwierdzeniu, że odnosi się ona do każdej zbiorowej czynności ludzi, do każdego zrzeszenia, że zatem nie jest teorią adekwatną państwa, ale musi być co najmniej uzupełniona uwydatnieniem cech specyficznych, wyróżniających państwo od innych zrzeszeń społecznych.

23. Ożywienie ujawnione w nauce o państwie z początkiem wieku XX nie ustaje, przeciwnie aktualność praktycznych problematów organizacji życia państwowego pobudza także myśl naukową. Nie możemy omawiać wszystkich koncepcji jakie się w tym zakresie pojawiły, wspomnimy jednak o paru ciekawszych.

Charakterystycznym objawem jest w teoriach najnowszych poszukiwanie wyrazu dla samodzielności bytu państwa i podkreślanie jego społecznego charakteru. Taką tendencję widzieliśmy już w teorii instytucji, w teoriach socjologicznych Duguit i Petrażyckiego, spotkamy ją również u prawnika niemieckiego Radbrucha.

a) Radbruch[19]) w poglądach na państwo i prawo wyróżnia trzy koncepcje: indywidualistyczną, supraindywidualistyczną (która bywa nazywana także uniwersalistyczną) i ponadosobową albo transpersonalną.

Dla poglądu indywidualistycznego — państwo i prawo są urządzeniami, które mają zabezpieczać i gwarantować dobrobyt jednostek. Dla poglądu supraindywidualistycznego — moralność i kultura służą państwu i prawu. Dla poglądu ponadosobowego — moralność, prawo i państwo służyć mają kulturze. Ten ostatni pogląd wydaje się autorowi najwyższym; jakkolwiek na ogół zajmuje on stanowisko relatywistyczne i stara się traktować wszystkie koncepcje równorzędnie. Według koncepcji ponadosobowej państwo i prawo to zespół zbiorowych stosunków pomiędzy jednostkami z jednej strony a czymś, co jest po za nimi z drugiej strony — czymś, co jest ich wspólną pracą i wspólnym dziełem. Charakterystyka współżycia według tych różnych koncepcji da się, zdaniem Radbrucha, ująć w następujących wyrazach: «Zbiorowość» (Gesamtheit) w ujęciu indywidualistycznym; «społeczność» (Geselschaft) w ujęciu supraindywidualistycznym i wreszcie w ujęciu ponadosobowym «zespolenie» (Gemeinschaft).[20]) Wszystkie te trzy punkty widzenia muszą być wzięte, zdaniem Radbrucha, pod uwagę, gdy się chce zrozumieć instytucję państwa i dzieło kultury ludzkiej.

b) Nie bez pewnych wpływów politycznych zapewne kształtowała się w nauce niemieckiej teoria integracji, reprezentowana przez R. Smenda.[21]) Smend jednak wydał swoją książkę już w r. 1928, a zatem przed zwycięstwem kierunku narodowo-socjalistycznego w Niemczech. W teorii tej znajdujemy koncepcję zespolenia obywatelskiego, podobną do tej, jaką znamy u Hauriou lub u Radbrucha, jednak integracja Smenda jest jeszcze bardziej zwarta i stanowcza. Jeżeli dla Radbrucha najważniejszą rzeczą jest dzieło kultury ze-

spalające ludzi we współpracy, a dla Hauriou instytucja powstająca przez zespolenie i w istocie swej samodzielna, to dla Smenda punkt ciężkości leży w samym procesie zespalania się ludzi, co on nazywa integracją. Ośrodkiem tej integracji może być dzieło, instytucja, prawo, przedsięwzięcie, symbol, a przede wszystkim wódz — człowiek mający siłę psychiczną panowania nad duszami.

c) Spośród innych teorii państwa zasługuje jeszcze na uwagę koncepcja Harolda Laskiego[22]) profesora prawa w Uniwersytecie londyńskim i radykalnego publicysty. Na jego poglądach znać wpływ z jednej strony teorii socjologicznych Duguit, z drugiej zaś uczonych amerykańskich, a przede wszystkim W. Jamesa i jego psychologii; stąd pochodzi twierdzenie, że moc prawa zasadza się na jego treści, oraz że poczucie człowieka jest czynnikiem decydującym w sprawach prawa i państwa. Wola państwa — pisze Laski — jest wolą rządu przyjętą przez rządzonych.

Nie będziemy powtarzali wszystkich rozważań tego autora. Końcowym ich wynikiem jest teoria państwa pluralistycznego. Laski stwierdza, że życie człowieka odbywa się w rozmaitego rodzaju zrzeszeniach, które powstają dla pewnych określonych zadań. Partie polityczne, kościoły, syndykaty, związki przedsiębiorców, kluby golfowe... wszystkie te zrzeszenia są tworem ekspansji człowieka, jego zainteresowań i dążeń, jego rozmaitych funkcji. Ten pluralizm życia człowieka powinien stać się wzorem dla organizacji państwa. Człowiek znajduje swój pełny wyraz w stałym wysiłku, w nieprzerwanym ruchu i ekspansji. Państwo pluralistyczne także znajduje swój wyraz w działaniu. Państwo tak samo jak każde zrzeszenie uzewnętrznia się w swoich osiągnięciach. Poszczególne zrzeszenia są z sobą w stanie ciągłego współzawodnictwa i rozdźwięku; opierając się na tym fakcie państwo pluralistyczne będzie miało za zadanie osiągnąć doskonałą harmonię. Technicznie służyć temu celowi będzie federalizm, pojmowany początkowo na wzór amerykański, tj. terytorialnie, a z biegiem czasu i doświadczeń autora przybierający formę federalizmu funkcjonalnego, gdzie każda funkcja społeczna będzie miała swój własny rząd, określony według jej szczególnych zadań — to jest właśnie pluralizm, który oznacza, zdaniem Laskiego, koniec klasycznego poglądu na państwo. Czynnikiem, który łączy w całość te rozbieżne funkcje, nie jest biurokracja państwowa, ale czynna osobowość człowieka.

Rozdział VI

PAŃSTWO W POLITYCE PRAKTYCZNEJ

1. Teoria państwa w XVIII wieku a polityka praktyczna. 2. Deklaracja praw człowieka i obywatela 1789 r. 3. Wywyższenie prawa. 4. Państwo prawne. 5. Kierunki polityczne a państwo. 6. Liberalizm — społeczeństwo ekonomiczne. 7. Syndykalizm — korporacjonizm. 8. Socjalizm — komunizm. 9. Nacjonalizm — narodowy socjalizm. 10. Państwo społeczne w polskiej Deklaracji Konstytucyjnej.

1. Teoria umowy społecznej w ujęciu Rousseau miała znaczenie nie tylko jako próba wyjaśnienia, w jaki sposób mogło powstać państwo, była ona syntezą poglądów na podstawowe zagadnienia zorganizowanego współżycia ludzi, poruszała zasadniczo sprawę stosunku człowieka do zbiorowości, omawiała elementy porządku prawnego w sposób odpowiadający dążeniom politycznym końca XVIII wieku. Podobnież obserwacje Monteskiusza nad rządem Anglii i wnioski jego o podstawach ustrojowych należycie urządzonego państwa były wyrazem dojrzewającej praktycznej myśli politycznej epoki. Zasady i formuły podane przez Rousseau i Monteskiusza tkwiły — można powiedzieć — w atmosferze politycznej owego czasu tak dalece, że stały się przesłankami rozumowania praktycznego w dziele przeobrażania się ustroju państwowego i tworzenia się nowych form organizacji państwowej XIX wieku. Pomimo wszelkich różnic w sformułowaniach, istnieje zasadnicze podobieństwo ideologiczne pomiędzy teorią umowy społecznej a Deklaracją praw człowieka i obywatela, uchwaloną przez francuskie Zgromadzenie Narodowe w r. 1789, toteż ta deklaracja może być niejako uważana za swoisty akt «umowy społecznej», zawartej przez obywateli Francji w końcu XIX wieku i stanowiącej punkt wyjścia dla ustroju współczesnego państwa.

2. Pierwsze Deklaracje praw człowieka i obywatela były ogłoszone w r. 1776 w Ameryce w związku z zakończeniem wojny o samodzielność Stanów, jako podstawa założenia nowych państw, a mianowicie pierwszych 13 stanów A. P.

Pierwsza i najgłośniejsza z nich była Deklaracja Stanu Virginia. Jej wpływ za pośrednictwem Lafayetta odbił się także na późniejszej Deklaracji francuskiej.

Zwołane w grudniu 1788 r. przez Ludwika XVI pod naciskiem trudności ekonomicznych Stany Generalne Francji, po znanych wydarzeniach rozpoczynających Wielką Rewolucję Francuską, ukonstytuowały się jako Zgromadzenie Narodowe i uchwaliły w sierpniu 1789 r. Deklarację Praw Człowieka i Obywatela; ogłoszenie jej nastąpiło w październiku r. 1789, a następnie została ona powtórzona jako wstęp do pierwszej Konstytucji Francuskiej z dn. 3 września 1791 r.

Deklaracja francuska wzorowała się częściowo na deklaracjach amerykańskich, częściowo zaś starała się realizować teorie własnych pisarzy politycznych, a wśród nich i teorie Rousseau, i teorię podziału władz Monteskiusza. Deklaracja francuska wywarła olbrzymi wpływ na naukę i na życie polityczne Europy XIX wieku, zawierała bowiem szereg zasadniczych postanowień, na których opierały się potem zarówno poglądy polityczne jak opracowania naukowe.

Pomimo późniejszych wielokrotnych zmian konstytucyjnych we Francji, panująca opinia naukowa i polityczna uznaje zasady Deklaracji 1789 za niezmiennie obowiązujące, z wyłączeniem wszelako tych postanowień, które nie godzą się ze zmienioną organizacją porządku prawnego i społecznego, jak np. prawo oporu, które stawać się może źródłem anarchii i stąd daje pole do zastrzeżeń (por. niżej).

Wpływ Deklaracji nie ograniczył się do Francji, jej tezy stały się podstawowymi zasadami demokratycznych ustrojów państw europejskich w ogóle[1]).

Obok postanowień szczególnych, których analizą zajmiemy się niżej na właściwych miejscach, najbardziej znamienną myślą przewodnią tej Deklaracji była zgodna z założeniami ówczesnych teorii prawnych i politycznych koncepcja praw podmiotowych, jako przyrodzonych i pierwotnych, co prowadziło nie tylko do proklamowania tych praw, ale także do oparcia całej struktury porządku prawnego na idei praw podmiotowych.

3. Jednocześnie następuje pogłębienie i wywyższenie roli prawa w życiu społecznym. Wstęp do Deklaracji wyraźnie zaznacza, że podstawą niedomagań społecznych jest niedostateczna znajomość i niedostateczna dbałość o poznawanie praw, dlatego też należy je ogłosić i przypomnieć o tym, że są one przyrodzone i niezbywalne, i nie ulegają przedawnieniu.

To wywyższenie prawa było wynikiem odbywającej się w życiu państwowym ewolucji życia prawnego. Państwo przed przeobrażeniem, którego wyrazem jest Deklaracja, opierało się w organizacji swej przede wszystkim na «władzy» jako na sile kierującej, tworzącej porządek prawny, a przez to wyższej ponad ten porządek. Panowała zasada «princeps legibus solutus»; prawa wiązały poddanych, nie krępowały jednak w niczym monarchy jako piastuna suwerennej władzy. Tak więc z jednej strony utrwalała się konieczność zgodnego z prawem postępowania, przyzwyczajenie do mocy obowiązującej prawa stwarzało przekonanie o stałości porządku prawnego, o swobodzie działania w ramach tego porządku, co stanowi podstawę pojęcia wolności obywatelskiej; równość wobec prawa stawała się ideałem nasuwanym przez stan życia społecznego, w którym przywilejom prawnym nie odpowiadały stosunki ekonomiczne i wartości kulturalne stanów. Z drugiej strony jednak trwały przywileje stanowe i trwała zasada ponadprawnego stanowiska władzy.

Powstają więc rozmaite koncepcje zaradzenia temu położeniu. Koncepcje organizacyjne pragną uniemożliwić samowolę władzy przez jej rozdział, tak aby rozdzielone władze kontrolowały się nawzajem. Ta kontrola jest jednocześnie jakby rozciągnięciem na władzę mocy wiążącej prawa. Koncepcje zasadnicze uznające moc wiążącą prawa dla władzy, odwracają dotychczasowy stan rzeczy głosząc, że źródłem prawa nie jest suwerenna wola władzy, ale sama natura, która dała człowiekowi niezbywalne i nieprzedawnialne prawa podmiotowe. W stosunku do tych praw władza jest bardziej skrępowana niż obywatel, nie tylko wskutek organizacyjnego podziału władzy — podczas gdy obywatel jednoczy w sobie wszystkie swoje prawa — ale przede wszystkim wskutek uznania odwróconego porządku rzeczy: obywatel powołuje do życia organy władzy, aby strzegły jego przyrodzonych praw, obywatel cechę suwerenności odbiera władcy i przenosi na siebie, obywatel uznaje dla siebie przyrodzone prawo oporu przeciwko władzy, gdyby ta miała przekraczać swe uprawnienia[2]).

4. Nic dziwnego, że takie przeobrażenie pojęć wymagało odpowiedniej Deklaracji zasadniczej i odpowiedniej «umowy społecznej», ustalającej formy wykonywania przez obywatela jego praw, jego suwerenności w stosunku do nowych form władzy itd. Do wyjaśnienia tego nowego stanu rzeczy zmierzały koncepcje «woli społecznej», woli suwerennej ludu, mającej zastąpić dotychczasową wolę suwerenną monarchy. Podczas gdy wola suwerenna monarchy mogła stać ponad prawem i wyrażać się w nieskomplikowanych aktach władzy rozkazującej i wymagającej posłuchu od wszystkich, równie suwerenna «wola społeczna», jako powstająca wskutek zestawienia w jakiś sposób aktów woli wielu ludzi, wymaga dla swego uzewnętrznienia uznanych form, form prawnych, jest za tym ujęta sama w formy prawne. W ten sposób powstaje koncepcja p a ń s t w a p r a w n e g o, państwa w którym wszystko, nie wyłączając ujawnienia suwerennej woli rządzącej, poddane jest działaniu norm prawnych.

Podnosząc znaczenie prawa jako czynnika kierującego życiem państwa Deklaracja 1789 roku, zgodnie z ogólną tendencją supremacji obywatela i jego podmiotowych praw, ogranicza jeszcze działalność państwa wyłącznie do ochrony przyrodzonych praw człowieka (art. 2 Dekl. 1789)[3]).

Tak więc na podstawie wywodów teorii umowy społecznej i na podstawie uchwał deklaracyjnych Wielkiej Rewolucji Francuskiej powstaje pojęcie państwa prawnego. Termin «państwo prawne» jest właściwie terminem używanym przez naukę niemiecką począwszy od Kanta (Rechtstaat), w nauce francuskiej nie zakorzenił się on tak głęboko.

Jeżeli chodzi o określenie przeobrażenia dokonanego w organizacji państwa na przełomie XVIII i XIX w., to trzeba uznać termin ten za trafny; rzeczywiście państwo XIX wieku pojmowane było na podstawie ustalonych jak powyżej zasad, jakkolwiek nie zawsze w czyn wprowadzonych, jako organizacja, której środkiem działania jest prawo i której zakres działania ogranicza się do prawa. Natomiast poza zakresem ingerencji państwa miała pozostać cała sfera życia społecznego nie dotycząca zagadnień i norm prawnych.

Koncepcja państwa prawnego jednak z biegiem czasu uległa spaczeniu. Twórcy tej formy prawnej państwa wychodzili z teorii prawa natury i podporządkowywali współżycie ludzi w państwie wyższym i niezależnym zasadom tego prawa natury. Natomiast teoretycy późniejsi, pod wpływem szkoły historycznej, odrzucili kon-

cepcję prawa natury przechodząc całkowicie na grunt prawa pozytywnego, tj. prawa stanowionego.

W ten sposób szerokie pojęcie państwa prawnego ulega zwężeniu do granic organizacji opartej na ustawach. Wyrazem skrajnym tej koncepcji stanie się teoria normatywna Kelsena, o której mówimy osobno.

5. Tezy głoszone przez naukę polityczną tzw. wieku oświecenia na przełomie XVIII i XIX stulecia oraz hasła zawarte w Deklaracji 1789 roku stały się punktem wyjścia zarówno dla nauki o państwie, jak dla dążeń polityki praktycznej w ciągu wieku XIX. Będziemy tam mieli ciągle do czynienia z dodatnim albo ujemnym stosunkiem do tych zasad i haseł, najczęściej jednak z uznaniem, że są one wyrazem prawdy niewątpliwej, ujmującej w jedynie słuszny sposób istotę państwa i prawa. Ograniczenie działalności państwa, zasada podmiotowych praw przyrodzonych człowieka, pojęcie tzw. obywatelskich praw wolnościowych, jako granicy poza którą państwo nie może sięgać, określenia techniki organizacyjnej państwa jak: władza ustawodawcza itp. przeszły zarówno do inwentarza naukowego jak i do świadomości powszechnej, stanowiąc podstawowe elementy dalszych rozumowań, ale same przez się przyjęte były jako nie ulegające zaprzeczeniu fakty i normy. W obydwóch tych dziedzinach, zarówno faktycznej jak i normatywnej, wyraził się bowiem wpływ przeobrażeń państwowych XVIII i XIX wieku.

Każde wnioskowanie ludzkie w dziedzinie stosunków społecznych, zarówno praktyczne jak teoretyczne i naukowe, opierać się musi na danych zaczerpniętych z obserwacji jakiejś rzeczywistości społecznej. Oczywistą jest rzeczą, że obserwacja najbliższa i codzienna, czasami budząca żywe emocje, nie może pozostać bez wpływu na rozumowanie naukowe najbardziej nawet dążące do abstrakcji, ale dotyczące spraw życia społecznego. Postrzeżenia najbliższe będą na zasadzie ogólnych praw perspektywy wyraźniejsze i bardziej dokładne, a przeto bardziej decydujące przy wnioskowaniu aniżeli jakiekolwiek badania historyczne, porównawcze albo spekulacje dialektyczne.

Arystoteles pisząc o państwie opierać się musiał na obserwacjach przede wszystkim swojej współczesności greckiej, tak samo jak Monteskiusz miał przed oczyma przede wszystkim swoją współczesność francuską i angielską, porównując z nią mniej lub więcej niedokładne informacje o przeszłości, a znów Kant tworząc poję-

cie państwa prawnego, operować musiał materiałem współczesnej sobie rzeczywistości i teorii politycznej, pisarze zaś i politycy wieku XIX kształtowali swoje sądy na państwie i prawie i w ogóle na życiu społecznym w postaci dostępnej przede wszystkim ich bezpośredniej obserwacji, bez względu na to czy wyniki tej obserwacji oceniali dodatnio, czy ujemnie.

Zakres obserwacji znacznie się rozszerzył i pogłębił wskutek rozwoju komunikacji, udostępniającej badania etnologiczne, które rzucały nowe światło na naukę o społeczeństwie, wskutek postępów nauki o człowieku w zakresie psychologii indywidualnej i społecznej, wskutek wreszcie nowych metod krytycznego badania.

Byłoby więc rzeczą bezcelową i metodologicznie wadliwą odrywać teorie naukowe dotyczące państwa od warunków rzeczywistości społecznej, w jakiej powstawały; toteż omawiając niektóre, trwające do dziś dnia, konstrukcje teoretyczne w nauce o państwie, musimy o tym pamiętać. Nie możemy również poprzestawać na samych tylko definicjach i formułach naukowych, ale musimy brać pod uwagę także ujawniające się w życiu praktycznym kierunki polityczne.

6. Jednym z kierunków politycznych i polityczno-naukowych najściślej związanych z zasadami podmiotowych praw człowieka i ograniczania działalności państwa jest tzw. liberalizm. Genezy tego kierunku szukać należy w stosunkach ekonomicznych i właściwym jego źródłem jest liberalizm gospodarczy. Wolność duchowa i polityczna jest tu raczej uzupełnieniem wolności ekonomicznej, której głosicielami byli: A. Smith i fizjokraci.

W stosunku do państwa liberalizm dążył do największego jego ograniczenia. Rola państwa powinna być sprowadzona do zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, tzn. obrony od obcego najazdu oraz ochrony życia i własności. Na pierwszy plan wysuwa się tu «realne interesy» jednostek, przede wszystkim zaś ich interesy ekonomiczne. One to są «celem prawa» (Ihering), ich doniosłości musi się podporządkować działalność państwa. Prawo, którego stanowieniem ma się zajmować i w którego ramach ma się obracać państwo, powinno dążyć do zabezpieczenia wolności ekonomicznej, wolności: handlu, konkurencji, umów, zysku i wyzysku, wolności pracy, której podaż, popyt i warunki mają być przedmiotem wolnego obrotu ekonomicznego. Państwo nie może się mie-

szać do stosunków ekonomicznych jednostek i grup, ograniczać ich działalności ekonomicznej, ani też podejmować jej samo prowadząc własne przedsiębiorstwa, ustanawiając monopole, cła itp.

Państwo powinno się powstrzymać od inicjatywy nawet w sprawach organizowania urządzeń powszechnie pożytecznych, jak np. komunikacja, oświata albo instytucje kulturalne; administrowanie sprawami publicznymi powinno być sprawowane przez samorząd; a już w najgorszym razie, gdyby zachodziła potrzeba podjęcia przez państwo jakichkolwiek przedsięwzięć społecznych, musi się to dziać na podstawie każdorazowo ad hoc wydanego, ustawowo wyrażonego aktu woli społecznej. Tylko bowiem ogół obywateli, będących właściwymi podmiotami przyrodzonych praw, może decydować o sposobie wykonywania tych praw, nie mogąc ich jednak nikomu przekazać. Tak łączy się liberalizm ekonomiczny i polityczny z zasadą demokracji. Nie jest to jednak bynajmniej połączenie niezbędne, zasada demokracji dotyczy bowiem formy działań państwowych, ale nie ich zakresu, może być zatem demokracja społeczna, pomyślana jako przeciwstawienie demokracji liberalnej, kiedy te same metody demokratycznego postępowania będą zastosowane do odmiennego zakresu działania państwa.

Jednakże liberalizm indywidualistyczny w swej pierwotnej wrogiej państwu formie utrzymuje się tylko jednostronnie, tzn. tylko o tyle dąży się do ograniczenia państwa, o ile to jest wygodne. Liberalizm powstał jako wyraz dążeń ekonomicznych kapitalizmu i ograniczenia narzucone państwu szły w dwóch kierunkach. Przede wszystkim chodziło o usunięcie politycznych przywilejów stanowych i rodowych państwa feudalnego, co zostało dokonane przez stworzenie państwa prawnego, jak to przedstawiliśmy wyżej, z drugiej zaś strony — o nieprzeszkadzanie działalności ekonomicznej stanu trzeciego, zwycięskiego w Wielkiej Rewolucji Francuskiej mieszczaństwa — co znowu miało być osiągnięte przez nową organizację państwa i formy powoływania rządu, uchwalania ustaw itd., gwarantujące, że zasady własności, wolności umów itp. nie będą przez państwo naruszone ani w interesie państwa, ani w interesie innych grup społecznych, które by mogły pretendować do opieki państwowej. Chodziło więc zarówno o uniemożliwienie powrotu dawnych przywilejów, jak o niedopuszczenie do wpływu ekonomicznego i politycznego grup społecznych, które by z wytworzonego stanu rzeczy mogły być niezadowolone. Znalazło to wyraz między innymi np. w upartym sprzeciwianiu się ze strony liberalizmu prawu zrze-

szania się tzw. prawu koalicji, ponieważ prawo to mogłoby być wyzyskane przez zrzeszone w związkach zawodowych grupy robotnicze przeciwko opartym na równości prawnej przywilejom ekonomicznym kapitału.

Toteż ograniczenie jednostronne państwa było traktowane mniej rygorystycznie tam, gdzie mogło chodzić o poparcie interesów klasy ekonomicznie panującej. Znajdowało to wyraz w treści uchwalanych praw, których formalna równość stawać się mogła ukrytą podstawą przywileju.

Liberalizm, przeciwstawiając jednostkę i jej nieuszczuplone prawa państwu i jego ograniczonym funkcjom, dawał możność innego jeszcze przeciwstawienia. Oto swobodna, wolna od ingerencji państwowej działalność jednostek w zakresie nie tylko spraw gospodarczych, ale w ogóle spraw życia zbiorowego, prowadziła do powstania pojęcia społeczeństwa jako zjawiska samodzielnego, podczas gdy dotąd społeczeństwo identyfikowano z państwem.

Zainteresowanie tym przeciwstawieniem było wysoce płodne w znaczeniu naukowym, dało bowiem asumpt do naukowego badania życia społecznego, do stworzenia nowych metod takiego badania, słowem posunęło znacznie naprzód wiedzę ludzką o życiu społecznym.

Badania życia społecznego nie ograniczają się jednak do dziedziny teoretyczno-naukowej socjologii, dają one także początek koncepcjom polityczno-społecznym socjalizmu, które występują w postaci dwóch przeciwstawnych kierunków reprezentowanych z jednej strony przez Proudhona, z drugiej przez Marxa.

7. Poglądy socjalizmu na państwo są, przynajmniej w pierwszym okresie powstawania nowoczesnych teorii socjalistycznych, tj. około połowy XIX wieku, zdecydowanie krytyczne. Socjalizm syndykalistyczno-anarchiczny Proudhona[4]) przyjmuje za punkt wyjścia swych rozważań zasadnicze przeciwstawienie państwa i «społeczeństwa ekonomicznego». Podczas gdy «społeczeństwo ekonomiczne» jest ustrojem organicznym, wynikającym z samej natury ludzkości, koniecznym i liberalnym — państwo jest tworem sztucznym i przemijającym. Stąd prawa ekonomiczne społeczeństwa powinny stać wyżej od praw politycznych państwa. Proudhon, tak samo jak liberałowie, dąży do ograniczenia państwa, posuwa się jeszcze znacznie dalej, pragnąc zastąpić ten rzekomo sztuczny i przemijający twór powstającymi naturalnie i organicznie grupami w łonie spo-

łeczeństwa ekonomicznego. Tymi grupami mogą być według Proudhona np. robotnicy jednego warsztatu, spółka, akademia, orkiestra, armia, szkoła, klub — słowem wszelkie zgrupowania powstające zgodnie z naturalnymi regułami skupiania się społecznego. Teorie Proudhona, który zresztą sam przechodził w poglądach swoich dość znaczne przemiany, stały się punktem wyjścia dla tzw. syndykalizmu rewolucyjnego, przeciwstawiającego początkowo urządzeniom państwowym rodzaj anarchistycznej organizacji zawodów połączonej w związki, czyli syndykaty [5]). Ruch zawodowy przechodzi jednak stopniowo ewolucję, traci swój charakter anarchistyczno-rewolucyjny i dąży do tzw. integracji, czyli włączenia w organizację państwową. Stosunek syndykalizmu do państwa ulega wówczas także zmianie; państwo syndykalistyczne albo w najnowszej odmianie tzw. państwo korporacyjne, oparte na zasadzie połączenia zawodów samoistnie zorganizowanych, staje się hasłem dnia; nie mówi się już o jego ograniczeniu, ale przeciwnie rozszerza się jego zakres działania obejmując nim nie tylko sprawy porządku prawnego, ale dążąc do objęcia w państwie zawodowo zorganizowanym wszystkich objawów życia społecznego, tj. do tzw. totalizmu.

8. Podobną ewolucję przechodzi drugi odłam socjalizmu, czyli marksizm. Podobnie jak liberałowie i Proudhon, Marx również [6]) wysuwał na czoło zagadnienia ekonomiczne przed politycznymi. Czynił zaś to tak konsekwentnie i stanowczo, że doszedł do stworzenia teorii materializmu ekonomicznego, wyjaśniającej wszelkie zjawiska życia ludzkiego działaniem czynników ekonomicznych. Nie tylko więc fakty życia tzw. społecznego, w «społeczeństwie ekonomicznym», ale wszystkie sprawy ludzkie, kultura, życie duchowe, religia itd. poddane są według Marxa czynnikom ekonomicznym, są nadbudową stosunków ekonomicznych. Oczywiście taka sama zależność od czynników ekonomicznych obejmuje powstanie i działalność państwa. Jednakże Marx nie podziela poglądów Proudhona na znaczenie polityczne i społeczne zrzeszeń i grup ludzkich w łonie społeczeństwa ekonomicznego; widzi on natomiast najważniejszy punkt zagadnień społecznych w podziale społeczeństwa na klasy według probierza ekonomicznego. Klasa ludzi posiadających, żyjących z kapitału — burżuazja, i klasa ludzi nie posiadających, żyjących z pracy — proletariat, przeciwstawiają się sobie i toczą z sobą walkę, której wynikiem musi być w końcu zwycięstwo proletariatu. Obecnie klasą panującą jest burżuazja, ona to stworzyła państwo

dla swoich celów, państwo jest narzędziem burżuazji w walce z proletariatem. Walka proletariatu z burżuazją musiała więc być w swojej skrajnej koncepcji walką przeciwko wszystkiemu, co stworzyła kultura burżuazyjna, a przede wszystkim przeciwko państwu burżuazyjnemu.

Jednakże walka przeciwko państwu burżuazyjnemu mogła się toczyć w różnych kierunkach, można było negować państwo w ogóle, można było dążyć do objęcia w państwie władzy i użyć go jako narzędzia w dalszej walce, można było wreszcie dążyć do nowej odmiennej koncepcji państwa socjalistycznego, o innym sposobie i zakresie działania aniżeli liberalno-demokratyczne państwo burżuazyjne.

Ewolucja stosunku socjalizmu do państwa potoczyła się w rozmaitych kierunkach, zawsze jednak dla państwa pozytywnych. Przede wszystkim demokratyczny ustrój dawał możność, a przynajmniej nadzieję osiągnięcia przez liczebnie silniejszy proletariat przewagi nad silniejszą organizacyjnie i finansowo burżuazją; — stąd dążenie do największej demokratyzacji urządzeń państwowych oraz udział socjalistycznych organizacji w wyborach do parlamentu, do samorządów itp., a ostatnimi czasy nawet udział w rządzie, od czego początkowo uchylali się przedstawiciele socjalizmu wojującego nie chcąc brać odpowiedzialności za państwo burżuazyjne i jego działalność. Z drugiej strony rozwija się koncepcja tzw. socjalizmu państwowego, propagująca stopniową realizację programu socjalistycznego przez państwo drogą etatyzacji środków produkcji itp. Wreszcie rewolucja komunistyczna w Rosji doprowadziła do stworzenia «państwa proletariatu» pozbawionego burżuazji, a więc i walki klas, państwa jednoklasowego, przynajmniej w zasadzie. Wbrew pierwotnym krytycznym założeniom w stosunku do państwa ujawniła się tutaj raczej dążność odwrotna. Zostały mianowicie oddane państwu wszystkie czynności ekonomiczne społeczeństwa ekonomicznego, oraz wszystkie czynności polityczne państwa. Państwo stało się nominalnym właścicielem środków produkcji i bogactw naturalnych, wyłącznym organizatorem życia gospodarczego, wreszcie kierownikiem życia politycznego, co doprowadziło znowu do tej samej formy supremacji państwa, którą widzieliśmy w tzw. państwie korporacyjnym i którą określa się mianem totalizmu.

Tak więc zarówno od anarchistycznego syndykalizmu, jak od materialistycznego socjalizmu, przejmujących i pogłębiających początkowo liberalne dążności do ograniczenia państwa, odbyła się jedna-

kowa ewolucja do totalizmu państwowego, oddającego w ręce organizacji państwowej wszelkie przejawy życia społecznego.

9. Podobną ewolucję stosunku do państwa przechodzi także nacjonalizm. Tę samą rolę, jaką w stosunku do syndykalizmu odegrał Proudhon, a w stosunku do socjalizmu — Marx i Engels, można w stosunku do nacjonalizmu przypisać Fichtemu [7]). Wiemy już jak nieżyczliwy był jego pogląd na państwo; tak samo jak społeczeństwo ekonomiczne, jak wolne związki celowe, jak klasa panująca u tamtych, tak samo naród zostaje tu wyróżniony ponad państwo. Jak zaznaczyliśmy wyżej, naród jest formacją historyczno-emocjonalną, opartą na tradycjach wspólnych przeżyć. Szczególnie doniosłe znaczenie ma pod tym względem współżycie w ramach zrzeszenia państwowego; w tym zespoleniu obywatelskim, które jest treścią państwa, wytwarza się i pogłębia łączność emocjonalna narodu. Tak już w ciągu XVIII i XIX wieku konsoliduje się naród francuski zacierając różnice poszczególnych szczepów prawie doszczętnie wskutek wspólnie przeżytej wielkiej Rewolucji, napoleońskich wojen i całego szeregu wielkich wydarzeń historycznych. Tak w tym samym czasie w ramach nowoutworzonej formacji Stanów Zjednoczonych Ameryki powstaje z najróżniejszej mieszaniny naród amerykański, tak wreszcie z szeregu zaciekle walczących ze sobą szczepów germańskich równocześnie ze stopniowym jednoczeniem państwowym powstaje naród niemiecki. W procesie tym tworzenia się i konsolidowania narodów państwo występuje w dwojakiej postaci: albo jako czynnik dopomagający do ugruntowania samowiedzy narodowej, wewnętrznej łączności i zewnętrznego wyodrębniania, albo jako wytwór dążeń narodowych, domagających się dla siebie formy zrzeszenia państwowego. Stąd należało oczekiwać raczej ideologii opartej na ścisłej łączności narodu i państwa aniżeli na ich przeciwstawieniu, w tym też kierunku odbywa się rozwój nacjonalizmu.

Nacjonalizm jednak przy porównaniu z omówionymi wyżej tendencjami społecznymi musi być traktowany jako zjawisko odrębne. Innymi słowy, możemy wyobrazić sobie połączenie nacjonalizmu z liberalizmem albo z syndykalizmem, albo z socjalizmem. Do każdego z tych połączeń nacjonalizm wnosić będzie czynniki wyłączności i wyodrębnienia od innych grup narodowych, ale także ściślejszego zespolenia wewnętrznego, któremu sprzyja współdziałanie w ramach zrzeszenia państwowego. Można tedy przypuszczać, że w procesie ewolucyjnym polityki społecznej na rzecz państwa

odegrały pewną rolę prądy nacjonalistyczne. Nic też dziwnego, że wśród przykładów totalizmu państwowego obok państwa komunistycznego i korporacyjnego mamy także pańswo nacjonalistyczne, w postaci tzw. narodowo-socjalistycznej.

Nacjonalistyczna teoria państwa prowadzi konsekwentnie do uznania za podstawę związku państwowego przynależności narodowej i odrzucenia, a przynajmniej ograniczenia, panującej dotąd roli terytorium. Konsekwencja ta wyrazić się może w dwojakiej postaci: wyłączenia ze związku państwowego osób obcej narodowości zamieszkałych na terytorium państwa albo włączenia do tego związku członków narodu tworzącego państwo, chociażby na jego terytorium nie mieszkających i formalnie przynależnych do innych zrzeszeń państwowych. Z takimi koncepcjami spotykamy się we współczesnej politycznej literaturze niemieckiej [8]).

Nauka o państwie, opierając się na tej rzeczywistości, jaka była przede wszystkim dostępna jej obserwacji i badaniu, ulegała także czasami emocjom politycznym stwarzając teorie skierowane wprost lub dające się skierować ku celowi praktycznemu. Liberalizm, syndykalizm, socjalizm, nacjonalizm miały w swoich założeniach koncepcje naukowe i znajdowały argumenty naukowe na swoje poparcie. Istnieje też obfita literatura polityczna, operująca często pozorami naukowości, a mająca za zadanie praktyczne uzasadnienie tego lub innego kierunku politycznego.

10. Społeczeństwo ekonomiczne, klasa społeczna, naród są to zbiorowiska niezorganizowane, państwo natomiast jest zorganizowanym zrzeszeniem. Swobodna gra czynników społecznych, odbywająca się w sposób naturalny w zbiorowisku, przekształca się w zrzeszeniu w skoordynowane współdziałanie, planowe i celowe.

Zarówno dociekania naukowe, jak zamierzenia polityki praktycznej obracają się przede wszystkim około zagadnienia stosunku pomiędzy naturalnymi objawami życia społecznego, a ich organizacyjnym ujęciem w państwie. Ponieważ zagadnienie to może być ujmowane z rozmaitych punktów widzenia, daje ono podstawę do różnych rozwiązań teoretycznych i różnych postulatów praktycznych.

Jednak zgodzić się należy, że naturalną tendencją zbiorowego życia ludzi jest dążenie do pracy zrzeszonej i celowej, że zatem naturalnym objawem życia społecznego jest tworzenie zrzeszenia państwowego. Dlatego też różne koncepcje i kierunki polityczne, przyjmujące w założeniu przeciwstawienie pomiędzy taką czy inną

formą niezorganizowanego zbiorowiska a państwem, rezygnują w końcu z tego przeciwstawienia wpadając w odwrotną ostateczność i utożsamiając państwo ze społeczeństwem ekonomicznym, z organizacją zawodową, z klasą albo z narodem.

Tymczasem zaś każde z tych zbiorowisk powstaje pod wpływem odrębnych czynników społecznych, jest wyrazem innych procesów życia społecznego i żadne nie wyczerpuje całokształtu tego życia. Z drugiej strony zrzeszenie państwowe powstaje wprawdzie jako wyraz skoordynowanej współpracy społecznej, ale nie może również pochłonąć i zastąpić całokształtu życia społecznego i jego rozbieżnych często przejawów. Wszystkie wymienione postacie zbiorowisk istnieją w życiu społecznym równorzędnie i zarówno monopolizowanie życia społecznego na rzecz jednego z nich, jak wtłaczanie nieskończonego bogactwa życia społecznego w ramy jednej formuły jest błędne.

Ażeby dać ujście swoim siłom życiowym, znaleźć możność realizacji swoich dążności i popędów twórczych, ażeby zaspokoić swoje potrzeby fizyczne i duchowe, człowiek łączy się w zrzeszonej współpracy. Takim zrzeszeniem podstawowym jest państwo. Zadaniem jego jest służba społeczna, polegająca na koordynacji współdziałania obywatelskiego na rzecz dobra powszechnego, na zapewnieniu warunków, w których twórczość jednostki mogłaby osiągnąć największą wydajność, a życie społeczne znaleźć możność swobodnego rozwoju.

Takie ujęcie państwa i jego zadań daje polska Deklaracja konstytucyjna 1935 roku. Będziemy o niej mówili osobno, obecnie możemy zaznaczyć, że w rzędzie rozwiązań polityki praktycznej mamy tu do czynienia z formułą, która wyznacza właściwy stosunek pomiędzy naturalnymi dążnościami życia społecznego z jednej a zrzeszonym współdziałaniem państwowym z drugiej strony. Formuła ta odpowiada pojęciu p a ń s t w a s p o ł e c z n e g o.

Rozdział VII

ZAKRES DZIAŁANIA PAŃSTWA

A. Co do przestrzeni: 1. Terytorium państwowe u klasyków. 2. Terytorium w znaczeniu geofizycznym. 3. Przestrzeń osiadłości jako terytorium państwa. 4. Terytorium jako zakres działania porządku prawnego. 5. Przenikliwość i nieprzenikliwość. 6. Granice państwa. 7. Zmiany terytorialne. 8. Trwałość terytorium a zmiany ustrojowe. 9. Znaczenie terytorium państwa. B. Co do czasu: 10. Wiecznotrwałość państwa. 11. Ciągłość państwa a zmiany ustrojowe. C. Co do przedmiotu: 12. Zakres przedmiotowy działania a cel państwa. 13. Cele absolutne: dobro powszechne, wolność, prawo. 14. Cele względne: bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne, interesy społeczne. 15. Społeczny charakter zadań państwa. 16. «Solidarne interesy» a «solidarne współdziałanie». 17. Organizacja solidarnego współdziałania.

1. Państwo, jak każda działalność ludzka, musi być związane z przestrzenią i czasem.

Zagadnienie przestrzeni może być rozważane z dwóch punktów widzenia: (a) jako terytorium, na którym powstaje zrzeszenie państwowe — będzie to punkt widzenia socjologiczny i (b) jako terytorium, na które rozciąga się działalność państwa — będzie to punkt widzenia normatywny.

Szkoła klasyczna, a na jej czele Jellinek, posiłkując się metodą eklektyczną i traktując państwo jako zjawisko socjologiczne i prawne równocześnie, łączy również ze sobą obydwa punkty widzenia na pojęcie państwa w przestrzeni. Toteż w klasycznej definicji państwa u Jellinka[1]) jest mowa o «korporacji terytorialnej», czyli zrzeszeniu ludzi osiadłych, a u powierzchownych prozelitów tej szkoły — po prostu o fizycznym «terytorium» jako o składowym elemencie państwa.

Rozwijając konsekwentnie te koncepcje dochodzimy do obrazu państwa jako ciała fizycznego, mającego kształt ściętego stożka, którego strona węższa sięga w głąb ziemi, a strona szeroka wznosi

się ku stratosferze. Według teorii klasycznej ta przestrzeń państwowa jest nieprzenikliwa, ponieważ nie może być dwóch państw na jednej przestrzeni. Widzimy z łatwością, że zachodzi tu pomieszanie pojęć fizycznych i prawnych i że należałoby dokonać rozróżnienia pomiędzy tym, co należy do świata fizycznego, a tym, co może stanowić przedmiot rozważań prawniczych czy socjologicznych.

Krytykując nie bez ironii poglądy na przestrzenne określenie państwa w szkole klasycznej Kelsen przeciwstawia teorii o bycie przestrzennym państwa swoją teorię o przestrzennym zakresie działania porządku prawnego[2]).

2. Terytorium rozumiane fizycznie jako pewien obszar na powierzchni ziemi (wraz z odpowiadającą mu przestrzenią w głębi ziemi i powietrzem ponad nim) wraz ze wszystkimi właściwościami przyrodzonymi, klimatem, położeniem geograficznym, bogactwami naturalnymi, fauną i florą itd. może mieć znaczenie wówczas, gdy przedmiotem badania jest poszczególne, konkretne państwo. Warunki geofizyczne wpływać mogą na zbliżenie ludzi, aż do zrzeszenia państwowego włącznie, wpływać mogą dalej na organizację, na przedsięwzięcia zbiorowo podejmowane, na przebieg historii państwa, na charakter obywateli, na konsolidację lub dysocjację narodową itp. — słowem mogą stanowić ważny czynnik socjologiczny i historyczny nawet w związku z państwem i jego działalnością polityczną. Tzw. geopolityka opiera się właśnie na uwzględnieniu tych czynników.

Terytorium, jako ogół czynników geofizycznych, wywiera wpływ na całe życie człowieka, kształtuje zarówno jego psychikę, jak jego wygląd zewnętrzny, zabarwia jego skórę, włosy, określa jego upodobania, nasuwa mu wybór środków walki o byt, ma także niewątpliwie istotne znaczenie dla formy jego życia społecznego.

Jednak na terytorium w ten sposób rozumianym nie można opierać adekwatej definicji państwa, nie jest to bowiem żadne wyróżnienie szczególne, właściwe tylko państwu; przeciwnie, na losy państwa może ono wpływać tylko pośrednio przez wpływ wywierany na ludzi.

3. Tę pośredniość, w pewnym stopniu przynajmniej, uwzględnia klasyczna definicja Jellinka mówiąc o «korporacji terytorialnej» jako o «zrzeszeniu ludzi osiadłych». Ogniwem wiążącym organi-

zację państwa z jego elementem terytorialnym byłaby zatem osiadłość obywateli tworzących zrzeszenie państwowe. Stąd terytorium państwowe należałoby rozumieć jako przestrzeń zamieszkałą przez obywateli w państwie zrzeszonych. Ale i taka konstrukcja budzi szereg wątpliwości. Oto z dwóch stron, niejako przeciwnych, wysunięte zostaje pytanie czy nie jest możliwa organizacja państwowa ludów koczowniczych, czy w czasie wędrówki narodów, np. podbijając Rzym, zastępy barbarzyńców nie miały cech państwa, mimo że terytorium tego państwa ulegało zmianie.[3])

Wątpliwość ta nie wydaje się zasadnicza. Nawet gdybyśmy słusznie uznali możliwość zrzeszenia państwowego ludów nieosiadłych w rozumieniu dzisiejszym, to byłaby to sprawa czysto teoretycznych dociekań i zgadywań, nie mająca większego znaczenia naukowego. Państwo Attyli czy Czingis-Chana, jeżeli nawet uznamy je za państwa, są formacjami społecznymi, bardzo od nas, naszych pojęć, naszej świadomości odległymi i porównanie tych formacji z naszą dzisiejszą rzeczywistością społeczną czy naszym porządkiem prawnym byłoby o tyleż trudne, co bezcelowe.

Pomijając sprawę państw koczowniczych, już na gruncie życia osiadłego w rozumieniu współczesnym, gdzie łatwość komunikacji stwarza ciągły proces migracji ludzi, zmieniających swoją osiadłość, natrafimy na trudności przeszkadzające uznaniu formuły wprowadzającej terytorium przez osiadłość do elementów składowych definicji państwa. Stan osiadłości bowiem wytwarza pomiędzy ziemią a osiadłym na niej człowiekiem stosunek, który nazywamy władaniem (dominium), natomiast stosunek zrzeszenia państwowego do tej dziedziny miałby charakter panowania (imperium). Dwa te pojęcia bynajmniej się ze sobą nie pokrywają ani co do treści, ani co do przestrzeni.

W szczególności powstawać będzie sprawa granic państwa i granic osiadłości. Istnieją dotąd terytoria niezamieszkałe, terytoria nie zbadane pod względem geograficznym, które jednak są uznawane za należące, czyli za podlegające panowaniu tego lub innego państwa. W Ameryce, w Afryce, w Azji istnieją olbrzymie przestrzenie, po których koczują nie mające państwowego znaczenia, ginące dzikie plemiona, podczas gdy politycznie terytoria te są zaliczone do różnych określonych zrzeszeń państwowych. Tak np. niedawno toczyła się nawet wojna pomiędzy Boliwią a Paragwajem o tzw. «Gran Chaco», olbrzymią przestrzeń niezamieszkałej puszczy. Panowanie (imperium), nawet może faktycznie nie wykonywane

tylko uprawnione przez układ pomiędzy państwami, ma tu należeć do jakiegoś państwa;— sprawa zamieszkania, tj. osiadłości ludzi na tym terytorium, jest sprawą przyszłości, nie można więc mówić, aby osiadłość wiązała w tym wypadku państwo z jego terytorium. Podobnie rzecz się ma np. z nowoodkrytymi przestrzeniami podbiegunowymi, które jakaś ekspedycja eksploracyjna anektuje na rzecz jakiegoś państwa, pozostawiając na mało dostępnych miejscach flagi jako oznaki władztwa państwowego.

W końcu XIX w. Wielka Brytania prowadziła wojnę z osadnikami holenderskimi na południu Afryki. Byli to poszukiwacze brylantów, którzy koczowali na rzadko zaludnionych przestrzeniach, zakładając osady czasowe i opuszczając je po wyzyskaniu terenów. Wojna polegała przede wszystkim na ciągłych marszach przez puste przestrzenie. Jednakże było rzeczą uznaną, że osadnicy tworzą państwo i po zakończonej wojnie państwo to, jako «Afryka Południowa», weszło w skład dominiów angielskich. Zarówno pod względem terytorium jak «osiadłości» mamy tu do czynienia z wypadkiem, budzącym poważne trudności, gdybyśmy do niego chcieli stosować probierze klasycznej teorii Jellinka.

4. Te przykłady wprowadzają nas w rozważanie terytorium państwowego już nie z punktu widzenia socjologicznego wpływu właściwości geofizycznych na powstanie i działalność państwa, ale z punktu widzenia zakresu działalności państwa; działalności, która może się wyrażać przede wszystkim w rozciągnięciu na zajęte przestrzenie jego porządku prawnego, ale także i w innych aktach państwowych, jeżeliby one były możliwe i potrzebne (np. obrona przeciw napaści obcej).

W tym drugim znaczeniu, terytorium jako zakres przestrzennej działalności państwa będzie wymagało innego traktowania naukowego. Teorie klasyczne uważały za podstawę nauki o terytorium państwa przestrzeń zamieszkałą przez obywateli; czynnik normatywny — zakres działania porządku prawnego — ustępował tu przed czynnikiem geofizycznym — miejsca przebywania zrzeszonych osiadłych ludzi. Kelsen, zgodnie ze swym poglądem na państwo jako na porządek prawny, przerzucił punkt ciężkości na czynnik normatywny.

5. Z tego stanowiska wynikają dalsze trudności teorii klasycznej co do terytorium jako elementu składowego państwa. Zasada nieprzenikliwości, mająca się wyrażać w tym, że na tej samej prze-

strzeni nie mogą sprawować władzy równocześnie dwa państwa, czy też równocześnie mieć znaczenia elementy dwóch porządków prawnych — nie ma ścisłego zastosowania. Przeciwstawia się jej zasadę eksterytorialności, wprowadzającą do obszaru obcego terytorium państwowego wyłączenia przestrzenne, a do treści obcego porządku prawnego wyłączenia prawne: gmach obcej ambasady, osoba i rodzina przedstawiciela dyplomatycznego itp. są eksterytorialne. Kto i co korzysta z prawa eksterytorialności, oraz w jakim zakresie — ustalają normy prawa międzynarodowego, a więc porządku prawnego specjalnej kategorii, co do którego można się spierać czy jest on homogeniczny, czy heterogeniczny w stosunku do porządku prawnego w państwie, ale, niezależnie od wyników tego sporu, nie można zaprzeczyć, że wprowadza on wyłomy w terytorium państwowe i w jego porządek prawny.

Zasada ścigania karnego własnych obywateli, a nawet w pewnych wypadkach cudzoziemców, za przestępstwa popełnione za granicą rozszerza zakres działania porządku prawnego państwa na fakty i stosunki, które się wydarzyły i powstały na terytorium obcym. Wprawdzie nie jest zgodne z normami prawa międzynarodowego posyłanie agentów na obce terytorium celem schwytania poszukiwanych przestępców, ale jeżeli taki przestępca będzie ujęty na własnym terytorium państwa, będzie on stawiony przed sąd według własnych ustaw państwa sądzącego, tj. innych aniżeli ustawy miejsca spełnienia przestępstwa. Ale jeszcze większa przenikliwość zakresu działania praw będzie zachodziła wówczas, kiedy ściganie przestępcy w państwie ojczystym uzależnione jest od ustaw, obowiązujących w obcym państwie, w którym przestępstwo spełniono. Z drugiej strony, ustalona wieloma traktatami praktyka wzajemnej pomocy międzynarodowej w ściganiu przestępstw wyraża się albo w wykonaniu przez organy państwowe na własnym terytorium uprawnionych żądań obcego państwa, albo w tzw. zasadzie wszechświatowej ścigania przestępstw, uznanych za niebezpieczne dla całej ludzkości, według własnych ustaw państwa ścigającego, niezależnie od miejsca popełnienia przestępstwa.

Jeszcze plastyczniej uwydatnia się rozciągliwość i przenikliwość terytorialna, gdy chodzi o statki morskie płynące pod banderą jakiegoś państwa na pełnym morzu, a okręty wojenne nawet w obcych portach; wiozą one zawsze ze sobą prawo swego państwa i są traktowane w tejże teorii klasycznej jako tzw. «territoire flottant», terytorium oderwane od całości i pływające po bezpańskim

morzu. Ale i ta fikcja nie wystarcza, bo w wypadku np. zderzenia statków dwóch państw na pełnym morzu, w wypadku powstania jakiegoś konfliktu prawnego poza statkiem na morzu (np. po rozbiciu statku jeden z rozbitków uczepiony odłamków masztu spycha innego do wody, żeby się ratować) powstaje pytanie: jaka norma miałaby być zastosowana. — Fizyczne terytorium państwa nie ma tu żadnego znaczenia, decyduje zasada oderwana od terytorium zamieszkałego przez osiadłych obywateli, ale związana z przestrzennym zakresem działania norm prawnych państwa.

Wypadki tzw. kondominium, terytoriów mandatowych, które zna prawo międzynarodowe, wreszcie wypadki państw niesuwerennych lub tzw. półsuwerennych, które sprawiały wiele kłopotu zwolennikom szkoły klasycznej, są także przykładem «przenikliwości» porządku prawnego.

Nieprzenikliwe jest terytorium fizyczne. Cecha ta zaczerpnięta z pojęć świata fizycznego nie powinna być jednak rozciągana na stosunki społeczne w ogóle, prawne w szczególności, tak samo jak nie można widzieć w państwie przedmiotu fizycznego, skoro jest ono formą zrzeszonej działalności ludzi. Terytorium państwowe jest to zatem ta przestrzeń, którą obejmuje działalność państwowego zrzeszenia.

6. Granice tej przestrzeni ustalone są formalnie na powierzchni ziemi wytyczeniem linii i znaków granicznych, ustanowieniem posterunków strażniczych i innymi aktami działalności państwowej. Istnieją pod tym względem porozumienia i zwyczaje międzynarodowe, pozwalające rozstrzygnąć ewentualne spory co do tzw. granic naturalnych. Jeżeli granica ma przechodzić górami, decyduje dział wód, jeżeli przechodzi rzeką — decyduje środek koryta albo linia prądu itp. Na morzu do terytorium państwowego zaliczane są wody przybrzeżne na pewną odległość, którą oznaczano dawniej pragmatycznie dosięgalnością strzału armatniego, a potem zaczęto określać w kilometrach (6, 10, 12 km). Tej powierzchni odpowiadają głębie ziemi i słup powietrza do granic dostępnych dla człowieka, czyli tak daleko, jak sięgnąć może faktycznie działanie wykonywane w imieniu pretendującego do tej przestrzeni ludzkiego zrzeszenia — państwa.

Jak wiemy już, to terytorium podstawowe ulega rozszerzeniu lub zwężeniu wskutek szczególnych norm porządku prawnego państwowego i międzynarodowego.

7. Musimy jeszcze w sprawie terytorium państwowego rozważyć sprawę możliwych jego zmian. Tak np. czy zwiększenie lub zmniejszenie terytorium objętego granicami państwa może prowadzić do podania w wątpliwość tożsamości państwa w ten sposób przeobrażonego i jakie mogłyby stąd wyniknąć skutki. Zagadnienie ma charakter wysoce praktyczny. Oto wskutek ostatniej wojny światowej nastąpił szereg zmian politycznej geografii Europy. Do Francji przyłączona została Alzacja i Lotaryngia, terytorium państwowe Francji zostało tą drogą powiększone, jednakże nie można tego uważać za czynnik zmieniający państwo francuskie. Serbia została powiększona w sposób o wiele znaczniejszy, nowe terytoria nie tylko powiększyły obszar państwowy, ale wpłynęły na zmianę charakteru państwa, które też przybrało z początku nazwę Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, a następnie Jugosławii. Królestwo Jugosławii wchłonęło w siebie dawne królestwo Serbii, co więcej, jest ono dalszym ciągiem tamtego, ale jednak czymś odmiennym; nie decyduje tu jednak terytorium, tylko połączenie w jedną całość państwową z dawną Serbią nowych grup obywateli, tak dalece licznych i wnoszących takie nowe wartości społeczne, że powstałe w ten sposób zrzeszenie państwowe w stosunku do dawnego królestwa serbskiego uznać należy za nowe, czemu też nadano wyraz zmieniając nazwę nowego państwa, zaprowadzając w nim nowy ustrój itp. Podobne przykłady możemy mieć biorąc nie powiększenie, ale zmniejszenie terytorium państwowego. Prusy utraciły po wojnie Poznańskie, Pomorze, Śląsk, Alzację, Lotaryngię itd. Rzesza Niemiecka utraciła swe kolonie, utracone terytoria stanowią część innych państw. Powstawać może pytanie: czy to część państwa została oddzielona i przekazana innemu państwu, czy też tylko zakres działania jednego zrzeszenia państwowego został zmniejszony, a drugiego powiększony. Na pytanie to odpowiemy, że wchodzące tutaj w grę państwa, niezależnie od zwiększenia czy zmniejszenia swych terytoriów, pozostały sobą, że zmniejszenie lub zwiększenie zakresu terytorialnego ich działania nie zmieniło ich istoty. Znaczyłoby to, że określone niezmienne terytorium nie stanowi integralnej części państwa i wprowadzanie pojęcia terytorium do definicji państwa, jako podstawowego elementu, jest nieusprawiedliwione.

8. Dawna Monarchia Austriacko-Węgierska uległa innemu przeobrażeniu; tutaj nastąpiło nie tylko uszczuplenie terytorium, ale

podział na części całej organizacji. Niektóre części zostały włączone do innych państw, co nie spowodowało zmian ustrojowych; inne miały dla państw, z którymi je połączono, znaczenie zasadnicze, jednak nie ze względów przestrzennych (p. wyżej o Jugosławii), wreszcie z pozostałych części utworzono formacje samodzielne: Węgry, Czechosłowację, Austrię.

Ta okoliczność, że dwa z tych państw (Austria i Węgry) zachowały swoje nazwy z czasów jedności Monarchii Austro-Węgierskiej, nie przeszkadza stwierdzeniu faktu, że Monarchia ta istnieć przestała. Czynnikiem decydującym nie są tu jednak uszczuplenia terytorialne, ale przeobrażenia ustrojowe, wśród których podział terytorium stanowi tylko jeden ze szczegółów. Podzielone terytorium istnieje w dalszym ciągu, tylko na jego częściach działają inne organizacje państwowe.

Nasza historia także dawać może w tym względzie pewne przykłady. Po rozbiorach terytorium fizyczne dawnej Polski zostało wcielone do obcych formacji państwowych, poddane działaniu obcych norm prawnych. Terytorium to fizycznie nie przestawało istnieć, powstające jednak na jego częściach formacje, takie jak Księstwo Warszawskie, jak Królestwo Polskie tzw. Kongresowe, jak wolne miasto Kraków itp., nie były kontynuacją dawnej Rzeczypospolitej nie tylko dlatego, że nie obejmowały całego jej dawnego terytorium, ale dlatego, że ciągłość organizacyjna uległa zdecydowanemu przerwaniu. Dopiero utworzenie zrzeszenia państwowego, rozpoczęcie działalności organizacyjnej tego zrzeszenia i faktyczne objęcie tą działalnością części dawnego terytorium polskiego przez odrodzoną Rzeczpospolitą staje się początkiem nowego Państwa Polskiego. Nawiązanie jednak do tradycji przedrozbiorowej ma charakter historyczny i kulturalny, nie stanowi ciągłości organizacyjnej państwa pomimo niewątpliwej ciągłości narodowej.

9. Jeżeli terytorium nie stanowi integralnej części definicji państwa, to powstawać może pytanie czy możliwe jest państwo bez terytorium. Pytanie takie byłoby niewłaściwe, ponieważ konieczność związku z przestrzenią opiera się nie na odrębnych właściwościach państwa, ale na ogólnych właściwościach działania ludzkiego, które nie może się odbywać poza przestrzenią. Ludzie zrzeszeni muszą zajmować jakąś przestrzeń i na niej wykonywać swą działalność państwową, jeżeli ta działalność stanowi treść ich zrzeszenia. Chwilowe oderwanie od terytorium państwowego nie zmienia tego stanu

rzeczy. Tak np. w czasie wojny terytorium Belgii objęte było okupacją, a zarówno rząd jak król musieli je opuścić i nawet strzegąca bytu państwa siła zbrojna znalazła się poza właściwym terytorium państwowym. Belgia mimo to nie przestała istnieć i, po zmiennych kolejach wojennych, chwilowo ograniczona działalność zrzeszenia państwowego powróciła do swego dawnego zakresu terytorialnego.

Tak więc znaczenie terytorium państwowego sprowadzone do właściwej miary występuje w dwojakiej i odmiennej postaci: a) jako teren, na którym zawiązuje się łączność sąsiedzka, niezbędna wśród innych czynników do powstania zrzeszenia państwowego, b) jako zakres przestrzenny działalności zrzeszenia państwowego. Te dwie postacie różnią się między sobą zarówno pod względem rozległości, jak przede wszystkim pod względem punktów widzenia, z jakich muszą być rozważane. O pierwszej z tych postaci terytorium państwowego musimy powiedzieć tylko, że jest ono niezbędne dla powstania i istnienia państwa, ale że stanowiąc przedmiot badań geograficznych i geopolitycznych nie ma znaczenia dla definicji państwa i dla ogólnej nauki o państwie; co zaś do drugiej postaci terytorium państwowego — stanowi ona, obok czasu i przedmiotu, jeden z czynników określających zakres działania państwa.

Przez działanie państwa należy rozumieć przede wszystkim urzeczywistnianie porządku prawnego, obowiązującego w państwie. To urzeczywistnianie nie wymaga oczywiście ciągłej i bezustannej akcji, może się wyrażać tylko w postaci potencjalnej, co oznacza, że jeśliby na danej przestrzeni powstał stosunek prawny, do tego stosunku będą zastosowane normy obowiązujące w porządku prawnym urzeczywistnianym przez dane państwo, a organy tego państwa będą powołane do działania. W tej gotowości prawnej wyraża się związek czynny państwa z jego terytorium.

10. Działalność ludzka odbywa się nie tylko w przestrzeni, ale i w czasie. Obydwa te pojęcia są ze sobą związane nierozłącznie i dlatego mówiąc o właściwości przestrzennej państwa w wielu wypadkach musimy się domniemywać także warunku czasu. Tak kiedy np. ustala się zasadę, że na jednym terytorium nie może być dwóch państw, można nie dodawać, że chodzi tu o jednoczesność, bowiem w różnym czasie pewne terytorium może należeć do różnych państw.

Podobnież, kiedy mówimy o «osiadłości», wchodzi w grę nie tylko kwestia przestrzeni, na której człowiek przebywa, ale czasu jaki tam spędza. I jest niewątpliwą luką w rozumowaniu Jellinka po-

minięcie zagadnienia czasu. Należy przypuszczać, że za ludność osiadłą uważana ma być ludność, mieszkająca na pewnym terytorium z pokolenia w pokolenie, «po wieczne czasy».

Zasadniczo też przyjmuje się założenie, że państwo jest wieczne. Pozytywnie jednak wiemy, że kiedyś się zaczyna i może się kończyć albo przekształcać w sposób tak istotny, że dawne państwo znika, dając miejsce innemu albo innym, jak to np. cytowaliśmy wyżej w wypadku dawnej Monarchii Austro-Węgierskiej.

Zagadnieniu czasu trwania państwa poświęca szczególną uwagę francuski przedstawiciel teorii klasycznej Esmein[4]; według niego państwo będąc wyobrażeniem narodu (nation) musi trwać dopóty, dopóki trwa wyobrażany naród (nation).

Musimy tu zrobić zastrzeżenie terminologiczne: wyraz «nation» w terminologii francuskiej (tłumaczony po polsku nieściśle wyrazem «naród») oznacza właściwie społeczność obywatelską państwa i nie ma tych cech szczególnych, jakie w języku polskim zawiera pojęcie narodu. Mówiąc zatem o trwaniu państwa Esmein ma na myśli odpowiadającą organizacji państwowej treść ludzką, społeczność obywatelską. Zagadnienie to omawiać będziemy osobno, mówiąc o ludności państwowej i osobowym składzie zrzeszenia państwowego.

11. Stwierdzenie, że państwo trwa dopóty, dopóki trwa wyobrażana przez nie społeczność obywatelska, byłoby właściwie tautologią, gdyby nie wynikający stąd wniosek co do znaczenia form organizacyjnych państwa. Formy te nie są dla Esmeina rzeczą decydującą; mogą one się zmieniać, państwo będzie mimo to trwało. Tak np. w ciągu XIX wieku, po Wielkiej Rewolucji, która obaliła monarchię Ludwików i ucięła głowy panu i pani Capet, Francja była na zmianę cesarstwem, królestwem, republiką, znowu królestwem, znowu cesarstwem, znowu republiką, a mimo to nie przestawała być państwem francuskim, nie traciła swej ciągłości państwowej, ponieważ trwał naród polityczny francuski, społeczność obywatelska w państwo zrzeszona.

Zagadnienie to ma poważne znaczenie praktyczne i należy stwierdzić, że naukowym argumentom Esmeina nie obce są myśli praktyczne. Chodzi mianowicie o sprawę ciągłości państwa nie tylko z punktu widzenia teorii, ale także z punktu widzenia zawieranych przez państwo umów i zobowiązań prawa publicznego i prawa prywatnego.

Aktualne w szczególności było pytanie co do jedności w czasie i ciągłości państwowej dawnego cesarstwa Rosji i nowego Z. S. R. R. Pomimo pewnych uszczupleń terytorialnych należy uznać, że zmiana terytorium nie była tu tak istotna, aby mogła wpłynąć na zmianę w ciągłości bytu państwowego. To samo dotyczy ludności; liczba ludności utraconej wskutek uszczuplenia terytorium, wskutek wojen domowych itp. nie mogła tu oznaczać, jakoby ludność państwowa uległa zmianie przerywającej ciągłość państwa. Pozostaje jeszcze zmiana ustroju. Od oceny, jak głęboko sięga ta zmiana, zależeć będzie odpowiedź na pytanie: czy zmieniła się tylko forma ustroju i osoby rządzące, czy też zmianie uległo państwo.

Esmein, porównując dalej trwanie państwa do trwania jego ludności (nation), utrzymuje, że tak jak zmienia się skład ludności z pokolenia w pokolenie, jak zmieniają się formy życia kulturalnego, tak może się zmieniać i forma państwa nie powodując przerwania ciągłości w trwaniu ludności (nation) i w trwaniu państwa.

Praktycznymi konsekwencjami tego jest:

a) uznanie mocy umów międzynarodowych zawartych przez państwo, choćby jego ustrój uległ zmianie. Tak np. jak wstępujący na tron po ojcu nowy król utrzymuje ciągłość państwa, jak utrzymuje ją prezydent obejmujący urząd po swym poprzedniku, tak samo musi ją utrzymywać prezydent przychodzący po zdetronizowanym królu i odwrotnie.

b) Ustawy dawnego porządku zachowują moc przy nowym, o ile mu nie przeczą. Ta zasada stwierdzająca trwałość pewnych elementów porządku prawnego nie wystarcza do uznania ciągłości państwa. Tak np. niektóre ustawy państw zaborczych w Polsce zachowały swoją moc nie wymagając osobnego uznania; pomimo to nie mogło tu być mowy o ciągłości państwowej i żadne z dawnych państw zaborczych nie przedłużało swego trwania przez fakt, że pewne przepisy prawne tych państw były w Polsce stosowane.

c) Zobowiązania pieniężne są ważne. Tu w szczególności chodziło o należności obywateli francuskich w dawnej Rosji. Toteż Esmein wprost cytuje przykład Rosji i Z. S. R. R. i konkluduje, że istnieje pomiędzy tymi formacjami ciągłość państwowa i że warunkiem uznania nowego ustroju i nowego rządu jest wywiązanie się z zobowiązań prywatno-prawnych zaciągniętych przez dawne rządy przy dawnym ustroju. Twierdzenie to wypowiedziane było w 1920 roku. Jak wiadomo od tego czasu nastąpiło uznanie międzynarodowe oraz powołanie do współpracy międzynarodowej Z. S. R. R. pomimo,

że warunki, o których mówi Esmein, nie zostały wykonane. Znaczyłoby to, że Z. S. R. R. został uznany międzynarodowo nie jako nowa forma ustroju i nowy rząd dawnej Rosji, ale jako nowe odrębne państwo, utworzone na terytoriach dawnej Rosji przez ludność zamieszkującą te terytoria, a więc przez ludność dawnej Rosji.

Wynikałoby stąd, że ani ciągłość historyczna, ani geograficzna, ani biologiczna (jedność ludności) nie wystarczają do uznania ciągłości państwowej. Zmiany w czasie mogą wywołać całkowitą zmianę zrzeszenia państwowego pomimo zachowania jedności wymienionych wyżej elementów. Oczywiście nie chodzi tu o sam tylko bieg czasu, ale o to, co można nazwać jego treścią, tj. o te przeobrażenia organizacyjne, jakie się w ciągu czasu dokonywają.

Ograniczenie zakresu działania zrzeszenia państwowego czasem i przestrzenią ulega zatem ogólnym zasadom, określającym granice każdego działania ludzkiego. Nie w tych ograniczeniach, ale w treści i formie działania szukać należy jego cech specyficznych.

12. Chcąc omawiać zakres działania państwa co do przedmiotu, dotykamy pytania: co państwo robić może i powinno. Zagadnienie to łączy się z rozwijanym w teorii klasycznej zagadnieniem celów państwa. Cele państwa mogą być traktowane dwojako: jako dane z zewnątrz cele absolutne albo też względne i utylitarne, odpowiadające raczej pojęciu zadań niż celów, przedmioty działalności państwowej.

13. Absolutne cele państwa, narzucone z zewnątrz przez naturę albo wynikające z umowy społecznej, występują w nauce i polityce jako: Dobro powszechne, Wolność, Prawo.

Hasło dobra powszechnego jako celu państwa, pomimo swej atrakcyjności pozostawiło, biorąc rzecz historycznie, złe wspomnienia. Przyczyną tego nie jest samo pojęcie dobra powszechnego, któremu nie można nic zarzucić i które zaczyna powracać dzisiaj znowu do ideologii społecznej w nowej postaci, ale sposób, w jaki zrozumiano jego realizację. Traktowanie państwa jako siły różnej od obywateli, w stosunku do nich niejako zewnętrznej, prowadziło do przeciwstawienia z jednej strony państwa, z drugiej — powszechności obywatelskiej. Jeżeli tedy państwo tak rozumiane za cel swój uznawało dobro powszechne i podejmowało się do tego celu dążyć, to konsekwentnie, nie licząc się z opinią własnych obywateli, formułowało swoją rolę jak następuje: «Obowiązkiem korony jest pro-

wadzić poddanych do szczęścia nawet wbrew im samym, gdyby tego nie rozumieli». Praktycznym zastosowaniem tego poglądu w epoce absolutyzmu jest państwo policyjne, roztaczające swoją opiekę nad obywatelem w sposób bardzo szczegółowy i dotkliwy w imię dobra społecznego, pojmowanego jednostronnie według tego, co się słuszne wydawało rządzącym.

Ten pogląd apodyktyczny i autorytatywny w rozstrzyganiu spraw dotyczących celów i działań państwa był zresztą właściwy nie tylko absolutyzmowi i wynikał bynajmniej nie z formy rządów, ale z poglądu na państwo jako na organizację przymusu i władzy silniejszej ponad wolę i władzę człowieka. Do tego przecież zmierzała koncepcja woli społecznej, aby usprawiedliwić poddanie jej woli jednostki, tak jak przedtem celowi temu służyć miało powoływanie się na wolę Bożą, instalującą monarchów. Toteż tak samo jak «korona» mogła uważać za swój obowiązek zmuszanie poddanych «do szczęścia» wbrew nim samym, tak samo mógł pisać Rousseau, że człowieka, który by się mylił co do znaczenia i kierunku woli powszechnej i nie rozumiał swojej wolności «zmusi się do tego, aby był wolny» [5]). Tak więc nie sam cel, ale sposób i metody realizowania stawały się przyczyną katastrofy.

Wolność jako cel państwa łączy się z liberalizmem ekonomicznym i politycznym i prowadzi do istotnego ograniczenia zakresu przedmiotowego działania państwa, w przeciwstawieniu do celu dobra powszechnego, który ten zakres ogromnie rozszerzał.

Uznanie prawa za wyłączny cel państwa prowadzi do możliwości rozwiązań kompromisowych w praktyce, w teorii zaś do normatywizmu, który uważa prawo już nie za cel, ale za istotę państwa i tworzy koncepcję państwa, równającego się porządkowi prawnemu.

Przedmiotowy zakres działania państwa, którego celem ma być dobro powszechne, obejmuje wszelkie działania zmierzające do osiągnięcia tego celu, ponieważ zaś cel jest ujęty w sposób ogólny, a środki zmierzające do jego osiągnięcia mogą być bardzo rozmaite — zakres działania przedmiotowy jest tu nieograniczony.

Jeżeli celem państwa jest wolność — do przedmiotowego zakresu działania państwa należą tylko te czynności, które zabezpieczają swobodę działania obywatela, zapewniają mu bezpieczeństwo osobiste i majątkowe.

Jeżeli celem państwa jest prawo, to przedmiotowy zakres działania jest ograniczony tylko co do formy, bo formę prawną można

nadawać zarówno aktom zmierzającym do ugruntowania powszechnego dobra, jak mającym stanowić gwarancje osobistych wolności.

14. Stosownie do swych empirycznych i eklektycznych założeń szkoła klasyczna nie upiera się przy absolutnych i wyłącznych celach państwa, ale zestawia rozmaite względne i kombinowane cele i grupy celów, jakim państwo ma służyć. Będzie więc tu mowa według zestawienia systematyzującego dokonanego przez Jellinka[6]) o takich celach jak: a) bezpieczeństwo zewnętrzne, w czym mieści się ochrona samego bytu państwa, nietykalności jego granic, niezależności jego w stosunkach z innymi państwami; b) bezpieczeństwo wewnętrzne — a więc ochrona interesów i praw obywateli (wolność), utrzymanie i udoskonalenie porządku prawnego (prawo), utrzymanie ustroju państwowego, władzy i innych urządzeń wewnętrznych państwa; c) społeczne interesy obywateli — tj. współdziałanie w zaspokajaniu gospodarczych i kulturalnych potrzeb obywateli, czyli, jak się wyraża Jellinek, współzawodniczenie z inicjatywą prywatną obywateli samych w zakresie zaspokajania ich potrzeb.

Ogół tych zadań — bo łatwo spostrzec, że są to raczej zadania niż cele państwa — obejmuje Jellinek określeniem «solidarnych interesów obywateli». A ponieważ na gruncie teorii klasycznej mamy do czynienia jeszcze ciągle z tendencją liberalną, ograniczającą zakres działania państwa i określającą go raczej negatywnie aniżeli pozytywnie, więc tutaj spotkamy się z tezą, że granicą ingerencji państwa są te sprawy, które nie odpowiadają pojęciu solidarnych interesów obywateli.

To sformułowanie należałoby ująć w formę pozytywną jako stwierdzenie, że zakres przedmiotowy działania państwa obejmować ma te sprawy, które mieszczą się w pojęciu solidarnych interesów obywateli. Ale i w takim sformułowaniu będziemy mieli jeszcze wątpliwości co do pojęcia solidarnych interesów, jego zakresu i jego istoty.

Jeżelibyśmy zastosowali metodę empiryczną i spróbowali porównać określenie zadań państwowych tak, jak ono bywa wyrażane przez różne państwa w deklaracjach i ustawach konstytucyjnych, to byśmy się spotkali z dalszym jeszcze rozszerzeniem tych zadań w porównaniu z wyliczeniem Jellinka.

A więc spotkamy tam hasła takie jak: ugruntowanie pokoju powszechnego, utrwalenie zasad demokracji, roztoczenie opieki nad pracą, umocnienie jedności narodowej, ogólny postęp społeczny,

nie mówiąc już o wspomnianych poprzednio a wyrażanych w rozmaitej formie, jak: dobro własnych obywateli, ogólne dobro ludzkości, utwierdzenie wolności, równości, sprawiedliwości, zabezpieczenie ładu i rozwoju społecznego itp. Szczególnie ciekawa jest formuła pierwszej konstytucji sowieckiej, tzw. «Rosyjskiej Sowieckiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki», która w art. 9 głosi, że celem jej jest: drogą «ustanowienia dyktatury proletariatu w formie silnej władzy» doprowadzenie «do zupełnego zgniecenia burżuazji zniweczenia wyzysku człowieka i wprowadzenia socjalizmu, przy którym nie będzie ani podziału na klasy, ani władzy państwowej» — czyli zadaniem państwa i władzy państwowej jest w tej koncepcji dążenie do samounicestwienia. Cel ten zapewne traktowany był jako rodzaj platońskiego ideału, tj. jako rzecz nieosiągalna, ale stanowi charakterystyczną próbę bezwzględnego podporządkowania państwa i władzy państwowej celowi heterogenicznemu — zniweczenia wyzysku człowieka i wprowadzenia socjalizmu, celowi społecznemu.[7])

15. Ściślejsza analiza tego materiału wykazuje, że z wyjątkiem może wypadku stawiania państwu absolutnego celu w postaci prawa, kiedy zagadnienie przechodzi na grunt formalny, a konsekwentnie państwo przekształca się w porządek prawny — wszystkie inne cele czy zadania mają charakter zadań społecznych. Jellinek oznacza to jako zaspokajanie solidarnych interesów obywateli, jednakże w tej definicji dominuje odśrodkowa tendencja traktowania państwa w sposób ograniczający zgodnie z wymogami liberalizmu i tylko uznanie współzawodniczącej z prywatną inicjatywy państwowej stanowi pewien wyłom na rzecz dokonywającej się w tej dziedzinie ewolucji.

16. W istocie bowiem pojęcie solidarnych interesów jest bardzo względne i elastyczne. Dla kierunku liberalnego i politycznej oraz gospodarczej zasady nieinterwencji (laisser faire) interesy solidarne zamykają się w ochronie wolności przede wszystkim ekonomicznej, własności prywatnej i prawa do zysku — natomiast dla socjalizmu marksowskiego solidarność obejmuje interesy klasowe proletariatu w walce z kapitałem, aż do unicestwienia państwa w ustroju socjalistycznym — jeżeli wierzyć hasłu konstytucji sowieckiej.

Z tej antynomii nie wyjdziemy nigdy i nie należy szukać pomiędzy tymi przeciwieństwami złotych środków kompromisu. Trzeba zmienić wadliwą podstawę rozumowania opierającego się na po-

jęciu «interesu». Interes chroniony jako cel prawa u Iheringa, interes jednostki albo interes klasy jako cel państwa, są to założenia błędne w swej istocie i dlatego nie można się na nich opierać. Dodawanie do pojęcia interesu określenia «solidarny» także nie zmienia sytuacji, dlatego też formuła Jellinka nie rozwiązywała sprawy zakresu działania państwa, co najwyżej systematyzowała materiał empiryczny i to niedostatecznie wobec jego zmienności.

Państwo jest formą zrzeszonego współdziałania, powstało ono dla wykonania tych zadań, które właśnie takiego zrzeszonego współdziałania organizacji państwowej wymagają. Solidarność w zrzeszeniu państwowym odnosi się nie do «interesów» jednostek czy grup, ale do współpracy powszechności obywatelskiej. Zespolenie obywateli w solidarnej współpracy, oto jest istota państwa, ona też oznacza zakres przedmiotowy działania państwa. Zakres ten obejmuje to wszystko, co może być solidarnym współdziałaniem obywatelskim skutecznie osiągnięte. Zakres ten obejmuje różnorakie sprawy społeczne zrzeszonej państwowo zbiorowości i jej współżycia z innymi państwami, zmienia się on i rozszerza lub zwęża stosownie do ogólnych warunków życia społecznego i tych zadań, które w toku rozwoju tego życia wymagają działania zrzeszenia państwowego.

17. Tak gdy powstaje niebezpieczeństwo zewnętrzne, może ono być odparte tylko solidarnym współdziałaniem zrzeszonych obywateli, co więcej, to solidarne współdziałanie może uprzedzić niebezpieczeństwo i nie dopuścić do jego powstania. Aktem solidarnego współdziałania jest porządek prawny, niezbędny dla ładu życia społecznego, solidarną współpracą osiąga się wartości polityczne, gospodarcze, kulturalne, społeczne, realizuje się sprawiedliwość społeczną i udoskonala warunki współżycia. Rozmaite są formy wykonywania tych zadań, ale wszystkie one należą do przedmiotowego zakresu działania państwa i wszystkie składają się na pojęcie dobra powszechnego. Zakresem przedmiotowym działania państwa jest zatem, biorąc ogólnie, organizacja solidarnej współpracy zrzeszenia obywatelskiego na rzecz powszechnego dobra.

Rozdział VIII

LUDNOŚĆ PAŃSTWA
(ZBIOROWOŚĆ OBYWATELSKA)

1. Związek ludzi wolnych. 2. Jaźń zbiorowa. 3. Połączony lud. 4. Organ społeczny związku. 5. Lud w znaczeniu prawnym. 6. Cztery postacie stosunku obywatela do państwa. 7. Trzy postacie stosunku obywatela do państwa. 8. Prawna jedność ludu. 9. Zrzeszenie solidarne. 10. Czynne zespolenie. 11. Integracja. 12. Czynny udział we współdziałaniu obywatelskim. 13. Wojna jako przykład czynnego zespolenia. 14. Wpływ innych potrzeb na formy współdziałania obywatelskiego. 15. Formy czynnego udziału w zrzeszeniu państwowym. 16. Stosunek «negatywny» a «prawa wolnościowe». 17. Ludność państwowa a «lud» i «naród». 18. Tak zwane mniejszości narodowe. 19. Kryterium formalne przynależności obywatelskiej. 20. Niwelacja obywateli w rozumowaniu prawniczym. 21. Grupowanie społeczne ludności w państwie. 22. Integracja państwowa zrzeszeń częściowych. 23. Pojęcie ludności państwa.

1. Państwo jest formą zrzeszonego współdziałania ludzi, nic też dziwnego, że zainteresowanie nasze musi się kierować ku tym właśnie ludziom, zespolonym we współdziałaniu zrzeszenia państwowego.

Zagadnienie ludności państwowej stanowi też przedmiot rozważań nauki o państwie, dając podstawę do rozmaitych uwag i koncepcji.

Dla Grotiusa państwo (civitas) — jest to «coetus liberorum hominum iuris fruendi et communis utilitatis causa sociatus»[1]).

W określeniu tym nacisk położony jest na związek obywateli, związek ten stanowi właściwą istotę państwa. Grotius podkreśla, że ludzie stanowiący związek obywatelski muszą być ludźmi wolnymi; wymóg ten, zresztą znany już u Arystotelesa, nie łączy się z późniejszymi pojęciami o wolności, wyrażonymi w Deklaracji 1789 roku, oznacza on tylko, że członkami związku państwowego

są ludzie wolni w przeciwstawieniu do niewolników i ludzi ograniczonych co do swego stanowiska prawnego, poddanych patrymonialnej władzy, przywiązanych do ziemi itp.

2. Rousseau widzi w zbiorowości obywatelskiej państwa «jaźń zbiorową — un moi commun». Ta właśnie zbiorowa jaźń, różna od sumy jednostek, jest niepodzielnym podmiotem zwierzchnictwa państwowego, dając mu wyraz za pomocą aktów «woli społecznej» (p. wyżej str. 75). A «kto by nie chciał być posłuszny woli powszechnej, będzie zmuszony przez ogół»[2] («par tout le corps»). Mogący wynikać zarzut, że w ten sposób przyrodzone prawa jednostki zostają pognębione na rzecz zbiorowości, Rousseau odpiera paradoksem: «kto się oddaje wszystkim — nie oddaje się nikomu».

Tak więc pod określeniami «jaźń zbiorowa», «ogół obywateli», «powszechność obywateli» («l'universalité des citoyens») rozumieć należy osobny byt niemal fizyczny, wyrażający się za pomocą «woli społecznej», mający bezwzględną wyższość nad jednostką i jej wolą indywidualną. W ten sposób obywatel w państwie staje się dla Rousseau uczestnikiem stosunku opartego na umowie społecznej, a mającego charakter dwoisty: «każda jednostka zobowiązując się niejako sama względem siebie zostaje związana pod dwojakim względem: jako cząstka władzy zwierzchniej (membre du souverain) w stosunku do osób prywatnych (envers les particuliers) i jako cząstka państwa w stosunku do władzy zwierzchniej (envers le souverain)»[3].

3. Podobną dwoistość roli jednostki w państwie widzimy u Kanta. Zagadnienie stosunku obywatela do państwa sprowadza się tu do przeciwstawienia tego, kto rozkazuje (imperans) temu, kto jest posłuszny (subditus); ale źródłem rozkazodawstwa, czyli podmiotem rozkazującym jest u Kanta lud (das vereinigte Volk)[4], podobnie jak była u Rousseau powszechność obywatelska (universalité des citoyens). Tak więc ludność państwa występuje tu zawsze w dwojakiej roli władcy i podwładnego, połączenie to ma być gwarancją wolności oraz stanowi punkt wyjścia dla szeregu innych wniosków o charakterze politycznym.

4. Przeciwstawienie uczestnika władzy i podwładnego pogłębiło się jeszcze przez konstrukcję osobowości państwa, rozpowszechnioną w nauce niemieckiej XIX wieku, a najbardziej jaskrawe for-

my przybierającą w teorii państwa-organizmu. Gierke[5]) pisze o związku ludzi jako o samoistnym organizmie społecznym, będącym odpowiednikiem organizmu biologicznego i wyższym jego stopniem.

Z takiego pojmowania związku państwowego obywateli wynika, że związek ten ma własny organiczny byt i jest czymś innym, doniośiejszym i większym aniżeli ogół obywateli, tj. lud (Volk). Lud staje się wówczas przedmiotem działalności państwa wznoszącego się ponad nim.

5. Według Jellinka ludność państwa wzięta w swej całości stanowi lud (Volk)[6]); jest to połączenie poszczególnych jednostek ludzkich w jedność zbiorową. Czynnikiem jednoczącym jest w myśl Jellinka jedność władzy państwowej. Pojęciu ludu Jellinek nadaje znaczenie prawne twierdząc m. i., że ludu w znaczeniu prawnym nie można sobie wyobrazić poza państwem.

Ten zjednoczony przez jedność władzy i mieszczący się w ramach zrzeszenia państwowego lud ma według Jellinka, jak to było u Rousseau i u Kanta, rolę podwójną: jako czynnik związku państwowego jest on podmiotem władzy państwowej, z drugiej strony jest jednak przedmiotem działalności państwa.

6. Rozwijając dalej zagadnienie stosunku ludu i poszczególnych obywateli do państwa podaje Jellinek cztery możliwe postacie tego stosunku: bierną, negatywną, pozytywną i czynną[7]).

Obciążenia nakładane przez państwo odpowiadają roli biernej, wolność od ingerencji państwa jest formą negatywną, roszczenia do państwa o różne z jego strony świadczenia są postacią pozytywną i wreszcie czynna forma stosunku obywatela do państwa wyraża się w tzw. prawach politycznych obywatela. Te cztery postacie stanowią niejako etapy rozwojowe postępującego rozszerzenia związku pomiędzy obywatelem a państwem. Najpierw istotą stosunku obywatela do państwa jest posłuszeństwo, potem zostaje wyłączona od wpływów państwowych wolna sfera indywidualnej działalności, dalej państwo samo podejmuje się różnych świadczeń na rzecz obywatela, a wreszcie wola obywatela bierze udział w sprawowaniu władzy państwowej, obywatel staje się uczestnikiem państwowego zwierzchnictwa.

7. Te cztery formy stosunku ludu do państwa sprowadza Kelsen do trzech[8]): biernej, czynnej i negatywnej; pierwsza wyraża się

w poddaniu normie prawnej, druga w tworzeniu normy prawnej trzecia w niezależności od normy prawnej. Forma czynna obejmuje tu zatem także formę pozytywną Jellinka. Natomiast charakter tego stosunku zgodnie z założeniem normatywnym Kelsena ma się odnosić tylko do norm prawnych i ich ustosunkowania.

Wprawdzie dla Kelsena państwo nie jest ani organizmem, ani samodzielnym bytem, ale tylko porządkiem prawnym, jednak obiektywność tego porządku prawnego stawia go w stosunku niejako zewnętrznym do człowieka i jego postępowania, bowiem, jak to wielokrotnie podkreśla Kelsen, nie człowiek jako istota, ale tylko postępowanie człowieka może być treścią rozważań normatywnych. Tak więc charakter heterogeniczny normy i porządku prawnego w stosunku do postępowania człowieka każe w ogóle traktować zagadnienie ludu w państwie jako zagadnienie osobowego zakresu działania porządku prawnego, stanowiącego państwo. Lud — podobnie jak u Gierkego, jakkolwiek z innych powodów — jest przedmiotem, na który rozciąga się działalność państwa.

8. Natomiast jedność ludu w państwie, będąca dla Jellinka socjologicznym faktem, wynikającym jako skutek oddziaływania psychicznego na lud jednolitej władzy państwa, dla Kelsena jest tylko zjawiskiem prawnym: «o jedności ludu stanowi tylko jedność porządku prawnego»[9]), «człowiek wchodzi w skład ludu państwa (Staatsvolk) tylko o tyle, o ile jest poddany władztwu państwa, o ile jego postępowanie stanowi treść porządku prawnego».

Stanowisko Kelsena należałoby uznać za konsekwentne i słuszne, o ile by można było się zgodzić na jego zasadniczą definicję państwa jako abstrakcyjnego porządku prawnego. Jeżeli jednak nie zamkniemy się w tej jednostronnej formule, to będziemy musieli szukać innych jeszcze kryteriów, określających: ludność państwa, jej jedność ujawniającą się w działaniu, oraz formy jej stosunku do państwa.

Znajdziemy pod tym względem we współczesnej nauce prawa szereg interesujących prób, zawsze wychodzących poza ramy normatywizmu i wkraczających w sferę dociekań socjologicznych.

9. Tak Duguit[10]) przedstawia ludność państwa jako zrzeszenie zorganizowane na zasadach podziału pracy społecznej, rozpadające się na dwie zasadnicze grupy, nierówne liczebnie, rządzących i rządzonych, różniące się pomiędzy sobą, ale złączone siłą solidarności

organicznej, stanowiącej podstawę każdego zorganizowanego współżycia. Naród (nation) stanowi według niego to środowisko społeczne, w którym powstaje organizacja państwa, jednakże istotą państwa jest właśnie układ organizacyjny społeczności.

Odrębność pojęcia narodu i społeczności państwowej występuje już u Duguit wyraźnie, pomimo podwójnego znaczenia francuskiego wyrazu «nation». Tak pisze Duguit, że naród polski nie przestał istnieć pomimo rozbiorów, które zniszczyły na pewien czas państwo, natomiast istnieniu wiekowemu monarchii austriackiej nie odpowiadało istnienie narodu austriackiego.

10. Omawialiśmy wyżej także teorię instytucji Hauriou[11]), który widział w czynnym zespoleniu obywatelskim treść państwa, a czynniki prowadzące do tego zespolenia w idei dzieła, które ma być przez grupę społeczną realizowane, we władzy zorganizowanej w służbie tej idei i w ujawnieniu odpowiedzialnego zbiorowego działania (p. str. 76 i 100).

Ten czynnik łączności psychicznej jest dla Hauriou podstawą istnienia narodu (nation), który jest «surowcem» (matière première) państwa. Poglądy Hauriou, wypowiedziane w jego ogólnym wykładzie prawa konstytucyjnego, są jednak bardziej formalnie związane z tezami Deklaracji praw człowieka; dopiero rozwijając swoją teorię instytucji przenosi on całkowicie punkt ciężkości na objaw «czynnego zespolenia» obywatelskiego.

Koncepcja wspólnie dokonywanego dzieła jako czynnika zespalającego w jedność uczestników przedsięwzięcia, a więc lud w państwie, występuje także u Radbrucha jako zespolenie (Gemeinschaft), tj. taki związek ludzi, w którym uczestników zespolonej grupy łączy przede wszystkim dokonywane przez nich dzieło (por. wyżej rozdz. V).

11. Wśród innych formuł mających definiować istotę jedności ludu w państwie, wspomnieć należy o pojęciu «integracji», która wydaje się jakby jeszcze silniejszym stopniem zjednoczenia aniżeli zespolenie czynne Hauriou i Radbrucha. Integrację określa Le Fur[12]) jak następuje: Nie chodzi tu ani o subordynację, ani o koordynację pomiędzy ja, ty, on, ale o integrację, która ustanawia jedność pomiędzy całością społeczną a jej członkami, a może być wyrażona najlepiej zaimkiem my.

A znów Smend[13]) stara się przedstawić rozmaite czynniki społeczne i organizacyjne, które prowadzą do integracji ludu w zrze-

szeniu państwowym. Integracja ta jest dla niego «rzeczywistością duchową», a przyczyniać się do jej powstania może wpływ ludzi, (np. wodza), organizacji, czynności, instytucji, a nawet przedmiotów i symbolów.

12. Tak więc widzimy poszukiwanie istoty jedności ludu w wiążących klauzulach umowy społecznej, w przyrodzonych rzekomo czynnikach, stanowiących analogię życia organicznego w życiu społecznym, w subordynacji, w koordynacji, w jedności porządku prawnego, w tzw. integracji, wreszcie w zespoleniu czynnym, którego treścią jest uczestnictwo w realizacji wspólnego dzieła.

Ponieważ państwo jest formą zrzeszonego współdziałania ludzi, zatem czynnikiem łączącym, wytwarzającym tę jedność ludu w państwie, to czynne zespolenie obywatelskie — jest udział w zrzeszonym współdziałaniu państwowym. Lud czyli ludność państwowa jest to ogół ludzi biorących udział w zrzeszonym współdziałaniu państwowym.

Udział w zrzeszonym współdziałaniu wymaga oczywiście formy czynnej, wtedy bowiem tylko postępowanie człowieka może być uważane za «udział». Jeżeliby nawet, jak chce Kelsen, państwo miało być tylko porządkiem prawnym i zagadnienie stosunku ludu do państwa obracało się w wyłącznej sferze stosunków prawnych, to i wówczas z trzech form tego stosunku: czynnej, biernej i negatywnej, tylko ta pierwsza mogłaby stanowić o przynależności osoby do ludu, czyli do grona obywateli państwa. Forma bierna bowiem właściwa jest przedmiotowi, ale nie uczestnikowi, i mogłaby określać tylko zakres przedmiotowy działania porządku prawnego podobnie jak forma negatywna, która obejmowałaby sprawy i stosunki leżące poza zakresem działania porządku prawnego. Podobnież z czterech postaci stosunku obywatela do państwa, wymienionych przez Jellinka, wchodziłyby w grę tylko dwie: czynna i pozytywna, bierna zaś i negatywna stanowiłyby albo o wyłączeniu od udziału w zrzeszonym współdziałaniu przez ograniczenie do cech przedmiotu, albo o nieobjęciu jakiegoś stosunku przez zakres działalności państwowej. Ten wymóg czynnego charakteru jest jeszcze bardziej wyraźny wobec wielostronności zadań państwa.

Toteż forma czynnego udziału w państwie może być bardzo rozmaita, zależy ona zarówno od postaci, w jakiej się dana działalność państwowa wyraża, jak od rodzaju czynności wykonywanych w związku z tym przez obywatela.

13. Pozostawiając na razie na stronie najbardziej skomplikowaną i różnoraką działalność państwową urzeczywistniania porządku prawnego, zatrzymujemy się na jednej z najprostszych form działania zrzeszonego, na czynnościach ochrony zewnętrznej państwa. Najwyższą bezpośrednią formą tego działania jest wojna. Jeżeli zechcemy rozpatrzeć sprawę historycznie, to zobaczymy, że w początkach istnienia organizacji państwowej, a nawet jeszcze długo potem, wojna stanowi jedną z głównych zbiorowo przedsiębranych czynności zrzeszenia państwowego. Ludzie zajmujący się wojną, rzemiosłem wojennym, rycerze, szlachta, ich wodzowie, ich potrzeby techniczne, ich zasady subordynacji i inne elementy organizacji wojennej stanowią czynnik centralny w tworzeniu się organizacji państwowej. Do dziś dnia znajdujemy ślady tego stanu np. w terminologii organizacyjnej państwa, nazywającej poszczególne jego okręgi «województwami» itp.

Głównymi a początkowo jedynymi uczestnikami zrzeszonego współdziałania państwowego są właściwie ludzie wojny (rycerstwo, szlachta). Rody rycerskie, ich ustrój wewnętrzny, ich samodzielność i współzawodnictwo odbija się na tworzeniu urządzeń państwowych i wywiera wpływ na historię. Temu okresowi odpowiada zastrzeżenie co do cech «człowieka wolnego», którym ma odpowiadać uczestnik zrzeszenia państwowego.

Stan rycerski wyobrażany przez rody i ich naczelników jest wówczas właściwym gronem obywatelskim, któremu przewodzi król jako «primus inter pares».

14. Jednakże działalność zrzeszenia państwowego nie zamyka się tylko w prowadzeniu wojny. Okresy pokoju są coraz dłuższe, a technika prowadzenia wojny odbiera jej monopol w stal zakutym rycerzom powołując do współdziałania ludzi z innych stanów w takiej czy innej postaci, jako pomocniczych formacji walczących czy jako dostawców i producentów sprzętu wojennego itp. Rozwija się szereg innych czynności, ktore wymagają zrzeszonej współpracy, a w której rycerz ze swoimi wartościami wojennymi nie zajmuje już pierwszego miejsca.

Potrzeby duchowe współżycia ludzkiego są tak wielkie i doniosłe, zarówno w wojnie jak i w pokoju, że rola stanu duchownego we współpracy organizacyjnej państwa zaczyna współzawodniczyć z rolą rycerstwa. Walka korony z tiarą jest charakterystyką tego okresu.

Dalej działają coraz wszechstronniej potrzeby ekonomiczne, rozwój życia gospodarczego, środków i metod produkcji, rozwój techniki, zmiana systemu pieniężnego, przenosząca punkt ciężkości bogactwa materialnego od opanowanej przez rycerstwo ziemi do symbolicznych znaków papierowych, lokowanych w kasach bankierskich— idąca z tym wszystkim w związku potrzeba uporządkowania coraz bardziej komplikujących się stosunków prawnych, dostosowania ich do rzeczywistego układu i znaczenia aktywnych czynników życia zbiorowego. Ludzie, zamknięci dotąd przez supremację rycerstwa w ramach ograniczonych stanów społecznych, lub w ogóle ludzie bez żadnego stanu, poddani, domagając się czynnego udziału w zrzeszonej działalności państwa domagają się wzruszającego tytułu obywatela («citoyen» od «cité» — państwo — dosłownie znaczyłoby «państwowca», człowieka uczestniczącego w państwie), domagają się odpowiadającej temu pojęciu czynnej roli we współpracy państwowej.

Już nie ma mowy o monopolu wojny i płynących z tej «ofiary krwi» przywilejach szlacheckich. Ofiarę krwi gotów nieść każdy, żołnierzem wolno być każdemu, a każdy żołnierz nosi w tornistrze buławę marszałkowską, a młody generał z małego korsykańskiego rodu zostanie cesarzem «Francuzów». Właśnie «Francuzów», a nie «Francji», jak się mówiło w dawnym ustroju o królu, ponieważ państwo stanowić odtąd mają wszyscy Francuzi, obywatele, czynni współpracownicy podjętych zbiorowo działań państwowych, do których należało przede wszystkim prowadzenie wojny obronnej przeciwko grożącej koalicji europejskiej, ale także organizacja nowego ustroju, nowego porządku prawnego i społecznego, krzewienie haseł wolności, równości, itd.

15. Wtedy też dopiero powstaje koncepcja państwa ograniczającego się do spraw porządku prawnego i oddanego wyłącznie tym sprawom.

Poprzednio słuszna raczej była formuła Bodina, że «rodzina rządzi tym, co jest własne, a państwo tym, co jest wspólne».

Wtedy także, jako konsekwencja uznania twórczości prawnej za treść życia państwowego i uznania udziału wszystkich w zrzeszonej działalności państwa, powstaje dwoistość charakterystyki obywatela: jako podmiotu, stanowiącego prawo przez udział w formowaniu woli społecznej, i jako przedmiotu, poddanego mocy przepisów prawnych, jak to widzieliśmy w cytowanych wyżej teoriach. Przy

czym, mówiąc o woli społecznej, zaczęto sobie wyobrażać procedurę głosowań powszechnych (albo mniej więcej powszechnych wobec zachowania różnych cenzusów), a mówiąc o prawie miano na myśli ustawy uchwalane przez parlament lub inne podobne instytucje, mające wyobrażać ludność. Zapomniano łatwo, że porządek prawny np. w dziedzinie prawa prywatnego był aż do tego czasu regulowany przeważnie zwyczajami, że dopiero właśnie Napoleon I te zwyczaje kazał systematyzować i przerabiać na kodeksy prawa stanowionego, że zatem tworzenie porządku prawnego odbywało się trybem narastania w psychice społecznej sądów o powinności i że tryb ten nie miał wiele wspólnego z formalną procedurą ustawodawczą i formalnymi sposobami ustalania «woli społecznej».

Ale i ten tryb zwyczajowego tworzenia prawa był jedną z postaci czynnego uczestnictwa ludności w wykonywaniu zbiorowego dzieła państwowego, był postacią zrzeszonego współdziałania odpowiadającego istocie państwa.

Zanim powstała współczesna forma państwa — którą jako podstawę mają na względzie wszystkie nowoczesne prace poświęcone nauce o państwie — istniało jednak państwo — istniała również ludność państwowa. Jednakże wobec odmiennych form uczestnictwa we współpracy państwowej znalezienie określeń, które miałyby jednakowe zastosowanie do państwa konstytucyjnego XIX wieku i do państwa autokratycznego epoki dawniejszej, natrafia na trudności. Koncepcja Kelsena, traktująca ludność z punktu widzenia osobowego zakresu działania porządku prawnego, unika wprawdzie tej trudności, ale pozostawia poza rozstrzygnięciem całą szeroką dziedzinę działalności państwowej, która się w pojęciu porządku prawnego nie mieści; pozostawia przede wszystkim bez rozstrzygnięcia sprawę pozytywnego zachowania się ludności jako czynnika stanowiącego zrzeszenie państwowe, a przecież to właśnie ludność wypełnia swym postępowaniem treść państwa.

W państwie autokratycznym nie było formalnych reguł przewidujących tworzenie porządku prawnego, decydowała pod tym względem stojąca ponad prawem wola władcy. Ale i w tym stanie rzeczy, kiedy o skuteczności mających regulować porządek prawny nakazów władzy decydowały nie tyle czynniki formalne, ile faktyczne, państwo składało się ze zrzeszonych ludzi i wyrażało się w ich organizacyjnej działalności. Prawotwórcza i w ogóle kierownicza wola władcy musiała się wyrażać w aktach kierownictwa, którego istota polega, jak to już wiemy (p. wyżej str. 35 n.), na

ujawnieniu kierowniczej inicjatywy i uzyskania dla niej wykonawczej aprobaty. Ta aprobata mogła być wyrażana jawnie i formalnie, mogła być także milcząca i faktyczna, mogła być wolna lub wymuszona, chętna i entuzjastyczna albo też oporna i obłudna, zawsze jednak musiała być uzyskana i to w postaci czynnej — działania lub powstrzymania się od działania, co także jest postacią czynną.

Autokrata, który wypowiadał wojnę i prowadził ją, korzystał nie tylko ze współdziałania swego rycerstwa; — tak czy inaczej brały w niej udział szersze masy ludzi, od rycerstwa np. w stopniowaniu feudalnym zależnych. Chłop, który musiał dostarczyć zwiększonych ilości karmu dla bojowych rumaków swego bezpośredniego pana, służącego zbrojnie swemu suwerenowi, także uczestniczył czynnie, choć niechętnie, we wspólnym, choć narzuconym przedsięwzięciu, aprobował je czynnie, choć aprobata jego nie była wolna i odmówić jej nie mógł. Jeżeli autokrata wydawał nakaz stanowiący element tworzącego się porządku prawnego, to nie drogą uchwały parlamentu, ale drogą faktycznego wykonania nakaz ten uzyskiwał aprobatę ludzi, którzy mu mieli podlegać. Tak czy inaczej, w potrzebie wojennej czy w życiu pokojowym, inicjatywa kierownicza przenikała do postępowania ludzi i postępowanie to aprobowało inicjatywę naginając się do niej, ulegając jej i realizując polityczne albo prawne przedsięwzięcia w tak pokierowanym postępowaniu.

Pomimo przeobrażeń, jakie zaszły w ustroju współczesnego państwa, pomimo zastąpienia zasady autokratyzmu formułami demokratycznymi i formalnymi urządzeniami obywatelskiego udziału w kierowaniu zbiorową działalnością państwa, ten sam schemat ma zastosowanie w dalszym ciągu. Tak więc nie ma mowy o powszechnej prawnej aprobacie w wypadkach konieczności zbrojnych wystąpień w obronie państwa: inicjatywa organów kierujących państwem uzyskuje tu aprobatę faktyczną wykonania. Postępowanie ustawodawcze w parlamencie jest antycypacją formalną aprobaty, która potem jednak faktycznie musi nastąpić w wykonaniu. Przy najbardziej powszechnym systemie wyborów i głosowań ludowych wielka liczba nie bierze w nich udziału; szczycąca się demokratycznością swego ustroju Francja nie zna głosowania kobiet, które jednak powołane są niewątpliwie do aprobowania swym postępowaniem aktów inicjatywy kierowniczej — politycznej i prawnej — ujawnionej przez czynności rządzenia, uchwały parlamentu itp.

Wszyscy ci jednak ludzie, których postępowanie jest wyrazem czynnym aprobaty kierowniczych wskazań w organizacji państwowej i współpracy, stanowią ludność państwa. Obok stanu rycerskiego, który miał stanowisko uprzywilejowane, na ludność państwa składały się wszystkie inne stany; obok mężczyzn ludność państwa stanowią kobiety, obok głosujących także ci, którzy nie głosują itd.

Uczestnictwo ludności w państwie, rozumiane jak wyżej, zawsze jest czynne. Koncepcja biernego podlegania normie prawnej możliwa jest tylko w stosunku do normy, ale nie do współdziałania w państwie. Obywatel płacąc podatek, pełniąc służbę wojskową, stosując się w postępowaniu swym do normy prawnej, współdziała czynnie w działalności państwa, w urzeczywistnieniu porządku prawnego itp. Jest rzeczą bez znaczenia czy postępowanie jego jest wywołane świadomym pragnieniem tego urzeczywistnienia, czy też jest wynikiem automatycznego poddania się temu, co uważa za obowiązek, albo nawet zostało osiągnięte zastosowaniem przymusu. Te różnice mogą stanowić podstawę wartościowania moralnego, społecznego czy prawnego, mogą być punktem wyjścia do wyrazów uznania, wyróżnień społecznych, nakładania kar itp., ale nie mogą odebrać stosunkowi cech czynnego udziału. Wykonywanie tzw. politycznych praw obywatelskich jest tylko jedną z postaci udziału we współpracy państwowej, ale nie jedynym jego warunkiem.

16. Występująca u Jellinka i u Kelsena negatywna forma stosunku pomiędzy obywatelem a państwem ma stanowić formalne określenie wolności i tzw. praw wolnościowych. Kelsen słusznie uzupełnia swoją definicję uwagami co do kontradykcji pomiędzy negatywnym stosunkiem prawa do obywatela a tzw. «prawem wolnościowym». Państwo (według niego) jako porządek prawny nie obejmuje wszystkiego, co dotyczy człowieka, wszystko zatem, co nie jest objęte porządkiem prawnym, stanowi niejako sferę wolną od prawa i państwa, sferę wolnej działalności człowieka poza państwowym porządkiem prawnym. Nie można więc tych czynności wolnych nazywać prawami. Wolność oddychania, myślenia, słowa, wiary, zajęcia, zmiany miejsca itp. nie są to czynności należące do kategorii normatywnej, nie są one objęte porządkiem prawnym, a więc nie są (według Kelsena) «prawami wolnościowymi» ani «prawami» w ogóle. Dla Deklaracji praw człowieka i dla stojących na jej gruncie pisarzy są to jednak prawa, ponieważ państwowy porządek prawny gwarantuje swoją nieingerencję w ich sferę

i w ten sposób bierze je niejako w ochronę prawną przeciw sobie, ale — bierze je także w ochronę przeciwko pogwałceniu przez innych ludzi. Formy organizacji współżycia państwowego zakreślają granice swobodnej działalności człowieka, a nawet można by twierdzić, że dopiero na gruncie tej właśnie organizacji współżycia powstaje samo pojęcie wolności działania, chronionego przez porządek prawny. Kelsen daje jaskrawy przykład oddychania jako czynności pozaprawnej z istoty swej — jednakże normy porządku prawnego chronią przeciwko zatruwaniu powietrza wyziewami szkodliwymi dla oddychania, a więc ochraniają wolność oddychania. Wynika stąd spostrzeżenie, że działalność zrzeszona w państwie organizuje te przejawy życia, w których wolna działalność jednego człowieka może stawać w kolizji z wolną działalnością innego i że formą rozstrzygnięcia tej kolizji jest ustanowienie normy prawnej, będącej regułą postępowania dla obydwóch i podstawą sądu o powinności każdego.

17. Dokoła działalności państwa w tym oraz we wszystkich innych jej przejawach skupia się grupa czynnych uczestników, stanowiących ludność państwa: lud państwowy (Volk według terminologii niemieckiej). Terminologia naukowa francuska używa na określenie ludności państwa wyrazu «nation», tłumaczonego po polsku wyrazem «naród». Jednakże należy tu zastrzec, że istnieje różnica pomiędzy «narodem» w tym rozumieniu politycznym, stanowiącym ogół ludności państwowej, a narodem w znaczeniu emocjonalnym i socjologicznym, o czym była mowa wyżej (p. str. 28 n.). «Naród» w znaczeniu politycznym, podobnie jak «lud» w tym samym znaczeniu, obejmuje ogół ludności państwa, ogół ludzi zespolonych w czynnym współdziałaniu obywatelskim stosownie do zadań i form organizacyjnych zrzeszenia państwowego. Natomiast «naród» w znaczeniu socjologicznym stanowi grupę ludności związaną przede wszystkim szczególnymi procesami emocjonalnymi, wytworzonymi wskutek nie tylko współżycia państwowego, ale całego szeregu innych czynników biologicznych, kulturalnych, językowych, historycznych itd. Tak rozumiany naród może być pojęciem ciaśniejszym albo szerszym aniżeli pojęcie ludności państwa. Istnieje w rozwoju życia społecznego tendencja do połączenia w jedno tych odmiennych pojęć narodu. Wyraża się ona w dwojakiej postaci: jako wpływ obywatelskiego zespolenia w państwie na powstawanie emocjonalnej i socjologicznej grupy narodowej oraz jako dążenie grup narodo-

wych, już tak czy inaczej uformowanych, do łączenia się w samodzielne zrzeszenia państwowe. Zależnie od tego, który z tych dwóch prądów będzie silniejszy, będziemy mieli do czynienia: z tworzeniem się nowych narodów (np. narody amerykańskie), z rozpadaniem się sztucznych konglomeratów państwowych i tworzeniem się zrzeszeń państwowych na podstawie skupiających emocji narodowych (np. szereg państw utworzonych po rozpadnięciu się monarchii Austro-Węgierskiej i cesarstwa Rosyjskiego) albo z dążnością do łączenia w zrzeszeniu państwowym ludzi należących do grupy narodowej drogą przyłączania do państwa zamieszkałych przez nich terytoriów, drogą łączenia państw i zacierania ich odrębności organizacyjnych na rzecz jedności narodowej, a wreszcie drogą tworzenia koncepcji zrzeszenia państwowego, obejmującego całą grupę narodową, bez względu na miejsce zamieszkania jej członków (np. Rzesza Niemiecka według teorii Nicolai).

18. Tendencja zbliżająca pojęcia narodu i ludności państwa, rozwijająca się szczególnie silnie począwszy od drugiej połowy XIX wieku, odbiła się na instytucjach prawa międzynarodowego przez wprowadzenie specjalnego typu porozumień międzypaństwowych co do szczególnych praw, dotyczących tzw. mniejszości narodowych, umożliwiających im zachowanie w ramach zrzeszenia państwowego odrębności językowych, kulturalnych itp. właściwości narodowych. Grupy mniejszości narodowych wchodzą jednak w skład ogółu ludności państwowej jako czynni uczestnicy zrzeszenia państwowego.

19. Uczestnictwo w zrzeszeniu państwowym musi mieć cechy formalne, ponieważ organizacja państwowa jest organizacją opartą na formalnym porządku prawnym. Nie wszyscy ludzie mieszkający na terytorium państwa i poddani działaniu jego porządku prawnego stanowią ludność państwa. Cudzoziemcy przebywający chwilowo lub nawet przez dłuższy okres czasu w obrębie granic przestrzennych państwa, albo wykonywający na rzecz państwa pewne określone czynności czy to na podstawie umowy, czy wskutek sytuacji przymusowej, nie są pomimo to członkami zrzeszenia państwowego. Mogą się nimi stać wskutek tzw. naturalizacji, czyli nadania im w formach przepisanych przez porządek prawny, w państwie obowiązujący, obywatelstwa państwowego. Naturalizacja jest

formą wyjątkową i pomocniczą uzyskania obywatelstwa, podstawowymi są formy «naturalne», za które uważać należy urodzenie się człowieka w obywatelstwie, a to albo przez pochodzenie od rodziców będących obywatelami państwa, albo przez przyjście na świat w miejscu należącym do terytorium państwowego. Obydwa te kryteria bywają stosowane równolegle.

Tak czy inaczej ustalona przynależność państwowa wyraża się w pewnym formalnym stanie prawnym obywatelstwa. Stan prawny obywatelstwa obejmuje pewną sumę czynności, należących do zakresu zrzeszonego działania państwowego: służba wojskowa, zajmowanie urzędów publicznych, udział w głosowaniu powszechnym, czynny i bierny udział w wyborach organów państwowych, tj. uczestniczenie w czynnościach, objętych nazwą publicznych praw obywatelskich. Nie wszyscy obywatele służą w wojsku, nie wszyscy zajmują urzędy publiczne a nawet nie wszyscy biorą udział w głosowaniach. Stoją temu na przeszkodzie okoliczności faktyczne i formalne. Służbę wojskową pełnią mężczyźni dostatecznie fizycznie rozwinięci, zdrowi itd.; urzędy publiczne, w miarę potrzeby ich obsadzenia, zajmować mogą ludzie mający odpowiednie kwalifikacje szczególne; głosują osoby odpowiadające warunkom cenzusu wieku (pełnoletniość obywatelska taka sama lub inna, jak pełnoletniość prywatno-prawna), cenzusu moralności (wyłączeni są karani sądownie itp.), cenzusu płci (kobiety we Francji i innych krajach) oraz innych cenzusów w poszczególnych wypadkach; wreszcie pewna liczba nie głosuje z powodu przeszkód faktycznych (wyjazd, choroba, zaniedbanie itp.). Pomimo tego formalnego czy faktycznego odsunięcia od wykonywania czynności charakteryzujących stan obywatelski, będziemy jednak uważali te osoby za obywateli przynależnych do państwa tylko na podstawie formalnej, wynikającej z naturalnych warunków przynależności lub przeprowadzonej naturalizacji. Gdybyśmy chcieli uważać państwo wyłącznie za porządek prawny, to fakt formalnego ustalenia przynależności powinien by nam wystarczyć; jeżeli uważamy państwo za formę zrzeszonego współdziałania, obejmującego poza sprawami porządku prawnego także sferę szerokiego współdziałania społecznego, formalna przynależność państwowa jest dla nas zewnętrznym, umownym niejako, sprawdzianem tego udziału w zrzeszeniu państwowym, który może być wykonywany w konkretnym wypadku lub nie, ale który stanowi założenie stosunku obywatela do państwa.

Większa lub mniejsza aktywność obywatela we współpracy

państwowej może się stać nie tylko faktyczną podstawą większego wpływu na bieg spraw publicznych, ale może również znaleźć wyraz w odpowiedniej zmianie jego stanowiska prawnego.

Z drugiej strony, w stosunkach zewnętrznych sam fakt przynależenia do zrzeszenia państwowego rodzi formalne objawy solidarności w postaci opieki udzielanej przez państwo obywatelom swoim za granicą w ich przedsięwzięciach zarówno publicznych jak prywatnych i osobistych.

20. Zarówno teoria umowy społecznej, jak teoria normatywna, jakkolwiek z innych powodów, w rozumowaniach swoich o ludności państwa nie mają na względzie człowieka w socjologicznym znaczeniu tego wyrazu, ale raczej osobę prawną: podmiot praw albo adresata normy prawnej, tj. pojęcia prawne. Wynikiem tego jest niwelacja możliwych odrębności ludzkich i schematyczne traktowanie człowieka i jego stosunku do państwa. W koncepcjach umowy społecznej tak rozumiany człowiek abstrakcyjny traktowany był jako źródło woli społecznej w odpowiednich liczbowych zestawieniach. Trzeba więc było osiągnąć udział osoby głosującej w formowaniu woli społecznej bez jakichkolwiek komplikacji, które mogłyby spaczyć jej wyraz. Myśl tę wypowiada Rousseau, jak następuje: «jest rzeczą ważną dla ujawnienia woli powszechnej, żeby nie było zrzeszeń częściowych w państwie i żeby każdy obywatel opiniował sam przez się»[14]). Stosownie do tego poglądu konstytucja francuska 1791 roku uznawała zrzeszenia zawodowe za sprzeczne z zasadami wolności gwarantowanymi w Deklaracji praw człowieka i obywatela.

21. Jednakże ta próba przekreślenia działających w zrzeszeniu państwowym, jak w każdej zbiorowości ludzkiej, czynników społecznych nie mogła się powieść. Faktyczna i formalna klasyfikacja ludzi według stanów, przeciwko której namiętnie występowała nowa forma ustroju zaprowadzona przez Rewolucję, została usunięta, jednak nie przestały wywierać wpływu pobudki społeczne, tworzące w ramach państwa rozmaite ściślejsze skupienia ludzi. Podobieństwo warunków i potrzeb ekonomicznych, wspólność zawodu, pochodzenia, języka, wiary, ideałów społecznych i politycznych tworzyła wśród ludności państwa zrzeszenia częściowe różnego typu i zwartości albo po prostu dzieliła tę ludność na grupy nie zrzeszone, mogące wskutek łączącej je solidarności podobieństwa wy-

stępować zbiorowo w sporadycznych wypadkach. Tak więc wśród pozornie zniwelowanej i zamienionej w abstrakcyjne liczby i podmioty ludności państwa powstały klasy społeczne, partie polityczne, związki zawodowe itp., które współdziałały z państwem, walczyły przeciwko niemu, zapowiadały jego obalenie, albo starały się nim owładnąć. Rozwój życia państwowego musiał zasymilować i włączyć w swoje formy organizacyjne wszystkie te samorzutne poczynania społeczne. Tak więc ustrój parlamentarny przysposobił partie polityczne, które stały się jakoby ogniwem łączącym formy ustrojowe państwa z tendencjami społecznymi ludności; przechodziły one rozmaite okresy swej działalności, to rozwijając się, to znów wyrodniejąc i sprzeniewierzając się swym pierwotnym zadaniom. Związki zawodowe, czyli tzw. syndykaty, długi czas nie były uznawane przez państwo. Dopiero w latach 1884 i 1901 ukazały się akty ustawodawcze, legalizujące działalność związków zawodowych w demokratycznej Republice Francuskiej. Od tego czasu odbywa się również stopniowe wchłanianie związków zawodowych przez państwo, czyli tzw. integracja syndykatów, które wywierają bezpośredni wpływ na bieg czynności państwowych.

22. Partie polityczne powstawały wprost w tym celu, aby wywierać wpływ na działalność państwa, powstawały one wprawdzie jako instytucje mające reprezentować społeczeństwo, tj. ludność państwową w jej stosunku z państwem i aby wyrazić wolę ludności, przedstawiać jej potrzeby i w tym kierunku skłaniać działalność państwa, z czasem jednak stawały się coraz bardziej pomocniczą organizacją techniczną ustroju parlamentarnego i coraz bardziej wchodziły w ramy organizacji państwowej. Dzisiaj w państwach, które zachowały ustrój parlamentarny, jak Francja, Anglja itp., partie są elementami organizacyjnymi tego ustroju; w państwach zaś, które szukały drogi oparcia w ludności ponad parlamentem, pośrednictwa podejmowała się partia monopolistyczna, pretendująca do wyłącznego reprezentowania społeczeństwa wobec państwa i odwrotnie.

Inne zrzeszenia powstawały przeważnie dla celów społecznych, nie związanych bezpośrednio z działalnością państwa, a nawet jej się przeciwstawiały. Były to wszelkiego typu organizacje samopomocy społecznej, podejmujące się przedsięwzięć, które wymagały zbiorowego, solidarnego współdziałania, ale nie były czy nie mogły być objęte zakresem działalności państwa. Wymienialiśmy tu już konkurujące z państwem, a potem do niego włączone organizacje

zawodowe, wymienić jeszcze należy wszelkie formy organizacji samorządowych. Samorząd terytorialny, gospodarczy, zawodowy, wreszcie nawet kooperacja gospodarcza powstają jako organizacje sąsiedzkie lub celowe, podejmujące się zbiorowego osiągania zadań przekraczających możność jednostek, a nie stanowiących wprost zakresu akcji państwowej. Ta społecznie zrzeszająca się praca ludności w państwie musi znaleźć dla siebie właściwe formy stosunku do działalności państwowej, może ją rozwijać, uzupełniać, zastępować — nie może oczywiście jej się przeciwstawiać. Skutkiem tego stanu rzeczy jest stopniowa integracja różnych form zrzeszeń społecznych w całość zrzeszenia państwowego.

23. Ludność w państwie nie jest liczbą abstrakcyjnych podmiotów praw albo adresatów normy, ale systematyczną organizacją sił aktywnych ludzi współdziałających w osiąganiu różnorakich zadań państwa.

Te różnorakie zadania dotyczą równie dobrze spraw porządku prawnego jak porządku społecznego, a wśród tych ostatnich nie tylko stosunków gospodarczych, ale wszelkich stosunków, potrzeb, dążności powstających we współżyciu społecznym, a skłaniających ludzi do podejmowania solidarnej zrzeszonej działalności. W tej właśnie działalności powstaje zespolenie obywatelskie, na którym się opiera pojęcie ludności państwa.

Rozdział IX

WŁADZA PAŃSTWOWA

1. Kierownictwo zrzeszonego współdziałania. 2. Władza jako «wola» kierująca (panująca i nie panująca). 3. Teorie teokratyczne. 4. Teorie opatrznościowego pochodzenia władzy. 5. Teorie demokratyczne. 6. Władza jako «energia». 7. Władza jako «siła». 8. Psychologiczne źródła pojęcia władzy. 9. Emocje obowiązku jako podstawa władzy. 10. Władza jako «projekcja emocjonalna» podwładnych. 11. Dwustronność stosunku społecznego władzy. 12. Władza a przymus. 13. Niezależność i zależność władzy. 14. Suwerenność: a) pochodzenie i rozwój pojęcia; b) formuła francuska; c) formuła niemiecka. 15. Wyłączność władzy wewnątrz państwa i niezależność w stosunkach zewnętrznych. 16. Teoria podziału władzy.

1. Zrzeszenie państwowe, polegające na czynnym zespoleniu obywatelskim we współdziałaniu zorganizowanym, a więc podzielonym, wymaga odpowiedniego kierownictwa. Rola kierownictwa w zrzeszeniu państwowym jest tak wydatna, że przesłania ona swoim znaczeniem inne elementy zorganizowanego współdziałania państwowego i prowadzi np. w klasycznej nauce o państwie XIX wieku do definicji państwa, w której władza panująca nad zrzeszeniem osiadłych ludzi, stanowi jedyny rzeczywisty czynnik określający państwo. Według Jellinka nauka «prawa państwowego jest nauką o władzy państwowej, jej organach, jej czynnościach, jej granicach, jej prawach, jej obowiązkach»[1]).

2. Nic też dziwnego, że musi powstawać pytanie, dotyczące istoty tej władzy. Jellinek nazywa ją wolą kierowniczą, która zarządza i kieruje wykonywaniem swych zarządzeń w zakresie realizacji celów podlegającego jej zrzeszenia ludzkiego. Nie wchodząc w ściślejszą analizę tej woli ani w rozważania nad jej legitymacją do zarządzania i kierowania, musimy stwierdzić, że taka «kierująca wola»

jest cechą nieodłączną każdego zrzeszenia ludzkiego, trzeba więc czymś jeszcze wyróżnić ją, aby mogła się stać wyłączną właściwością państwa. To wyróżnienie znajduje Jellinek w przeciwstawieniu dwóch rodzajów władzy: panującej i nie panującej (herschende und nichtherschende Gewalt)[2]. Różnica polega na tym, że od władzy nie panującej można się uchylić występując np. ze zrzeszenia, że władza nie panująca sama, bez potężniejszej pomocy, nie jest w stanie zapewnić realizacji swych zarządzeń w stosunku do uchylającego się od niej podwładnego, natomiast od władzy panującej uchylić się nie można. Taka właśnie jest władza państwa, uchylić się od niej nie może nie tylko własny obywatel, ale nikt w ogóle. («Władza wyposażona w taką władzę jest władzą panującą, a więc władzą państwową»)[3]. Z innych wywodów Jellinka wiemy, że ta władza jest pierwotna (czy samorodna, jak chcą niektórzy tłumacze) (ursprünglich) i gdyby taką władzę miała mieć jakaś organizacja wchodząca w skład państwa albo jakaś jednostka, «nie będzie to władza pierwotna, ale pochodna».

Z wywodów tych jednak, mających przede wszystkim charakter empiryczny, poszukujących systematyzacji spostrzeżonych faktów i uniknięcia powstających trudności teoretycznych, nie wynika ani jak ta władza powstać mogła, ani dlaczego i skąd może mieć tę wyższość, ani w czym się wyraża jej wszechogarniająca skuteczność. Wola kierownicza musi być czyjąś wolą. Jeżeli to jest wola jednostki autokratycznie władającej, to dlaczego ma ona tak wielki przywilej wyższości; jeżeli to ma być wola państwa, to czy wiąże się ona z pojęciem woli społecznej według Rousseau, czy jest wolą odrębnej osoby — państwa, a w takim razie po czym poznajemy i w jaki sposób uzewnętrznia się wola osoby — państwa, skoro procesy psychiczne człowieka nie mają tu zastosowania. Wątpliwości tego rodzaju były wielokrotnym przedmiotem rozważań i trudno znaleźć ich zadawalające rozstrzygnięcie.

3. Na ogół dzieli się zwykle teorie o pochodzeniu władzy na dwie grupy: teokratyczną i demokratyczną. Pierwsza z nich wywodzi pochodzenie władzy z prawa Boskiego, druga poszukuje źródeł władzy w samej społeczności ludzkiej.

Teorie teokratyczne mają tę formalną przewagę, że przyjmując tezę ingerencji Boskiej, a więc woli wyższej, logicznie pozwalają usprawiedliwić pojęcie władzy, stojącej ponad wolą poszczególnego człowieka i zbiorowości ludzkiej. Wola władzy jest w tym rozu-

mieniu wyrazem woli Bożej, akt władzy — aktem opartym na woli Bożej, zatem nosi cechy wyższości w stosunku do ludzi.

W literaturze polskiej XX wieku zwolennikiem teokratycznego poglądu na pochodzenie władzy był L. Jaworski, który z tego założenia wyprowadzał daleko idące konsekwencje dla zasad i znaczenia prawodawstwa, nawet w dziedzinie prawa prywatnego. Na ogół jednak, pomimo wymienionej zalety, teorie teokratyczne opierając się na założeniach wiary nie poddają się badaniu rozumowemu. Wśród tych teorii należy jeszcze rozróżnić dwa kierunki: uznający bezpośrednią nadprzyrodzoną ingerencję Boską i kierunek tzw. prawa Bożego opatrznościowego. Pierwszy z tych kierunków występuje jako wyraz prostej wiary w pierwotnych okresach życia państwowego, kiedy sfera przeżyć religijnych była bardzo blisko połączona zarówno z prawem, jak ze wszystkimi innymi sprawami życia społecznego. Tak w księgach Starego Testamentu, w pierwotnych legendach świata starożytnego spotykamy na każdym kroku wpływ czynników nadprzyrodzonych na sprawy współżycia ludzkiego, w szczególności na wyznaczenie i obdarzenie władzą panujących. Średniowiecze, a nawet okres nowożytny, opiera się na koncepcji panowania «z Bożej łaski» królów i ich dynastji, usprawiedliwiając w ten sposób zarówno pretensje do panowania, jak i nieograniczoność władzy.

4. Jednakże wpływ myślenia demokratycznego prowadzi do zmodyfikowania teorii teokratycznej i do stworzenia koncepcji opatrznościowego oddziaływania woli Boskiej, która wprawdzie stwarza władzę ziemską i wyznacza osoby mające ją sprawować, ale czyni to pośrednio, kierując wolą ludzi. Teoria ta, której wybitnym wyrazicielem w początku XIX w. był Joseph de Maistre, łączyła tendencje ludowładcze z tradycją teokratyczną. Wola ludu stawała się tutaj odbiciem natchnienia Bożego, a głos ludu — głosem Boga.

5. Teorie demokratyczne znajdują swój wyraz w tezach umowy społecznej Rousseau i jego nauce «o woli społecznej», i zostają przyjęte przez wiek XIX jako nie wymagające bardziej szczegółowych dociekań. Znajdujemy je proklamowane w konstytucjach, wzięte za podstawę ustawodawstwa i organizacji władz państwowych i wreszcie panujące w nauce prawa państwowego.

Formuły, które głoszą, że władza w państwie pochodzi od ludu, że należy do ludu albo że lud jest źródłem władzy, stwierdzają związek, jaki zachodzi pomiędzy zorganizowanym zrzeszeniem pań-

stwowym a władzą jako funkcją tego zrzeszenia; nie dają one jednak odpowiedzi na pytanie: na czym polega istota władzy, gdzie leży źródło jej skuteczności — i to zagadnienie musiało się stać przedmiotem dalszych dociekań.

Jellinek, jak widzieliśmy wyżej, zadowolnił się twierdzeniem o nieograniczonej skuteczności władzy panującej, która jest wolą kierującą w zrzeszeniu ludzi osiadłych, jednakże bliżej w istotę zagadnienia się nie zagłębił. Nie można bowiem uważać za wyczerpanie zagadnienia wypowiedzianej ubocznie, słusznej zresztą, obserwacji, że «przy bliższym zbadaniu cała władza państwowa spoczywa na posłuszeństwie poddanych, wszelka jej działalność jest odwróconym posłuszeństwem» [4]). W innym miejscu zresztą Jellinek, jak zobaczymy, wypowiada sąd odmienny.

Dopiero ożywienie dociekań filozoficzno-prawnych, ujawniających się z nadejściem XX wieku, stawia znowu sprawę istoty władzy na porządku dziennym.

6. Hauriou stwierdza zaniedbanie nauki, gdy chodzi o zagadnienie istoty władzy, ale próba jaką sam robi, aby wyjaśnić to zagadnienie nie wydaje się zadawalająca.

Według Hauriou «władza jest to wolna energia, która wskutek swej wyższości podejmuje się rządzenia grupą ludzką przez stałe tworzenie porządku i prawa» [5]). Określenie powyższe jest nie tylko nazbyt skomplikowane, ale ponadto budzi wątpliwości. Pojęcie «wolnej energii» obdarzonej cechą «wyższości», ale zarazem podporządkowanej obowiązkowi stałego «tworzenia porządku i prawa», zawiera wewnętrzną sprzeczność. O jaką energię tu chodzi, na czym polega jej «wolność», w porównaniu z czym ustalać mamy jej «wyższość»; jeśli ona tworzy prawo i porządek, to w jakim stosunku pozostaje do tego prawa i porządku, czy ze swej strony podlega prawu, czy nie; dlaczego musi tworzyć tylko prawo i porządek—nie jest w takim razie wolna, ale zależna od prawa, a więc prawo kieruje tą energią, a nie odwrotnie. Te wszystkie wątpliwości pozostają nie wyjaśnione.

Z całego określenia tylko podstawowy termin «energia» użyty przez Hauriou zasługuje na zapamiętanie, jako mający charakteryzować aktywność władzy.

7. Inną próbę rozwiązania zagadnienia władzy daje Duguit [6]). Władza jest u niego siłą (force, Macht), w czym zbliża się Duguit

do Iheringa i jego szkoły pozytywnej. Jednakże Duguit zastrzega, że nie jest to siła nieograniczona, wolna w swoich przejawach, ale przeciwnie, jest ona poddana prawu obiektywnemu. To poddanie siły państwowej prawu obiektywnemu wynika z całokształtu teorii państwa u Duguit, opartej na zasadach solidarności i zależności wzajemnej ludzi w społeczeństwie (interdependance sociale) i odróżnia jego teorię od konstrukcji operujących pojęciem siły w określeniu władzy w nauce niemieckiej. Druga cecha wyróżniająca teorię Duguit tkwi w pojęciu prawa obiektywnego, przypominającego może prawo natury, w przeciwstawieniu do prawa subiektywnego państwa, pojmowanego jako osoba prawna w nauce niemieckiej.

Siła stanowiąca istotę władzy nie jest u Duguit właściwością państwa nie mającego cech osobowości ani podmiotu prawnego; nosicielami siły są ludzie «rządzący» (les gouvernants) w przeciwstawieniu do «rządzonych» (les gouvernés). Społeczność ludzka składająca państwo dzieli się na dwie nierówne grupy: rządzących — może to być nawet jednostka — i rządzonych — cała reszta społeczności. Ta myśl podziału na rządzących i rządzonych jest w zasadzie słuszna, spotykamy ją zresztą nie tylko u Duguit (por. Kanta imperans i subditus i inne). Natomiast charakteryzowanie tej władzy rządzących jako «siły» nie daje się usprawiedliwić. Wprawdzie Duguit, chcąc w ten sposób usprawiedliwić panowanie mniejszości lub jednostki, zastrzega, że może to być nie tylko siła fizyczna, ale równie dobrze siła ekonomiczna lub moralna, jednakże i z tą poprawką nie można uznać określenia za wystarczające. Oczywiście, że grupa rządząca musi stanowić jakąś siłę społeczną, inaczej bowiem nie mogłaby odgrywać roli w walce przeciwstawnych i skomplikowanych sił współżycia, ale dlaczego właśnie jedna z tych walczących w społeczeństwie sił staje się władzą, tego na podstawie określeń Duguit nie wiemy; powiedzenie, że władza to siła, w niczym zagadnienia nie wyjaśnia; siła może być cechą władzy, ale nie stanowi jej istoty.

8. Istoty władzy szukać należy w procesach psychicznych społeczności.

Polemizując z wywodami arystotelików, opierającymi państwo na wrodzonym człowiekowi popędzie społecznym, Jellinek[7]) twierdzi, że «fałszywym jest zupełnie wyjaśnianie władzy państwowej, na przymusie opartej, istnieniem organicznego popędu państwowe-

go; popędu do tego, by dawać się opanować władzy, nie uzna żaden psycholog; Arystoteles nie utrzymuje tego nawet o niewolnikach».

Twierdzenie to pomimo swej stanowczości jest zgoła niesłuszne. Przede wszystkim sam Jellinek, jak to już cytowaliśmy, stwierdza w innym miejscu (p. wyżej str. 153), że w gruncie rzeczy «władza jest odwróconym posłuszeństwem», co znaczyłoby właśnie, że popęd do posłuszeństwa stanowi istotę władzy. Nie można za argument uważać apodyktycznego twierdzenia, że czegoś nie uzna żaden psycholog; przede wszystkim jest to dowolne przypuszczenie, a po drugie opiera się ono na bardzo powierzchownym wrażeniu. Psychologia indywidualna, a szczególniej psychologia społeczna ma do czynienia ze zjawiskami o wiele bardziej dziwnymi i skomplikowanymi niż poddanie się władzy i nie cofa się przed ich analizą, chociażby wyniki miały być sprzeczne z zasadami liberalizmu.

9. Właśnie analiza psychologiczna w poszukiwaniu pobudek postępowania ludzkiego trafić musi na działanie emocji[8]). Tu zaś obok emocji stenicznych (np. gniew), mamy do czynienia z emocjami astenicznymi (np. strach). Obydwie kategorie tych procesów psychicznych są jednakowo pierwotne i jednakowo silne.

Siła emocji astenicznych jest tak wielka i trwała, że na nich opierają się wszystkie systemy religijne świata. Bojaźń Boża, pokora, poświęcenie, wyrzeczenie się własnej woli itp., są to wszystko emocje asteniczne indywidualne i społeczne, stanowiące istotną podstawę życia religijnego.

Błędem doktryn liberalnych, przyjętych na ogół przez naukę XIX wieku mniej więcej bezkrytycznie, było przekonanie o pierwotnej wolności człowieka. Przeciwnie, człowiek pierwotny jest niewolnikiem wszystkiego co go otacza, a źródłem jego niewolnictwa są jego emocje asteniczne. Opanowany strachem szuka opieki u duchów przodków, u całego świata bóstw złych i dobrych, których jest kornym sługą i pełnym oddania czcicielem. A te uczucia uległości i poddania odnoszą się nie tylko do niewidzialnych sił nadprzyrodzonych, mogą się one równie dobrze odnosić do ludzi przez te siły wybranych, wskazanych, uświęconych. Takie jest pierwotne teokratyczne pochodzenie władzy.—Władcom oddaje się cześć boską, stawia się im świątynie, składa ofiary, doznaje się wobec nich emocji religijnej ekstazy.

Dopóki podobieństwo procesów psychicznych przeważa w grupie ludzkiej w takim stopniu, że wystarcza do skoordynowania czyn-

ności członków grupy, dopóty władzy nie ma i nie potrzeba. Natomiast gdy występuje różniczkowanie i przeciwstawność emocji, to osiągnięcie koordynacji wymaga czynności kierowniczych władzy, a gdyby nie emocje asteniczne, żadna siła nie byłaby mogła skoordynować przeciwstawnych dążności ludzkich.

Jakimi środkami trafiał pierwotny władca do tych emocji podległości, jaką drogą dochodził sam czy był doprowadzany do ubóstwiania, w jaki sposób zmechanizował swój nakaz i połączył go z emocjami obowiązku, czy też odwrotnie potrzeba zaspokojenia emocji obowiązku zrodziła dawcę nakazu — to są wszystko zagadnienia niezmiernie ciekawe z dziedziny psychologii społecznej i socjologii, przekraczające nasze obecne zadanie.

Jednak drogą prostej introspekcji i obserwacji życia nam współczesnego możemy ustalić pewne prawdy. Od dziecka wiemy o tym że «przede wszystkim obowiązek, a potem dopiero przyjemność», że spełniony obowiązek daje najwyższe zadowolenie, a nie spełniony — wyrzuty sumienia. Magiczne słowo «obowiązek» nie jest jednak tylko przebiegłym wymysłem nieznanej woli, siły, czy energii, która ma nosić nazwę władzy i wraz z tą nazwą uzyskiwać moc nakładania obowiązków.

Pojęcie obowiązku jest «projekcją emocjonalną», odpowiednikiem wyobrażeniowym i słownym procesu emocjonalnego naszej psychiki. Istotą obowiązku jest to, co nazywamy potocznie «poczuciem obowiązku». Tam gdzie nikt się nie będzie poczuwał do obowiązku posłuszeństwa, nie będzie także istniała władza mogąca rozkazywać.

Obowiązek może być zlokalizowany. Są obowiązki wobec Boga, Ojczyzny, rodziny, bliskich, siebie samego, równie dobrze jak wobec władzy itp. Pojęcie obowiązku może się wiązać z pojęciem nakazu władzy jako jego odpowiednik, ale samo przez się wynika z właściwości psychicznych człowieka, a najskuteczniejszą dźwignią działania jest emocja podlegania powinności, wskazanej przez obowiązek.

Tymczasem emocje psychiczne obowiązku, jak cały szereg innych podobnych emocji społecznych: poddania, uległości, zależności itp., a nawet współczucia albo solidarności, są w istocie swej bierne, tzn. że występują pod wpływem jakiejś zewnętrznej podniety; tkwią one potencjonalnie w psychice ludzkiej jako dyspozycje gotowe do ujawnienia się i przekształcenia w impulsy czynne pod wpływem jakiegoś działania pobudzającego. Poddanie się obowiązkowi i wykonanie obowiązku nie nastąpi, dopóki nakaz zew-

nętrzny do tego nie skłoni, dopóki jakaś podnieta czynna tej biernej siły powinności nie wprawi w ruch. Nawet tzw. obowiązek względem samego siebie musi być zaktualizowany przez podnietę szczególną w postaci czuć, wyobraźni, uczuć, sądów, słowem procesów psychicznych opartych na ustosunkowaniu się do podniety zewnętrznej. (Nie byłbym sobą, gdybym nie okazał pomocy potrzebującemu, nie bronił swojej czci, popełnił czyn niemoralny itp.). Tym bardziej zaś musimy szukać podniety zewnętrznej, jeżeli chodzi o działanie emocji obowiązku, związanego z wyobrażeniem zewnętrznym władzy.

Można wprawdzie przytaczać fakty symbolizowania władzy w osobie niedołężnej, w symbolu martwym itp., nie będzie to jednak zwalniało od poszukiwania podniety zewnętrznej, pobudzającej poczucie obowiązku. Symbol osoby czy przedmiotu może być do tego celu użyty, ale to nie symbol wykonywa władzę, jest on narzędziem w ręku tych, którzy posługując się symbolem wywołują poczucie obowiązku w stosunku do nakazów, powagą symbolu wywyższonych.

Będziemy mieli zatem do czynienia z procesem złożonym, dwustronnym: z jednej strony energia czynna, inicjatywa wywołująca prostym nakazem czy innym skutecznym aktem kierownictwa poczucie obowiązku, z drugiej emocje obowiązku, dające swą aprobatę i w poczuciu ciążącej powinności podejmujące odpowiednie działania wykonawcze.

10. Istotną podstawą władzy jest poczucie obowiązku u ludzi, stanowiących podległą tej władzy grupę społeczną albo przynajmniej u tak znacznej ich części, która potrafiłaby w razie potrzeby wdrożyć pozostałym potrzebne poczucie obowiązku, ewentualnie zmusić opornych w poszczególnym wypadku. Mówię w poszczególnym wypadku, bo biorąc ogólnie, nawet ci oporni nie są pozbawieni psychicznej potrzeby poddania się obowiązkowi, mogą tylko łączyć ten obowiązek z innymi źródłami nakazu i stąd przeciwstawiać się pewnemu zarządzeniu władzy aktualnej, pewnemu organowi tej władzy, jej nosicielowi, jej formie, ale nie samej władzy jako takiej — chodzi nam zaś obecnie o samą istotę władzy, ale nie o poszczególne jej ukształtowania lub zarządzenia.

Anarchizm, przeciwstawiając się władzy państwowej i dążąc do jej unicestwienia, także musi dojść w końcu do uznania jakiejś władzy i jakiegoś obowiązku. Czyn władzoburczy anarchisty jest

także wykonaniem tego, co uważa on za swój obowiązek względem siebie samego, swoich przekonań, swoich współtowarzyszy, swojej organizacji, opiera się więc na tych samych emocjach psychicznych, co postępowanie najbardziej ślepego wykonawcy rozkazów legalnej władzy państwowej.

Wywód nasz zbliża się do psychologicznej teorii władzy Petrażyckiego. Według niego «władza państwowa i w ogóle władza społeczna nie jest ani siłą, ani wolą, ale tylko projekcją emoncjonalną» podwładnych[9]).

Określenie to musielibyśmy jeszcze uzupełnić. W przeciwstawieniu do jednostronności pojęć władzy rozumianej jako wola, siła, energia, tj. jako cechy charakteryzujące akty rządzenia nakazu, grupę rządzącą, określenie Petrażyckiego przechodzi w jednostronność przeciwną, opiera bowiem pojęcie władzy na właściwościach psychicznych posłuszeństwa, tj. na cechach czynności wykonania rozkazu, na cechach grupy rządzonej.

11. Władza jest to forma stosunku społecznego pomiędzy przeciwstawnymi a uzupełniającymi się nawzajem emocjami psychicznymi: poddania i panowania, zobowiązania i nakazu, bierności i ruchu. Żadna z tych emocji sama przez się jednostronnie nie wystarczy do zrozumienia władzy. Nawet traktujący jednostronnie władzę jako wolę Jellinek musiał uznać, że «władza, która rozkazuje, ale nie jest słuchana, traci cechy władzy panującej»; należałoby powiedzieć słuszniej: w ogóle nie jest władzą.

W zrzeszeniu opartym oprócz podstawowych cech podobieństwa także na organizacyjnych cechach różniczkowania i podziału pracy, czynność kierownicza jest niezbędna. Ta potrzeba wspomagana przez emocje psychiczne, wyżej omówione, doprowadza do podziału na grupę rządzących i grupę rządzonych. Stosunek pomiędzy funkcją rządzenia, polegającą na umiejętności podejmowania inicjatywy i osiągania dla niej aprobaty, na zdolności wywoływania emocji obowiązku, wyrażających się czynnie w posłuszeństwie — a funkcją wykonywania obowiązku nakazanego przez innych stanowi istotę władzy. Wola i energia mogą charakteryzować kierowniczą inicjatywę, czyli stronę czynną stosunku władzy, zapał i skwapliwość mogą charakteryzować aprobatę wykonawczą, posłuszeństwo, tj. stronę bierną stosunku władzy, siłą zaś władzy będziemy nazywali wzajemne natężenie obydwóch elementów tego stosunku. Im większa bezpośredniość łączy obie strony stosunku władzy, tym władza

jest silniejsza. Sama aktywność woli i energii rozkazu, jeśli jej nie będą odpowiadały zapał i skwapliwość posłuszeństwa, nie da obrazu silnej władzy i odwrotnie, nie będzie władzy silnej, gdy zapał i skwapliwość posłuszeństwa będą próżno czekały na wolę i energię rozkazodawczej inicjatywy.

Tak więc siła jest cechą stosunku, ale nie istotą władzy.

12. Pomiędzy innymi próbami określania władzy bywa także mowa o przymusie. Przymus może się łączyć z aktami realizacji władzy w wypadkach, kiedy procesy psychiczne, stanowiące elementy stosunku władzy, nie są jednolite, np. wśród znacznej liczby aprobujących inicjatywę władczą znajdują się i tacy, którzy się jej nie poddają. Jednakże uprawniony przymus może być zrozumiany należycie tylko na gruncie pojmowania władzy jako stosunku psychospołecznego, przedstawionego jak wyżej. Przymus jest konsekwencją tego stosunku, nie jest jego źródłem. Władza nie opiera swej istoty na przymusie, przeciwnie przymus może być funkcją władzy. Im więcej przymusu, tym słabsza władza; konieczność uciekania się do przymusu świadczy bowiem o braku naturalnego, niewymuszonego posłuchu, stanowiącego siłę władzy.

13. Pomiędzy innymi cechami mającymi określać władzę państwową była mowa o tym, że władza ta jest niezależna, wolna, panująca, przyrodzona, pierwotna itp., przez co miał być podkreślony odrębny i wyższy charakter władzy państwowej w porównaniu do wszelkiej innej możliwej władzy — zależnej, pochodnej, nie panującej itp.

Przyjmując że władza jest formą stosunku społecznego pomiędzy inicjatywą kierowniczą i aprobatą wykonawczą, pomiędzy nakazem a obowiązkiem, przenosimy zagadnienie jej wolności i niezależności do elementów tego stosunku. Każdy stosunek jest zależny od tych elementów, pomiędzy którymi istnieje. Elementy stosunku władzy są to procesy psychiczne ludzi stanowiących zrzeszenie państwowe, procesy psychiczne, powstające w ludziach w związku z tym zrzeszeniem, tj. w związku z zorganizowaną współpracą grupy społecznej.

W granicach tej grupy, jej współpracy, zakresu objętego tą współpracą, jej form, jej organizacji powstają czynności kierownictwa i związane z tymi czynnościami procesy psychiczne, wytwarzające stosunek władzy. Stosunek ten jest więc funkcją zrze-

szenia państwowego. Jest on co do swej istoty i natężenia zależny od swoich elementów psychicznych, a co do swego zakresu — od zakresu działania zrzeszenia, w którym się ujawnia. Popularne powiedzenie, określające zakres władzy parlamentu angielskiego, mówi, że może on zrobić wszystko, tylko nie może zmienić kobiety w mężczyznę. W ten sposób żart podkreśla, że wszechmocność władzy ogranicza się do zakresu objętego tym stosunkiem, który władzę wytwarza. Dlatego też wszystkie definicje władzy państwowej starają się dać wyraz temu związaniu władzy z działalnością i zadaniami albo celami państwa, zaznaczając to wprost albo, jak Hauriou, przypisując tej władzy wyłączną moc stwarzania prawa i porządku. Kelsen, dla którego wszystkie zagadnienia państwa mają postać ściśle normatywną, oznacza władzę jako «moc obowiązującą» (Geltung) prawa, widząc w niej cechę porządku prawnego. Natomiast Petrażycki uznaje szerszy zakres działania państwa, władza zaś, powołana do działania w tym zakresie i do czynienia zadość wymogom zrzeszonej działalności państwowej, jest w jego ujęciu «władzą służebną», wykonywa bowiem swoją służbę społeczną.

14. To połączenie pojęcia władzy z działalnością zrzeszoną państwa i jej zakresem oznacza nie tylko, że władza jest od istoty i zakresu działania zrzeszenia państwowego uzależniona, oznacza także, że w tym zakresie jest ona wyłączna i decydująca i że wszelkie inne przejawy stosunku nakazu i posłuszeństwa, które by mogły dotyczyć szczegółów zrzeszonej działalności w państwie, będą podporządkowane, będą ulegały wyższości władzy państwowej. Stosunek, który nazywamy władzą państwową, obejmuje wszystkie czynniki należące do zakresu działania państwa i decyduje o nich w sposób stanowczy.

Tak więc jeśli z jednej strony władza państwowa jest zależna od wytwarzających ją procesów psychicznych i od zakresu działania państwa, to z drugiej strony jest ona wyższa ponad wszystkie inne podobne stosunki, czyli jest samowładna. Dlatego władza państwowa bywa nazywana władzą zwierzchnią albo suwerenną.

a) Pojęcie suwerenności nieznane nauce świata starożytnego pojawia się w okresie upadku feudalizmu i wzmagania się absolutnej władzy monarszej. Pojęcie to powstaje, rozwija się i nabiera znaczenia w toku walki, jaką toczyli dążący do samowładztwa królowie z jednej strony przeciwko współzawodniczącym z nimi w pa-

nowaniu przywódcom rodów i przeciwko uroszczeniom stanów, z drugiej zaś przeciwko koncepcjom wszechświatowego panowania wyobrażanym przez kościół i przez odnowione cesarstwo.

Pierwsze ujęcie teoretyczne zagadnienia znajdujemy u Bodinusa (początek XVII w.). Według niego władza suwerenna jest absolutną, nie podlega ustawom, zależy jedynie od prawa boskiego i prawa natury. Jeszcze kategoryczniej podnosi absolutność władzy suwerennej Hobbes (XVII w.).

W nauce współczesnej zagadnienie suwerenności jest bardzo szeroko traktowane zarówno w prawie międzynarodowym, w związku z rozwojem tego prawa i powstawaniem nowych instytucji międzynarodowych, zmierzających do zaprowadzenia stałych norm wiążących państwa w ich stosunkach wzajemnych, jak i prawie konstytucyjnym.

Jednakże panuje tu pewnego rodzaju pomieszanie co do podmiotu, któremu ma być przypisana cecha suwerenności: czy ma nim być władza, czy państwo, czy lud (naród); już sama możność takiego pomieszania świadczy o jakimś błędzie w traktowaniu zagadnienia.

b) W nauce francuskiej przeważają teorie oparte na formułach historycznych, ustalone w toku rozwoju pojęcia suwerenności i jej znaczenia w życiu państwa. Właśnie w historii Francji walka o samowładztwo występowała w sposób najbardziej charakterystyczny; na przebiegu tej walki oparła się koncepcja suwerenności. Zasadnicze cechy tego pojęcia ustaliły się w okresie monarchii absolutnej przed przewrotem XVIII wieku. Suwerenność miała tutaj niejako dwie strony: a) wewnętrzną polegającą na uznaniu wyższości woli rozkazodawczej, wyrażającej się w prawie rozkazywania wszystkim, poddanym i cudzoziemcom w granicach wpływu państwa; b) zewnętrzną, której wyrazem jest uznanie samowładności woli rządzącej jako reprezentującej państwo w obcowaniu z innymi państwami i w ustalaniu swego stosunku do innych państw.

Wyższość woli rozkazodawczej, będącej uosobieniem władzy, złączonej z osobą króla, wywodziła się, stosownie do teokratycznych poglądów na pochodzenie władzy, bezpośrednio z woli Bożej: «król nie zależy od nikogo, tylko od Boga i od siebie samego», mówiła ówczesna koncepcja absolutyzmu. Poglądy XVIII wieku, zrealizowane praktycznie przez Wielką Rewolucję, zaprzeczyły tej wyższości woli monarszej przenosząc, jak wiemy, jej źródło do ludu. W teorii XIX wieku i w konstytucjach pisanych aż do cza-

sów ostatnich spotykać będziemy twierdzenia deklaracyjne, że «władza zwierzchnia należy do narodu» albo «władza pochodzi od ludu», albo «źródłem władzy jest naród» itp. formuły odpowiadające demokratycznym teoriom pochodzenia władzy.

Ta zmiana poglądów na źródło władzy nie zmieniła przekonania o jej suwerenności. Majestat króla został przekształcony na majestat ludowy, a suwerenność władzy monarszej została automatycznie uznana za cechę władzy ludu.

Jednakże ta przemiana historyczna i organizacyjna musiała doprowadzić do powstania pewnych wątpliwości co do treści i zakresu pojęcia suwerennej władzy. Jak to widzieliśmy, pojęcie suwerenności władzy państwowej powstało jako wynik historycznej walki o samowładztwo króla, toczonej na dwa fronty. Z chwilą kiedy władzę objął lud albo osoby przezeń ustanowione, nie było w stosunkach wewnętrznych żadnego przeciwstawienia, żadnego konkurenta; ten sam lud stanowił państwo i ten sam lud był źródłem władzy, stanowił władzę. Zagadnienie suwerenności musiało być zatem pochłonięte przez zagadnienie pochodzenia władzy od ludu. Pomimo utrzymującej się ciągle personifikacji władzy i traktowania jej jako odrębnego podmiotu, zdawano sobie jednak sprawę z zależności władzy od zrzeszenia państwowego i jego zadań.

Suwerenność wewnętrzna natrafiła na zagadnienie trudne do rozstrzygnięcia w postaci samoograniczenia władzy. Powstało pytanie czy suwerenność może ograniczyć sama siebie, może narzucić sobie normy, którym ma być następnie wierna. Około tego pytania obracały się kwestie konstytucjonalizmu, w szczególności przejścia od zasady autokracji do skrępowań konstytucyjnych; z tego punktu widzenia zagadnienie było praktyczne i aktualne. W karcie konstytucyjnej Ludwika XVIII z r. 1814 (a zresztą i w innych podobnych aktach) znajdziemy np. deklaracje stwierdzające, że monarcha będąc samowładnym, a więc mogąc dysponować swą władzą według swej woli, uznał za właściwe we własnym i swych następców imieniu powołać lud do udziału w swej władzy. Tu można uważać, że władza jako taka pozostaje nieograniczenie suwerenną, tylko monarcha ogranicza swą samodzielność co do jej wykonywania. Ale inny wypadek samoograniczenia władzy suwerennej, już nie co do sposobu wykonywania, ale co do samej treści jej uprawnień znajdujemy w ustawie francuskiej z dn. 14.VIII.1884, która stanowi: «nie może być przedmiotem wniosku o rewizję konstytucji forma republikańska rządów».

Powstawać może pytanie czy po tej dacie suwerenność władzy państwowej została zachowana, skoro formalny zakaz ustawowy nie dopuszcza zajmowania się formą republikańską rządu i jej zmianą. Oczywiście pytanie to należy rozstrzygnąć przyznając suwerennemu ludowi także prawo uchylenia ustawy z dn. 14. VIII. 1884 r. Jednakże dopóki nie będziemy uznawali, że władza jest formą stosunku społecznego w zrzeszeniu państwowym i funkcją tego zrzeszenia, trudności podobne do powyższych będą mogły powstawać. Przyjmując istotę władzy jako stosunku, tak jak to zrobiliśmy, uznajemy przez to samo, że wszystko to, co wymaga zrzeszonej działalności zbiorowej państwa, kierownictwa wyrażającego się w stosunku władzy, może być przez tę władzę objęte, że więc zakres działania władzy jest równoznaczny z zakresem działania państwa, niczym innym nie ograniczony.

Pozostaje jeszcze druga, zewnętrzna strona suwerenności władzy państwowej jako przedstawicielki państwa w stosunku z innymi państwami. Tu powstały nowe problematy w związku z rozwojem nowych form współżycia międzynarodowego i zagadnienie to należy już raczej do prawa międzynarodowego; możemy tylko zaznaczyć, że chodzić może w tym wypadku raczej o suwerenność jako cechę państwa, bowiem nie władza, ale państwo przez nią reprezentowane jest podmiotem tego stosunku.

c) W nauce niemieckiej, jak wiemy, panuje w rozmaitych postaciach koncepcja osobowości państwa. Stąd jako konsekwencja wynika, że zagadnienie suwerenności będzie się odnosiło także przede wszystkim do tej suwerenności państwowej. Przejmując zasady nauki francuskiej o osobowości, uczeni niemieccy szkoły klasycznej XIX wieku, posługujący się przeważnie empiryczną metodą, szukali sposobu praktycznego sprawdzenia zasad suwerenności w życiu państw niemieckich. Stosunek między Rzeszą Niemiecką a poszczególnymi państwami wchodzącymi w jej skład dawał im pod tym względem niemało sprzeczności. Według określeń ustalonych przez Jellinka[10]) suwerenność państwa (nie władzy) ma dwie strony: a) negatywną, która polega na niemożności prawnego ograniczenia państwa wbrew jego woli przez jakikolwiek inny czynnik o charakterze państwowym lub niepaństwowym; cecha ta wynika z istoty państwa, rozumianego jako organizacja tworząca prawo i stwierdza wyłączność prawotwórczą tej organizacji; b) odpowiada jej suwerenność w znaczeniu pozytywnym, polegająca na wyłącznej zdolności władzy państwowej do nadawania swej woli

panującej powszechnie obowiązującej treści, do ustalania we wszystkich kierunkach własnego porządku prawnego. Tu już mówi się o suwerenności władzy, jakkolwiek łatwo spostrzec, że czynność tworzenia porządku prawnego jest tutaj także czynnością organizacji państwowej, a nie jej funkcji kierowniczej — władzy.

Tak rozumiana suwerenność może mieć rozmaite przedmioty szczególne; najważniejszym i najwyższym jest suwerenność kompetencji (Kompetenz Hoheit), tj. samodzielna zdolność określania swego zakresu działania.

Ostatnie lata przynoszą w zakresie suwerenności nowe dociekania, niektóre z nich podające w wątpliwość znaczenie suwerenności, jej zakres i charakter. Tak dla zwolenników supremacji prawa międzynarodowego nad prawem państwowym powstaje pytanie: czy atrybutu suwerenności nie należy przypisać porządkowi prawnemu międzynarodowemu [12]). Natomiast Duguit, po omówieniu rozmaitych cech przypisywanych pojęciu suwerenności, dochodzi do wniosku, że «każda z tych cech stoi w sprzeczności z oczywistymi faktami» [13]).

15. W rzeczywistości suwerenność jest pojęciem należącym przede wszystkim do kategorii pojęć historycznych. Rozwinęła się ona jako hasło polityczne w historii Francji przed Rewolucją, hasłem politycznym pozostała także podczas Rewolucji Francuskiej, kiedy z rąk monarchy atrybut suwerenności miał przejść w ręce ludu. Nauka niemiecka również raczej praktyczne cele miała na względzie dostosowując definicje suwerenności do stosunków politycznych Rzeszy Niemieckiej. Stąd też pomieszanie suwerenności jako cechy łączonej raz z władzą, to znów z jej nosicielem — królem albo ludem — albo wreszcie z osobowością państwa.

Ze względu na to, że termin suwerenności został przyjęty w nauce, można go stosować do dwóch cech zrzeszenia państwowego: zewnętrznej, gdy chodzi o stwierdzenie samodzielności stanowiska państwa w stosunku do innych państw, a wyrażającej się w tym, że nikt inny nie może powziąć wiążących państwo postanowień, jak tylko samo państwo; oraz wewnętrznej, gdy chodzi o stwierdzenie, że zakres działania i forma, w jakiej się zrzeszona działalność organizacji państwowej uzewnętrznia, zależą od własnej decyzji zrzeszenia państwowego.

Że w tych obydwóch wypadkach akty decyzji państwowej będą aktami władzy, tj. będą się opierały na stosunku inicjatywy kierowniczej i aprobaty wykonawczej, nakazu i posłuchu złączonych

stosunkiem władzy, można więc mówić, że suwerenność państwa jest suwerennością jego władzy.

16. Podobnie jak zagadnienie suwerenności także tzw. teoria podziału władzy, czy też rozdziału władz, wynika przede wszystkim z pobudek politycznych i ma znaczenie historyczne.

Nie należy łączyć ze sobą, jak to często się zdarza, dwóch zasadniczo różnych przedmiotów: zagadnienia politycznego—podziału władzy i zagadnienia organizacyjnego — różnych funkcji wykonywanych przez państwo pod autorytetem władzy.

To drugie zagadnienie: różniczkowanie funkcji państwowych, wzajemny ich stosunek oraz przystosowanie właściwych do ich wykonywania organów jest procesem różniczkowania organizacyjnego, udoskonalaniem się organizacyjnym przez specjalizację organów i specyfikację ich właściwości. To pierwsze natomiast, jest wprawdzie oparte na spostrzeżeniach dotyczących rzeczywistego procesu specjalizacji organizacyjnej, ale ujmując ten proces dość schematycznie i jednostronnie zmierza do stabilizacji pewnej, czysto przejściowej czy też dowolnie skonstruowanej, jego formy i nadania jej charakteru politycznego. Podział władzy propagowany jest jako środek zagwarantowania państwu cech bierności, odpowiadających teoriom liberalnym.

Różniczkowanie funkcji państwa i potrzeba jego organizacyjnej specjalizacji spostrzeżone zostały w nauce już dawno i wypowiadane w różnych okresach i w różnych sformułowaniach. Arystoteles już wyróżniał radę, urzędy i sądy, jako elementy działalności państwa. W literaturze XVII wieku przeważnie mamy do czynienia z pięcioma albo sześcioma częściami czy formami uzewnętrzniania władzy panującej: stosunki zewnętrzne państwa — w tym albo osobno sprawy wojny i pokoju, zawierania traktatów; ustawodawstwo, ze specjalnym czasami wyróżnieniem ustanawiania kar; sądownictwo; zarządzanie sprawami wewnętrznymi państwa, z wyróżnieniem ustanawiania urzędów i urzędników oraz policji; wreszcie nakładanie podatków i w ogóle finanse państwowe. Pod rozmaitymi nazwami, raz jako przywileje monarsze, to znów jako elementy władzy, to znów jako czynności państwa występują te zróżniczkowane działy organizacji państwowej, aż dopiero ostatecznie u Monteskiusza otrzymują one teoretyczną oprawę rozdziału władz, mającego stanowić gwarancję swobód obywatela i ograniczenia samowoli państwowej [14]).

Monteskiusz, tak samo jak wszyscy jego poprzednicy, opierał swoje wywody na obserwowaniu życia i działalności państwa, największym zainteresowaniem darząc stosunki angielskie, bowiem organizacja państwowa w Anglii po przebytych w XVII wieku rewolucjach i w wyniku długotrwałego rozwoju osiągnęła pewne mniej więcej wyraziste formy różniczkowania funkcji. Jednakże Monteskiusz oświetlił je po swojemu i oparł na nich koncepcję teoretyczną, której formy angielskie nie odpowiadałyby w pełni, chociaż były jej podstawą.

W epoce kiedy pisał Monteskiusz, a przede wszystkim właśnie u niego samego, rodziła się już koncepcja państwa prawnego. Zagadnienie prawa, jego mocy obowiązującej dla wszystkich, podporządkowania normom prawnym działalności władzy państwowej i stojącego dotąd ponad prawem monarchy, było sprawą najbardziej aktualną.

Szukając rozwiązania tego zagadnienia Monteskiusz zatrzymuje się na różniczkowaniu działalności prawnej państwa. Spośród wszystkich wyliczonych wyżej funkcji państwowych wybiera trzy: ustawodawstwo, administrację i wymiar sprawiedliwości. To są zasadnicze funkcje prawne, każda z nich jest w istocie swej odmienna: pierwsza polega na stanowieniu praw, druga — stosownie do pojęć prawnego charakteru państwa i jego administracji — na wykonaniu praw, i trzecia na rozstrzyganiu sporów prawnych w sądzie. Ta odmienność jest tak istotna, że wymaga osobnych organów, specjalizacji formalnej i materialnej, wzajemnej niezależności, a więc osobnych «władz» państwowych. Pomieszanie tych czynności i połączenie tych władz jest zaprzeczeniem prawnego charakteru państwa. Władza, która sama nie będąc skrępowana prawem może prawo ustanowić, może decydować według uznania o jego zastosowaniu i może sama rozstrzygać o jego znaczeniu, jest władzą despotyczną; obywatel nie ma w stosunku do niej żadnych gwarancji; prawo przez nią ustanowione nie wzbudza zaufania, bowiem może być w każdej chwili uchylone lub po prostu nie zastosowane itp. Tymczasem właśnie stałość normy prawnej, pewność że będzie stosowana, że nie będzie przeinaczona stają się dojrzałym wymogiem życia społecznego w tej epoce, a więc hasłem politycznym. Zadośćuczynienie tym wymogom widzi Monteskiusz w rozdziale i uniezależnieniu czynności tak istotnym, aby każda czynność była aktem samodzielnej, odrębnej władzy, równej pozostałym i od nich niezależnej; ale jednocześnie przez różnostronne rozstrzyganie tych

samych stosunków prawnych te trzy władze kontrolowałyby siebie wzajemnie uniemożliwiając jednostronne nadużycia. Władza ustawodawcza może stanowić normy ogólne, powszechnie obowiązujące, ale nie może decydować o ich zastosowaniu do poszczególnego wypadku; władza wykonawcza może i musi stosować do poszczególnego wypadku normy ogólne, ale nie może ich stanowić, a więc ani zmieniać, ani uchylać, jest sama tylko normom podległa; wreszcie władza sądowa może rozstrzygać spory co do prawa, pomiędzy obywatelami lub pomiędzy obywatelem a państwem, ale nie może prawa stanowić, zmieniać, uchylać, ani przedsiębrać aktów wykonawczych.

Inne zakresy działania albo nie interesowały teorii podziału władz, albo były za pomocą skomplikowanych rozumowań wtłaczane w treść pojęcia jednej z tych trzech. Tak np. prowadzenie wojny miało być czynnością władzy wykonawczej, tak samo jak zawieranie traktatów międzynarodowych, a znów nakładanie podatków — aktem władzy ustawodawczej.

Koncepcja trzech władz odrębnych odpowiadała politycznym nastrojom epoki i przyjęła się bardzo łatwo. Była wprawdzie różnica między podziałem Monteskiusza na trzy władze odrębne a podziałem Rousseau na dwie władze: ustawodawczą i wykonawczą, której dalszym poddziałem miała być władza sądowa[15]), ale nie była to różnica istotna. Podział przyjął się w języku politycznym i prawniczym, wszedł jako norma prawna do konstytucji, co więcej, zostało ustalone twierdzenie, że «państwo nie mające podziału władz nie ma konstytucji».

Trzeba było jednak pogodzić teorię podziału władz z teorią suwerenności, która w tym samym czasie przeszła od króla do ludu, a miała być jedyna i niepodzielna. Teoria i konstytucja francuska 1791 r. stworzyły koncepcje jedynej suwerenności należącej do ludu i trzech władz delegowanych przez lud osobnym organom[16]).

Praktycznie najważniejszą rzeczą było, aby w zakresie każdej z wyodrębnionych władz czynny był inny podmiot, inny organ, aby w ten sposób mogły się one od siebie uniezależnić, a nawet sobie przeciwstawić, krępując się nawzajem.

Jednakże nauka XIX wieku zachowała z tej teorii tylko terminologię nadając jej treść odmienną, wracając mianowicie do różniczkowania funkcji państwowych. Sugestia trójpodziału i jej zalety polityczne były tak istotne, że starano się zastosować tę samą klasyfikację do funkcji państwa. O ile jednak można się zgodzić z ideą

podziału władzy jedynej na trzy odrębne władze, ponieważ jest to koncepcja wytworzona drogą spekulacji szczegółowej jako ideologia, o tyle trudno wtłaczać w trzy odrębne przegrody różnorakie funkcje państwa, a jeszcze trudniej tak uniezależnić od siebie wzajem organy państwa, aby każdy z nich w swojej działalności zamknąć się mógł w wyznaczonym schemacie.

Zagadnienie poszczególnych funkcji państwa i jego organów będzie przedmiotem naszych rozważań, gdy przejdziemy do omawiania zasad organizacji państwa.

Co zaś do władzy i jej podziału, to musimy stwierdzić, że skoro uważamy władzę za formę stosunku społecznego, wyrażającą się w aktach aprobowanych nakazów kierowniczych, to ta sama forma stosunku odpowiadać może bardzo rozmaitym konkretnym treściom, że zatem stosunek władzy może się przejawiać w rozmaitych postaciach działalności państwowej. Stanowienie ustaw, które mają powszechną moc obowiązującą i są uznanym wskaźnikiem postępowania i podstawą sądu o powinności; dokonywanie aktów administracyjnych, wydawanie rozporządzeń i zarządzeń szczególnych, kierownicza inicjatywa społeczna, rozstrzyganie wątpliwości i sporów prawnych, pośrednictwo w załatwianiu zatargów społecznych; obciążanie obywatela na rzecz państwa, dysponowanie majątkiem państwowym; rozkazodawstwo wojskowe, dysponowanie życiem ludzi na wojnie, dysponowanie przyszłością państwa przez zawieranie umów i zobowiązań międzynarodowych, to wszystko i wiele jeszcze innych czynności może stanowić treść stosunku społecznego, który będzie pod względem swej formy odpowiadał pojęciu aktów władzy, będzie wykonywaniem władzy.

Praktycznie jest rzeczą słuszną i pożądaną, aby zastosować najlepszą specjalizację czynności i do właściwych zarządzeń powołać odpowiednio ukwalifikowane organy, ale zagadnienie to jest sprawą organizacji państwa, sprawą najbardziej dla państwa istotną, o wiele szerszą i głębszą aniżeli kwestia jedności lub podziału władzy, bowiem w tej konstrukcji organizacyjnej władza jest tylko jednym z jej elementów. I na tym polegał błąd dawnej nauki o państwie, że zagadnienie władzy występowało tam jako najważniejsze i jedyne.

Rozdział X

ZASADY NOWOCZESNEGO PORZĄDKU PRAWNEGO I SPOŁECZNEGO

1. Fikcje przyrodzonych i podmiotowych praw przedspołecznych. 2. Wadliwość rozumowania nawykowego. 3. Przejście od zwyczaju do prawa stanowionego. 4. Uogólnienie i wyrównanie w prawie stanowionym. 5. Równość przed prawem. 6. Równość mechaniczna a wyrównanie organizacyjne. 7. Wolność prawna: a) w deklaracji 1789, b) u Monteskiusza. 8. Wolność powinności. 9. Wolność jako wynik organizacji społecznej. 10. Bezpieczeństwo prawne i — faktyczne. 11. Własność: a) usus et abusus, b) służba społeczna, c) własność kontrolowana. 12. Własność a praca. 13. Praca jako czynnik społeczny. 14. Praca w konstytucjach i ustawach. 15. Zestawienie.

1. Fikcja człowieka przedspołecznego jako podmiotu przyrodzonych praw, jakkolwiek odrzucana i krytykowana, utrzymuje się podświadomie i staje się elementem rozumowania nawet u tych, którzy w zasadzie uznają obiektywny i społeczny charakter prawa.

W pierwotnej swej postaci fikcja ta tworzyła urojony obraz życia przedspołecznego, idylli rajskiej, złotego wieku wolności, równości i braterstwa pomiędzy ludźmi, korzystającymi ze swych przyrodzonych praw w pełni, bez żadnych ograniczeń.

Czy sprawił to grzech pierworodny, czy też inna przyczyna wpłynęła na zmianę pierwotnej szczęśliwości, dość że człowiek związał się umową albo naturalnym biegiem wypadków w organizację społeczną i od razu znikło nawet wspomnienie o pierwotnych prawach i wolnościach, człowiek w społeczeństwie stał się niewolnikiem. Wyzwolić go miały dopiero przewroty XVIII wieku stwierdzając przede wszystkim, że przyczyną nieszczęść społecznych jest właśnie niepamiętanie o istocie przyrodzonych praw, że dość jest te prawa przypomnieć, aby je wcielić w życie i odzyskać pierwotną szczęśliwość wolności, równości i braterstwa.

2. Po odrzuceniu poetyckich urojeń, nauka XIX stulecia zachowuje jednak układ elementów rozumowania, właściwy filozofii prawniczej wieku oświecenia. Ciągle się jeszcze mówi o prawach podmiotowych, uznając je za przyrodzone lub nie uznając, ale jednocześnie porządek prawny państwa uważa się za system norm krępujących.

Wprawdzie celem państwa i porządku prawnego ma być wciąż jeszcze gwarantowanie praw podmiotowych, ale jednocześnie mówi się ciągle o zabezpieczeniu przeciwko samowoli państwa i o przymusie, jako istotnej właściwości prawa. Celem prawa ma być ochrona interesów człowieka, ale istotą prawa jest przemoc (Ihering). Nawet Jellinek, który pisze książkę poświęconą teorii podmiotowych praw publicznych, stwierdza, że wolność jest wyrazem negatywnego stosunku obywatela do porządku prawnego (p. wyżej str. 135), a więc porządek prawny należy uważać za zaprzeczenie wolności. Nie pozbywa się tego pozornie liberalnego, a w gruncie anarchicznego stosunku do porządku prawnego nawet wielbiciel tego porządku, wyznawca prawa obiektywnego, Kelsen, rozwijając teorię wolności jako zakresu działania nie objętego przez prawo, zaprzeczając możliwości tzw. praw wolnościowych i zasadzając porządek prawny państwa na przymusie (karze i egzekucji) (p. wyżej str. 69, 96 n.).

Ten stosunek do zasad porządku prawnego w państwie jest błędny. Jak słusznie zaznacza z innego powodu Kelsen, pojęcia «kara», «egzekucja» itp. nie istnieją w świecie poza porządkiem prawnym; tak samo pojęcia «wolność» i «niewola» są pojęciami prawnymi, poza porządkiem prawnym nie istnieją. Faktyczna przemoc jednego człowieka nad innym tak samo nie jest karą, jak niewolą, a faktyczna możność przedsiębrania czynności poza zakresem porządku prawnego nie może nas interesować, tak samo jak wszelkie inne zjawiska pozaprawne wówczas, gdy mówimy o prawie — a przecież prawo ma być skądinąd gwarancją wolności, przez co pojęcie wolności musi mieć znaczenie prawne; co więcej uważa się je za jedną z zasad porządku prawnego.

Z tej antynomii wyprowadzi nas bliższe zapoznanie się z zasadami porządku prawnego. Jak wiemy, porządek prawny tak samo jak i porządek społeczny, i zrzeszenie państwowe, i jego działalność są to procesy kinetyczne; badanie, które by polegało na zatrzymaniu biegu procesu, a raczej na zatrzymaniu się na jednym z etapów tego biegu, byłoby podobne do badania treści wielometrowego filmu kinematograficznego na podstawie jednego wycinka. Jak za-

trzymując bieg taśmy kinematograficznej i badając szczegółowo nieruchomy obraz nie będziemy wiedzieli dużo o całej treści taśmy, tak nie będziemy wiedzieli dużo o państwie i porządku prawnym, jeżeli zechcemy je badać statycznie, w dowolnym i przypadkowym przekroju.

3. Tworzenie się porządku prawnego w państwie jest wynikiem współdziałania różnych czynników: przyczynowych wpływów naturalnego narastania zwyczajów i celowych zamierzeń kierowniczej inicjatywy organizacyjnej. Państwo zaczyna od tego, że przyjmuje gotowy materiał porządku prawnego zwyczajowego i uznając go za swój nadaje mu swoją sankcję. Obraz tego stanu rzeczy znajdujemy we wszystkich pierwotnych pomnikach ustawodawczych, do których można zastosować powiedzenie średniowiecznego kronikarza: «quod erat secundum consuetudinem paganorum, secundum legem christianorum adornavit».

Państwo zastępuje, najpierw bez zmiany treści, formę porządku prawnego dając na miejsce zwyczaju ustawę. Ale ta zmiana formalna ma znaczenie głębsze. Zwyczaj jest partykularny, wytwarza się w pewnych środowiskach, w pewnych okolicach, jest odśrodkowy, przywiązany do swych odrębności, różniczkuje grupy ludzkie a nawet poszczególnych ludzi, bo powstaje i jest kultywowany pod wpływem naturalnych odrębności ludzkich. Ustawa natomiast ma dążności centralistyczne, zmierza do powszechności, do niwelowania partykularnych odrębności na rzecz jedności organizacyjnej. Zwyczaj patrzy wstecz i opiera się na tym, co było dawniej; ustawa patrzy w przyszłość i zapowiada, jak będzie potem.

4. Rozwój postępujący zrzeszenia państwowego dokonuje tego, co uważa za udoskonalenie porządku prawnego, stopniowo eliminując zwyczaj i zastępując go ustawą, ustawę zaś czyniąc coraz bardziej dokładną, wszechstronną i systematyczną. Początkowe ustawy, powtarzające zwyczaj lub na nim wzorowane, są kazuistyczne, czasem sprzeczne, przypadkowe, odwołują się do czynników pozaustawowych, z biegiem czasu stają się kategoryczne, łączą się w systematykę kodeksów, wyłączają wpływ czynników pozaustawowych albo ograniczają je do wypadków wyjątkowych.

Nie znaczy to, aby wpływ prawnej twórczości zwyczajowej został raz na zawsze usunięty i przezwyciężony, ale rola jego jest inna i inne drogi, jakimi się może ujawnić. Biorąc np. średnio-

wieczne ustawy karne znajdziemy sankcje takie, jak: «sędzia postąpi według okoliczności wypadku i zwyczajów miejscowych» albo «karę wymierzyć według opinii znawców» itp. Sędzia w tym okresie powołany jest do uznania czy dokonany czyn należy uznać za przestępstwo i jaką należy wymierzyć karę. Tak powstały i trwały do XVIII wieku procesy czarownic. Prawo karne XIX wieku natomiast oparło się na zasadzie: «nullum crimen sine lege, nulla poena sine lege», co znaczy, że nie może być ani przestępstwa, ani kary bez uprzedniego postanowienia ustawy karnej.

Inne dziedziny prawa nie są może tak kategoryczne w sposobie wyrażania się, ale przenika je to samo dążenie do uznania wyłączności porządku prawnego opartego na ustawie i zaledwie tolerowania innych stosunków, o ile nie są sprzeczne z ustawą; aby je uznać jednak za stosunki prawne, trzeba żeby mogły odpowiadać ogólnym zasadom porządku prawnego stanowionego.

Cechą podstawową porządku prawnego stanowionego jest jego charakter ogólny, oderwany od konkretnych faktów, ustalający zasady przydatne do rozstrzygania w każdym wypadku i na przyszłość.

Już Rousseau powie nam, że «ustawa traktuje przedmiot w ogólności i działania w oderwaniu, nigdy zaś nie ma na względzie człowieka jako jednostki określonej albo poszczególnego działania»[1]). A nauka XIX wieku przyjmuje jako zasadę nie podlegającą żadnej dyskusji charakter ogólny i oderwany stanowionego porządku prawnego[2]).

Ta zasada jednak jest wynikiem rozwoju; początkowo nie była ona właściwą nie tylko prawu pierwotnemu, powstającemu drogą narastania zwyczajów, w którym odbywała się indywidualizacja norm ze względu na osoby, a ich pochodzenie, ich stan, ich stanowisko osobiste były naturalnymi elementami sądów o powinności; ale nawet i prawo stanowione liczyło się jeszcze z tymi samymi czynnikami i występowało nie tylko w postaci ogólnych przepisów, ale także w postaci szczególnych przywilejów, dawanych poszczególnym miastom, gminom, stanom, grupom społecznym, a nierzadko i osobom itp.

Te same czynniki życia społecznego, które powołały do istnienia normę prawną w ogóle, prowadziły stopniowo drogą dalszego zespalania organizacyjnego do nadania normie prawnej cech powszechności i charakteru ogólnej, abstrakcyjnej i trwałej wskazówki właściwego postępowania dla wszystkich.

Wyrazem tej dążności, dojrzałej już w życiu społecznym, ale jeszcze nie zrealizowanej w prawie, była właśnie i filozofia prawa XVIII wieku i dokonany u wstępu wieku XIX przewrót polityczny i prawny.

5. Jednym z wyrazów tego przewrotu było ustalenie zasady równości człowieka wobec prawa, co jest rzeczywistym odpowiednikiem pojęcia powszechności i ogólności reguły prawnej. Filozoficznie wyprowadzono tę zasadę ze znanej nam fikcji pierwotnych praw przyrodzonych, które właściwe są człowiekowi już z samej natury i które człowiek nabywa z urodzeniem. Ponieważ proces biologiczny przyjścia na świat człowieka jest jednakowy dla wszystkich ludzi, zatem równość przyrodzona ludzi nasuwała się jako wniosek i argument do dalszego wnioskowania o równości przyrodzonych praw; porządek prawny państwa polegać by miał na gwarantowaniu tych praw przyrodzonych.

W istocie jednak tok rzeczy jest odwrotny. Równość biologiczna urodzin jest pozorna i nie stwierdza bynajmniej równości przyrodzonej ludzi. Różnice zdrowia, sił, zdolności fizycznych i psychicznych są cechami przyrodzonymi człowieka pomimo zewnętrznego podobieństwa procesów biologicznych, jakim człowiek podlega; a już jeśli chodzi o zjawiska porządku prawnego, to opieranie ich badania i charakterystyki na równości przyrodzonej porządku biologicznego miesza dwie odrębne kategorie zjawisk. Prawo należy do kategorii społecznej, jest wytworem życia społecznego i tylko na gruncie czynników tego życia można znaleźć potrzebne do zrozumienia i charakterystyki prawa elementy. Równość wobec prawa nie jest bynajmniej konsekwencją naturalną rzekomej równości biologicznej, ale jest wynikiem rozwojowym organizacyjnych procesów społecznych. Dopiero wówczas, kiedy życie społeczne doprowadziło do przełamania wyłączności przywilejów rodowych i przeniosło punkt ciężkości znaczenia społecznego człowieka od jego pochodzenia i stanu do jego bogactwa materialnego i zdolności umysłowych, a z drugiej strony praktyka organizacji społecznej ustabilizowała pewien porządek prawny, polegający na upowszechnieniu się i uogólnieniu norm prawnych, dopiero wówczas stało się możliwe postawienie zasady równości wszystkich przed prawem albo też prawa równego dla wszystkich — co znaczy to samo.

Fikcja przyrodzonych praw przedspołecznych, teoria praw podmiotowych, umowy społecznej itp. były to tylko środki uplastycz-

nienia i nadania lepszej wyrazistości nowowytworzonym przez życie społeczne i rozwój porządku prawnego pojęciom.

6. Zresztą pomimo uroczystego proklamowania zasady równości prawnej (por. np. art. 6. Deklaracji 1789[3]), pomimo przyjęcia tej zasady za teoretyczny punkt wyjścia nauki prawa i praktyki ustawodawczej w. XIX, idealna równość przed prawem nigdy nie została osiągnięta, a w niektórych wypadkach była od razu lub wkrótce potem uznana za względną.

Tak np. w prawie karnym odpowiednikiem zasady równości przed prawem miała być zasada: za jednakowe przestępstwo jednakowa kara. Okazało się jednak, że ścisłe przestrzeganie tej zasady, przeniesienie punktu ciężkości od sędziego do ustawy, która miałaby dawać sędziemu gotowe formuły przestępstwa i kary, nie liczące się z osobą przestępcy, słowem, abstrakcyjne wyrównanie w oderwaniu od człowieka stosunku pomiędzy przestępstwem jako pojęciem prawnym i karą jako takimże abstrakcyjnym pojęciem prawnym — ani nie zadawalnia poczucia sprawiedliwości społecznej, ani nie jest utylitarnie celowym środkiem walki z przestępczością. Toteż około połowy XIX wieku wysuwa się kategoryczne wymaganie «indywidualizacji» wymiaru sprawiedliwości karnej, dostosowania kary nie do przestępstwa, ale do przestępcy, a wreszcie zastąpienia aktów sprawiedliwości karzącej, opartej na równości przed prawem, aktami pedagogiki i profilaktyki kryminalnej, opartej na indywidualnych wskazaniach lekarskich i psychologicznych. Zmiana poglądów poszła tak daleko, że dziś już nikt nie twierdzi, jakoby wyrównanie przestępstw i kar odpowiadało zasadom i poczuciu sprawiedliwości, przeciwnie taką niwelację wobec kary uważano by za niesprawiedliwość.

Najpierw teoria obrony społecznej z jej systemem środków zabezpieczających podważyła zasadę teoretycznej równości, a potem zasada zwalczania szkodliwości i niebezpieczeństwa społecznego jednostki zaczęła się przeciwstawiać formalnej kwalifikacji prawnej abstrakcyjnie pojmowanego przestępstwa.

W zakresie prawa prywatnego równość przed prawem dotyczyła nie człowieka, ale osoby prawnej, tj. pojęcia prawnego, nie troszcząc się o stojącego poza tym pojęciem człowieka. Tutaj też równość była stosunkowo najłatwiejsza do osiągnięcia. Ale i tutaj w związku z kryterium potrzeby i solidarności społecznej mamy do czynienia z ustawodawstwem specjalnym, modyfikującym zasadę równości,

gdy chodzi o pewne kategorie umów i pewne grupy ludzi. Ustawy moratoryjne, ochrony lokatorów, oddłużeniowe, reformy rolnej i szereg innych im podobnych nie są bezwzględnym wyrazem zasady mechanicznej równości wobec prawa.

Wreszcie w prawie publicznym od początku postawienia zasady równości nie traktowano jej konsekwentnie i, odwrotnie aniżeli w innych działach, wyrównanie postępowało tutaj stopniowo, jakkolwiek do idealnego wyrównania doprowadzone być nie mogło. Zagadnienie to będziemy omawiali w związku z całokształtem tzw. publicznych praw obywatelskich.

Z powyższego wynika, że zasada równości przed prawem jest odbiciem formalnym procesu rozwojowego w życiu społecznym, że nie może ona być zrozumiana inaczej, jak w związku z przebiegiem tego procesu.

Organizacja społeczna w ogóle, zrzeszenie państwowe w szczególności opiera się, jak wiemy, na dwóch cechach składających to zrzeszenie ludzi, na ich podobieństwie podstawowym, umożliwiającym współdziałanie, i na różniczkowaniu szczegółowym, umożliwiającym podział pracy i organizację współdziałania.

Porządek prawny, ujmujący w formalny kształt tę organizację, musi więc odpowiadać obydwóm tym cechom, warunkującym istnienie organizacji. Nie poszukując abstrakcyjnego ideału bezwzględnej równości musi on przez powszechność i jednolitość swej mocy obowiązującej odpowiadać podstawowym cechom podobieństwa grupy społecznej, tworzącej zrzeszenie państwowe. Jednakże tam, gdzie chodzi o organizację solidarnego współdziałania, będącego zadaniem zrzeszenia państwowego, tam porządek prawny powinien polegać na stwarzaniu najlepszych warunków tego współdziałania.

Równość przed prawem z punktu widzenia negatywnego oznacza uchylenie jakichkolwiek przywilejów lub ograniczeń rodowych, stanowych, osobistych, ekonomicznych itp. w stosunku do powszechnej normy prawnej. Równość przed prawem w znaczeniu pozytywnym oznacza stworzenie podstawy prawnej, umożliwiającej najlepsze wyzyskanie wartości osobistych człowieka dla celów solidarnego współdziałania. Wreszcie równość przed prawem w ogólności zasadza się przede wszystkim na powszechności i ogólnym charakterze normy prawnej, która nawet nadając specjalne uprawnienia nie może ich wiązać z osobą indywidualnie wziętą, ale z ogólnie oznaczonymi jej cechami społecznymi.

W takim zrozumieniu nie są zaprzeczeniem równości ustawy

nadające przywileje pewnym kategoriom dłużników w stosunku do wierzycieli, pracownikom w stosunku do przedsiębiorców, lokatorom w stosunku do właścicieli domów, pracownikom społecznym w stosunku do uczestnictwa w życiu politycznym państwa itp.

Ani przyroda, ani wolna gra współzawodnictwa społecznego nie opierają się na zasadzie równości, przeciwnie, ludzie i co do swoich właściwości przyrodzonych i co do swoich możliwości ekonomicznych są sobie nierówni. Organizacyjna działalność zrzeszenia państwowego dąży do społecznego wyrównania tych nierówności. Tak, kiedy rozmiar świadczeń społecznych dostosowuje się do stanu majątkowego, kiedy ustanawia się stypendia dla niezamożnych adeptów nauki, kiedy się zapowiada ustawodawstwo ochronne dla pewnych kategorii obywateli celem ułatwienia im warunków ekonomicznych życia, kiedy się zakłada sanatoria, domy odpoczynkowe, zakłady leczniczo-wychowawcze dla dzieci chorowitych itp. — są to wszystko próby społecznego wyrównania przyrodzonych i ekonomicznych nierówności. Temu samemu celowi służy zasada równości przed prawem.

7. Obok równości drugą zasadą porządku prawnego we współczesnym zrzeszeniu jest wolność. Zwracaliśmy już wyżej uwagę na to, że nie należy uważać pojęcia wolności za pojęcie pozaprawne i za negację prawa, przeciwnie mieści się ono w treści porządku prawnego i z niego właśnie wynika; wolność możliwa jest do pojęcia i realizowania dopiero na podłożu porządku prawnego; tam gdzie nie ma porządku prawnego, nie ma wolności.

a) W epoce, kiedy zagadnienie gwarantowanej przez prawo wolności było najbardziej aktualne, znajdziemy kilka określeń tego pojęcia. Jedno z nich podaje art. 4 Deklaracji 1789 r.: «Wolność jest to właściwa człowiekowi władza czynienia wszystkiego, co nie szkodzi innemu; tak więc wykonywanie przyrodzonych praw człowieka nie zna innych granic jak te, które zabezpieczają innym członkom społeczeństwa korzystanie z tych samych praw. Te granice mogą być określone tylko przez ustawę».

Jest to najbardziej proste i konsekwentne określenie wolności, oparte na założeniach przyrodzonych praw człowieka.

b) Ale wcześniej jeszcze znajdziemy u Monteskiusza bardziej skomplikowane i bardziej pogłębione określenie wolności, oparte na uwzględnieniu czynnika organizacji społecznej. Określenie to brzmi: «wolność nie polega bynajmniej na tym, aby czynić co się

chce. W państwie, to znaczy w społeczeństwie, gdzie istnieją ustawy, wolność nie może polegać na niczym innym, jak na tym, aby móc czynić to, czego się chcieć powinno, i nie być zmuszonym do czynienia tego, czego się nie powinno chcieć»[4]).

Jeżeli pojęcie wolności wypowiedziane w Deklaracji 1789 r. stało się punktem wyjścia liberalizmu i dążeń do ograniczenia państwa i jego porządku prawnego, to określenie Monteskiusza zawiera w sobie elementy odmienne, dające podstawę do traktowania pojęcia wolności jako pochodnego od porządku prawnego, od «społeczeństwa, w którym istnieją ustawy»; w tym określeniu Monteskiusza kryterium wolności prawnej nie mieści się już w pojęciu chcenia, pojęciu poza prawnym, ale w pojęciu powinności określonej porządkiem prawnym społeczeństwa.

8. Weźmy jako przykład zagadnienie nauczania powszechnego i jego stosunek do rozmaicie pojmowanych postaci wolności. Można powiedzieć, że prawo do uczenia się, do wiedzy, jest także jednym z przyrodzonych praw człowieka, bo jeżeli uznać istnienie takich przyrodzonych praw, to można nimi objąć wszystkie potrzeby i pragnienia człowieka. Obowiązkiem państwa byłoby w takim wypadku zapewnić obywatelowi wolność uczenia się bez ograniczenia zakresu, a już przynajmniej w pewnym najkonieczniejszym zakresie. Ale temu obowiązkowi państwa nie odpowiada obowiązek obywatela, co więcej obowiązek państwa w rozumieniu teorii liberalnej jest czysto negatywny, ma ono nie przeszkadzać wolności nauczania tych, którzy tego chcą, przez tych, którzy się tego podejmą. Wolność nauczania i wolność uczenia się lub nieuczenia mogą być ograniczone tylko zakazem ustawowym, o ile by przeszkadzały innym obywatelom w korzystaniu z tych samych wolności.

Tymczasem w praktyce społecznej i prawnej mamy już od dawna do czynienia z zasadą przymusu szkolnego w zakresie szkoły powszechnej. Ustawy nakładają na rodziców obowiązek posyłania dzieci do szkoły, a na dzieci obowiązek uczenia się i tylko przeszkody techniczne mogą sprawić, że obowiązek ten nie będzie spełniony w całej rozciągłości, bo obowiązek ten ciąży na państwie w sposób pozytywny, musi ono dostarczyć dzieciom szkoły i nauczycieli.

Określenie wolności dane przez Monteskiusza odpowiada temu stanowi rzeczy. Każdy obywatel powinien chcieć się uczyć, przymus wywierany w tym względzie przez państwo nie jest pogwałceniem wolności, jest wykonaniem obowiązku.

Paradoksalność tych zestawień wolności i powinności jest tylko pozorna. Monteskiusz, nie opierając się jeszcze na rozumowaniach dotyczących elementów zorganizowanego współżycia społecznego, które są podstawą naszego rozumowania, dochodził jednak do podobnych i słusznych w zasadzie rozwiązań.

Jeżeli przyjmiemy jako założenie pierwotne przyrodzone prawa wolności izolowanego człowieka i tworzenie przez niego państwa dla kultywowania swoich praw, to spotkamy więcej paradoksów aniżeli ten z przymusem szkolnym i nie znajdziemy dla nich wytłumaczenia.

9. Jeżeli jednak pójdziemy drogą odmienną i stwierdzimy, że wszystkie elementy porządku prawnego powstają w życiu społecznym, że organizacja społeczna stwarza porządek prawny łącznie z pojęciem wolności jako częścią tego porządku, to zagadnienie będzie proste. Proces tworzenia się sądów o powinności, będących treścią norm prawnych, nie postępuje drogą przystosowania się człowieka i wyrzekania się przez niego przyrodzonych wolności, ale odwrotnie: we współżyciu zbiorowym, w elementach porządku organizacyjnego wytwarzają się warunki zewnętrzne i właściwości wewnętrzne człowieka, które stanowić będą treść pojęcia wolności. Człowiek w życiu organizacyjnym wykształca się i wznosi do wolności jako jednej ze zdobyczy zrzeszonego współżycia.

Rozwój kulturalny życia społecznego rozszerza zakres tego życia, powiększa sferę działalności człowieka, rozwija go pod względem psychicznym, prowadzi też do coraz to większego różniczkowania i indywidualizacji. Im bardziej jednolita jest zbiorowość, tym mniejsze w jednostce poczucie potrzeby wyodrębniania się z tej zbiorowości, mniejsze poczucie skrępowania. O pierwotnej zbiorowości rodu socjologowie stwierdzają zgodnie, że nie ma tam prawie indywidualnego różniczkowania, że wszelkie procesy psychiczne, emocje społeczne są tak dalece wspólne, iż można mówić, «że chcą, czują i myślą rody» jako całość, a nie poszczególni ich członkowie. Emocja wolności, potrzeba wolności, pojęcie wolności albo nie istnieją wówczas, albo są bardzo rudymentarne i rzeczywiście pozaprawne, dotyczą bowiem tylko stosunków faktycznych ulegania przemocy w walce z wrogiem i wzięcia w niewolę. Dalsze różniczkowanie organizacyjne przy łączeniu w zrzeszenie państwowe odrębnych rodów już daje początek indywidualizacji. W narastającym porządku prawnym, w rozwijającym się życiu społecznym i wzbo-

gaceniu kulturalnym poczucie indywidualne dochodzi do stanu, w którym domaga się dla siebie form prawnych, staje się emocją imperatywno-atrybutywną w stosunku do sfery działań własnych, wolnych od czyjejkolwiek ingerencji.

Tak rozumiana wolność jest wytworem zorganizowanego współżycia, jest też z punku widzenia tego współżycia wyższą i doskonalszą jego formą, włączającą do ogólnego dobra organizacji wyodrębnione wartości zróżniczkowanych indywidualności. Wolność jednostki w rozwoju jej wartości osobistych jest czynnikiem doskonalenia społecznego, a więc doskonalenia organizacji, jest czynnikiem składowym tej organizacji i szuka w sposób konieczny uzewnętrznienia w zasadach porządku prawnego, w których się wyraża zrzeszona współpraca organizacyjna.

Zrzeszenie państwowe dostępnymi sobie środkami, a wśród nich przede wszystkim środkami porządku prawnego, zmierza do zapewnienia obywatelom warunków potrzebnych do rozwoju i zastosowania ich indywidualnych właściwości i dążności, rozszerzając i upowszechniając opiekę prawną nad kultywowaniem indywidualnych odchyleń, stanowiących podstawę pojęcia wolności.

Te odchylenia indywidualne powstały na gruncie powszechności ogólnego porządku prawnego i dzięki niemu stały się możliwe, toteż elementy porządku prawnego, będące sformułowaniem obowiązujących sądów o powinności, określają granice wolności prawnej.

Dlatego słusznie wiązał Monteskiusz określenie wolności indywidualnej, traktowanej jako pojęcie prawne, z zasadą powinności społecznej, stanowiącą treść każdego pojęcia prawnego.

Dlatego też nie jest słuszne traktowanie wolności jako postępowania pozaprawnego albo jako negatywnego stosunku do prawa. Przeciwnie, wolnością nazywać raczej należy możność czynienia w granicach prawa.

Prawo wolności jest taką samą obiektywną normą prawną, takim samym formalnym sądem o powinności, jak każde inne prawo. Może ono dotyczyć różnych dziedzin postępowania ludzkiego i wtedy stawać się będzie prawem wolności w dziedzinie np. słowa albo sumienia, albo migracji itp. Szczegółową analizą tego zagadnienia zajmiemy się osobno na właściwym miejscu.

Jakkolwiek zagadnienia abstrakcyjności prawa stanowionego, równości wobec prawa i wolności prawnej dotyczą przede wszystkim zasad państwowego porządku prawnego, są one jednak ściśle związane z budową porządku społecznego; na powstanie pojęć rów-

ności i wolności prawnej wpływają stosunki społeczne i odwrotnie, te pojęcia prawne nie pozostają bez wpływu na praktykę życia społecznego.

10. Do obydwóch tych sfer zrzeszonego współżycia jeszcze bardziej należy zasada bezpieczeństwa, podobnie jak równość i wolność proklamowana przez Deklarację 1789 r. Znajdujemy tam następującą definicję bezpieczeństwa (art. 8): «Bezpieczeństwo polega na opiece, jakiej dostarcza społeczeństwo każdemu ze swych członków celem zachowania jego osoby, jego praw i jego własności». Oczywiście należy tu mieć przede wszystkim na względzie opiekę prawną, tj. pewien całokształt norm prawnych, chroniących wymienione dobra człowieka przeciwko jakiemukolwiek zamachowi zarówno ze strony innego człowieka, jak i ze strony ewentualnego nadużycia samejże organizacji państwowej. Charakterystyczną jest jednak rzeczą, że obok ogólnej ochrony «praw» wymieniono tu szczególnie ochronę osoby i mienia, jakkolwiek te dobra również, jako prawa, mogły być objęte ochroną. Zresztą w tym wypadku nie należy ograniczać pojęcia ochrony ściśle do wydawania ustaw zabezpieczających swobodę korzystania z dóbr osobistych i majątkowych, ale rozumieć je należy także jako faktyczne udzielenie pomocy i opieki czynnej w postaci zarządzeń policji bezpieczeństwa.

Ten dział, najbardziej praktyczny i pomocniczy, o ile nie zahacza pośrednio o wymagające omówienia pojęcia, jak np. pojęcie własności, sam przez się jest dość prosty. Prawnej ochronie bezpieczeństwa służy system prawa karnego, faktycznej — organizacja policji.

11. a) Cały porządek społeczny w rozumieniu XVIII i XIX wieku miał być zbudowany na zasadzie własności prywatnej. W Deklaracji 1789 roku własność uznana została za prawo przyrodzone (art. 9), za prawo nienaruszalne i święte (art. 17). Istotą tego prawa była nieograniczona dyspozycja przedmiotami stanowiącymi własność (usus et abusus).

Wprawdzie u Rousseau w «Rozprawie o przyczynach nierówności pomiędzy ludźmi» [5]) znajdujemy inny, bardziej krytyczny pogląd na własność. Rousseau uważa tam powstanie własności prywatnej za początek organizacji społecznej, a zarazem za przyczynę największych nieszczęść ludzkości. Krytyczny stosunek do własności prywatnej jako podstawy życia gospodarczego i opartego

na nim życia społecznego w ogóle, występuje szczególnie jaskrawo w połowie XIX wieku u Proudhona, który nazywa własność prywatną kradzieżą i u Marxa, który tworzy teorie przeobrażenia życia społecznego przez socjalizację własności, zastąpienie zasady własności prywatnej zasadą własności społecznej w zakresie środków i narzędzi produkcji.

Te koncepcje ideologiczne, skierowane przeciw własności prywatnej i występujące w rozmaitych postaciach od najdawniejszych czasów, nie zmieniają faktu, że organizacja porządku społecznego w państwie współczesnym oparła się na zasadzie własności prywatnej, rozumianej tak, jak to wypowiadała Deklaracja 1789 r.

Dalsze ustawowe regulowanie roli i zakresu własności w porządku prawnym i społecznym zrzeszenia państwowego szło początkowo drogami wskazanymi przez liberalizm gospodarczy i polityczny, ograniczając rolę państwa do ochrony uznawanego za przyrodzone prawa własności; pozbawienie własności mogło nastąpić tylko w wypadkach «konieczności publicznej i prawnie stwierdzonej, jawnie tego wymagającej i pod warunkiem słusznego uprzedniego odszkodowania» (Dekl. 1789, art. 17)[6]. Natomiast o kontroli nad użytkowaniem własności nie mogło być mowy.

b) Kierunek pozytywistyczny w osobie Augusta Comte'a[7]) wysuwa nową zasadę, że własność prywatna jest funkcją publiczną, którą właściciel wykonywa w interesie publicznym. Ta formuła była zbudowana jako ochrona prywatnej własności i jej nietykalnego charakteru przeciwko zakusom kolektywizacji czy socjalizacji, występującym, jak już mówiliśmy, około połowy XIX wieku. Przyznanie właścicielowi charakteru wykonawcy funkcji publicznej nie miało w niczym umniejszać jego przyrodzonych praw ani ograniczać swobody ich wykonywania.

Jednakże, poza tą stroną polityczną, stwierdzenie, że własność może być traktowana nie jako prawo pierwotne i osobiste, ale jako funkcja publiczna, a więc uzależniona od «interesu publicznego» i od wpływów organizacji społecznej, mogło także dać podstawę do wnioskowania sprzecznego z zasadami liberalizmu, które prowadziło do uznania konieczności kontroli społecznej nad wykonywaniem przez właściciela związanej z własnością funkcji publicznej. Gdyby się okazało, że wykonywanie to nie odpowiada potrzebom publicznym, należałoby się zastanowić nad środkami zaradzenia złu, jakimi porządek społeczny i prawny chciałby i mógł dysponować. W każdym razie takie postawienie sprawy prowadziło do uznania,

że możliwa jest kontrola i ograniczenie wykonywania prawa własności. Już w pierwszych latach XX wieku myśl ta znajduje w nauce prawa swój wyraz sformułowany zupełnie kategorycznie. Hauriou [8]) wypowie w pracy poświęconej zasadom prawa publicznego zasadę, że właściciel ma obowiązek produktywnego używania własności, że zaniedbanie tego obowiązku stać się może powodem wywłaszczenia. Pogląd Hauriou nie był wynikiem teoretycznych rozważań, ale opierał się na obserwacji rzeczywistości porządku społecznego i odpowiadającym jej tendencjom porządku prawnego. Podobnie — że pominiemy szereg innych pisarzy — sprawę tę zasadniczo postawi Duguit [9]), stwierdzając kategorycznie, że «własność nie jest już prawem podmiotowym, ale funkcją społeczną».

c) Zarządzenie kontroli nad własnością i jej ograniczenia wystąpiły ze szczególną jaskrawością w okresie wielkiej wojny, kiedy działalność organizacji państwowych stała się bardziej wszechstronna. Podejmując przedsięwzięcia wojenne, wymagające zespolenia sił obywatelskich w szczególnie wysokim stopniu, państwo musiało podjąć się organizacji tych sił i nie mogło poprzestawać na dawaniu tylko gwarancji prawnych przyrodzonym prawom własności prywatnej, rozumianej jako prawo użycia i nadużycia. Ścisła kontrola nad obrotem handlowym, przymusowy zarząd warsztatów produkcji, przymusowa uprawa pól, ograniczenie swobody najmu mieszkań itp., były to wszystko akty ograniczenia własności prywatnej, dającej niejako wyraz praktyczny zasadzie, że własność jest formą funkcji publicznej, jednym ze sposobów uczestnictwa w solidarnej pracy zrzeszenia państwowego i że tylko o tyle może być ona uznana i przez prawo chroniona, o ile tej zasadzie czyni zadość.

Tą drogą przeciwko liberalnemu pojęciu własności weszło do porządku społecznego i prawnego pojęcie własności, oparte na solidarności społecznej i od niej uzależnione. Z ustaniem wyjątkowych warunków wojny proces solidaryzacji pojęcia własności nie został zahamowany, przeciwnie, zaczął się utrwalać i pogłębiać. Kontrola państwowa nad wykonywaniem prawa własności staje się zjawiskiem stałym, a nie tylko ustawodawstwo polityczne — jak np. dotyczące regulacji obrotu ziemią — ale i ustawodawstwo dotyczące ściśle prawa prywatnego ulega wpływowi nowych poglądów na własność.

Przeobrażenia społeczne, jakie się odbywają w szeregu państw współczesnych, wszystkie wprowadzają mniej lub więcej daleko posuniętą bezpośrednią lub pośrednią kontrolę własności, aż do jej upaństwowienia włącznie.

Znaczenie społeczne własności nie polega na jej wartościach konsumcyjnych, ale na jej zdolności produkcyjnej. Ażeby uczynić własność produkcyjną, trzeba w nią włożyć pracę. Obszary najbardziej urodzajnej ziemi leżące odłogiem będą społecznie nieużyteczne, największe bogactwa kopalne, pokłady węglowe czy naftowe nie eksploatowane, skrzynie złota ukryte w skarbcach i jakiekolwiek inne przedmioty mogące wyobrażać własność będą nieużyteczne społecznie dopóty, dopóki dostosowana do ich właściwości praca nie ożywi ich zdolności produkcyjnych.

Z tego faktu wynikają dwie konsekwencje: o jednej mówiliśmy już — jest to zainteresowanie społeczne produkcyjnością dóbr, będących przedmiotem własności i odpowiadająca temu zainteresowaniu kontrola nad użytkowaniem własności; druga — to zainteresowanie społeczne pracą.

12. Podobnie jak własność jest nie tylko materiałem do użycia i zużycia przez właściciela, ale środkiem produkcji dla społeczeństwa, tak praca jest nie tylko sposobem zarobkowania pracownika, ale siłą produkcyjną dla społeczeństwa.

Sposób w jaki ujmowano zagadnienia ustrojowe społeczne i prawne na przełomie XVIII i XIX wieku sprawił, że tej drugiej społecznej strony własności i pracy nie wzięto pod uwagę. Liberalizm traktował produkcję gospodarczą i sformułowania prawne pod kątem widzenia interesów jednostki. Toteż w cytowanej wyżej Deklaracji 1789 r. własność uważana jest tylko za dobro prywatne, a o pracy w ogóle nie ma mowy.

Dopiero przebieg życia społecznego i nacisk wysuwanych przez życie problematów, które musiało rozstrzygać państwo, wysunęły zagadnienie pracy. Zagadnienie to zaciążyło tak dalece na porządku społecznym, że musiało znaleźć odbicie w dziedzinie porządku prawnego.

13. Różnica społecznego znaczenia własności i pracy polega na tym, że pierwsza z nich wyobraża pierwiastek statyczny, druga zaś dynamiczny; stąd normy prawne, regulujące stosunek własności, muszą się liczyć przede wszystkim z ochroną rzeczy, która istnieje, normy zaś prawne, mające na względzie pracę, muszą brać pod uwagę przede wszystkim czynność, która przemija.

Początkowo zagadnienie prawne pracy mieścić się miało całkowicie w sferze prawa prywatnego jako zagadnienie umowy o pracę,

podobne w zasadzie do wszelkich innych umów, różniące się szczególnym charakterem przedmiotu.

14. Dopiero z biegiem czasu powstało pod wpływem konieczności społecznych traktowanie prawne pracy od strony jej społecznego znaczenia, czego wyrazem musiało być zainteresowanie pracą norm prawa publicznego. W ustawach konstytucyjnych XX wieku już mamy mowę o pracy, często nawet przed własnością [10]). A jest to zagadnienie tak powszechne, że zajmować się nim będą konstytucyjne ustawy państw o diametralnie odmiennych ustrojach.

Tam gdzie z jakiegokolwiek powodu nie było sposobności konstytucyjnego omawiania znaczenia pracy, zajmuje ona w ustawodawstwie zwykłym miejsce coraz pokaźniejsze i coraz wyraźniej samodzielne.

Przedmiotem ustawodawstwa pracy jest przede wszystkim kontrola nad warunkami pracy, nad czasem jej trwania, nad warunkami umowy o pracę, aż do wprowadzenia instytucji umów zbiorowych; dalej przychodzi sprawa ubezpieczeń społecznych przeciwko bezrobociu, chorobie, niezdolności, na starość itp.; wreszcie powstaje zagadnienie ogólne prawa do pracy i obowiązku pracy, a to pociąga za sobą poszukiwanie form organizacyjnych, w których reglamentacja państwowa objęłaby nadzór nad planowym zużytkowaniem społecznej zdolności pracy. Rozbudowanie tego ustawodawstwa pociąga za sobą powstanie specjalnych organów państwowych w społeczeństwie pracy oraz integrację, czyli włączenie do aparatu państwowego organizacji społecznych, łączących pracowników w postaci samorządu pracy itp. Wreszcie zagadnienie prawnej opieki nad pracą wychodzi poza wewnętrzne ustawodawstwo tworząc instytucję Międzynarodowego Biura Pracy.

W ten sposób zagadnienie pracy i jej społecznego znaczenia znajduje formalny wyraz w organizacji porządku społecznego i prawnego w Państwie.

15. Zestawiając powyższe dane możemy ustalić, że porządek prawny i społeczny w państwie nowoczesnym opiera się na następujących zasadach:

1) powszechności porządku prawnego, wyrażonego w prawie stanowionym,

2) równości wobec prawa,

3) wolności w granicach prawa,

4) ochrony bezpieczeństwa prawnego i faktycznego,
5) uznania własności prywatnej i kontroli nad jej użytkowaniem,
6) opieki nad pracą.

Te zasady są wynikiem rozwoju życia społecznego; wyłoniły się one stopniowo z procesów zespalających, będących, jak normy, istotą życia społecznego. Wszystkie one mają znaczenie społeczne jako czynniki składające się na organizację współżycia, z tego też punktu widzenia są one traktowane przez zrzeszoną współpracę państwa.

Rozdział XI

FORMY ORGANIZACJI PAŃSTWA

1. Państwo jednolite. 2. Autonomia. 3. Państwo związkowe. 4. Imperium. 5. Monarchia. 6. Republika. 7. Rzeczpospolita. 8. Autokracja. 9. Arystokracja. 10. Elitaryzm. 11. Biurokracja. 12. Demokracja. 13. Demokracja bezpośrednia: a) plebiscyt, b) referendum, c) inicjatywa ludowa, d) aprobata «konkludentna». 14. Demokracja pośrednia: a) wybory organów państwa, b) cechy wyborów (bezpośredniość a pośredniość, powszechność a ograniczoność, równość a nierówność, proporcjonalność a zasada większości). 15. Samodzielność wyborcy. 16. Kluby i partie polityczne. 17. System dwóch partii. 18. System wielu partii. 19. Programy partyjne. 20. Parlamentaryzm. 21. System monopartyjny. 22. Organizacje społeczne i ich wpływ na państwo. 23. Reprezentacja interesów a korporacjonizm. 24. Integracja zrzeszeń społecznych.

1. W zasadzie, mówiąc o państwie ma się na względzie zrzeszenie jednolite, w którym podstawowe funcje państwowe (tworzenia i doskonalenia porządku prawnego i społecznego) są objęte jedną powszechną organizacją.

Jednakże jednolitość taka w praktyce musi dostosowywać się do konieczności różniczkowania ze względu na odrębności regionalne czy też przedmiotowe w zakresie działalności zrzeszonej państwa. Terytorium państwowe ulega podziałowi na okręgi, zakres przedmiotowy ulega podziałowi na kompetencje i każdy z okręgów oraz każda z kompetencji uzyskać musi pewną samodzielność działania w granicach zasadniczo jednolitego zrzeszenia.

Jeżeli takie różniczkowanie dotyczy tylko spraw administracji porządkowej, może ona znaleźć wyraz albo w decentralizacji organów administracyjnych, albo w organizacji s a m o r z ą d u, polegającego na systemacie ułatwiania administracji przez utworzone w tym celu częściowe zrzeszenia obywateli.

2. Jeżeli jednak chodzi o wyodrębnienie bardziej głębokie, dotyczące ewentualnych modyfikacji porządku prawnego, wtedy mamy do czynienia z *autonomią*. Autonomia może być terytorialna, obejmować jakąś prowincję, kraj; rozmaite nazwy bywają nadawane terytoriom wyposażonym w autonomię; — może także z autonomii korzystać zrzeszenie częściowe, nie związane z terytorium, ale oparte na łączniku celowym. Tak np. kościół może mieć organizację autonomiczną w łonie organizacji państwowej. Pojęcie autonomii obejmuje rządzenie się własnymi prawami, odrębnymi od ogólnych praw państwa, a więc także i możność stanowienia praw dla swego związku autonomicznego. Autonomia jednak musi być objęta przez ogólny porządek prawny państwa, musi więc mu podlegać i mieścić się w jego granicach, nie może naruszać jego zasad. Autonomia może obejmować szerszy lub węższy zakres przedmiotów, podlegających własnemu ustawodawstwu związku. Najczęściej autonomia obejmuje sprawy kulturalne, gospodarcze, finansowe związku, nie obejmuje natomiast spraw dotyczących stosunków międzynarodowych, bezpieczeństwa zewnętrznego i w ogóle spraw obchodzących całość zrzeszenia państwowego, którego częścią jest związek autonomiczny.

3. Wyższym stopniem różniczkowania organizacyjnego jest tzw. *państwo związkowe*. Nie należy mieszać państwa związkowego ze związkiem państw — ten ostatni jest już instytucją prawa międzynarodowego. Państwo związkowe natomiast jest jednością organizacyjną, opartą na szerokiej samodzielności autonomicznej swoich części. Części państwa związkowego mogą nawet nosić samodzielnie nazwę «państw», organizacja łączna może nosić nazwę związku, federacji, unii itp., jednak pełnię cech zrzeszenia państwowego posiadać będzie właśnie ta organizacja łączna. Podstawą organizacji państwa związkowego jest podział instytucji państwowych pomiędzy całość zrzeszenia i jego poszczególne części składowe. Autonomiczność części składowych państwa związkowego może być wyraźna, może ona obejmować własną administrację wewnętrzną, własne sądownictwo, finanse, szkolnictwo itp., oddając zrzeszeniu ogólnemu tylko sprawy dotyczące całości, jej bezpieczeństwa, jej stosunków zewnętrznych, ogólnego kierunku politycznego itp. Przykładami takich państw są: Stany Zjednoczone Ameryki, Konfederacja Helwecka i inne; formalnie ten sam charakter państwa związkowego ma także Z. S. R. R.

4. Poszczególne części i związki, składające się na całość państwa, nie zawsze tworzą jedność zrzeszenia, bywają takie organizacje państwowe, gdzie obok właściwego ośrodka, stanowiącego zrzeszenie państwowe, mamy do czynienia z terytoriami i grupami ludzkimi, które wprawdzie są z państwem połączone, jednak nie stosunkiem zrzeszenia obywatelskiego, ale stosunkiem zależności czy podległości częściowej albo całkowitej. Właściwe zrzeszenie państwowe sprawuje nad tymi terytoriami czy grupami ludzkimi władztwo w ograniczonym lub nieograniczonym zakresie. Takie państwa noszą nazwę imperium. W języku polskim używa się tutaj błędnego i mogącego budzić nieporozumienia terminu «cesarstwo». Przy określeniu imperium (empire) nie chodzi o tytuł cesarski władcy, imperium może nie mieć cesarza, nazwa imperium może być np. słusznie stosowana do Francji, chociaż jest ona republiką i co innego rozumieć należy przez «imperium francuskie». O imperium mówimy wówczas, kiedy ustrój państwa obejmuje obok właściwych obywateli, należących do zrzeszenia państwowego, inne, poddane państwu kraje i ludzi; mogą to być kolonie, mogą to być dominia, protektoraty itp.; istota rzeczy polega na wykonywaniu przez państwo jako całość władztwa nad nie wchodzącą bezpośrednio w skład zrzeszenia ludnością. Tak Imperium Wielkiej Brytanii obejmuje obok właściwego państwa, Królestwa Angielskiego, obszary o różnym charakterze organizacji politycznej, rozrzucone po całym świecie, nad którymi sprawuje kontrolę w rozmaitych formach. Tak Królestwo Włoskie po podbiciu Etiopii pretenduje do tytułu imperium. Takie też były założenia organizacyjne starożytnego Imperium Rzymskiego i średniowiecznego Imperium Rzymskiego, pragnącego narzucić swą pośrednio zwierzchnią władzę tworzącym się i usamodzielniającym formacjom państwowym nowożytnej Europy.

5. Co do wewnętrznych form organizacji państwa nauka starożytna rozróżniała trzy zasadnicze typy: monarchię, arystokrację i demokrację. Podział ten grzeszy brakiem systematyki, jest raczej empiryczną próbą opisania obserwowanych form, aniżeli ich klasyfikacji. Nowoczesna nauka w poszukiwaniu systematycznego zaklasyfikowania typów organizacji państwa wprowadza podział na dwa: monarchię i republikę; obok tego podziału można także mieć na względzie inny, na innej podstawie klasyfikacyjnej, podział na autokrację, arystokrację, biurokrację i demokrację. Różnica tych dwóch systemów klasyfikacji polega na tym, że w pierwszym bierze się za

podstawę formalne źródło władzy w państwie, w drugim — metody jej wykonywania.

Założeniem teoretycznym *monarchii* jest Boskie pochodzenie władzy, nadające woli monarszej wyższość niezbędną do wymagania powszechnego posłuchu poddanych jej ludzi. Nawet jeśli monarcha obejmuje tron wskutek elekcji albo zamachu stanu, czyli drogą aktów ludzkich, pełnia jego władzy wiąże się z aktem koronacji, aktem religijnym uroczystego namaszczenia i wywyższenia ponad innych. Podstawową jednak formą objęcia władzy przez monarchę jest dziedziczenie i cały system tzw. legitymistycznych formuł, mających na celu ustalenie właściwej linii przechodzenia władzy wobec śmiertelności monarchów. Formuły te bywają rozmaite; na ogół celem ich jest zapewnienie najwyższych kwalifikacji rodowych i największej niezależności osobistej ludzi powołanych do symbolizowania państwa. Bowiem pojęcie monarchy łączy się przede wszystkim z koniecznością symbolizowania państwa, natomiast zagadnienie rządzenia stanowi osobną dziedzinę stosownie do znanej formuły: «król panuje, ale nie rządzi».

Czynności rządzenia mogą być czynnościami monarchy, jeśli ten będzie panował w ustroju autokratycznym, ale nie będą nimi w ustroju demokratycznym, natomiast reprezentacja zewnętrzna i wewnętrzna państwa zawsze w monarchii jest atrybutem panującego. W jego też imieniu wykonywane są akty rządzenia w państwie monarchicznym.

Poza tymi właściwościami trudno byłoby w obecnym stanie rzeczy ustalić niewzruszone zasady wyróżniające monarchię od republiki, a króla od prezydenta republiki. O prawie sankcji ustawodawczej, o prerogatywach osobistych głowy państwa itp. będzie mowa na właściwym miejscu, na gruncie tych czynności jednak linia demarkacyjna pomiędzy monarchą a prezydentem jest dość chwiejna; można może uznać, że przeważnie król ma prawo sankcji ustawodawczej, prezydent zaś ma tylko prawo veto zawieszającego, ale i ta różnica jest dość względna.

6. W *republice* natomiast źródłem władzy jest naród, lud, «powszechność obywatelska», «wola społeczna»; słowem akty rządzenia są tu wykonywane w imieniu ogółu zrzeszonego w państwie, w imieniu republiki. Nie przeszkadza to oczywiście uznawaniu np. opatrznościowego pochodzenia władzy, wyrażającego się w natchnieniu decyzji ludowej.

W republice reprezentacja państwa zewnętrzna i wewnętrzna również musi być powierzona określonej osobie, ale tą osobą nie jest już dziedziczny, wywyższony przez koronację monarcha, jest nim pierwszy obywatel państwa, wyróżniony z pomiędzy innych wyborem współobywateli. Prezydent republiki także nie rządzi, ale i nie panuje, rola jego jest rolą symboliczną wyobrażania jedności zrzeszenia obywatelskiego. Jeżeli monarcha wyobraża tę jedność wskutek niejako zewnętrznego zrządzenia, to prezydent wyobraża ją wskutek wewnętrznego jakby wyłonienia z całości.

Obie formy powoływania najwyższej symbolicznej reprezentacji państwa są przeznaczone także do roli oddziaływania zespalającego na członków zrzeszenia obywatelskiego, w pierwszym wypadku czynnik zespalający tkwi w poczuciu podlegania od nikogo niezależnej, a więc w stosunku do wszystkich w zasadzie jednakowo wyższej woli, w drugim — w poczuciu związania się w jedność i czynnego udziału w ustanowieniu wyraziciela tej jedności.

Z tego punktu widzenia różnica pomiędzy monarchią a republiką musi być przeniesiona raczej do sfery socjologii i emocji społecznych; formalne szczegóły: jak tytuł głowy państwa, jak ceremoniał powoływania, sposoby okazywania czci, tradycyjne formy zewnętrznego przepychu, albo demokratyczny protokół itp. także mają znaczenie emocjonalne.

Natomiast różnica organizacyjna jest w tym wypadku w państwie współczesnym znikoma, zaś teoretyczne zagadnienie «pochodzenia władzy» nie ma większego znaczenia. Władza bowiem, jak wiemy, jest formą stosunku społecznego, opartego na inicjatywie kierowniczej z jednej strony i poczuciu obowiązku z drugiej, «pochodzi» więc z procesów emocjonalnych w psychice społecznej. A ponadto ani monarcha, ani prezydent nie wykonują władzy, ale tylko symbolizują jedność zrzeszenia państwowego, ich czynności muszą być rozumiane jako akty reprezentacji państwa. Poza tą różnicą co do formy reprezentowania państwa i symbolicznych źródeł władzy, nie ma właściwie różnicy pomiędzy monarchią a republiką. Utarta w teoriach klasycznych formuła, jakoby władzę w monarchii sprawowała jednostka, a w republice kolegium, jest powierzchownym uproszczeniem zagadnienia. Trudno byłoby powiedzieć, jaka to jednostka sprawuje władzę w Imperium Brytyjskim, które jest monarchią bez wątpienia, podobnież jak nazwa kolegium nie odpowiada złożonemu systemowi osób i instytucji rządzących

w państwach republikańskich. System organizacji rządzenia i kierowania sprawami zrzeszenia państwowego jest nazbyt skomplikowany, ażeby go można było ująć w formule: rządzi jednostka albo rządzi kolegium.

Proces rządzenia składa się z szeregu aktów odrębnych, podejmowanych samodzielnie przez jednostki lub zbiorowo przez grupy, przez kolegia, będących wypadkową wzajemnego oddziaływania jednostek i grup; aktów ustawodawczych, aktów prawnych administracji, aktów inicjatywy społecznej i innych. Aprobata inicjatywy kierowniczej, stanowiąca, jak wiemy, konieczny czynnik stosunku władzy, odbywa się czasami w postaci formalnych stwierdzeń zbiorowych (gdy chodzi np. o uchwalenie ustaw), czasami w postaci jednostkowych wyrazów uległości (przy aktach prawnych administracji), to znów w postaci czynnych jednostkowych lub zbiorowych, wyraźnych lub konkludentnych działań aprobujących (gdy chodzi o inicjatywę społeczną) itp. Ustawy konstytucyjne i inne źródła porządku prawnego, określając stosunek czynników organizacyjnych w państwie, ich rolę i sposoby działania, nie mogą zamknąć zagadnienia ani w formule rządów jednostki, ani rządów kolegium, przeciwnie, dążą do szczegółowego rozdziału kompetencji i funkcji rządzenia.

7. Pod względem terminologicznym należy zaznaczyć, że polski wyraz «rzeczpospolita» nie jest, ściśle biorąc, terminem klasyfikacyjnym typów ustrojowych państwa; dawna Rzeczpospolita Polska była monarchią, miała bowiem na czele króla, wprawdzie pochodzącego z elekcji, ale odpowiadającego poza tym cechom królewskości raczej niż cechom republikańskiego prezydenta; odrodzona Rzeczpospolita Polska jest republiką, ponieważ całość jej ustroju i charakter głowy państwa odpowiadają typowi organizacji republikańskiej, ponieważ zresztą aktem 14 listopada 1918 roku Józef Piłsudski odrodzonemu państwu nadał formę republiki.

Wyraz Rzeczpospolita jest polską transpozycją łacińskiego wyrazu «respublica» i znaczeniem swym odpowiada tej epoce, kiedy wyrazem tym określano w ogóle państwo, jak np. Bodinus i inni pisarze XVI, XVII i XVIII wieku. Jednak w terminie «rzeczpospolita» tkwi niewątpliwie podkreślenie cechy obywatelskiego zespolenia i związania z organizacją, stanowiącej istotę państwowego zrzeszenia, toteż może on słusznie zastąpić techniczny termin: «republika».

8. Na innej podstawie klasyfikacyjnej opiera się podział typów państwa na autokratyczne, arystokratyczne, biurokratyczne i demokratyczne. Jeżeli tam chodziło o symboliczne źródło władzy i o podstawowe formy organizacyjne, tutaj chodzi o sposób wykonywania władzy, o organizację systemu kierownictwa państwowego. Toteż te dwa sposoby klasyfikacji mogą się krzyżować i możemy mieć do czynienia z rządami autokratycznymi, arystokratycznymi, biurokratycznymi i demokratycznymi zarówno w państwie o ustroju monarchicznym, jak republikańskim. Zresztą wymienione cztery typy rządów nie są wyczerpaniem możliwości w tym zakresie, co więcej, nie występują one nigdy w formie czystej i wyłącznej, są one tylko ułatwieniem metodologicznym, opierającym się na stwierdzeniu, że ta lub inna cecha przeważa i że na podstawie tej przewagi można jakąś formę rządzenia zaliczyć do jednego z wymienionych czterech typów.

Autokratyzm może nosić nazwy: tyranii, despotyzmu, absolutyzmu, dyktatury itp. zależnie od warunków, okoliczności i metod wykonywania autokratycznej władzy. Autokratyzm, czyli samowładztwo, jak wskazuje sama nazwa, polega na samodzielności i niezależności decyzji osoby rządzącej. Nie jest w tym wypadku konieczne, aby autokrata stał ponad porządkiem prawnym, był «legibus solutus», ważne jest natomiast, aby jego akty rządzenia nie podlegały niczyjej kontroli formalnej.

9. Rządy *arystokratyczne* polegają na formalnym uprawnieniu do rządzenia pewnej, stosunkowo nielicznej, grupy uprzywilejowanej ludności państwa. To uprzywilejowanie, jakby wskazywała nazwa, miałoby obejmować ludzi «najlepszych», w gruncie rzeczy jednak podstawę oceny stanowi w tym wypadku pochodzenie i przynależność rodowa. Państwo arystokratyczne jest szczątkową formą państwa feudalnego, zbudowanego na hierarchii rodowej i stanowej; stan rycerski reprezentowany jest przez rody feudalne, które współzawodniczą z rodem panującym, wywierają wpływ na bieg spraw państwowych, jako formalni gospodarze i dysponenci obszarów państwowych, stanowiących ich lenna, i ludności, będącej ich podwładnymi. W dzisiejszym stanie rzeczy znaczenie rodów arystokratycznych i ich wpływy nie mają już ani formalnej, ani faktycznej podstawy dość silnej, aby nadać charakter formie ustroju państwowego. Pozostałości takie, jak np. arystokratyczny charakter Izby Lordów w Anglii, jak tytuły rodowe w monarchiach nie mają głębszego znaczenia organizacyjnego.

Od arystokracji należy odróżnić tzw. *plutokrację,* gdzie również chodzi o rządy skupione w rękach osób uprzywilejowanych, tu jednak przywilej nie ma charakteru formalnego i nie jest związany z osobą, ale ze stanem majątkowym; plutokracja jest to zatem forma zwyrodnienia demokracji.

10. Również należy odróżnić od arystokracji tzw. system *elitarny,* bardzo omawiany w nauce współczesnej. Rolę społeczną i polityczną elity, tj. ludzi faktycznie wyróżniających się ze swego środowiska, podniósł i opracował socjolog włoski V. Pareto[1]). Zasadniczą myślą teorii elit jest, że w każdym czasie i w każdym środowisku rola przodująca należy do ludzi, którzy wyróżniają się ponad swe otoczenie, są od niego doskonalsi. Ludzie ci wskutek swoich cech wyższości obejmują kierownictwo życiem społecznym, przechodzą niejako do wyższych środowisk i wskutek tego wyrodnieją, po czym muszą ustępować miejsca nowej elicie. Jak widzimy, chodzi tutaj nie o formalno-organizacyjny, ale o faktyczny proces selekcji w życiu społecznym, proces, który niewątpliwie w swych zasadniczych objawach został spostrzeżony słusznie. Dla zagadnień organizacyjnych powstaje w związku z tym pytanie czy i w jakim stopniu organizacja państwowa powinna ułatwiać tworzenie się i działanie elity. Podstawą organizacyjną, na której się ten proces rozwija, jest przede wszystkim demokracja i możność wolnego współzawodnictwa indywidualnych wartości społecznych.

11. Koniec wieku XIX był okresem rozwoju techniki i technicznego punktu widzenia na wszelkie sprawy, a więc i sprawy społeczne i organizacji życia państwowego. Prąd tzw. naukowej organizacji pracy mógł mieć zastosowanie także do pracy w ramach zrzeszenia państwowego. Analiza administracji jako umiejętności: przewidywania, organizowania, rozkazywania, koordynowania i kontroli, dana przez Fayola[2]), mogła mieć zastosowanie także do administracji państwowej, a stanowisko liberalne i pozytywistyczne w stosunku do państwa, pozwalało wyobrażać je jako dobrze zorganizowaną opiekę dla przyrodzonych praw człowieka. Odpowiednikiem tej tendencji jest koncepcja teoretyczna rządów, podana przez socjologa i prawnika belgijskiego A. Prinsa[3]). Prins chciałby widzieć w państwie rządy sprawowane przez elitę fachowo wykształconą i wypróbowaną na gruncie przede wszystkim samorządu lokalnego. Nie ma on zaufania do demokratycznych metod wyborczych

i do kwalifikowania administratorów głosowaniem większościowym, jego elita fachowa odpowiada raczej podobnie jak u Fayola cechom idealnej obywatelskiej *biurokracji*.

Zanim taka koncepcja powstała jako założenie teoretyczne, już istniała ona w rzeczywistości, jeżeli nie jako forma czysta, to jako forma pomocnicza w związku z różnymi innymi. (Egzotycznym przykładem rządów biurokratycznych może być dawny egzaminowany mandarynat chiński).

Biurokracją nazywamy rządy urzędnicze, rządy sprawowane przez zawodowców, technicznie wykształconych i przysposobionych do czynności rządzenia państwem. Jest rzeczą oczywistą, że bez udziału i pomocy urzędników nie można zapewnić funkcjonowania organizacji państwowej, chodzi jednak o to, do kogo ma należeć stanowcza decyzja w zasadniczych sprawach życia państwowego, takich jak: stanowienie praw, podejmowanie aktów rządzenia, inicjatywa społeczna itp. Czy wszystkie te akty mogą być oddane w ręce personelu technicznego urzędników, czy wymagają innych czynników organizacyjnych? Gdyby państwo w istocie było tylko «porządkiem prawnym», a więc formą techniczną, gdyby było tylko strażą porządkową, strzegącą przedmiotowych praw przyrodzonych obywatela, to oddanie zarządu państwem w ręce wykwalifikowanych techników byłoby usprawiedliwione. Jednakże państwo, jak to już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, jest formą zrzeszonej współpracy obywatelskiej, zadań jego nie wyczerpują sprawy techniki administracyjnej, toteż nawet od urzędnika wymaga się, żeby posiadał nie tylko wartości techniczne administratora, ale i wartości społeczne obywatela, a w organizacji i życiu państwa technika biurokratyczna nie może nie tylko zastąpić, ale nawet nadmiernie krępować zmiennych i twórczych prądów społecznych.

Biurokracja jako forma rządów występuje zawsze w postaci pomocniczej zarówno przy autokratycznych, jak przy demokratycznych założeniach głównych, jej znaczenie jest tym większe i donioślejsze, im mniejsze jest zainteresowanie sprawami państwa czynników mających w nim moc zasadniczej decyzji: autokratycznego władcy albo demokratycznej powszechności obywatelskiej.

12. Pojęcie *demokracji* opiera się na założeniu, że ogół uczestników zrzeszenia obywatelskiego albo przynajmniej jego bardzo znaczna część bierze udział w decydowaniu o zbiorowych sprawach państwa. Udział ten może być bezpośredni albo pośredni. Stąd

i demokrację możemy nazywać bezpośrednią albo pośrednią, czyli przedstawicielską. Nie należy wiązać tego rozróżnienia wyłącznie z ustrojem republikańskim, bowiem forma bezpośredniości lub pośredniości dotyczy tu sposobu sprawowania rządów przez lud i każda z nich może znaleźć zastosowanie zarówno w monarchii jak w republice, o ile te będą należały do klasy demokracji.

13. Demokracją bezpośrednią nazywamy taki ustrój, w którym ogół ludności lub znaczna jego część, powołana do udziału w decydowaniu o sprawach państwa, wykonywa tę czynność bezpośrednio. A więc stanowienie praw następuje w drodze powszechnego głosowania, a więc tą samą drogą powoływani są urzędnicy, pobierane decyzje w ważnych sprawach państwowych itp. Zgromadzenie obywateli albo ich powszechne głosowanie jest wtedy czynnikiem bezpośrednio wpływającym na bieg spraw państwa.

W skończonej formie tego rodzaju bezpośrednie rządy ludowe byłyby może do pomyślenia w jakiejś bardzo małej liczebnie grupie, szczególnie blisko żyjącej i nie mającej skomplikowanych spraw do rozstrzygania. Toteż jeżeli spotykamy dziś objawy demokracji bezpośredniej, występują one tylko obok form bardziej elastycznych demokracji przedstawicielskiej. Demokracja bezpośrednia występuje dzisiaj w postaci powszechnych głosowań ludowych nad gotowymi projektami ustaw, nad zasadami prawnymi albo politycznymi, nad wnioskami konkretnymi, z jakiegokolwiek powodu organizacyjnego wymagającymi formalnej aprobaty głosowania. Zależnie od warunków i przedmiotu, głosowania te noszą nazwę referendum lub plebiscytu. Referendum jest to jakby odwołanie się do ludu o decyzję, przez organ przedstawicielski w sprawach ustawodawczych; plebiscyt zaś jest to zasięgnięcie zdania ludu lub uzyskanie jego decyzji w jakiejkolwiek sprawie, zależnie od okoliczności.

a) Plebiscytem nazywamy głosowanie ludowe, odbywające się sporadycznie jako akt samodzielny w związku z jakimś wydarzeniem szczególnym, np. decyzją obywateli zamieszkujących jakiś kraj czy okręg co do przynależności państwowej, co do formy ustroju państwowego itp. Głosowanie powszechne, którego przedmiotem jest wybór czy to parlamentu, czy prezydenta republiki itp., nie jest plebiscytem i nie jest aktem demokracji bezpośredniej, przeciwnie jest sposobem pośredniej decyzji ludowej przez wyznaczenie przedstawicieli.

b) Referendum jest instytucją stałą, przewidzianą przez niektóre konstytucje (np. szwajcarską) na wypadek, kiedy albo przedstawicielstwo narodowe uzna za potrzebne, albo pewna liczba obywateli będzie żądała, albo konstytucja zawiera nakaz zasięgnięcia opinii ludowej przez powszechne głosowanie. Wówczas poddaje się pod głosowanie ludowe jakieś pytanie, sformułowane w ten sposób, żeby odpowiedź na nie mogła być wyrażona w formie twierdzącej albo przeczącej («tak» albo «nie»). Oczywiście żadne zmiany, poprawki, zastrzeżenia lub uzupełnienia przy takim głosowaniu nie są możliwe.

c) Do cech demokracji bezpośredniej należy także inicjatywa ludowa. Jest to zgłaszanie wniosków ustawodawczych, wymagających lub nawet nie wymagających referendum, albo żądanie zarządzenia głosowania powszechnego, pochodzące od określonej konstytucją wielkiej liczby obywateli.

Oczywistą jest rzeczą, że technicznie inicjatywa nie powstaje od razu w tysiącach osób i nie uzewnętrznia się bez organizacyjnego przygotowania. Chodzi tu zatem o inicjatywę jednostki, aprobowaną i popartą formalnie przez pewną znaczną grupę obywateli, która domaga się dalszej jej aprobaty przez całe zrzeszenie państwowe.

Akty demokracji bezpośredniej nie są więc w istocie swej aktami kierownictwa i rządzenia, ale są to akty organizacyjnej aprobaty formalnej, udzielone przez ogół inicjatywie zgłoszonej przez jednostkę, grupę czy organ państwowy.

d) Poszukiwanie tej aprobaty jest, jak wiemy, treścią wszelkich aktów rządzenia, wyrażających się w ujawnianiu kierowniczej inicjatywy. Poszukiwanie jej bezpośrednie może wybierać drogę powszechnego głosowania albo innych form jawnych czy też milczących. Tak więc ostatnimi czasy spotyka się twierdzenia, że przy dzisiejszych środkach porozumiewania się, w szczególności za pomocą transmisji radiowych, możliwe jest osiągnięcie aktów demokracji bezpośredniej drogą komunikowania treści inicjatywy kierowniczej wszystkim obywatelom i uzyskania od nich powszechnej aprobaty przez aklamację. Powstaje coś niby olbrzymie zgromadzenie ludowe, sprawiające, że rola przedstawicielstwa ludowego, będącego dotąd pośrednikiem pomiędzy inicjatywą rządzącą a aprobatą ludową, spada do zera. Jednakże jakkolwiek ważny społecznie może być fakt bezpośredniego komunikowania ludowi kierowniczej inicjatywy, wobec braku wzajemnej możności formalnego udziele-

nia aprobaty, możemy taki stosunek zaliczyć równie dobrze do form aprobaty milczącej albo aktów posłuszeństwa władzy autokratycznej, jak do zmodyfikowanej demokracji bezpośredniej. Jeżeli w zrzeszeniu stosującym taką formę autokratyczno-demokratyczną istnieje wybitna jednomyślność, jeżeli dominuje w niej podobieństwo emocjonalne zrzeszonego społeczeństwa, można ten sposób uzyskiwania aprobaty uznać za skuteczny, jeżeli jednak ujawni się brak jedności emocjonalnej, to musi powstać organizacja, w której rozbieżności społeczne mogłyby znaleźć formalny wyraz i wyładowanie.

14. Właściwą postacią współczesnej demokracji jest demokracja przedstawicielska, czyli pośrednia. Istota jej polega na organizacyjnym związaniu powszechności obywatelskiej w ten sposób, że decydowanie o sprawach państwa oddane jest organom wyłonionym przez lud i ulegającym jego kontroli. Taka jest przynajmniej zasada, jej rzeczywiste przeprowadzenie nie zawsze jest skuteczne i konsekwentne.

Co do swego charakteru i zakresu demokracja nowoczesna różni się istotnie od demokracji starożytnej, a to wskutek odmiennego ogólnego układu społecznego i techniki życia zrzeszonego.

W związku z koncepcją podziału władz i połączeniem jej z zasadą suwerenności ludowej powstała francuska teoria delegacji władzy, znajdująca wyraz w cytowanym wyżej (p. str. 167) postanowieniu Konstytucji francuskiej 1791 r.[4]).

a) Aby ustalić ścisły związek tych delegowanych władz z ich demokratycznym źródłem, byłoby rzeczą najprostszą powoływanie wszystkich ich organów, a już przynajmniej organów samodzielnych drogą wyborów ludowych. Taki, teoretycznie słuszny, stan rzeczy w praktyce jest nieosiągalny. Najbardziej zbliża się do niego ustrój Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie nie tylko izby ustawodawcze, ale i prezydent i gubernatorowie stanów i sędziowie w pewnym zakresie są wybierani. Zarówno jednak ze względu na trudności techniczne, jak na praktyczne doświadczenia co do wartości tego systemu, nie znalazł on szerszego zastosowania. Zbytnia zależność sędziego czy urzędnika administracyjnego od osób, które ma sądzić lub którymi ma administrować, szczególnie jaskrawo występująca w okresach przed nowymi wyborami, przed ewentualnym odnowieniem mandatu albo też oparta na zaciągniętych uprzednio zobowiązaniach, podważa zaufanie do systemu wyborczego, o ile chodzi o urzędników, bezpośrednio stykających

się z obywatelem i jego konkretnymi sprawami. W tych wypadkach większy stopień niezależności, a więc bezstronności, zabezpiecza sposób powoływania urzędników drogą biurokratyczną przez mianowania osób wykazujących odpowiednie kwalifikacje fachowe. Czynnikiem mianującym może być natomiast organ państwa upoważniony do tego wskutek wyboru. To samo dotyczy ogólnego kierownictwa sprawami państwa i sprawowania czynności ustawodawczych. System wyborczy będzie zatem przeważnie ograniczony do prezydenta republiki, izb ustawodawczych i uchwalających organów samorządu.

b) Wybory mogą być bezpośrednie, jeżeli obywatel bezpośrednio sam głosuje na kandydata, którego chce wybrać do parlamentu albo na inne stanowisko obieralne — albo pośrednie, jeżeli obywatel składa głos na wyborcę, który dopiero będzie głosował na kandydata.

Wybory mogą być powszechne, jeżeli biorą w nich udział wszyscy obywatele. Oczywiście pojęcie «wszyscy» jest względne, bowiem z ogólnej liczby obywateli państwa wyłączyć należy tych, którzy z różnych powodów nie są powołani do brania udziału w wyborach. Jedne z tych ograniczeń nie sprzeciwiają się pojęciu powszechności, inne zaś są z nią sprzeczne. Tak więc ustanowienie minimalnej granicy wieku, tzw. dojrzałości obywatelskiej, która może być równoznaczna z dojrzałością prawa prywatnego, ale może być także odmienna, nie sprzeciwia się pojęciu powszechności wyborów, tak samo jak ograniczenia co do osób chorych psychicznie, skazanych przez sądy za przestępstwa, trudniących się zawodami, z tego lub innego powodu nie dającymi się pogodzić z udziałem w głosowaniu itp.

Mogłaby być wątpliwość czy głosowanie, od którego są wyłączone kobiety należy uważać za powszechne. Teoretycznie należałoby odpowiedzieć przecząco, bowiem głosowanie samych mężczyzn jest zawsze głosowaniem mniejszości obywateli, jednak biorąc pod uwagę proces rozwoju historycznego instytucji demokratycznych, należy stwierdzić, że kraj który proklamował zasadę powszechności wyborów, Francja, miał i ma na względzie tylko głosowanie mężczyzn, że zatem głosowanie powszechne w swojej pierwotnej formie nie obejmuje kobiet. Dodaje się tedy jeszcze uzupełnienie: bez różnicy płci.

Natomiast zaprzeczeniem powszechności są wszelkie tzw. cenzusy, jako to: cenzus majątkowy, uprawniający do głosowania tylko osoby posiadające określony majątek albo uzyskujące określony

dochód, albo opłacające określony podatek; cenzus wykształcenia i inne tym podobne zastrzeżenia ograniczające.

Wybory mogą być równe, tzn. obliczające głosy w stosunku do liczby głosujących, gdzie każdy głosujący dysponuje jednym głosem; mogą być także wybory pluralne, gdzie niektóre kategorie wyborców ze względu na szczególne kwalifikacje (majątkowe, wykształceniowe, rodzinne: ojcowie rodzin itp.) dysponują większą liczbą głosów.

Zasadą demokracji w jej klasycznej postaci jest uznanie równości obywatelskiej i co za tym idzie, oparcie przedstawicielstwa na powszechności obywatelskiej. Indywidualne lub grupowe różnice nie będą tu brane pod uwagę. Jeżeli zachodzi potrzeba podziału ogółu obywateli na grupy w celu ułatwienia technicznego wyborów, to te grupy, przeważnie oparte na zasadzie terytorialnego podziału na okręgi wyborcze, nie mają znaczenia politycznego. Natomiast możemy także mieć do czynienia z podziałem na grupy, kierowanym względami politycznymi. Wtedy przedstawicielstwo przestaje być reprezentacją powszechności, ale wyobraża poszczególne grupy wyborców. Mogą to być np. stany, zawody, korporacje albo tzw. kurie, których tworzenie opiera się na różnych zasadach, a więc na kryteriach ekonomicznych, narodowościowych itp. Podział ludności państwa na kurie wyborcze może być podstawą nierówności, bowiem liczba mandatów może być wówczas dowolnie przyznawana poszczególnym kuriom bez względu na ich liczebność, ale w zależności od czynników politycznych, a więc np. znaczenia jakie się przypisuje obywatelom stanowiącym tę lub inną kurię, lub inną grupę wyboczą.

Wreszcie mogą być wybory proporcjonalne albo stosunkowe, polegające na tym, że o wyniku głosowania decyduje stosunkowa większość. Wybory stosunkowe mogą mieć zastosowanie tylko przy wyborze większej liczby kandydatów; wówczas mandaty wybranych będą obsadzone w stosunku do liczby oddanych głosów. Przeciwstawieniem wyborów stosunkowych są zwykłe wybory większościowe, gdzie decyduje prosta większość oddanych głosów, absolutna lub nawet względna, pozostałe zaś głosy nie są brane pod uwagę.

O innych szczegółach techniki wyborczej i formach głosowania będziemy mówili osobno w związku z prawem konstytucyjnym.

15. Początkowo punktem wyjścia demokracji nowoczesnej, w ścisłym związku z ogólnymi założeniami teoretycznymi, było położe-

nie nacisku na całkowitą samodzielność opinii poszczególnego obywatela. Wyrazem tego założenia były wskazania Rousseau, który domagał się, «żeby nie było zrzeszeń częściowych w państwie i żeby każdy obywatel opiniował sam przez się»[5]). To żądanie uzasadniał Rousseau jak następuje: «Gdyby obywatele nie porozumiewali się wcale między sobą, z wielkiej liczby drobnych różnic wynikłaby zawsze wola powszechna. Ale kiedy powstają grupy, zrzeszenia częściowe, ze szkodą wielkiego zrzeszenia, wola każdego z tych zrzeszeń staje się powszechną w stosunku do jego członków, a szczególną w stosunku do państwa; można rzec, że nie ma tylu głosujących, ilu jest ludzi, ale tylu, ile jest zrzeszeń. Różnice stają się mniej liczne i wynik ich mniej powszechny»[6]). Wyrazem tego poglądu była m.i. ustawa z lipca 1791 r., uznająca związki zawodowe za sprzeczne z zasadami Deklaracji praw 1789 r.[7]).

16. Jednakże to dążenie do osiągnięcia czystego, niesfałszowanego wyrazu «woli powszechnej», mającej stanowić podstawę demokracji, nie mogło być osiągnięte. Najdłużej stosunkowo broniła się demokracja francuska przeciwko potępionym od początku związkom zawodowym, dopiero bowiem w r. 1901 zostały one wreszcie uprawnione. O wiele wcześniej musiała się pogodzić, a nawet oprzeć na innych skupieniach częściowych, powstających specjalnie dla celów formowania «woli powszechnej». Z początku były to kluby polityczne, przekształcające się następnie w partie polityczne.

Powstanie partii politycznej jako odpowiednika demokracji przedstawicielskiej było zjawiskiem naturalnym i przyczyniało się do uporządkowania zarówno postępowania wyborczego jak i działalności wybranych i ich stosunku z wyborcami.

Podstawa podziału na partie może być dwojaka, mogą one grupować się według stosunku do zadań państwa albo też według poglądów na drogi udoskonalenia życia społecznego. Pierwszy z tych sposobów podziału stosowany był już oddawna w życiu politycznym Anglii, która o wiele wcześniej ustaliła dla siebie formy współdziałania obywatelskiego w sprawach państwowych, naśladowane przez Francję i resztę kontynentu europejskiego dopiero w XIX w.

17. Na podstawie poglądów na zadania państwa, na zakres i formy jego działalności, powstały też w Anglii dwa stronnictwa, Torysów i Whigów, potem określane jako konserwatyści i liberałowie. Zagadnienia polityki gospodarczej państwa, merkantylnej

czy liberalnej, zagadnienia stosunku do posiadłości zamorskich itp. były tu podstawą podziału. Z biegiem czasu, pod wpływem już innych czynników, jako wyraz dążenia do wewnętrznych przeobrażeń społecznych powstaje oparta na związkach zawodowych «partia pracy», zmieniając zarówno swymi założeniami ideowymi jak swymi wpływami społecznymi równowagę polityczną systemu dwóch partii.

Podobnież system dwóch partii mamy w Stanach Zjednoczonych A. P. Noszą one nazwy republikanów i demokratów. Tutaj podstawa podziału jest mieszana, obok poglądu na zadania państwa dzieli te partie także pogląd na zagadnienia społeczne. Tradycje angielskie z jednej strony, specyficzne warunki życia amerykańskiego z drugiej sprawiają, że ten system broni się dotąd zwycięsko przeciwko próbom dalszego różniczkowania partyjnego, jakkolwiek i tam trzecia partia socjalistyczna pozostaje obok dwóch pierwszych.

18. Inaczej układały się stosunki na kontynencie europejskim. Powstanie organizacji politycznych było tu związane albo z dokonaną już rewolucją i potrzebą urządzania nowego państwa (jak we Francji), albo z dążeniem do zaprowadzenia urządzeń demokratycznych w państwach rządzonych systemem absolutyzmu, jak inne państwa europejskie. Toteż podstawą grupowania się partii nie było tutaj przeciwstawienie poglądów na zadania państwa, ale podobieństwo i różnica zapatrywań na sposoby dokonywania przeobrażeń politycznych. Ponieważ zaś sposobów tych mogło być wiele, ponieważ ugrupowania polityczne nie powstawały drogą jawnego ustosunkowania się do poczynań państwowych, ale przede wszystkim drogą wymiany zdań w mniej więcej zamkniętych i poufnych grupach klubowych, od razu liczba tych grup mogła być i była większa, a różnice pomiędzy nimi bardziej szczegółowe.

W ten sposób powstaje większa liczba partii politycznych, skupiająca różne grupy ludzi pod hasłami programów przewidujących wywarcie wpływu nie tylko na działalność państwa, ale na samo urządzenie życia zbiorowego.

Czynnikiem skupiającym ludzi w grupy partii politycznych jest podobieństwo oparte na: wspólności emocji psychicznych i odpowiadającej im ideologii (partie republikańskie albo monarchistyczne, klerykalne albo antyklerykalne), wspólności interesów ekonomicznych (partie pracy i partie kapitału, ziemiańskie i mieszczańskie,

robotnicze i chłopskie itp.), wreszcie wspólności narodowej (partie nacjonalistyczne różnego rodzaju[8]).

19. Działalność partii w republice przedstawicielskiej jest zasadniczo dwustronna. Jedna strona tej działalności polega na skupieniu możliwie najliczniejszych grup obywateli, na uzyskaniu ich zaufania i poparcia, na dopomaganiu w powzięciu przez nich decyzji co do wyboru przedstawicieli i we wszystkich innych wypadkach opiniowania obywateli w sprawach publicznych. Druga strona działalności partii dotyczy wpływu na państwo za pośrednictwem organów przedstawicielskich, dotyczy kierowania działalnością państwową.

Obydwie te strony działalności partyjnej muszą pozostawać ze sobą w związku, ale nie są bynajmniej identyczne. Metody przydatne do pozyskiwania zwolenników i wpływania na ich decyzję nie zawsze będą się nadawały do powzięcia odpowiedzialnych decyzji własnych, mających pokierować państwem. Toteż i programy partyjne, zawierające wykaz zagadnień społecznych i politycznych, szczególnie partię obchodzących, i wskazania co do ich pożądanych rozwiązań będą tak samo, jak metody działania, różniły się w każdej z tych dwóch sfer działalności. Stąd tzw. programy maksymalne, obejmujące odległe ideały doskonałości, przeznaczone do budzenia zapału, emocji dodatnich i przychylności obywateli, oraz programy minimalne, obejmujące możliwe do realizowania na dziś zamierzenia, mniej więcej zgodne z ideałami programu maksymalnego. Ponieważ liczba kombinacji ideologicznych jest nieograniczona, partie powstające na tej podstawie mogą być liczne w przeciwstawieniu do dwóch lub najwyżej trzech partii systemu angielskiego. Na spostrzeżeniu empirycznym co do zajmowania miejsc w sali obrad przedstawicieli różnych kierunków politycznych oparła się systematyzacja partii z podziałem na prawicę, lewicę i centrum. Prawicę stanowią partie o programach konserwatywnych, tj. uznających za swe zadania utrzymanie i utrwalenie obecnego stanu rzeczy albo nawet powrót do stosunków dawnych — takie programy noszą nazwę reakcyjnych. Treść konkretna tych programów może być niejednakowa, to, co w jednych warunkach uchodzi za konserwatyzm, w innych może się wydawać postępem i odwrotnie, podstawą klasyfikacji jest negatywny stosunek programu do zmian w istniejącym stanie rzeczy. Przeciwieństwem konserwatywnych będą programy rewolucyjne tzw. lewicy politycznej, treścią ich są

hasła rewolucji społecznej; wreszcie pomiędzy tymi skrzydłami znajdą się odpowiednio stopniowane stosownie do swych sympatii prawicowych albo lewicowych, mniej lub więcej stanowczych, stosownie do swego radykalizmu lub oportunizmu społecznego stronnictwa środka.

20. Najważniejszym terenem działania partii politycznych w ustroju demokratyczno-przedstawicielskim jest parlament. Jakkolwiek prezydent republiki także pochodzi z wyborów, ale ze względu na jego rolę reprezentacyjną i nieco oddaloną od codziennych spraw i decyzji stosunek z nim jest trudniejszy. W Stanach Zjednoczonych A. P. przy panowaniu systemu dwóch partii, prezydent jest zawsze członkiem partii i niewątpliwie jest od niej zależny; tam też rozwinął się tzw. «system łupów», polegający na tym, że w okresie kadencji swego prezydenta zwycięska partia osiągała stąd dla siebie i swoich członków możliwe korzyści. Ale i tam skład partyjny senatu i kongresu, tj. izb parlamentu był i jest pewną korektywą w tym względzie. Natomiast na kontynencie europejskim, gdzie panuje system wielu partii, z których żadna nie ma bezwzględnej przewagi, powstawać muszą kompromisy i porozumienia pomiędzy partiami do siebie zbliżonymi. Terenem, na którym się to odbywa, może być tylko parlament. Prezydent stykać się może z partiami oficjalnie tylko za pośrednictwem rządu i parlamentu, stanowiącego uprawnione przedstawicielstwo ludowe, periodycznie kontrolowane przez wybory. Poza tym rola prezydenta jest w Europie — inaczej niż w Ameryce — rolą raczej formalną; tak samo zresztą rzecz się ma z rolą króla w monarchii demokratycznie rządzonej. Ścieranie się opinii i ustalanie kierunków rządzenia odbywa się wówczas między partiami w parlamencie i znajduje wyraz formalny w składzie partyjnym rządu, mianowanego przez głowę państwa, ale formowanego w międzypartyjnych porozumieniach.

Przy systemie dwóch partii, albo nawet trzech, jak w Anglii, ma się do czynienia ze stosunkową stałością rządów, opartych na większości parlamentarnej. W Stanach Zjednoczonych A. P. przez cały czas czteroletniej kadencji prezydenta trwa jego rząd; w Anglii większość parlamentarna jednej partii lub porozumienia dwóch pozostałych, oparte na zasadniczym stosunku do zadań państwa, także ma tendencje trwałości, natomiast w systemie wielopartyjnym francuskim zmiany większości, zawsze opartej na kompromi-

sie, często zaś na kompromisie dość sztucznym, mają za skutek częste zmiany rządów i kierunku ich polityki.

W ciągu trwania Trzeciej Republiki, tj. od r. 1875, zmieniło się we Francji ponad sto rządów.

21. Dokonywające się w ciągu ostatnich dwudziestu lat przewroty polityczne stworzyły typ ustroju monopartyjnego, panowania jednej partii. Polega on na tym, że jedna partia dla jakichkolwiek powodów skupia w sobie tak znaczną większość obywateli, że nie tylko wywyższa się ponad inne, ale je wprost unicestwia. Istnienie innych partii poza tą jedyną jest faktycznie uniemożliwione albo i formalnie zabronione. Wówczas wszystkie czynności związane z działalnością partii w demokracji przedstawicielskiej, tj. organizowanie wyborów i tworzenie rządów, przechodzi do rąk jedynej partii; organizacja państwa staje się funkcją organizacji partii, władze partii decydują o sprawach państwa bez potrzeby liczenia się z kimkolwiek. Taki stan rzeczy znajdujemy we Włoszech, gdzie Wielka Rada partii faszystowskiej jest zarazem naczelnym organem państwowym, w Z. S. R. R., gdzie partia komunistyczna skupia wszystkie sprawy państwowe w swoim zarządzie i w narodowo-socjalistycznych Niemczech, gdzie postawiono zasadę, że «partia, państwo i naród» są to synonimy.

Tak więc partie polityczne stały się tym czynnikiem, który urealnił teoretyczne założenia twórców nowoczesnej demokracji wysuwając na czoło organów państwowych parlament w tzw. systemie demokracji parlamentarnej, rządów parlamentarnych albo wprost parlamentaryzmu. Jednocześnie uczyniły one z parlamentu przedmiot swego współzawodnictwa, zarówno gdy chodziło o wybory do parlamentu jak i o skoncentrowane w parlamencie wpływy na bieg spraw państwa. Ten ścisły związek pomiędzy parlamentem jako formą ustrojową a partiami jako treścią tej formy sprawił, że tam gdzie powstał system monopartyjny rola parlamentu została albo znacznie ograniczona, albo wprost przekreślona.

Organizacja przedstawicielstwa ludowego była objęta całkowicie przez partie polityczne nie tylko w wypadkach głosowania stosunkowego, gdzie głosowano już nawet nie na osoby kandydatów, ale na listy partyjne, ale i we wszystkich innych wypadkach, bowiem postawienie kandydatury nie mogło faktycznie mieć znaczenia bez udziału partii. Pomimo to jednak trwała w zasadzie idea wolności indywidualnego głosowania, wolności wyboru i wolności mandatu

opartego na zaufaniu wyborców, nie skrępowanym jakimikolwiek wiążącymi uchwałami. W gruncie rzeczy te wiążące wskazania tkwiły w programach partyjnych, pod których hasłem kandydat stawał do wyborów i uzyskiwał mandat.

22. Jednakże ani zasada wolności wyborczej w teorii, ani programowość partyjna w praktyce, nie wyczerpywały komplikujących się zagadnień życia społecznego. Potrzeba społecznego organizowania się na podstawie nie tylko ideologii politycznej, ale przede wszystkim na podstawie wewnętrznych procesów zespalających życia społecznego, prowadziła do tworzenia zrzeszeń różnego typu: gospodarczych, zawodowych, kulturalnych itp. Jak wiemy, Proudhon (p. wyżej str. 111) stawiał je nawet na jednym poziomie ze zrzeszeniem państwowym. Ponieważ zrzeszenia te są wyrazem naturalnego procesu społecznego wśród ludności stanowiącej państwo, jest rzeczą zrozumiałą, że zachodziła konieczność ustalania wzajemnego stosunku pomiędzy tymi zrzeszeniami a państwem. Fikcja teoretyków i ustawodawców z 1791 roku, pragnąca tę potrzebę zrzeszania się przekreślić uznaniem jej za sprzeczną z zasadami wolności, nie mogła się oczywiście utrzymać; również dążenie ze strony partii politycznych do tego, aby wchłonąć w siebie wszystkie samorzutne zrzeszenia społeczne, nie mogły być bezwzględnie przeprowadzone, jakkolwiek próby w tym kierunku w postaci narzucania cech partyjno-politycznych organizacjom zawodowym, kulturalnym, samorządowym itp. trwają i trwać zapewne będą długo. Tendencja przeciwna, zmierzająca do zapewnienia samodzielnej roli zrzeszeń społecznych w sprawach życia państwowego zaczęła się ujawniać w postaci projektów i nowych konstrukcji ustrojowych.

23. Jedną z formuł mających być wyrazem tej dążności była koncepcja tzw. reprezentacji interesów. Powstała jeszcze pod wpływem traktowania współżycia w państwie pod kątem widzenia koordynacji interesów, wysuwała ona propozycje odpowiedniej przebudowy jednej z izb ustawodawczych tak, aby w jej skład wchodzili przedstawiciele zrzeszeń. Projekty takie popularne były we Francji od początku XX wieku. Skrajnym wyrazem tej koncepcji jest tzw. ustrój korporacyjny, wprowadzający przymusowość organizacji społeczeństwa według zawodów w korporacje zawodowe i tworzący z przedstawicieli tych korporacji izbę ustawodawczą, parlament korporacyjny (Włochy, Portugalia i in.).

24. Niezależnie od tych formalnych prób faktyczne istnienie i rozwój zrzeszeń społecznych wywiera wpływ na bieg spraw państwowych, poszukując dla siebie form właściwych poza formami parlamentaryzmu: ustawowe sprecyzowanie tych form jest zapewne sprawą niedalekiej przyszłości, nosi ono już nazwę programową państwowej integracji zrzeszeń społecznych.

Wszystkie te poczynania organizacyjne, zarówno mające być przede wszystkim elementem organizacji państwowej (parlament, organy wybieralne państwa) jak łączące cechy społeczne i państwowe (partie polityczne), jak wreszcie mające przede wszystkim podłoże społeczne (zrzeszenia zawodowe, gospodarcze i inne) są formami reprezentacji społecznej we współpracy państwowej, są więc postaciami demokracji pośredniej.

Rozdział XII

ORGANY PAŃSTWA I ICH DZIAŁANIE

1. Teoria delegowania władzy. 2. Organy władzy: a) suwerennej, b) ustawodawczej, c) wykonawczej, d) sądowej. 3. Narastanie kompetencji organów państwa i wzajemne ich przenikanie. 4. Organy a agenci. 5. Teoria organów państwa. Organy: a) bezpośrednie i pośrednie, b) tworzące i tworzone, c) pierwotne i wtórne. 6. Społeczne źródło organów państwa. 7. Integracja państwowa organów społecznych. 8. Zakresy działania organów państwowych: a) reprezentacja, b) obrona, c) ustawodawstwo, d) rządzenie, e) sądzenie, f) kontrola, g) inicjatywa społeczna, h) dysponowanie gospodarcze, i) aprobata społeczna, j) technika wykonawcza, k) administracja porządkowa. 9. Podział organów państwa według: a) zakresu kompetencji, b) samodzielności decyzji, c) sposobu powstawania.

1. Zrzeszona działalność państwa, jak każda inna, wymaga odpowiednich organów. Organy te można rozważać z punktu widzenia zakresu i sposobu ich działania, albo też z punktu widzenia ich powstania i struktury.

Pierwszy z tych punktów widzenia dominuje w nauce francuskiej, gdzie organy działalności państwowej uważane są za organy władzy, ponieważ, jak wiemy, zagadnienie władzy stanowiło według poglądów klasycznych istotę zagadnień państwowych, a działalność państwa wyrażać się miała w takich czy innych aktach władzy. Ponieważ zaś władza miała być podzielona na trzy władze odrębne, każdej z tych odrębnych władz musiał odpowiadać stosowny organ, któremu suwerenność ludowa deleguje odpowiednią władzę: ustawodawczą, wykonawczą lub sądową (p. wyżej, strona 167).

2. W ten sposób mielibyśmy w państwie cztery zasadnicze organy władzy: powszechność obywatelską — jako organ niepodzielnej władzy suwerennej, sprawujący swą władzę przez ujawnianie woli powszechnej w głosowaniach ludowych; głowę państwa (króla

albo prezydenta) — jako organ władzy wykonawczej, działającego jednak nie osobiście, ale za pośrednictwem odpowiedzialnych za niego ministrów i podwładnych im urzędników; parlament (jedno lub dwuizbowy) — jako organ władzy ustawodawczej, uchwalający własną mocą obowiązujące w państwie ogólne normy porządku prawnego; wreszcie sądownictwo zorganizowane w kilkustopniowy zamknięty system sądów — jako organ władzy sądowej, działający przez wydawanie wyroków i orzeczeń w poszczególnych wypadkach zastosowania norm prawnych.

Teoria organów władzy zachowała swoją popularność jeszcze i wówczas, kiedy już przestano mówić o podziale władz zastępując go podziałem funkcji. Jednakże funkcje państwa prawnego miały odpowiadać władzom teorii pierwotnej, dlatego też poza zmianą nazwy nie trzeba było zmieniać struktury organów władzy.

Zaletą teorii organów władzy jest jej przejrzystość systematyczna: ile jest zasadniczych funkcji władzy w państwie, tyle jest odpowiadających im, powołanych do ich wykonywania organów władzy. Jednakże ta zaleta systematyczności nie wytrzymała zetknięcia z rzeczywistością życia. Podział na funkcje, tak samo jak podział na władze nie był możliwy do przeprowadzenia w zupełnej czystości. Funkcje łączyły się ze sobą i krzyżowały; pozostawały poza klasyfikacją sfery działalności państwowej, którą trudno było wtłoczyć w ramy którejkolwiek funkcji; te czynności mieszane lub nieokreślone musiały być jednak zaliczone do właściwości organów władzy, a już brak było pod tym względem kryterium systematycznego. Wreszcie powstawać mogło jeszcze bardziej komplikujące sprawę pytanie: czy cała działalność zrzeszenia państwowego może być objęta formułą władzy, czy wykonywana przez państwo służba społeczna odpowiada pojęciu sprawowania władzy, itp.

Dlatego też ani pod względem rozgraniczenia kompetencji, ani pod względem samej zasady, teoria delegacji władzy i organów władzy delegowanej czy też organów ludu, delegowanych do sprawowania władzy, nie może się utrzymać.

3. Co do zakresu kompetencji, to narastają one w drodze rozwoju historycznego i poszczególne organy państwa uzyskują swe aktualne kompetencje jako wynik skomplikowanego procesu ewolucji społecznej i politycznej. Początkowo wszystkie kompetencje państwowe, a przede wszystkim wszystkie związane z pojęciem władzy, są przedmiotem, o który walczy monarcha ze swymi wasalami; z chwilą

jednak, kiedy już zdołał te atrybuty skoncentrować w swoich rękach, odbywa się proces odwrotny przekazywania tej czy innej funkcji nowopowstającym organom. Rada królewska i delegacje stanów przekształcają się w izby parlamentu, pretendując przede wszystkim do decydowania o podatkach, a stopniowo przejmując uchwalanie ustaw, kontrolę nad rządem itp.

Rząd utworzony z zaufanych królewskich zaczyna szukać zaufania parlamentu, działa w imieniu głowy państwa, ale na własną odpowiedzialność, staje się więc organem samodzielnym o własnej kompetencji; nadaje mu się wprawdzie nazwę organu wykonawczego i łączy się w jedno z głową państwa, ale nie ponosząc odpowiedzialności, nie decyduje on w sprawach rządzenia, a zakres działania rządu obejmuje nie tylko wykonanie ustaw, ale także inicjatywę ustawodawczą i społeczną, ochronę faktyczną bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego i ogólne kierownictwo polityczne; rząd więc nie tylko podejmuje czynności nie wymienione w podziale atrybucji, ale także uczestniczy w tworzeniu porządku prawnego.

Zakres działania sądów i pojęcie wymiaru sprawiedliwości nie są ustalone w sposób kategoryczny i absolutne rozgraniczenie kompetencji nie daje się osiągnąć w tym wypadku. Przede wszystkim badanie konstytucyjności ustaw i stąd możność uchylania ich mocy stanowi w pewnych warunkach atrybut władzy sądowej, czy to przekazany sądowi najwyższemu w organizacji sądownictwa powszechnego (St. Zj. A. P), czy to oddany specjalnemu organowi, noszącemu nazwę trybunału konstytucyjnego (Czechosłowacja), w innych natomiast demokracjach europejskich istnieje formalny zakaz badania przez sądy ważności ustaw należycie ogłoszonych. Pod tym względem rozgraniczenie kompetencji organów jest zmienne. Z drugiej strony sam akt wymiaru sprawiedliwości jest w pewnym rozumieniu aktem tworzenia prawa. Nie wchodząc w rozważania, w jakim stopniu wyrok sądowy jest samodzielnym źródłem prawa, musimy stwierdzić, że nowoczesne poglądy na wykładnię prawa i orzecznictwo sądowe rozszerzają bardzo wpływ sądów na treść porządku prawnego, uważając, że nie litera, ale sens i myśl przewodnia ustawy mają decydować. O tej myśli przewodniej nie należy sądzić na podstawie motywów ustawodawczych, tj. tego, co rzeczywiście ustawodawca w swej ustawie chciał wyrazić, ale na podstawie tego, co by powinien był wyrazić, gdyby pisał ustawę w dzisiejszych warunkach i okolicznościach, które mogą być zupełnie inne aniżeli te, w jakich ustawa rzeczywiście

powstała. Tak rozumiana działalność sądów wkracza niewątpliwie w dziedzinę tworzenia porządku prawnego formalnie, nie mówiąc już o tym, że merytorycznie sądy przez wymiar sprawiedliwości kształtują poczucie prawne społeczeństwa. Są także pewne czynności o chakrakterze administracyjnym, sprawowane przez sądy.

Tak więc, w zakresie tych trzech organów sprawujących delegowaną władzę, widzimy eklektyczność ich zakresu działania i wzajemne zazębianie się, ale widzimy także i szereg czynności nie zaklasyfikowanych jak: reprezentacja zewnętrzna i wewnętrzna, jak koordynacja różnorodnych czynności, jak obrona państwa na zewnątrz itp. Ponieważ czynności tych nie można pominąć, zostały one niejako przekazane milcząco organowi władzy wykonawczej, stało się to jednak raczej znowu w wyniku ewolucji i tradycji historycznej, ponieważ za organ władzy wykonawczej uznano głowę państwa, a więc ten organ, który dotąd skupiał wszystkie kompetencje państwowe.

4. Organy, w rozumieniu tej teorii, są to instytucje oderwane od konkretnego człowieka. Człowiek, podejmujący działanie w zakresie kompetencji organu władzy i wypełniający je całkowicie (np. sędzia wydający wyrok) albo częściowo przez udział w akcie zbiorowym (np. urzędnik administracyjny wykonujący szczegółowe zlecenie swego przełożonego albo uczestnik instytucji kolegialnej, biorący udział w jej postępowaniu), nie jest organem władzy, ale tylko jej «agentem». Pomiędzy państwem, reprezentującymi je organami władzy a działającymi w ich zakresie agentami istnieje specyficzny związek o charakterze publiczno-prawnym, pociągający szereg konsekwencji organizacyjnych. Sprawa ta jednak należy już do szczegółowych zagadnień prawa konstytucyjnego, będziemy o niej mówili na właściwym miejscu.

5. Zagadnienie organów powołanych do spełnienia poszczególnych zadań państwa może być także rozważane z punktu widzenia ich powstania i struktury. W tym wypadku główny nacisk położony będzie nie na to, do czego dany organ służy, jaką czynność wykonywa, ale skąd ten organ powstaje, jak jest zbudowany i jaki jest jego związek z podmiotem działania zorganizowanego — zrzeszeniem państwowym. Wtedy nie mówi się o organach władzy, ale o organach państwa, co jest oczywiście terminologicznie słuszniejsze.

Ten sposób traktowania organów państwa dominuje w nauce

niemieckiej i daje pole do prób odpowiedniej systematyzacji. Tak według Jellinka[1]) organy państwa można podzielić na organy bezpośrednie i pośrednie, pierwszą zaś grupę jeszcze na cztery podgrupy: organy bezpośrednie pierwotne i wtórne, tworzące i stworzone. Bezpośrednie pierwotne — są to organy powołane do samodzielnego wyobrażania woli państwa, a więc: król, prezydent, parlament; bezpośrednie wtórne — są to części składowe organów złożonych poprzedniej kategorii, a więc: posłowie do parlamentu, członkowie kolegiów wyborczych; bezpośrednie tworzące — obejmują takie instytucje, które są źródłem powstania innych, a więc: ogół uprawnionych do wybierania parlamentu obywateli, zgromadzenie wybierające prezydenta; wreszcie bezpośrednie stworzone — są to organy powołane przez inne, ale wyobrażające wolę powszechną samodzielnie, a więc: parlament, prezydent. Cechą bezpośrednich organów ma być zatem samodzielność ich działania w imieniu woli powszechnej, natomiast grupę organów pośrednich stanowić będą te, których decyzja nie jest samodzielnym wyrazem woli powszechnej, ale może podlegać całkowicie lub częściowo kontroli organów bezpośrednich — do tej grupy należeć będzie rząd wraz z całym aparatem administracyjnym, w pewnej mierze także sąd, bowiem jego działalność nie jest aktem samodzielnego wyrazu woli, tylko zastosowaniem nakazów ustawy itd.

Klasyfikacja powyższa nie ma poważnego znaczenia ani teoretycznego—opiera się bowiem na wątpliwym kryterium woli powszechnej i sposobów jej wyrażania, oraz na przypadkowych czynnikach formalnych — ani praktycznego, bo z faktu, że ten lub inny agent państwa zaliczony będzie do którejkolwiek kategorii organów, nie wynikają żadne konsekwencje. Ważną natomiast stroną tej teorii jest położenie nacisku na charakter organów jako elementów organizacji państwowej, związanie ich z podstawami zrzeszenia państwowego w ogóle, nie zaś tylko z władzą. Nie wiążąc w ten sposób organów państwa z teorią podziału władzy mamy możność objęcia cechami organów także tych instytucji państwowych, których zadania nie mieszczą się w granicach podzielonych władz; to także stanowi o wyższości teorii organów państwa nad teorią organów władzy.

Organami w rozumieniu tej teorii są zarówno instytucje jak ludzie, organem państwa jest parlament (organ bezpośredni, pierwotny, stworzony i tworzący), ale także i poseł do parlamentu (organ bezpośredni, wtórny itd.); oczywiście poseł nie jako człowiek w znaczeniu społecznym lub prawnym w ogóle, ale jako jednostka

obdarzona szczególnym mandatem w granicach działalności organu państwa, którego poseł jest częścią.

Teoria organów władzy, zamykając zręby organizacji państwa w formule trójpodziału władz, zamykała niejako drogę do dalszej ewolucji organizacyjnej. Formułę trójpodziału uznano za kamień węgielny organizacji, stwierdzono, że państwo, które nie zna podziału władzy nie ma wogóle konstytucji, nie jest zorganizowane; nie zwracano uwagi na teoretyczne i praktyczne tej teorii konsekwencje.

Jednakże zagadnienie organów państwa jest ściśle związane z zagadnieniem jego form organizacyjnych i ulega łącznemu z nimi rozwojowi. Inne muszą być organy państwa w ustroju autokratycznym, w feudalnej arystokracji, inne zaś w demokracji nowoczesnej. Inny charakter i zakres działalności będą miały organy państwa, którego jedynym celem ma być ochrona przedmiotowych, przyrodzonych praw człowieka (Dekl. 1789 art. 2) [2]), inny znów w państwie, które ma być formą zrzeszonego współdziałania obywatelskiego.

6. Tak samo, jak organizacja państwowa wytworzyła się w wyniku procesów społecznych, skupiających ludzi dokoła zbiorowych przedsięwzięć, osiągalnych drogą współdziałania w zrzeszeniu państwowym, tak samo w praktyce życia społecznego tkwią początki organów państwa, ich form i charakteru ich działalności.

Organy zrzeszenia społecznego, a więc i państwa, powstają w związku z zadaniami, jakie mają być przez organizację spełnione; dlatego też w charakterystyce organów państwa nie można pomijać tego związku. Teoria organów władzy była pod tym względem na dobrej drodze, błędem było tylko połączenie charakterystyki organów z zagadnieniem władzy, jej podziału i rzekomej delegacji.

7. Zespalające procesy życia społecznego obejmują rozmaite dziedziny organizacją zrzeszonej współpracy; z chwilą, kiedy ta organizacja pod względem swej treści jest tak ważna i rozległa, a pod względem formy tak stała i dokładna, że może albo powinna być włączona w zakres objęty przez zrzeszoną działalność państwową, następuje jej integracja w państwie, czyli upaństwowienie. Zakres działania państwa obejmuje tę dziedzinę, a służąca jej organizacja społeczna albo zostaje wchłonięta przez istniejące organy państwa, albo daje podstawę do ich rozbudowy. Na gruncie tego wzajemnego przenikania się społeczeństwa i państwa powstają nowe

zjawiska organizacyjne, których nie można schematycznie zaliczać do jakichś a priori wykoncypowanych systematów.

Obserwując rozwój organów państwa i jego agentów zobaczymy, że pierwsze ich początki mają zawsze źródło społeczne. Monarcha, założyciel państwa, niewątpliwie staje się nim w wyniku pewnego procesu społecznego, który do powstania państwa w ogóle się przyczynił. Ale i pierwsi współpracownicy królewscy są przede wszystkim przedstawicielami siły społecznej, nie czerpią oni na początku swego wpływu i znaczenia z inwestytury królewskiej, ale odwrotnie, ich osobista rola społeczna jako najpotężniejszych przywódców rodów predestynuje ich na stanowiska państwowe. Missi regii pierwotnego państwa średniowiecznego — prototyp późniejszych urzędników — są co najmniej w tym samym stopniu agentami społecznymi co państwowymi[3]). Stopniowy wzrost roli państwa tworzy z nich z czasem już tylko mianowanych urzędników; emocje społeczne posłuszeństwa, związane początkowo ze znaczeniem społecznym postulatów rodowych, usymbolizowane przez państwo w nadaniach i przywilejach urzędowych, przeniosą się stopniowo na urzędowe tytuły, na państwowe stanowiska; zajmujące je osoby staną się już wówczas tylko personifikacją urzędów, organami państwa, podobnie jak imiona własne Cezara, Augusta, Karola itp. stawać się będą symbolami władców państwa; osobiste walory tych ludzi, wyrosłe do niezwykłego poziomu w ocenie społecznej, zostają wyzyskane przez organizacyjną symbolikę państwa.

Początkowo państwu wyobrażanemu w osobie króla przeciwstawiały się społeczne siły rodowe, w osobach przywódców rodów; tworzyli oni radę królewską i wkrótce stali się jako rada organem państwa; przeciwko nim, jako wyraz organizującego się społeczeństwa, tworzyć się zaczęła izba niższa, w rozmaitych społeczeństwach rozmaicie powstająca (w Polsce jako delegacja sejmików szlacheckich, w Anglii jako przedstawicielstwo hrabstw i miast itp.). Ta druga izba stała się z biegiem czasu także organem państwa, jako składowa część parlamentu została wchłonięta przez organizację państwa.

Ponieważ organizacja państwa współczesnego nie mogła objąć wszystkich spraw, które wymagały zrzeszonego współdziałania, a nawet miała to sobie przez teorię XIX wieku zabronione, rozpoczął się intensywny ruch organizacyjny wśród społeczeństwa; ruch ten dąży dzisiaj do integracji, tj. do włączenia się w strukturę organizacji państwowej. Samorząd terytorialny, zawodowy, gospo-

darczy i w ogóle celowy, a nawet kooperacja ekonomiczna wszelkiego typu składają się dziś na szeroko rozbudowaną sieć organizacji społecznych, nawiązując tak ścisłą współpracę z organizacją państwa, że częstokroć stają się wprost organami państwa. Rola państwowa izb gospodarczych z naczelną izbą gospodarczą na czele upodabnia się do roli parlamentu, stara się być jakoby parlamentem gospodarczym lub zawodowym, a w niektórych państwach to osiąga.

Toteż kiedy mówimy o organach państwa, musimy się liczyć z tym procesem przenikania do organizacji państwowej wyżej rozwiniętych form organizacji społecznej, a przez to odpowiedniej modyfikacji organów państwa.

Integracja organizacyjna dokonywa się nie tylko ze względu na formy: wpływa na nią w nie mniejszym stopniu znaczenie stosunków i przedsięwzięć, objętych organizacją społeczną. Tą drogą działalność państwa rozciąga się na dziedzinę tzw. służby społecznej. Dziedzina to bardzo szeroka i z rozwojem form życia społecznego coraz rozmaitsza.

8. Tak więc obok zakresu działania rzekomo podzielonej władzy: ustawodawczej, wykonawczej i sądowej, organy państwa nowoczesnego muszą sprawować jeszcze następujące czynności, znane oddawna, zagubione przy schematycznym podziale władz: reprezentację zewnętrzną i wewnętrzną, utrzymanie stałości organizacyjnej i bytu zrzeszenia, obronę na zewnątrz.

Dalej przychodzi zakres, jeśli nie nowy, to niedostatecznie dotąd uwzględniany, inicjatywy i interwencji społecznej państwa. A mianowicie: sprawy kultury, opieka nad nauką i twórczością naukową i artystyczną, organizacja wykształcenia, sprawy techniczne, komunikacje wszelkiego rodzaju, budowa dróg, portów morskich i lotniczych; sprawy gospodarcze, inicjatywa inwestycji przemysłowych, elektryfikacje itp.; sprawy solidarności społecznej, ubezpieczalnie społeczne, które wprawdzie mogą być prowadzone przez samorząd, ale bez przymusu państwa powstać by nie mogły, opieka nad pracą, pośrednictwo w załatwianiu zatargów pracy itp. A wielkie imprezy przemysłowo-kulturalne, jak wystawy międzynarodowe, a imprezy sportowe, jak olimpiady, gdzie organizacje społeczno-sportowe nie pretendują przecież do samodzielności, ale tylko wypełniają swoim wysiłkiem sportowym ramy zorganizowane przez państwo.

Gdyby chcieć do tych wszystkich przedsięwzięć zastosować schemat trzech władz, to oczywiście można by stwierdzić, że każde z nich potrzebuje inicjatywy, decyzji aprobującej i asygnującej potrzebne fundusze i wreszcie szeregu skomplikowanych czynności realizatorskich. Inicjatywę zapewne zgłosi rząd z własnego pomysłu lub wskutek międzynarodowych kontraktów, trudno to jednak nazwać aktem władzy wykonawczej, jest to bowiem akt samoistnego kierownictwa początkujący jakąś zbiorową działalność zrzeszenia; dopiero po jego zaaprobowaniu będzie czas na czynności wykonawcze. Inicjatywa wymaga aprobaty, aprobata może, jak wiemy, przyjść bezpośrednio formalnie w głosowaniu powszechnym (demokracja bezpośrednia) lub milczącym posłuszeństwie (autokratyzm), albo też w postaci pośredniego antycypowania przez organ przedstawicielski. Tym organem aprobującym w imieniu powszechności albo antycypującym jej aprobatę faktyczną będzie zapewne parlament, ale tak samo jak inicjatywa nie była aktem władzy wykonawczej, tak samo aprobata zamierzonego zbiorowego przedsięwzięcia nie jest aktem władzy ustawodawczej. Można wprawdzie nazywać ustawą i stosować formalne postępowanie ustawodawcze przy uchwalaniu kredytów na organizację wystawy międzynarodowej, na budowę stadionu olimpijskiego itp., ale będzie to tylko pozór, bo, jak wiemy, treścią ustawy jest regulowanie ogólne stosunków prawnych pomiędzy ludźmi, powszechnie obowiązujące na nieograniczoną przyszłość — tym warunkom nie odpowiada ani asygnowanie jakiejś określonej sumy na określony jednorazowy wydatek, ani wyrażenie zgody na zamierzony plan określonego przedsięwzięcia. Są to akty dysponowania gospodarczego albo kulturalnego, decydowania o gospodarczym albo kulturalnym życiu zbiorowości, nie mieszczące się w pojęciu ustawy, a jednak wykonywane przez organ, któremu nadaje się cechy nosiciela władzy ustawodawczej. Empirycznie organ przedstawicielski, parlament, skupia w działalności swojej szereg czynności, których istotą jest aprobata społeczna lub jej antycypowanie. Aprobata taka jest potrzebna we wszystkich sprawach, które wymagają skoordynowanego postępowania obywateli. Dopiero to postępowanie będzie realizacją inicjatywy kierowniczej, dokonywanie zaś każdorazowe prób aprobaty bezpośredniej, jawnej czy milczącej, jest wprowadzeniem zamętu i przypadkowości w życie zrzeszenia; dlatego musi istnieć organ aprobujący, dający możliwie największą gwarancję realizacji inicjatywy, tj. że proponowana ustawa będzie przyjęta i wykonana przez

ogół, że proponowane przedsięwzięcie będzie korzystało z niezbędnej współpracy obywatelskiej, że proponowane obciążenie obywateli będzie możliwe i uznane. To wielkie i zasadnicze znaczenie organu aprobaty społecznej wymaga odpowiedniej jego budowy, musi on mieć dostateczną powagę społeczną i dostateczne przygotowanie krytyczne, musi mieć silne oparcie w emocjach społecznych i być odpowiednio uzdolniony do powzięcia społecznie celowych i wiążących decyzji. Sprawy ustawodawstwa zajmować będą w działalności tego organu miejsce poczesne, bynajmniej jednak nie najważniejsze, a tym bardziej nie wyłączne. Już samo zagadnienie znaczenia prawnego postępowania budżetowego, spór na temat czy budżet jest czy nie jest ustawą, wskazuje na złożoność czynności organu przedstawicielskiego, który przecież powstał przede wszystkim w walce o sprawy budżetowe.

Z chwilą dokonania przez organ powołany aprobaty, przechodzimy do następnego stadium działalności zorganizowanej — do wprowadzenia aprobowanej inicjatywy w czyn.

Teraz mogłoby być miejsce dla działalności organów wykonawczych. Jednakże i tutaj zagadnienie nie jest proste, szczególnie jeżeli chodzi o wykonanie ustawy.

Mające być wykonanym przedsięwzięcie wymagać może prac technicznych, te prace będą czynnościami wykonawczymi; może ono wymagać czynności administracyjnych — te także będą czynnościami wykonawczymi, odbywać się one będą pod nadzorem rządu, który był inicjatorem przedsięwzięcia i w tym punkcie czynności wykonawcze mogą się spotkać z czynnościami inicjatywy. Ale gdy chodzi o wykonanie ustawy, fikcją jest twierdzenie, że ustawę wykonywa rząd lub urzędnicy; ustawa w ścisłym znaczeniu tego wyrazu wykonywana jest przez obywateli, o wykonaniu ustawy można mówić wtedy, kiedy stała się ona wskazówką wiążącą postępowania obywateli, a wtedy organy państwowe nie mają przeważnie nic do wykonywania. Inaczej jest jeżeli ustawa ma charakter organizacyjny, programowo-społeczny albo jeżeli pod pozorem ustawy kryje się jakieś przedsięwzięcie.

Toteż organ wykonawczy państwa musi odpowiadać warunkom niezbędnym dla podjęcia czynności technicznych albo kierowniczych w zakresie, jakiego wymaga powierzone mu działanie. Tym warunkom powinny czynić zadość urzędy fachowe rozmaitego rodzaju, typu i stopnia, mające decyzję ograniczoną i zależną, ulegające kontroli itd.

9. Zestawiając powyższe spostrzeżenia możemy stwierdzić, że organami państwa są instytucje i osoby, powołane do działania w zakresie zadań państwa, że mogą się one pomiędzy sobą różnić pod względem przedmiotu ich kompetencji, charakteru decyzji i sposobu powstawania.

Co do kompetencji mogą być organy: reprezentacji wewnętrznej i zewnętrznej państwa, jego obrony, inicjatywy, aprobaty, technicznego wykonania, administracji porządkowej, służby społecznej i inne.

Pod względem decyzji mogą być organy powołane do samodzielnego decydowania w powierzonym sobie zakresie albo też ograniczone cudzą decyzją.

Pod względem sposobu powstawania, mogą być organy: pierwotne, istniejące z mocy faktu zrzeszenia państwowego (powszechność obywatelska) albo pochodne, ustanawiane drogą wyboru, mianowania czy innym sposobem organizacyjnym.

Przy omawianiu postanowień prawa konstytucyjnego zajmiemy się szczegółowo sprawami zakresu kompetencji, samodzielności decyzji i sposobów powoływania organów państwa.

ZAKOŃCZENIE

1. Określenie państwa. 2. Istota państwa społecznego.

1. W wyniku naszych rozważań ogólnych nad pojęciem państwa i jego właściwościami możemy ustalić, że rozwój życia społecznego doszedłszy do takiego stopnia, kiedy dalsze utrzymanie i doskonalenie porządku prawnego i społecznego wymaga powszechnego zrzeszenia i zorganizowanego współdziałania, tworzy takie zrzeszenie, nazwane państwem.

Dlatego też przyjęliśmy określenie, że: państwo jest to zrzeszenie realizujące i doskonalące porządek prawny i społeczny.

Jest ono zrzeszeniem powszechnym i koniecznym, bowiem obejmuje wszystkich ludzi bez wyłączeń, a każdy musi być członkiem zrzeszenia państwowego, niezależnie od swojej woli; jest ono zrzeszeniem naturalnym, bowiem skład jego i trwałość opiera się na naturalnym czynniku biologicznym urodzenia — kto rodzi się w ramach danego zrzeszenia państwowego, jest jego obywatelem, powiększa i utrwala jego skład; jest ono zrzeszeniem celowym, ponieważ powstało w celu wykonania społecznych zadań organizacyjnych; jest także zrzeszeniem ogólnym, gdyż obejmuje zakresem swego działania wszelkie stosunki prawne i społeczne pomiędzy ludźmi.

Zrzeszenie w ogóle, a państwo jako zrzeszenie w szczególności, jest formą zorganizowanego współdziałania. Z jednej strony polega ono na czynnym uczestnictwie obywateli, czynnym zespoleniu obywatelskim w solidarnej współpracy w zakresie zadań państwa — z drugiej zaś umożliwia ono to współdziałanie obywatelskie, stanowiąc organizację opartą na zasadach podziału pracy i połączoną organizacyjnym kierownictwem. Ta właśnie organizacja solidarnego współdziałania obywatelskiego jest istotą zrzeszenia państwowego, ona stanowi treść porządku prawnego i ona służy rozwojowi porządku społecznego.

2. Rozwój życia społecznego nie zatrzymał się po utworzeniu zrzeszenia państwowego. Powierzył on organizacji państwowej troskę o jedną z największych zdobyczy społecznych, o porządek prawny, ale zarazem postępował samorzutnie nadal i korzystał dla swych celów z pomocy aparatu organizacyjnego państwa.

Państwowy porządek prawny i realizowany przez państwo porządek społeczny są ujęciem w organizacyjne formy samorzutnej twórczości społecznej. Taka organizacyjna formalizacja odbywać się może tylko w stosunku do tych przedsięwzięć społecznych, które osiągnęły dostateczny stopień rozwoju. Z chwilą kiedy to nastąpiło, odbywa się integracja przedsięwzięcia społecznego przez państwo, które nie tylko sankcjonuje i ochrania, ale wciela to przedsięwzięcie społeczne w całokształt organizacji państwowej. Jeżeli państwo samo występuje z inicjatywą społeczną, to warunkiem powodzenia tej inicjatywy jest, ażeby rzecz, o którą chodzi, była już odpowiednio w rozwoju społecznym przygotowana.

Tymi drogami państwo przenika do życia społecznego ze swymi właściwościami formalizującymi i odwrotnie — charakter zasadniczo samorzutny życia społecznego wpływa na rozluźnienie formalizujących dążności państwa. Pomiędzy tymi dwiema przeciwstawiającymi się sobie siłami odbywa się zbliżenie wskutek wzajemnego oddziaływania: społeczeństwo się upaństwawia, a państwo — uspołecznia.

Zresztą popularna antyteza społeczeństwa i państwa opiera się na powierzchownym sądzie, są to bowiem dwa przejawy życia najściślej ze sobą związane; w dodatku państwo — jak to widzieliśmy — jest funkcją życia społecznego, niezbędną dla utrwalenia jego osiągnięć i ułatwienia dalszego rozwoju.

Przeciwstawianie społeczeństwa i państwa prowadziło i prowadzi do teoretycznych i praktycznych wypaczeń. Tak więc bezwzględna supremacja państwa oddzielonego od społeczeństwa, ale nad społeczeństwem panującego, przybiera formy absolutyzmu, tzw. państwa policyjnego, a znów dążenie do całkowitego zastąpienia samorzutności życia społecznego stabilizowanymi formami postępowania państwowego daje koncepcję tzw. totalizmu. Z drugiej strony dążenie do zastąpienia form państwowych samorzutnością i przypadkowością poczynań społecznych rozpływa się w anarchizmie, a znów przekonanie, że państwo może się stać narzędziem w walce społecznej, prowadzi do despotyzmu grupowego.

Wszystkie te formy i koncepcje państwa wynikają albo z niedoceniania roli państwa jako funkcji społecznej, albo z jej przeceniania.

Przecenia rolę państwa ten, kto wyobraża sobie, że organizacja państwowa może stanowić niezawodny środek, skuteczny na wszystkie niedomagania życia społecznego i mogący własną mocą zapewnić szczęśliwość powszechną — nie docenia roli i możliwości państwa ten, kto chciałby je ograniczyć jedynie do stróżowania porządku prawnego albo widzieć w państwie narzędzie do osiągania partykularnych celów takiej czy innej grupy społecznej, albo też niepotrzebną zawadę na drodze rozwoju społecznego.

Państwo nie jest ani wymysłem szatana, ani ucieleśnieniem Królestwa Bożego na ziemi. Jest ono tworem ludzkim, polegającym na zespoleniu ludzi we współpracy dla ich społecznego dobra.

PRZYPISY

DO WSTĘPU

1) Leon Duguit. Manuel de droit constitutionnel. Paris 1923, str. 43 n.: «Prawo jest nauką społeczną, a metodą nauk społecznych jest metoda obserwacji, która musi być łączona z potężnym czynnikiem poznawczym, jakim jest hipoteza dedukcyjna». Chodzi tu o obserwację obiektywną zjawisk zewnętrznych życia społecznego, dlatego też metodzie tej Duguit nadaje nazwę pozytywnej.

2) Leon Petrażycki. Wstęp do nauki prawa i moralności. Wyd. polskie. Warszawa 1930, str. 32 n.: «Zjawiska te (prawne, obejmujące także elementy państwa) zachodzą w naszej świadomości... Za właściwy i jedynie możliwy sposób obserwacji zjawisk prawnych należy uznać metodę samoobserwacji czyli introspekcji». Z tego punktu wyjścia Petrażycki rozbudowuje wyczerpująco swoją metodę badania zjawisk społecznych, opartą na założeniach psychologii emocjonalnej. Zasady tej metody wyłożone są właśnie we «Wstępie do nauki prawa».

3) Wyznawca tzw. teorii instytucji, o której będziemy mówili później, G. Renard, De l'institution à la conception analogique du droit. Archives de philosophie du droit et de Sociologie juridique. I-II. 1935, str. 81 n., odpierając zarzut niedostatecznej określoności pojęcia instytucji, mającego tłumaczyć istotę państwa, odpowiada: «sformułowanie, w szczególności jeżeli mu dodamy epitet «ostateczne» («definitive»), stanowi *terminus ad quem* ewolucji idei... oznacza ono zatrzymanie wzrostu. Z dniem kiedy teoria instytucji będzie uzbrojona od stóp do głów, należycie uświęcona w technice prawniczej, z dniem kiedy skostnieje ona tak, jak się to stało z teorią umowy, bylibyśmy bardzo zdziwieni, gdyby z tym dniem nie trzeba było wynaleźć nowej teorii».

4) Immanuel Kant. Krytyka rozumu praktycznego (1788). Przekład polski B. Bornsteina. Warszawa 1911.

5) Georg Jellinek. Allgemeine Staatslehre. Berlin 1900 r. Przekład polski pod red. prof. Peretiatkowicza w dwóch tomach. Warszawa 1924.

6) Hans Kelsen. Allgemeine Staatslehre. Berlin 1925, str. 18. «Jeżeli się uznaje państwo za porządek prawny albo za wyraz jego jednolitości, to nauka o państwie jest możliwa tylko jako nauka prawnicza, a w tym rozumieniu tylko jako dyscyplina normatywna». Do sprawy tej autor wraca wielokrotnie zarówno w cytowanej pracy, jak i w innych, poświęca jej także specjalną rozprawę pt. Der soziologische und der iuristische Staatsbegriff. 1922. Zagadnienie normatywizmu w nauce o prawie i państwie stanowi myśl podstawową teorii Kelsena, który nawiązując do kantowskiego przeciwstawienia «bytu» i «powinności», uważa zarówno prawo jak i państwo, będące systematem norm prawnych, za kategorie powinności, które nigdy nie mogą się stać «bytem», wymagają tedy specjalnego traktowania naukowego, odpowiadającego ich «normatywnemu» charakterowi.

DO ROZDZIAŁU I

1) Charakterystycznego przykładu w tym zakresie dostarczyła niedawno historia Anglii i jej króla Edwarda VIII. Król Edward VIII znalazł się w kolizji pomiędzy skłonnością osobistą a obowiązkiem królewskim. Wybrał tę pierwszą, zrzekł się tronu, aby móc wstąpić w związek małżeński. Czyn ten poza rozgłosem sensacji nie uzyskał uznania; w każdym razie skłonność do takiego przekładania uczuć osobistych ponad obowiązki królewskie nie będzie przekazany dziedzicznie — bowiem ewentualne potomstwo Edwarda VIII nie może rościć praw do tronu ani też nie przejdzie drogą dziedzictwa psychicznego, tj. naśladownictwa, wobec wyraźnie potępiającej reakcji zarówno królewskich rodów jak i ogółu nawet demokratycznych ludów w monarchiach i republikach. Znaczy to, że z pojęciem «króla» w umysłowości ludzi łączy się pojęcie szanowania ponad wszystko *obowiązków* królewskiego stanowiska; osobniki nie odpowiadające temu typowi zostają wyeliminowane z gatunku «królów» i w ten sposób, drogą doboru, cechy klasy powinny być utrwalone. Jeżeli tak się rzecz ma w stosunku do «królów», to niewątpliwie tym bardziej takie same zasady mają zastosowanie, gdy chodzi o inne zawody społeczne i związane z nimi obowiązki.

DO ROZDZIAŁU II

1) O podobieństwie i podziale pracy, solidarności opartej na podobieństwie — mechanicznej i opartej na różniczkowaniu — organicznej, szeroko pisze E. Durkheim. La Division du travail social. Paris IV ed. 1922.

Teorię Durkheima w zastosowaniu do zagadnień Państwa rozwija L. Duguit. Traité de droit Constitutionnel II ed. Paris 1923-4 oraz w skróceniu: Manuel de droit Constitutionnel. Paris 1923.

2) J. G. Frazer: Golden Bough. London 1900-1907.
Tenże: Czarownik, kapłan, król — Przekład polski. Warszawa 1911.

3) I. Kant. Krytyka rozumu praktycznego. Przekład polski, str. 108 zawiera słynną tyradę do obowiązku:

«Obowiązku! imię wzniosłe i wielkie. Ty, co nie zawierasz w sobie nic miłego, nic, co schlebianie w sobie mieści, lecz wymagasz poddania się, a jednak by wolę pobudzić, nie grozisz niczym, co w sercu wzbudzałoby naturalną niechęć i strach, lecz tylko ustanawiasz pawo, które samo przez się znajduje dostęp do serca, a nawet pomimo woli zdobywa dla siebie cześć (choć nie zawsze posłuszeństwo). Prawo, przed którym milkną wszystkie skłonności, choć mu w skrytości przeciwdziałają — jakież jest godne ciebie pochodzenie i gdzie znajdziemy korzeń twego szlachetnego rodu, dumnie odrzucającego wszelkie pokrewieństwo ze skłonnościami, ów korzeń, od którego pochodzenie jest nieodzownym warunkiem tej wartości, jaką ludzie jedynie mogą sobie samym nadać. Nie jest to nic innego, jeno o s o b o w o ś ć, tj. istność i niezależność od mechanizmu całej przyrody, rozpatrywana jednak zarazem jako władza istoty poddanej swoistym, mianowicie danym przez własny jej rozum czystym praktycznym prawom, w ten sposób, że osoba, jako należąca do świata zmysłowego, poddana jest swej własnej osobowości, o ile należy równocześnie do świata myślnego...»

DO ROZDZIAŁU III

1) I. Kant. Krytyka rozumu praktycznego. Przekład polski, str. 39.

2) Dwustronność jako cecha reguły prawnej i stosunku prawnego została omówiona i przyjęta za punkt wyjścia dalszych rozumowań w systemacie nauki o prawie Petrażyckiego, który normę prawną nazywa imperatywno-atrybutywną w odróżnieniu od czysto imperatywnej normy moralnej. Por. Teoria Prawa i Państwa. T. I. Rozdz. II.

G. Radbruch. Zarys Filozofii Prawa. Przekład polski prof. Znamierowskiego. Warszawa 1938. Str. 54 przytaczając poglądy Petrażyckiego przypomina, że w zakresie różnych sposobów odróżniania prawa i moralności podobne stanowisko zajmowali już scholastycy, którzy «zwykli byli mówić, że moralność jest a b a g e n t i, prawo zaś a d a l t e r u m. Dlatego — pisze dalej Radbruch — naprzeciw człowieka zobowiązanego prawnie, stoi zawsze człowiek zainteresowany, mający roszczenie, uprawniony».

3) R. Hube. Lex Salica. Warszawa 1867.

Por. także Corpus iuris germanici antiqui. Hallae 1873.

4) Fustel de Coulanges. La cité antique (wiele wydań) daje interesujący obraz kształtowania się urządzeń państwowych klasycznego Rzymu łącznie z procesem powstawania państwowego porządku prawnego.

5) L. Petrażycki. Wstęp do nauki prawa i moralności. Wyd. polskie. Warszawa 1930. Przedmowa autora.

6) W. Makowski. Państwo społeczne. Warszawa 1937.

DO ROZDZIAŁU IV.

1) A. W. Howitt. The Native Tribes of South-East Australia, London 1904, str. 297 i in. daje przykład naczelnika rodu Kunaura i tworzących się pod jego wpływem początków organizacyjnych państwa. Osobnik ten (imieniem Jalina Piramurana) wielkim darem wymowy, siłą i zręcznością w walce, zdolnościami i wiedzą czarodziejsko-leczniczą zdobywał sobie cześć i podziw nie tylko we własnym rodzie, ale i w obcych rodach, dokąd dochodziła jego sława. Na doroczne święta rodowe (niby na odpusty lub jarmarki europejskie) ściągali z dalekich stron ludzie, żeby przy tej sposobności zasięgnąć jego rady albo żeby prosić tego znakomitego męża o łaski nadziemskie, których mógł być dawcą. Przynosili też dary, aby go ubłagać i uczcić. Nazywano go «drzewem żywota», co odpowiadało totemowi roślinnemu rodu. Jalina Piramurana znał potęgę swego wpływu i umiał z niej korzystać. Mamy tu zatem z jednej strony skupiający, zespalający wpływ jednostki, z drugiej wyróżnienie się tej jednostki i wzmożenie jej wpływu kierowniczego. Jeżeli taki stan rzeczy był utrwalony organizacyjnie, stał się on początkiem państwa.

2) H. Kelsen. Allgemeine Staatslehre, str. 47, 48.

3) Fr. Engels. Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. Przekład polski. Warszawa 1906.

4) Ludwik Gumplowicz. System socjologii. Kraków 1887 i inne prace.

5) J. J. Rousseau. Contrat social — wiele wydań francuskich. (Umowa społeczna. Przekład polski prof. A. Peretiatkowicza. Poznań 1920) I. 1.

6) Podobnież zapatruje się na umowę społeczną I. Kant. Metaphysik der Sitten. Die Rechtslehre, § 47.

7) R. Hube. Lex Salica — podług tekstu Biblioteki Głównej Warszawskiej. Warszawa 1867.

8) Rudolf Smend. Verfassung und Verfassungsrecht. München 1928, rozdz. 3, Der Staat als realer Willensverband, str. 16, wskazuje na or-

ganizacyjne podporządkowanie woli poszczególnych ludzi (Unfreiwillige Willenszusamenhang), cytując jako przykład wojnę światową i ustosunkowanie się do niej poszczególnych obywateli jako jej uczestników.

9) J. J. Rousseau. l. c. II. 3, 4.

10) Maurice Hauriou. La théorie de l'institution et de fondation. (Essai de vitalisme social). Cahiers de la nouvelle journée. Paris 1925, str. 21. «Zespolenie pociąga nie tylko uzgodnienie woli poszczególnych osób pod kierownictwem wodza, nie poprzestaje na ich zgodzie rozumowej, wymaga także woli działania, a nawet jakiegoś zewnętrznego ujawnienia tego działania; przez poniesioną odpowiedzialność łączą się jednostki we wspólnej sprawie. Na tym polega zespolenie w czynie» — (communion d'action).

11) G. Rénard. La théorie de l'institution. Paris 1930.

DO ROZDZIAŁU V

1) A. Esmein. Éléments de droit constitutionel. 7 w. 1921.

2) R. Carré de Malberg. Contribution à la théorie générale de l'Etat. 1920—22.

3) P. Laband. Das Staatsrecht des Deutschen Reiches. 3 w. 1895.

4) G. Jellinek. Allgemeine Staatslehre (cytować będziemy według niem. wyd. z r. 1900). Przekład polski pod red. prof. A. Peretiatkowicza. Warszawa 1924.

5) Herbert Spencer. Principles of sociology. 3 wyd. 1896. Przekład polski «Zasady socjologii». Warszawa 1890.

6) Bluntschli. Allgemeine Staatslehre. (Lehre vom modernen Staat, I. Teil). 5 wydanie 1875.

7) Otto Gierke. Die Grundbegriffe des Staatsrechts und die neuesten Staatsrechtstheorien. 1874. Das Wesen der menschlichen Verbände. 1902.

8) Rudolf Kiellen. Der Staat als Lebensform. 4 wyd.

9) Powstaje nawet pytanie co do płci państwa tak rozumianego. Bluntschli, może pod sugestią etymologiczną, uważał, że państwo (der Staat) jest mężczyzną, natomiast kobietą miał być kościół (die Kirche). Oczywiście, że tu już nie ma granic dla fantazji artystycznej. Gierke też na tę fantazję artystyczną się powołuje wskazując, że np. sztuka wyobraża państwo w kształcie kobiety (Germania oder Borussia). Natomiast Kiellen gotów jest, idąc za fantazją ludową i obiegową symboliką, nadawać różnym państwom różną płeć. Szwecja więc albo Francja (Marianne) wydaje mu się kobietą, natomiast Anglia (John Bull) albo Stany Zjednoczone Ameryki (Uncle Sam) mają raczej cechy męskie.

10) L. Gumplowicz. System socjologii. 1887.

11) L. Duguit. Manuel de Droit Constitutionnel. IV ed. Paris 1923. *Tenże.* Traité de Droit Constitutionnel. II ed. Paris 1923—4. 5 tomów.

12) Durkheim. Division du Travail social. IV ed. Paris 1922.

13) L. Petrażycki. Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności. Wyd. rosyjskie. Petersburg 1909—10.

14) Hans Kelsen wydał szereg prac rozwijających teorie normatywnej nauki prawa i uzasadniających pogląd na państwo jako na «porządek prawny» (Rechtsordnung). Poglądy jego są przedstawione systematycznie w pracy poświęconej szczególnie nauce o państwie pt. «Hauptprobleme der Staatsrechtslehre» wydanej w roku 1911 (istnieje przekład polski pn. «Podstawowe zagadnienia nauki prawa państwowego». Wilno 1935-36) oraz w późniejszej pracy pt. «Allgemeine Staatslehre». Berlin 1925.

15) Ściśle biorąc, wyraz niemiecki «Ordnung» może być przetłumaczony nie tylko jako «porządek», ale również jako «organizacja». To podwójne znaczenie nie pozostaje bez wpływu na całą konstrukcję Kelsena «Rechtsordnung», bowiem oznaczać może nie tylko «porządek prawny», ale i «organizację prawną».

16) H. Kelsen. Allgemeine Staatslehre. Str. 48.

17) M. Hauriou. La théorie de l'institution. Paris 1925. *Tenże.* Précis de droit constitutionnel. Paris 1923.

18) G. Rénard. De l'institution à la conception analogique du droit. (Archives de Philosophie du Droit, I—II. 1935).

19) G. Radbruch. Zarys filozofii prawa. Przekład polski prof. Znamierowskiego. Warszawa 1938.

20) Użyty w przekładzie polskim wyraz «wspólnota» nie jest ścisłym odpowiednikiem pojęcia «Gemeinschaft», tłumaczonego na francuski wyrazem «communion». Wspólnota dotyczy raczej wspólności mienia, tu zaś chodzi o czynne zespolenie ludzi.

21) R. Smend. Verfassung und Verfassungsrecht. München 1928.

22) Harold J. Laski. The State in Theory and Practice. London 1935. *Tenże.* Grammaire de la Politique, przekład francuski. Paris 1933 i inne.

DO ROZDZIAŁU VI

1) G. Jellinek o Deklaracji praw człowieka i Obywatela napisał specjalną pracę (Die Erklärung der Menschen und Bürgerrechte. 1895), w której stara się dowieść, że postanowienia tej Deklaracji, w szczególności zaś zasada podmiotowych praw publicznych jest wyrazem ducha germańskiego, którego wpływ poprzez Niemców, kolonistów amerykańskich i amerykańskie deklaracje praw doszedł do Francji. Oczy-

wiście z tego powodu powstało w literaturze francuskiej politycznej i prawniczej odpowiednie oburzenie. Dzisiejsze poglądy niemieckie stoją na stanowisku, że zasady głoszone przez francuską deklarację praw są nie tylko sprzeczne z narodowym duchem germańskim, ale w ogóle są szkodliwe i godne potępienia. Tak w ciągu kilkudziesięciu lat zmienił się zasadniczo pogląd na to, co ma rzekomo stanowić treść poczucia prawnego i tradycji prawnej germańskiej.

2) Deklaracja praw 1789 wśród praw przyrodzonych wymienia w art. 2 «la résistance à l'oppression», a przerobiona w roku 1793 ta sama deklaracja uzupełnia powyższe postanowienie i rozwija je w następującym twierdzeniu: «Quand le gouvernement viole les droits du peuple, l'insurrection est pour le peuple et pour chaque portion du peuple le plus sacré des droits et le plus indispensable des dévoirs». «Kiedy rząd gwałci prawa ludu, powstanie jest dla ludu i dla każdej części ludu najświętszym z praw i najniezbędniejszym z obowiązków» (art. 35 Deklaracji 1793).

Te postanowienia budziły już wśród współczesnych poważne wątpliwości; o konstytucji 1793 r., która zresztą nie weszła w życie, mówiono, że «organizuje anarchię». Zagadnienie to wywoływało w różnych czasach dyskusję naukową; Duguit. Traité de Droit Constitutionnel, 1929, t. III, str. 735 i n. poświęca mu osobny rozdział dochodząc do wniosku, że «ustawa konstytucyjna nie może uznać prawa oporu nie wnosząc zarazem fermentu anarchii», i że rozwiązanie pozornej antynomii tkwi w przyjęciu pewnych konsekwencji organizacyjnych.

2) Art. 2. Deklaracji 1789 r. brzmi: «Le but de toute association politique est la conservation des droits naturels et imprescriptibles de l'homme: ces droits sont la liberté, la proprieté, la sureté et la résistance à l'oppression». (Celem wszelkiego zrzeszenia politycznego jest zachowanie naturalnych i nieprzedawnialnych praw człowieka; prawa te są: wolność, własność, bezpieczeństwo i opór przeciwko uciskowi).

4) G. Proudhon. Qu'est ce que la propriété? (1840). De la création de l'ordre dans l'humanité (1843). De la justice (1858).

5) G. Sorel. Matériaux d'une théorie du prolétariat. Paris 1921. *Tenże.* Réflexions sur la violence. Paris 1910.

Paul Louis. Le syndicalisme contre l'État. Paris 1910.

6) Podstawowym dziełem K. Marxa jest «Kapitał», przekład polski, Warszawa 1926 i 1929. Ponadto zagadnienia stosunku do państwa omówione są w «Manifeście komunistycznym», wydanym przez Marxa łącznie z Fr. Engelsem, przekład polski. Warszawa 1907.

7) J. G. Fichte. Reden an die deutsche Nation — ostatnie wydanie u Reclama — Lipsk.

8) H. Nicolai. Grundlagen der Kommenden Verfassung. Berlin 1933.

DO ROZDZIAŁU VII

1) G. Jellinek. Allgemeine Staatslehre. Str. 355 i n.

2) H. Kelsen. Allgemeine Staatslehre. Str. 138.

3) L. Petrażycki. Teoria państwa, t. I, str. 213; H. Kelsen. Allgemeine Staatslehre, str. 147.

4) A. Esmein. Élements de droit constitutionnel — wyd. 7, 1921, t. I, str. 2 i n.

5) J. J. Rousseau. Contrat. I 6.

6) G. Jellinek. Allgemeine Staatslehre, str. 205 i n.

7) Cele państwa występują w ustawach konstytucyjnych w tak rozmaitych sformułowaniach, że ujęcie ich w jakiś systematyczny układ natrafia na poważne trudności. Z zastrzeżeniem pewnej elastyczności ujęcia można byłoby wymienić następujące formuły celów państwa:

I. Państwo jako cel samo przez się (jego byt, potęga, niepodległość, rozwój, bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne) — mówią o tym m. i. Konstytucje: Polski, Litwy, Estonii, Irlandii, Z. S. R. R., a z dawniejszych U. S. A. i inne.

II. Porządek prawny (prawo i sprawiedliwość, ich utwierdzenie i rozpowszechnienie); m. i. Konstytucje: Polski, Litwy, Czecho-Słowacji, Portugalii, U. S. A. i inne.

III. Dobro powszechne (rozwój kultury, sprawiedliwość społeczna, moralność, koordynacja sił społecznych, postęp społeczny, dobrobyt, rozwój gospodarczy itp.) — m. i. Konstytucje: Polski, Litwy, Estonii, Czecho-Słowacji, Portugalii, Z. S. R. R., z dawniejszych U. S. A. i inne.

IV. Zagadnienia pracy (opieka nad pracą) — m. i. Konstytucje: Polski, Litwy, Irlandii, Brazylii, Portugalii, Włoch, Z. S. R. R. i inne.

Ponadto w poszczególnych konstytucjach występują sformułowania celów takie jak: zasady demokracji, współdziałanie międzynarodowe, utrwalenie jedności narodu (Czecho-Słowacja, Niemcy w Konstytucji Wejmarskiej, U. S. A.), opieka nad rodziną (Litwa, Brazylia, Irlandia), wzrost zaludnienia (Wenezuela), kształtowanie opinii publicznej (Portugalia) i inne.

DO ROZDZIAŁU VIII

1) Grotius. De iure belli ac pacis. L. I. C. I. 14.

2) J. J. Rousseau. Contrat. I 6.

3) J. J. Rousseau. Contrat. VII.

4) I. Kant. Metaphysik der Sitten. Die Rechtslehre. Das Staatsrecht, § 47.

5) O. Gierke. Das Wesen der menschlichen Verbände, 1912, str. 12: «Teoria organiczna uważa państwo i inne związki za organizmy społeczne. Uznaje ona wyższość organizmów zbiorowych, których częściami składowymi są ludzie, nad organizmami pojedynczymi».

6) G. Jellinek. Allgemeine Staatslehre, str. 385: «Przez jednolitość władzy wielość uczestników zostaje złączona w jedność ludu» (des Volkes). Str. 366: «Przynależni do państwa ludzie tworzą w zbiorowości lud państwa. Podobnie jak terytorium również i lud ma w państwie podwójne znaczenie. Stanowi on jeden z elementów państwowego związku, należy do państwa jako podmiot władzy państwowej; ale zarazem lud jako przedmiot jest przedmiotem działalności państwa».

7) G. Jellinek. System der subiektiwen öffentlichen Rechte, 2 wyd. 1905, str. 87/88: «Te cztery postacie: bierna, negatywna (status libertatis), pozytywna (status civitatis) i czynna wyczerpują rolę jednostki jako uczestnika państwa». «Obciążenia nałożone przez państwo, swoboda wobec państwa, roszczenia do państwa i działanie dla państwa, oto są punkty widzenia, z których należy rozważać stanowisko prawne jednostki w państwie».

8) H. Kelsen. Allgemeine Staatslehre, str. 150.

9) H. Kelsen. tamże, str. 149.

10) L. Duguit. Traité de Droit Constitutionnel, 1923, t. II, str. 4 i n.

11) M. Hauriou. Précis de Droit Constitutionnel, 1923, str. 25 i n.

12) Le Fur. Droit individuel et droit social (coordination, subordination, ou integration). Archives de Philosophie du Droit. Zesz. III/IV, 1931.

13) R. Smend. Verfassung und Verfassungsrecht. Str. 18 i in.

14) J. J. Rousseau. Contrat. II 3.

DO ROZDZIAŁU IX

1) G. Jellinek. Allgemeine Staatslehre. Str. 392-3.

2) G. Jellinek. Tamże, str. 386.

3) G. Jellinek. Allgemeine Staatslehre. Str. 382: «Od każdej władzy może się podległy jej uwolnić, tylko nie od władzy panującej». Str. 389: «Spod władztwa (Imperium) dziś nikt nie może się uchylić, nawet gdyby się schronił na pustynię albo pod biegunem».

4) G. Jellinek. Allgemeine Staatslehre. Str. 385. «Władza, która rozkazuje, ale nie uzyskuje posłuchu, traci charakter władzy panującej».

«Przy bliższym rozpoznaniu, cała władza państwowa opiera się na posłuszeństwie poddanych, cała jej czynność jest odwróconym posłuszeństwem».

5) M. Hauriou. Précis de droit Constitutionnel. Str. 143. «Le Pouvoir est une libre énergie, qui grace à sa superiorité assume l'entreprise du gouvernement d'un groupe humain par la création continuelle de l'ordre et du droit».

6) M. Duguit. Manuel de droit Constitutionnel. Str. 63.

7) G. Jellinek. Allgemeine Staatslehre. Str. 197.

8) Mówimy tu o emocjach w znaczeniu tych podstawowych procesów psychicznych, których znakomitą analizę daje Petrażycki: Wstęp do Nauki Prawa i Moralności. Podstawy psychologii emocjonalnej. Warszawa 1930, str. 204 i n.

9) L. Petrażycki. Teoria prawa i państwa. Wyd. rosyjskie, t. I, str. 198.

10) G. Jellinek. Allgemeine Staatslehre. Str. 394 n.

12) H. Kelsen. Allgemeine Staatslehre. Str. 103. Oprócz tego Kelsen napisał osobną pracę, poświęconą zagadnieniu suwerenności pn.: Das Problem der Souveränität und die Theorie des Völkerrechts, 1920.

13) L. Duguit. Manuel. Str. 85.

14) Monteskiusz. Duch praw (przekład polski), Warszawa 1927, ks. XI, r. 6. «O ustroju angielskim».

15) J. J. Rousseau. Contrat. II 2, III 1.

16) Konstytucja francuska 1791 r.:

Art. 1. La Souveraineté... apartient à la Nation. Art. 3. Le pouvoir législatif est délégué à une Assemblée Nationale. Art. 4. Le pouvoir exécutif est délégué au Roi, pour être exercé sous son autorité par des ministres et autres agents responsables... Art. 5. Le pouvoir judiciaire est délégué à des juges...

17) I. Kant. Metaphysik der Sitten. Die Rechtslehre. Das Staatsrecht, § 45. «Każde państwo zawiera w sobie trzy władze, tj. powszechną zjednoczoną wolę w trojakiej postaci (trias politica).

DO ROZDZIAŁU X

1) J. J. Rousseau. Contrat. II 6. «La loi considère le sujet en corps et les actions comme abstraites et jamais un homme comme individu ni une action particulière».

2) A. Esmein. Éléments de Droit Constitutionnel. I 23: «La loi statue non dans un intérêt particulier, mais dans un intérêt commun, non à l'égard d'un individu, mais à l'égard de tous pour l'avenir et à tou-

jours». L. Duguit. Traité II. 146. «La disposition par voie générale et abstraite est une loi au sens matériel». Planiol. Droit Civil. I. 136. «La loi est établie en permanence pour un nombre indéterminé d'actes et de faits; toute décision de l'autorité publique qui ne doit être exécutée qu'une fois n'est pas une loi, c'est un acte d'administration».

3) Artykuł 6 Deklaracji francuskiej 1789 r. brzmi: «La loi est l'expression de la volonté générale... Elle doit être la même pour tous soit qu'elle protège, sois qu'elle punisse».

4) Monteskiusz. Duch Praw (ks. XI, rozdz. III). «La liberté ne consiste point à faire ce que l'on veut. Dans un État, c'est à dire dans une société où il y a des lois, la liberté ne peut consister qu'à pouvoir faire ce qu'on doit vouloir et à n'être point contraint de faire ce qu'on ne doit pas vouloir».

5) J. J. Rousseau. Discours sur l'inégalité parmis les hommes (O przyczynach nierówności pomiędzy ludźmi), przekład polski 1784.

6) Artykuł 17 Deklaracji francuskiej 1789 r. brzmi: «La propriété étant un droit inviolable et sacré, nul ne peut en être privé, si ce n'est lorsque la nécessité publique, légalement constatée, l'exige evidemment, et sous la condition d'une juste et préalable indemnité».

7) Auguste Comte. Système de politique positive. Wyd. 1892 r. t. I, str. 156.

8) M. Hauriou. Principes de droit public. 1910, str. 38-39.

9) L. Duguit. Les transformations du droit privé. 1912. Przekład polski. Warszawa 1938.

10) Konstytucja polska 1921 r. stwierdzała: art. 102. «Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa».

Konstytucja polska 1935 r. stanowi: art. 8. «Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej. Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami».

Ustawa zasadnicza faszystowskich Włoch nosi nazwę «Karty Pracy» *(Carta del Lavoro)* i m. i. postanawia: art. II «Praca pod wszelkimi postaciami, organizacyjna i wykonawcza, intelektualna, techniczna i fizyczna jest obowiązkiem społecznym. Z tego powodu i tylko z tego powodu jest ona pod opieką państwa».

Konstytucja Sowiecka 1937 r. głosi: art. 12. «Praca w Z. S. R. R. jest obowiązkiem każdego zdolnego do pracy obywatela w myśl zasady: kto nie pracuje, niech nie je. W Z. S. R. R. realizuje się zasadę socjalizmu: od każdego — według jego zdolności, każdemu — według jego pracy».

DO ROZDZIAŁU XI

1) Vilfredo Pareto. Traité de Sociologie Générale, éd. française. Paris 1917. T. II, str. 1295. § 2026 i n. «Les élites et leur circulation».

2) H. Fayol. Administration industrielle et générale. Bruxelles 1920. *Tenże.* La doctrine administrative dans l'État. Bruxelles 1923 (W sprawozdaniach II Kongresu Nauk Administracyjnych).

3) A. Prins. De l'esprit du gouvernement démocratique (O Duchu rządów demokratycznych), przekł. polski. Warszawa 1907.

4) por. odsyłacz 16 do rozdz. IX.

5) J. J. Rousseau. Contrat. II 3. «Il importe donc, pour avoir bien l'énoncé de la volonté générale, qu'il n'y ait pas de société partielle dans l'État, et que chaque citoyen n'opine que d'après lui».

6) J. J. Rousseau. Tamże.

7) L. Duguit. Traité de droit Constitutionnel. T. V, str. 197, pisze z powodu tej ustawy i jej uzasadnienia: «Ludzie ówcześni pod wpływem doktryny indywidualistycznej, przesadzanej i źle zrozumianej, nie zdawali sobie sprawy z tego, że właśnie postawiony przez nich zakaz był zamachem na wolność i gwałcił Deklarację Praw».

8) J. Bryce. Les Démocraties modernes. Przekład francuski. Paryż 1924, *por. także:* Bourgin, Carrère, Guerin. Manuel des Partis Politiques en France. II wyd. Paryż 1928.

DO ROZDZIAŁU XII.

1) G. Jellinek. Allgemeine Staatslehre. Str. 498 i n.

2) Tekst art. 2 Deklaracji 1789 patrz w odsyłaczu 3 do rozdz. VI.

3) J. K. Kochanowski. Nad Renem i nad Wisłą. Antyteza dziejowa. Warszawa 1913, str. 35. «Grafowie (Graf, grau, edilster) będący spadkobiercami, a najprzeważniej, jak się zdaje i potomkami dawnych przywódców plemiennych (edilster), byli zarazem w dobie Karolingów «wysłańcami króla» (missi regii) — czymś w rodzaju pra-urzędników przygodnych wielkiego państwa, zarzucającego swe sieci niwelatora na pstrą mozaikę odrębności przedhistorycznych kraju».

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
37527/I
/2